Die 3a Oct. Anno 1823 in Eremo Montis Urgen.

a die 23 Julii 1819. ad 3am Octobris 1823.

Perceptar.	21077.	21	
Expensar.	17703.	16.	
	3374.	5	in par. 3860
			3374
			496

Bien. C. IV. 9

MOWY

X. BONAWENTURY BUJALSKIEGO

Franćiſzkana, Swiętey Teologij Doktora, Litewſkiey Prowincyi, Ex-Prowincyała.

Pod czas Urzędu Prowincyalſtwa według Prawa. (1.) Przy Klaſztornych Wizytach, oráz w innych okolicznościach do Zakonnikow

MIANE.

Z przyłączeniem dwóch Kazań tegoż Autora.

DZIEŁO

Przełożonym, Duchownym Rządcom, Kaznodźiejom, y wſzyſtkim Zákonnym Oſobom

UZYTECZNE.

w WILNIE.

Z Drukarni J. K. M. WW. OO. Franćiſzkanow.
Roku 1772.

(1) *Conſtitutiones Urbanæ in cap: 10. Regulæ tit: 1. n. 10.*

Ex Bibl. Ereni Rybałcewi.

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

EX Commissione Adm Rndi Patris Mag: ANTONII KAREGA Ministri Provincialis & Commissarii Generalis Litvaniæ & Albæ Russiæ Ordinis Minorum S. P. Francisci Conventualium; Nos infra scripti Opus sub titulo: *Mowy &c. pod czas Urzędu Prowincyalstwa, &c. miane z przyłączeniem dwóch Kazań ná pochwałę Seraficznego Męża S. Jozefa z Kopertynu.* Adm Rndi Patris Magistri BONAVENTURÆ BUJALSKI Ex-Provincialis, ad præsens Gvardiani Olkinicensis ejusdem *Ordinis*, vidimus, legimus, ac diligenter pervolvimus, cumq; nihil in eo, Fidei orthodoxæ & bonis moribus adversum deprehenderimus, quinimo Viri verè Apostolici & Sacræ Religiosæ institutionis vigilantissimi Custodis, specialem solicitudinem ac zelum, in promovenda fovendaq; perfectiori regulari observantia, admirati simus, idcirco quantum Nos spectat publica luce posse frui dignum existimamus; si Iis, Quorum juris est, ita videbitur. Datum in Conventu nostro Custodiali Vilnensi D. 1. Maji Annô Dni 1771.

Fr. FRANCISCUS PLISZKA Regens Theologiæ Deffinitor Vilnen: *mppr.*

Fr. VICTOR STEPUREWICZ Deff: Polocensis Conc: Vilnen: *mppr.*

FACULTAS ORDINIS.

CUm opus, cui titulus *Mowy &c.* ab Adm: Rndo Patre Mag: BONAVENTURA BUJALSKI Ex-Provinciali Antiano, Gvardiano Olkinicensi compositum, duo Ordinis Nostri Theologi jussu nostro recognoverint, & in lucem edi posse testati fuerint: facultatem facimus, ut Typis tradatur, si Iis, ad Quos spectat, ita videbitur. Datum in Conventu Nostro Generali Vilnensi Anno Dni 1771. Die 10. Mensis Junii.

Fr. ANTONIUS KAREGA Mini: Provin: Commissar: Gener: *mppr.*

APPROBATIO DIÆCESANA.

IN Sermonibus Adm: Religioſi Patris BONAVENTURÆ BUJALSKI Ordinis S. FRANCISCI Seraphici Minor: Conventualium in Tractu Officii Miniſtri Provincialis & Commiſſarii Generalis Provinciæ Lithvanæ laudabiliter expediti, & tempore Viſitationis Conventuum Ejuſdem Ordinis & Provinciæ habitis, ac collectis, deſcriptisq; numero 62. adjunctisq; duobus Prædicatoriis Laudum & virtutum S. JOSEPHI de Cupertino ejuſdem Ordinis Confeſſoris; congeſtæ eximiæ Inſtitutiones ſiquidem valere poſſunt DEO adjuvante ad Diſciplinam Religioſam in priſtinum revocandam & ad morum corruptelas evellendas, pulchramq; antiquarum legum Eccleſiaſticarum Obſervantiæ Imaginem excitare ſperantur. Ideo Eas ad utilitatem publicam & propagationem Cultus Divini, dignas eſſe ut Typis mandentur cenſuimus. Actum Vilnæ Annô Dni 1771. Die 10. Menſis Junii. Itaqué imprimantur.

ALEXANDER HORAIN Epiſc: Hiren: Suffrag: Samog: V. G. V. Librorum Cenſor. *mppr.*

GLORIOSO CHRISTI
MARTYRI
DIVO
BONIFACIO

Cujus Sacra integri Corporis Ossa, in Olkinicensi Ecclesia Ordinis Fratrum Minorum S. P. FRANCISCI Conventualium, DEI, & Apostolicæ Sedis gratiâ, reposita, à Christi Fidelibus Summâ Religione, ac devotione venerantur;

VELUTI
PRINCIPALI
PATRONO, TUTELARI, ADVOCATO,

Se, suamqué hanc exiguam Opellam
Sub Ejus singulari Patrocinio
Partam
In perenne devotionis monumentum cum debito cultu
Offert consecratqué

Fr. A. B. B. P. C. O.

MOWA PIERWSZA

Przy obraniu ná Prowincyalſtwo.

TRwoga y bojaźń, ktorá mię dopiero otacza, w głębokości ſmutku ponurza, w ſercu y w myślach nieznośne ſprawuje mi pomieſzanie, do tego zdaje ſię mnie pobudzać rozumienia: że dźiśieyſzy dla mnie nayokropnieyſzy w życiu jeſt dźień, ná który z żałoſnym, y prawie rozpaczającym potrzebaby narzekac Jobem: (1) *Non computetur in diebus Anni, nec numeretur in menſibus.* Cóż bowiem być może dla mnie pomyślnieyſzego, jako gdy widzę ſkojarzoną Braterſkich umyſłow, y wyrokow zgodę; oraz całey powſzechnie Prowincyi wyraźną wolę, abym prywatne moje, które poſſuſzeńſtwo mi ſłodźiło, oddaliwſzy zabawy, potrzebne w Zakonie ſprawował dźieła? Tym których mile ſłuchałem, rozkazywał? Z ſwoim grzeſznym biedzący ſię dotąd ſumnieniem wſzyſtkich w Prowincyi Zakonnikow na zbawienną pod ćięſzkim obowiązkiem kierował drogę? y zá nich ná ścińſły przed Bogiem gotował ſię rachunek? od miłey oderwawſzy ſię ſpokoyności, publiczne przed ſię brał prace? ſłowem mówiąc: nayniebeſpiecznieyſzy, nayćiężſzy, y naytrudnieyſzy Prowincyalſtwa ſprawował Urząd? Ach zaiſte! ſłuſznie tu z Salomonem do Boga zawołać muſzę (2) *Et nunc Domine Deus, tu regnare feciſti Servum tuum --- ego autem ſum puer parvulus, & ignorans egreſſum, & introitum meum.* Y ná was także *Wyſoce Wielebni Oycowie y Bracia* narzekać mi przychodźi, którzy wnośić ſobie mogliśćie, jakiey w Prowincyi korzyśći że mnie młodego rządcy ſpodźiewać ſię: *Væ tibi terra, cujus Rex puer eſt.* (3.) Gdyż wam, y mnie dobrze jeſt ſzczupłość moja wiadoma, którą dość wyrażę mówiąc: *Ego autem ſum puer parvulus.*

Y lubo w tych moich troſkach, żałośćiach, y lamentach

zdrowsza mi nieco przychodźi uwaga, gdy na Boskie wspominam sobie rozrządzenie, które często chociaż zdaje się igrzyska z podłymi czynić ludźmi, one jednak mądrze y łaskawie do wypełnienia prźedwiecznych swoich kieruje wyrokow, którey przyczyny z Prorokiem wyznać mi potrzeba: (4.) *Prawica Boska --- wywyższyła mnie*; tak dalece, że y dźiśieyszy całey prowincyi zemną postępek, który mnie się barzo dźiwny zdaje, nie ludźiom, lecz Bogu ludzkim kierującemu sercem przypisać powinienem. *A domino factum est istud, & est mirabile in oculis nostris* jednak ten który dźiś námnie pada los, trwożyć mię nieprzestaje dla następującey trojakiey przyczyny: że dźieło w Prowincyi przełożeństwa, które mam sprawować, jest dla mnie co do sumnienia niebespieczne. Co do sił wielce pracowite. Co do sposobności bardzo trudne. To wam *Wysoce Wielebni Oycowie* dźiś przełożyć umyśliłem, abym was do użalenia się nad moim stanem skutecznie pobudźił, oraz przez waszą litość wsparćie Swiętych Modlitw u was wyjednał.

I, Ze naprzod Przełożeństwo jest co do sumnienia niebespieczne dźieło, naucza mię mądry Salomon w swoich przypowieśćiach mówiąc: (6.) *Synu moy jeżeliś ręczył się zá przyjaćiela twego --- uśidliłeś się słowami ust twoich, uczyń tedy co ći mówię, y siebie samego wyzwol, bież, spiesz się, oczuć przyjaćiela twego, nieday snu oczom twoim, niech nie zasypiają zrzenice twoje.* Które słowa o Duchownych naybarziey przełożonych tłumacząc S, Grzegorz, każe z nich to wnosić: że Przełożony biorąc ná siebie Urząd, staje się zastępcą y rękoymią wszystkich dusz swojey straży powierzonych, y ściśle Bogu pod własną duszą obowiązuje się zá ich zbawienie. Czego gdy niedotrzyma, gdy przez swoją oźiębłość, niedoskonałość, niedbalstwo, lub inną jakążkolwiek przyczynę dopuśći choć jedney z poddanych zginąć du-

ſzy, innym koſztem tak wielkiey niewypłaći ſzkody, oprocz własnego zbawienia upadkiem, utraceniem Boga, nabyćiem piekła; tak właśnie jak paręcznik choć długu niezaćiągał, ni jadłſzy, ni piwſzy muśi własnego dobra ćierpieć utratę y wſzelkim, zá którego śię ręczył dłużnika, karom podlegać. Poymujećież to Oycowie Gwardyani, Definitorowie, Kuſtoſzowie, którym Prowincya część ſłużebnictwa udźiela, *Partèm miniſterii hujus?* y z których każdy w oſobliwości ſwego doſtojeńſtwa podobne ze mną czynić maćie około Zakonnych duſz ſtarania? *Biada Paſterzom* żważaymy ſtraſzne wyroki wzajemnie (*Biada Paſterzom, którzy rozpraſzają, y rozdźierają trzodę paſtwiſka mego mówi Pan* przez Jeremiaſza (7)

Widoczne tedy jeſt w ſwym niebeśpieczeńſtwie dźieło Przełożeńſtwa co do ſumnienia. Ale oprocz tego; niemniey ćo do śił jeſt pracowite.

II. Kiedy Bóg poſtanowił Moyżeſza Wodzem y Przełożonym wſzyſtkiego Izràélſkiego ludu, ćiężar tego Urzędu tak Moyżeſza uſtraſzył, że do Boga, pominąwſzy ćierpliwość, zawołał (8) *Dla czego utrapiłeś ſługę twego? --- y dla czego włożyłeś ćiężar wſzyſtkiego ludu tego, ná mnie? --- nie mogę ſam jeden podjąć całego ludu tego. bo ć.ęſzki jeſt dla mnie.* Właśnie jakby tymi wyraźił ſłowy, Ach Panie! ludzkie śiły tak wielkiego nie zniosą ćiężaru, który dźiś z przełożeńſtwem ná moje wkładaſz ramiona. Tyle tu potrzeba pracowitośći, ile we mnie śił, y zdrowia doſtarczyć nie może. Już tedy jeżeli śię tobie inaczey niezdaje, odbierz mi raczey żyćie, y ten mi będźie oſobliwſzy ku mnie twojey łaſki znak, gdy mię tym ſpoſobem od Przełożeńſtwa trudow uwolniſz. *Sin aliter Tibi videtur, obſecro ut interficias me & inveniam gratiam in oculis tuis, ne tantis afficiar malis,* (9) Uważayćież proſzę *Wyſoce Wielebni Oycowie,* jak

zatrwożyły Moyżesza przeyrzane ściśle z przełożeństwem złączone prace, że Męża nayściślszego do rospaczy prawie przywodzić zdały się.

A zemną nikczemnym, który ani dowćipem od Boga wlanym, ani Boskiego Ducha pełnością wielkiemu Zakonodawcy wyrównać nie mogę, co się ma dziać z przyczyny trudow, y pracowitości z zapocenieм się, które mnie przy dziś otrzymanym dostojeństwie nieomylnie czekają? Zaiste! Gdy to w sobie uważam, że chwalebność y zaleta następujących moich rządow ztąd tylko mieć może szacunek, jeżeli we mnie rozkazującym przodkować będzie cnota, y którym mam roskazować, tym się sam wprzod stanę do wypełnienia praw, powinności, obowiązkow poprzedzićielem, y Wodzem, abym Faryzayskiego starszeństwa nie był naznaczony piątnem, o którym przedwieczney prawdy pewne mamy świadectwa (10.) *Alligant onera ---- imponunt in humeros hominum, digito autem suo nolunt ea movere.* Potym gdy sobie y to przypominam, że moje wtym ma być usiłowanie, abym wszelkie Duchowne, które nastąpić mogą, obmyślał pożytki, á szkody y niebeśpieczeństwa przezornie oddalał; á nietylko w dzienney pracy pilne o tym miał staranie, lecz y zmrużonymi podczas miłego snu ná to wszystko poglądał oczyma, według pewney dla mnie nauki: (11.) *Prælatorum est etiam noctu somniare, id est providere populo necessaria, damnosa avertere,* Zaiste! mówię w takich troskliwych myślach chyba mię wszechmocna wesprze ręka, o którey dzielności wątpić nie godzi się, *Nunquid manus Domini invalida est?* Y ta mnie szczegulnie od ostatniey uchroni z Moyżeszem rospaczy: *obsecro ut interficias me, ne tantis afficiar malis.*

Z tych więc dowodnych okoliczności wnieść nieuchybnie potrzeba: że dzieło Przełożeństwa co do sił wielce jest pracowite.

wite. Zachodząca náostatek wrządzeniu trudność obaczmy jeżeli mię mniey trwożyć powinna.

III. Zdanie jeſt Ovcow Swiętych, że należyćie ſprawować rządy trudnieyſza jeſt rzecz, niżeli cuda náświećie czynić; dla tego złotouſty Doktor Paſterſtwo nad Chryſtuſowymi owcami śmiał nazwać cudem nad wſzelkie cuda (12.) *Miraculorum miraculum. & prodigium prodigiorum.* Swięty zaś Grzegorz Przełożeńſtwo nazywa ſztuką nad ſztukami, y umiejętnośćią nad wſzelkie umiejętności (13.) *Artem artium, ſcientiam ſcientiarum.* A to nie bez przyczyny. Salomon zoſtawſzy z Boſkiey woli całego Izráela Królem y w Jeruzalem náTronie zaśiadſzy, jako ſam oſobie daje wiedźieć (14.) *Ego Eccleſiaſtes fui Rex Izrdél in Jeruſalem*, gdy przedśięwźioł mądrze wlaną ſobie od Boga nauką badać śię: pilać, y nauczać o rzeczach, które śię pod ſłońcem dźieją, dopatrzył śię, y wyznał: że te wſzyſtkie do pojęćia y wyrażenia ſą barzo trudne. *Cuncta res difficiles, nec poteſt eas homo explicare ſermone.* A między innymi ta mu naytrudnieyſza rzecz śię zdawała, że przewrotni, nad którymi panował, ludźie po prawić śię nie daią, złych obyczajow porzućić niechcą, według ſwojey woli żyć uśiłują. *Perverſi difficile corriguntur.* Jeſt to tajemnica *Wyſoce Wielebni Oycowie* nieznośnych trudnośći do każdego Przełożeńſtwa nierozdźielnie przyklejonych. Gryźie Przełożonego ſumnienie, woła nániego prawo, przynagla Urzędu rzetelność y ſzczerość, aby poddanych do dobrego żyćia, do praw zich obowiązkami zachowania, do wypełnienia ślubow, do ſprawienia śię według Zakonney karności przywodźił, upominał, nachylał, czyni on ile z niego być może, należytych do otrzymania pożądanego ſkutku używa śrzodkow, prawie trudźi śię. Ale cóż daremnie wſzyſtko, kiedy z ſtrony poddanych nieprzewyćięźona, nieprzekonana, wielce uporczywa zachodźi trudność. *Perverſi difficile corriguntur.*

Lecz

Lecz nie tu koniec Przełożeństwa trudnościom. Oycowska Przełożonego miłość, powszechney w Prowincyi spokoyności, jednomyślności, zgody żądza, publicznego dobra pragnienie wyciągają, aby Przełożony wszystkim równie podobał się. Możeż on kiedy tego dokazać, choćby się cały nád dopięcie tak pożądanego y zbawiennego końca wysilił, y wylał? Sami *Wysoce Wielebni Oycowie* przyznacie, że albo rzadko, albo nigdy tego wykonać niepotrafi. Jeden to tylko między ludźmi náświecie Swięty Paweł mógł o sobie mówić: (15.) *Ego per omnia omnibus placeo.* Choćby on był jak nayleprzym, choćby się stał prawie Anjołem, powiedzą mu jednak; jak niegdyś rzeczono Dawidowi. (16.) *Scio quia bonus es tu---sicut Angelus Domini---sed satrapis non places.* Którzy są barźiey w złych nałogach, jak w wieku zastarzali, którzy przez wzgląd dawności y starszeństwa w Zakonie zawsze by radźi rozkazywać, á podlegać nigdy, którzy własnym dowćipem wykształcone radźi rozsiewać dostojeństwa, zasługi, y mniemane jakieś jakby sobie należące stopnie, tym się zapewna niepodobasz. *Sed satrapis non places.* Oto jam inne trudności ztąd wynikające, że podźiałem Urzędow, podwyższeniem, opatrzeniem, osob rozporządzeniem, wszystkim dogodźić niepodobna, ani się z nimi rozwodzę; z których te tylko o Przełożonym wszczynają się, y rozpostrzeniają powieści: (17) *Alii dicunt quoniam bonus, alii, non, sed seducit turbas.*

Które tedy światłem rozumu, y zinnych doświadczeniem przeyrzeć mogłem niebespieczeństwa, prace, y trudności do tego przyłączone dostoieństwa, ná które dźiś wybrany zostaję, ná te przed wami *Wysoce Wielebni Oycowie y Bracia* żalić się nieprzestaję. Jednak abym Boskiemu około mnie rozporządzeniu niezdawał się sprzećiwiać; y Waszą ku mnie niepogardzał

dzał przychylnośćią, którą lubo z moim ućiemiężeniem świadczyć mi raczyćie, poddaję acz nader ſłabe moje barki pod tak nieznośny przełożeńſtwa ćężar, wſzelką pomocy zakładając nadźieję ná dźielności gorących waſzych zá mnie do Boga modlitw, ná wſpierającey mnie w zachodzących trudnośćiach doświadczeńſzych między wami Mężow radźie; á nadewſzyſtko ná Boſkim opatrznym wſpomożeniu, które mię y od wſzelkiego zachować może niebeśpieczeńſtwa, y wpracach dodać pośiłku, y w każdych oświećić trudnośćiach. Ty więc wſzechmocny Boże odmień mnie w innego Męża jakoś przez Samuela obiecał Saulowi: (18.) *Mutaberis in Virum alium.* Ty naywyżſzy Panie, któryś mię zpomiędzy wielu innych wybrał zá Wodza ludowi twemu, ná wſpomożenie moje weyrzyi, y ku ratunkowi memu poſpieſz śię, Amen.

(1.) *Job: cap: 3.* (2.) *2. Reg: c. 3.* (3.) *Eccleſiaſtæ cap: 20.* (4.) *Pſal: 114.* (5.) *ibidem.* (6.) *Proverbior. c. 6.* (7.) *Jeremiæ cap: 23.* (8.) *Numeror: c. 11.* (9.) *ibidem.* (10.) *Math: cap: 23.* (11.) *Oleaſter in caput: 41. Geneſ:* (12.) *S. Joan: Chriſoſt. in cap: 20. Joan:* (13.) *S. Gregorius cap: 10.* (14.) *Eccleſiaſtæ cap: 1.* (15.) *1. ad Corin: cap: 10.* (16.) *Exodi cap: 39.* (17.) *Joan: cap. 7.* (18.) *1. Reg: cap: 10.*

MOWA DRUGA:

Przy zakończeniu pierwſzey Wizyty,

Wiedźieć wam o tym należy, *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia,* że Przełożeńſkie Klaſztorow odwiedzania Zakonnym opiſane y przykazane prawem (1.) zá przednieyſzy cel ſwego maią poſtanowienia Boſkiey Chwały pomnożenie, utrzymanie w nieſkaźitelnym ſtanie zakonney karności,

ności, dopilnowanie ofiarujących się ná Boſką uſługę Oſob w wypełnieniu poprzyſięgłych od nich obowiązkow, y ślubow, zaſzczepienie cnot Świętych, y wykorzenienie wſzelkiego przeſtępſtwa, w czym wſzyſtkim ná przełożeńſtwo wybrani, pilnymi być powinni ſtrożami pod wielkim właſnego ſumnienia obćiążeniem.

Gdy ja nie z moich zabiegow, ſtarania, y żądzy, lecz z ſzczegulney Pana Boga woli do dźwigania Przełożeńſtwa ćiężaru wybrany zaczynam w tym Klaſztorze moje wykonywać powinnośći, każdego poruſzyć powinienbym do politowania nademno, kto tylko ſłabe moje doſtatecznie rozważać raczy śły, widząc mnie pod tym ćięſzkich obowiązkow jęczącego mnoſtwem, pod którym gdyby mię oſobliwſza Boſkiey łaſki nie wſpierała dźielność, wſzelkie mojey ſłabey zdolności śiły zoſtałyby pokołatane y ſkruſzone.

Między tymi jednak uć-ſkami to ſzczegulnie mnie rozweſela, wſzelkie chmury mego ſmutku rozbija, y bojaźliwe we mnie myśli umacnia, że będąc wybranym do rządow nad wami *Naymiłśi Oycowie y Bracia*, nie zoſtałem rolnikiem około pola chwaſtow nieużytecznośćią zaroſłego pracującym, lecz ſtrożem rozkwitłey, y naypięknieyſzey Winnicy. *Poſuerunt me cuſtodem in Vineis* (2.)

Wiele w ſobie Prowincya, á w niey Klaſztory liczą Zakonnikow, tyle mają miſtycznych winnic z Engaddu ubeśpieczonych niby trojakim poprzyśięgłych ślubow ogrodzeniem, w nayłaſkawſzey y nayżyżnieyſzey wojującego Kośćioła położonych krainie, uſtawicznie ogrzewanych od ſłońca ſprawiedliwośći pod okrągłośćią Niebieſkiego objaśnienia. Wſżyſtkie te dla mnie nayſzczęśliwſze ſą wieſzczby, pobudki do radośći nayweſelſze, widząc śię być pomknionym do ſtraży tych

miſty-

mistycznych winnic nie dla wynisczenia cierni, głogow, y nieużytecznych ostow, lecz dla zebrania y zachowania delikatnych owocow. Więc mi zá tym przy tym Urzędźie żądać nie potrzeba, jak tylko abyście Wy *Naymilśi Bracia* jako mistyczne winnice bezprzestánnie z siebie zbawienne wydawali z obfitością pożytki, ja zaś do waszey wyznaczony straży znam moy ciężki obowiązek, że powinienem być zawsze czuynym y pilnym strzegąc was z podniesioną zrzenicą.

I. Nędzna winnica w pieniach Salomonowych opisana zapewna zostałaby zepsuta, spustoszona, y zgruntu wywrocona od zgłodniałych, á obżartych liszek, gdyby była opatrzna y niespracowana oblubienica onych nieodstraszyła, y nierozpędźiła: *Poymacie nam liszeczki małe, które psują winnicę, albowiem winnica nasza rozkwitła.* (3.) Wielka y wysoka z tych słow dla Przełożonych nauka. Jeżeli bowiem jedna Oblubienica przyzwyczajona do wygod, y roskoszy dla ubeśpieczenia swojey Winnicy bezsenne prowadząc nocy z troskliwością y wielką pracą zarzuca ná bestyiki śidła, aby one poymała, poymawszy powiązała, powiązawszy pobiła, co powinien czynić Przełożony, aby dopilnował mistycznych winnic swojey powierzonych straży od niszczącego Zakonność przestępstwa? Powinien on y ná naymnieysze wołać grzechy, które jako młode, á chytre y zdradliwe liszki w Winnicy, tak te w sumnieniu niezmierną czynią szkodę. Obowiązany więc jest one odstraszać, rospędzać, poymować, y zgładzać. *Capite nobis vulpes parvulas, quæ demoliuntur vineas, nam vinea nostra floruit.*

II. Ale niedość jeszcze na tym. Jeżeli bowiem wielka być powinna Przełożonego pilność y czułość do ustrzeżenia powierzonych sobie duchownych winnic od maleńkich liszek barzo letką czyniących szkodę, przez które powszednie y le-

tkie ná ſumnieniu rozumieją się grzechy, jak ściśle on jeſt obowiązany czynić ſtarania aby Wielbłądy, ſmoki, niedźwiedźie, dźiki ćielzkie y śmiertelne przeſtępſtwa znaczące, nie napadali ná też winnice, ogrodzenia poprzyśięgłych ślubow do niey nie wyłomali, y oney zgruntu nie ſpuſtoſzyli? Zyczy on ſobie z ſerca, aby te drapieżne beſtye naſyćiwſzy się ſpuſtoſzeniem Dawidowey winnicy, którey ſzkodę tenże opłakiwa: (4.) *Exterminavit eam aper de ſilva, & ſingularis ferus depaſtus eſt eam,* Nie napadali podobnie ná Seraficzną Wielkiego Oyca Franćiſzka winnicę, tylo wałami opaſaną, tyle kanałami ubeśpieczoną, ile jeſt zakonnych praw, które onych bronić mają.

III. Ponieważ tedy Chryſtuſowemi Winnicami jeſteśćie *naymiłśi Oycowie y Braćia*, ſtarayćie się pożytkować Niebieſkiemu goſpodarzowi, aby on gdy podczas oſtatniego Sądu przyidźie ſzukać z ſwojey winnicy zyſku y korzyśći, nieznalazł was bez owocu Swiętych cnot, y dobrych uczynkow, á zatym jako nieużyteczne drzewa nie wyćioł was, y ná paſtwiſko wiecznym nie podał płomieniom. Uważayćie to pilnie że jako niegdyś Bòg Izràélſkim narodem niby buyną winnicą Pogańſkie napełnił kraje dla większey ſwojey chwały, według ſłow Proroka *Winnicę z Egiptu przenioſłeś, wyrzućiłeś narody, y zaſzczepiłeś ią*, tak y was z Egyptu tego świata tenże Bóg do obiecaney przenioſł źiemi, y w Zakonney zaſzczepił Winnicy, abyśćie obfite z śiebie wydawali Swiętych cnot pożytki. Do was to należy *Naymiłśi Braćia*, abym ja zá moją nad wami ſtraż ćięſzkiego Panu Bogu niezdał rachunku, *Vineam meam non cuſtodivi*, ale raczey ćieſząc się z równey waſzey z moją uśilności około dufz waſzych zbawienia, mógł się ſzczyćić przed Bogiem, że nie bez pożytku *Poſuerunt me cuſtodem in Vineis.*

(1.) *Conſtit: Urb: in cap: 10. tit: 1.* (2.) *Cant: c. 1.* (3.) *Cant: cap: 2.* (4.) *Pſalm: 70.* (5.) *Pſal: 79.*

MOWA

MOWA TRZECIA

Przy zakończeniu Wizyty.

ZWażając przykłady Poprzedźićielow moich, oraz ſam z ſobą pilnie ſię miarkując, jakbym miał ſobie w powierzonych Prowincyi rządach poſtępować, czy jedną tylko ſurowością obchodząc ſię z Zakonnikami, czyliteż barźiey łagodnością narabiając? Nie tak moim zdaniem jako raczey pewnym doświadczeniem zwyćiężony wyznać to muſzę: Że gdyby ſama na świecie ſurowość temi rządźiła, którzy drugim rozkazują, Przełożeńſtwo nieby innego nie było, jak tylko ſame okrućieńſtwo, á Przełożeni niebyliby to ludźie wyrażający ná ſobie obraz tego Pana, o ktorym Swięty Hieronim napiſał. (1) *Bóg różnie rozporządza narod ludzki, dopiero karze, dopiero lituje ſię, dopiero poprawuje, dopiero broni,* ale raczey byliby okropnemi ſamey natury ſtraſzydłami. A lubo chwalebna być nie może zbytnia w Przełożonych łagodność, y nazbyt łaſkawe z tymi poſtępowanie, którzy brodząc w wyſtępkach ſwoją duſzę jako nieuleczonymi ná wieki zarażają wrzodami, to jednak rzecz pewna, że nieraz doſkonaley bywają uleczone ćięſzkie Zakonności zadane rany roſtropną łagodnością niżeli mniey dyſkretną ſurowością. Niech tę prawdę rozſądzą naſtępujące dowody.

1. Wiem ja o tym, że czaſem takie między Zakonnikami znayduią ſię wykroczenia y przeſtępſtwa, które jako zagniłe, y zbytnią zaſzłe ropą rany nie dają ſię uleczyc delikatnego balſamu pomaſzczeniem, ale chyba rozpalonego żelaza przypieczeniem bywaią zagojone; żalił ſię jednak niegdyś Izaiaſz, że do zapuchłego ſzfanku niedoſtawało ná zleczenie, nie ognia który drzewa, do opatrzenia niemocnych powrozow, które ściśle krępują, ale delikatnego przepaſania, które z miłością

obwija, y oleiu, który bez urazliwości letko namaszcza: (2.) *Livor & plaga tumens non est circumligata, nec curata medicamine, nec fota oleo.* Nie mógł być żaden dotąd z pomiędzy ludźi barźiey grzechowemi ná duszy zraniony szfankami nad ową Samarytankę, którey w oczach Chrystusa Pana pokazało się sumnienie pięćią zarazliwemi dotknięte wrzodami: *Pięciu albowiem Mężow miałaś* (mówił do niey Chrystus) *y teraz którego masz nie jest twoy Mąż.* Czy niebyliśz te rany tak nieczystością zagniłe, y zarobacznałe, że dla uzdrowienia y oczyszczenia onych niedostarczyłoby wiele jest ná świećie ognia, y piekielney śiarki? A przećie ten Niebieski Hipokrates duszy Arcy-lekarz nie ogniem furowości, lecz łaskawości wodą tak obrzydłą nieczystego jey sumnienia oczyścił sprosność y aby to pokazał, że często doskonaley bywają grzechowe uleczone rany łagodnością, niż furowością, nieużył ná uzdrowienie tey Niewiasty poradzonego od Elizeusza Naamowi Królowi Syryi lekarstwa, aby się śiedmiokrotnym w źimnym Jordanie obmyćiem z uprzykrzonego oczyścił trądu, lecz nietylko one od ponurzenia się w studni uwolnił, ale też chćiał, aby żadney pokutney ani nawet doświadczyła przykrości, słodkimi tylko słowy (3.) *Niewiasto day mi pić*, niby rayskimi strumieniami oschłe obmywszy jey sumnienie, do źrzódła żywota, czyli do wyznania swego Bostwa onę łaskawie przywieść raczył.

II. Hałasował, zgrzytał zębami, y od rozumu prawie odchodźił dla zawziętości y gniewu pierworodny Syn owego Oyca, który zá powróceniem się Brata jego, á swego marnotrawnego Syna przy kosztowney weselił się uczćie, gdy się zbliżaiąc do domu Oycowskiego znienacka wdźięczną usłyszał muzykę wraz z niewinnego Baranka drapieżnym prawie stawszy się ryśiem chćiał razem Oyca y z Bratem rozszarpać

dość

dość zuchwale ná obydwuch powſtając, jak jeſt cała rzecz w Ewangelii opiſana. (4.) Cóż czyni Oćiec ſłuſzną mający do urazy przyczynę? należałoby mu znacznie tę ukarać zuchwałość, y przykładney nad nią użyć ſurowości; przećie on miłośierny razem y roſtropny głęboką w ſercu ſwego Syna ranę nie żelazem przykrości przypieka, lecz łagodnością y łaſkawością leczy: *Synu moy, ty zawſze zemną jeſteś, y wſzyſtko moje, twoje jeſt*, oddając mu w tych ſłow wyrażeniu nie tylko całą Oyczyznę, lecz y właſne ſerce, *omnia mea tua ſunt*. Zawſtydzony tak wielką Oycowſkiego ſerca dobrocią pierworodny ów Syn wraz ſwoje uſpokoił żale z marney nieſprawiedliwie powſtałe przyczyny, należytą uczynił poprawę, y niemaſz wiadomości, aby więcey choć puł ſłowa wymówił naprzećiw Oycu y Bratu.

III. Cóż tu ći powiedzą, którzy zá prawidło rządzenia ſamą tylko przedſię biorą ſurowość? Pewnie ná ſwoją przywiodą ſtronę Nágo Patryarchy przykład Synowi ſwemu Chamowi zá ćięſzki wyſtępek złorzeczącego: *Przeklęty Cham, ſługą ſług będźie Braći ſwoim* (5.) Ale niechże mi pokażą (kiedy ſię ich ná to ſtanie) że Cham Oycowſkiego przekleętwa uderzony piorunem, poprawił ſię przez ten śrzodek napotym, y choć jedną pokutującą z oczu wypuścił łezkę, albo przynamniey zá ſwoje tak znaczne przećiwko właſnemu Oycu wykroczenie choć raz ſerdecznie weſtchnął? Powinna zatym w rządach uſtąpić mieyſca zbytnia ſurowość przyjemney łagodności, ludzkości, y łaſkawości, jako nad ſiebie mocnieyſzym, potężnieyſzym, pewnieyſzym, y dźielnieyſzym do wygaſzenia, zwojowania, y wyniſzczenia wſzelkiego rodzaju wyſtępków.

Proſzę ia Pana Boga, który mną rządźi, á przezemnie wami *Naymiłśi Oycowie y Bracia*, abym w moich rządach żadney

dney niemiał przyczyny surowością uprzykrzyć się z Was naymnieyszemu, lecz jedną tylko, do którey mnie przyspobiła natura, przychylnością y uprzeymą łaskawością rządząc się mógł waszego według moich obowiązkow dopilnować zbawienia.

(1.) *S. Hieron: in cap: 28. Joan:* (2.) *Isaiæ cap:* 11. (3.) *Joan: cap:* 4. (4.) *Lucæ cap:* 15. (5.) *Genes. cap, 9.*

MOWA CZWARTA

Przy zakończeniu Wizyty.

CZego po innych Braći moich y waszych żądałem, y żądam, do czego onych barźiey prozbą niż groźbą pociągałem, y pociągam, to y Wam *Naymiśi w Chrystuśie Oycowie y Braćia*, według mojego Urzędu przy tym pożegnaniu do pamięći wrażam, z Pawłem Swiętym Was obowiązując, abyście nà wasze pamiętali powołanie y tak jak one po was wyćiąga sprawowali się: (1.) *Proszę Was, abyście godnie chodźili powołaniem, ktòrym powołani jesteście.* Upominał tymi słowy Apostoł Efezow, aby statecznemi byli w Chrześćiańskiey wierze, y w zachowaniu Ewangelicznego prawa, właśnie jakby mòwił: żyićie jako Chrześćianie, y zachowayćie prawo Chrystusowe, które przyjeliśći; tak albowiem tłumaczy pomienione słowa Swięty Dyonizy Kartuzyań: (2.) *Powołaniem* (mówiąc:) *ktòrym powołani jesteście do Chrześćiańskiey Wiary, y do Ewangelicznego prawa, tak żyićie, jak przystoi Chrześćianom, y jak prawo każe, które przyjeliście.* Tymiż słowy upominam ja Was do doskonalszego między Chrześćiaństwem Zakonnego stanu powołanych: *Obsecro Vos ut digne ambuletis vocatione, quâ vocati estis.* Skoro bowiem od Zakon-

nego

nego odstąpićie powołania, zbiegami od samego Boga, y ódstępcami, stanieć ieśię. Ná zbiegow zaś y odstępcow od Boga posłuchayćie jakie następuią ukarania.

I. Odstąpił niegdyś od Boga, y Swięte jego podeptał prawa Amazyasz Król żydowski, coż się z nim stało? Oto jasnie Pismo Swięte twierdźi: (3) *Który gdy odstąpił od Pana, zastawili dla niego zdrady w Jeruzalem. Gdy zaś uciekł do Lachis, posłali, y zabili go tam.* Miły Boże! bywał Amazyasz jako bitny Monarcha często w wojennych upałach, á niezostał raniony, bywał y w ciemnych od swych nieprzyjaćioł osadzony więźieniach á niezostał zabity; skoro zaś tylko podniosł rokosz przećiwko Nieba y źiemi Monarsze, aż zaraz toż samo ućieczki miasto w którym ten Król ostatniey dla siebie szukał obrony y naypewnieyszego ubeśpieczenia, stało się mu śmiertelnymi marami, y grobem krwią oblanego Jego ćiała, *Interfecerunt eum ibi.* Ktoby zaś był Amazyasza zaboycą niemożna się łatwo o Imieniu dowiedźieć. Gdyby jednak kto odemnie ćiekawie badał się o tak wielkim zaboycy, krótko odpowiadam: że sam Amazyasz był takim jako odstępca od Boga był jego zabóycą, sam rokosz przećiwko Swiętey y prawdźiwey wierze oraz przećiwko służbie samemu Bogu powinney podnieśiony: pewna albowiem jest, y powszechnie stwierdzona od wszystkich wiekow prawda: że kto jest wiernym naśladowcą y gorliwym sługą Boskim, temu sami naytrożśi nieprzyjaćiele są naymilszemi przyjaćiołami, same więźienia są roszkoszami, nay większe utraty są bogatymi zyskami. Ale kto opuszcza, y odstępuje Boga, w służbie jego źiębnieje, w zaprzyśięgłych ślubowaniach niewiernym się staje, rokosz przećiwko jego przykazaniom podnośi, temu naybeśpieczniey sze do ućieczki fortece stają się do wszelkiego niebeśpieczeństwa otwarte,

twarte, co się Amazyaſzowi trafiło, gdy go tam zabito, gdźie się ſpodźiewał ſchronić od śmierći, *interfecerunt eum ibi.*

II. Chcećież więcey tey prawdy dowodow? Oto przykładem niech będźie drugi zbieg y odſtępca ſwego powołania, á tym ſamym ſamego Boga Krol także żydowſki Ammon w piſmie Swiętym nazwany. O tym (krotko mówiąc) w kśięgach Samuela czytamy (4.) *Opuścił Pana Boga Oycow ſwoich, y niechodźił w drodze Pana. Y zaſtawili dla onego zdradę ſłudzy Jego, y zabili go w domu Jego.* Nieſzczęśliwi zbiegowie y odſtępcy Boga! ktorym nietylko w Miaſtach ućieczki niemaſz beſpiecznego ukryćia (jakeśćie dopiero o Amazyaſzu ſłyſzeli) ale też y w własnym domu nieſzczęśliwe dla nich mieſzkanie (jako widzićie o Ammonie) *Y zabili go w domu Jego.* Nie ſłuży onym ani Królewſka purpura zá tarczę, ani obronne Zamki nie ſtają się im ochroną, bo ich Bóg wſzędźie jako ſwych ściga zbiegow, wſzechmocnością dopędza, y mśćiwą karze ręką.

III. Niedopuſzczayćie mi *Naymiłśi Braćia* brać w ręce kśięgi innych Swiętych Prorokow dla dalſzych przedśięwźiętey prawdy dowodow bo wraz powiem z Ozeaſza (5.) *Oczekiwanie Izrdélu Panie, wſzyſcy ktorzy ćiebie opuſzczają zawſtydzeni będą.* Y więcey z Proroctwa Moyżeſzowego przydam (6.) *Tam opuścili mnie, y będźie śię gniewała zapalczywość moja przećiwko niemu w dźień onen, y będźie ná pożarćie, znaydą go wſzyſtkie złe, y utrapienia.* A inne ſetne tym podobne Przenayświętſzego Ducha świadectwa pomijam.

Nieopuſzczaymyż więc *Naymiłśi Oycowie y Braćia* naſzego powołania, abyśmy tym ſamym nieodſtąpili y Boga powołującego. *Proſzę was, abyśćie godnie chodźili powołaniem, ktorym powołani jeſteśćie.* Ten Bóg ktorego Was miłośierdźiu, łaſce, y opiece

opiece polecam, oraz którego Imieniem Wam błogosławię, niech Was w Zakonnym utwierdza powołaniu.

(1.) *Ad Epheſ: cap: 4.* (2.) *S. Dioniſ: Carthus: in Epiſ: ad Epheſ:* (3.) *2. Paralip: cap: 25.* (4.) *4. Reg: cap: 21.* (5.) *Oſeæ cap: 17.* (6.) *Deutero: cap: 13.*

MOWA PIĄTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

JAko ciężar tego Urzędu, który na mnie z Boſkiego ſzczególnie rozporządzenia od Matki mojey Prowincyi jeſt włożony á od Naywyżſzego Zakonu Rządcy (jak już dobrze wiećie) potwierdzony wyćiągał że mnie tych obowiązkow, abym w tym mieyſcu prawdźiwemu naprzod Bogu w Przenayświętſzym utajonemu Sakramenćie nayglębſzą oddał chwałę y uſzanowanie, potym Waſze *Naymiłśi Oycowie y Bracia* miłe odwiedźił zdrowie, oraz w Waſzych przeyrzał ſię rządzeniach, y obcowaniu Zakonnego żyćia przypatrzył ſię, tak tegoż Urzędu własność jeſt mi powodem, abym z wami pożegnawſzy ſię, poſpieſzył do odwiedzenia innych Braći, których równie z wami Oycowſkim ſercem kochać powinienem, y tey miłośći nierozdźielne obowiązki wypłacać. Niemogę zaś innym ſpoſobem zwamiſię rozſtać chyba tym tylko, którego w równych okolicznośćiach moi używali przodkowie, to jeſt: duchowne wam zoſtawując upominania.

Wiećie zatym dobrze *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia* że jako każdy prawie Zakon (jeżeli wiarę dać mamy, jak powinniśmy, Swiętemu Bernardowi) tak y naſz Seraficzny jeſt to rozległe y obſzerne morze od Proroka w

Pſalmie opiſane (1,) *Hoc mare magnum & ſpatioſum*, rozległe aż do oſtatnich granic cztérech częśći świata, zamieſzane nieraz od ſzatańſkich pokus, podległe piorunom, błyſkawicom, y grzmotom, którymi dość często ſwych ſtraſzą poddanych niby zagniewane Niebioſa gorliwi Przełożeni, poruſzone od wichrow często ſprzećiwiającey śię dobremu, á do złego ſkłaniającey śię woli, ſłowem mowiąc: zawſze chwiejące śię y chełbające śię dla niepewnośći doſkonałego zachowania poprzyśięgłych ślubow, które ubeśpieczać ma każdemu z Zakonnikow port ſzczęśliwey wieczności.

Każdy z nas oddalając śię od źiemſkiego świata puſzczając śię ná te obſzerne w ſwey wielkośći morze, to jeſt: wſtępnując do Zakonu, dał śię flyſzeć (jeżeli śię po ſobie miarkując nie mylę) z Piotrem Swiętym (2.) *Vado piſcari.* Idę dla pozyſkania owey naydrożſzey Krolеſtwa Niebieſkiego perły, idę abym złowił wſzelkie mojemu zbawieniu potrzebne cnoty, *Vado piſcari.* Nie obawiam śię wśieść do okrętu, y puśćić śię ná te morze zapienione y burzące śię uſtawicznemi umartwieniami; tak dalece że gdyby pod ten czas, kiedy znas każdy Zakonne przyimował ſzaty zoſtał zapytany: gdźie y poco idźieſz? nieodmiennieby powiedźiał z Piotrem Swiętym: *Vado piſcari.* Już dość nalycony jeſtem tym światem, który zdradliwą w ſwych wdźięcznych głoſach jeſt Syreną, który jeſt pełen obłudy, który zwodzi ſwymi zaſzczytami, który wiele obiecuje, á niczego niedotrzymuje, który fałſzywe czyni okazałośći. Niechce więcey flyſzec o tym imieniu *świat*, precz odemnie nieczyſty świećie, *Vado piſcari.*

Z tą wſzakże odwagą y gorliwośćią pożegnaliśmy świat, y weſ..liśmy ná duchowne Zakonu Swiętego morze dla połowu. Lecz gdyby śię nas kto dopioro zapytał: gdzie jeſt połow?

łow? gdźie zyſk tak długiey naſzey zabawy przy uſtawicznych w Zakonie pracowitośćiach? Radbym, aby Swięty Jan Ewangeliſta tego o nas niepowiedźiał, co niegdyś o ſwoich rzekł Towarzyſzach (3.) *et illa nocte nihil prendiderunt.* Przeſzło jednym z nas kilka, drugim kilkanaśćie, innym kilkadźieśiąt w Zakonie lat, á ten cały czaſu przećiąg przeminoł jako ćiemna noc bez jaſnośći dobrych uczynkow, bez światła cnot, y przykładney Zakonney pobożnośći, *Et illa nocte nihil prendiderunt.*

Ach! dla Boga! cóż to się znami dźieje? Gdźież owa przy pierwiaſtkach wſzczęta naſza rezolutność: *Vado piſcari.* Zkądże to pochodźi, iż znaſzego połowu, z przepędzonego w Zakonie żyćia, z podjętych tylu prac, żadnym, albo barzo małym pożytkiem popiſaćbyśmy się mogli przed Chryſtuſem, gdyby nas dopiero náśćiſły ſwoy wezwał ſąd? Wſzak mówićby można, że niejeſteśmy zgoła we wſzyſtkim złymi, lecz między doſkonałą świątobliwośćią, á oſtatnią niezbożnośćią ſrzodkującą niejakąś zachowujemy pomierność?

Tymteż właśnie *Naymiłśi Bracia* zawodźiemy się. Gdyż w Zakonnym naſzym pożyćiu nic pomiernego znaydować się niepowinno, lecz wſzyſtko być ma wyborne, bo gdy o naywyżſzą nieſtaramy się z uśilnośćią doſkonałość, á pomiernie tylko dobrym kontentujemy się żyćiem, tym ſamym nayniedoſkonalſzymi ſtajemy się. Poſluchayćie.

I. Jako w domu Abrahama Patryarchy nic się nieznaydowało ſrzedniey cnoty, y ſrzedniey wady, lecz tylko Sara, y Agar, jedna przez znakomitą świątobliwość bliſka Nieba, druga dla wyſtępkow głębſza od przepaśći, jako między ſynami tegoż jeden Izaak nayniewinnieyſzy, drugi Izmael nayniezbożnieyſzy, jako w żywośie Rebekki Kościoł Swięty znaczącey kto nie jeſt wybranym Jakubem, jeſt odrzuconym Ezawem, tak w kośćiele Bożym, y w Zakonie Swiętym żadna

pomierność śrzodkować niemoże, y bez nagany oſtaćśię bo tá jeſt iſtotną oźiębłośćią. Zkąd to idźie: że Zakonnik, gdy niejeſt naygorliwſzym, jeſt tym ſamym nayoźięblevſzym. A potym Bòg ná takiego Zakonnika ſtraſzny wydaje wyrok: (4.) *Znam uczynki twoje, żeś ani źimny, ani gorący. O bodaybyś był źimnym, albo gorącym; ale żeś letni, ani źimny, ani gorący. poczne cię wyrzucać z uſt moich.*

II. Nie jeſt trudno wielo innymi przedśięwźiętą prawdę ſtwierdźić przykładami. Giezy w ſwym życiu dopioro jeſt naylepſzym, dopioro naygorſzym, dopioro między Prorokami drugie zaśiada mieyſce, dopioro między obrzydłymi liczy śię łakomcami. Paweł dopioro prześladowca Kośćioła, dopioro gorliwy między Apoſtołami Kaznodźieja. Dawid dopioro Pſalmiſta Pańſki, dopioro cudzołożnik. Salomon dopioro mądry Architekt koſztownego w ſzacunku ná Boſką chwałę Kośćioła, dopioro zaś cźći y kadźi wyklęte Bożyſzcza jako bałwochwalca, z ktòrych przykładow jakie to wnieść można: Że kto Bogu Ołtarzowe czyni ofiary, jeżeli nie jeſt niewinnym Ablem, jeſt tym ſamym bezbożnym Kaimem.

Może mi kto z Was choć w pomyśleniu odpowiedźieć. Że cnota w mierności zawiſła, według przypowieśći *Virtus in medio conſiſtit.* Lecz co y ja wiem, to odpowiadam ſłowy Wielkiego Auguſtyna: *Że w drodze Boſkiey niepoſtępować, jeſt odſtępować*, y wſtecz śię ná zgubę odwracać.

III. Coż tedy *Naymiłśi Braćia?* Czyjuż bez nadźiei ułowienia y pozyſkania cnot ná Zakonnym morzu zoſtawać mamy? Czy już znaczne y przećiągłe naſze fatygi, prace, y trudy żadney korzyśći nam przynieść niemogą dla tego, że dotąd w naywyżſzym doſkonałośći ſtopniu nieznaydowały śię? Zaſtonowmy śię nad tym z troſkliwośćią, ale bez roſpaczy.

Wſzak

Wſzak ſłyſzemy Niebieſkiego Miſtrza nieomylną naukę: *Mittite in dexteram navigii rete & invenietis.* Wſzak Apoſtołowie y wierni Chryſtuſa Uczniowie nieodmienili dla nieużyteczności połowu mieyſca, lecz ná tymże ſamym, innego tylko zażywſzy ſpoſobu, obfićie korzyſtowali. Zaczym y my *Naymiłśi Bracia*, jeżeli dotąd małośmy drogich pereł cnot Swiętych ná obſzernym Zakonnym ułowili morzu, niepochodźiło to zniepłodności, y nieużyteczności morza, lecz ſzczegulnie z niedobrego naſzego ſprawienia ſię, z niedbalſtwa, z oźiębłości. A przeto nieodmieniając mieyſca, odmieńmy tylko ſpoſob życia naſzego, á bezwątpienia tyle załowiemy żywności w tym życiu, ile nam potrzeba do wiecznego naſycenia. Jeżeli dotąd w lewą udawaliśmy ſię za naſzemi namiętnościami, dopioro torem obowiąſkow y ślubow naſzych w prawo zawſze udawaymy ſię, *Mittite in dexteram -- & invenietis.* Jeżeli dotąd przy tak znacznych w Zakonie Swiętym pracach małośmy profitowali z doſkonałości drogi zſtępując, y dotąd płynące życie naſze właśnie jak w uſtawicznych nocy ćiemnościach wiodąc, *Tota nocte laborantes nihil cæpimus*, odtąd mamy z jednym tylko końcem przypodobania ſię Bogu, y Jego roſkazow wypełnienia, zapuſzczać ſieći Ducha naſzego dla ułowienia Zakonney doſkonałości, á upewniam, że w ſzczęśliwym zyſku niezawiedźie nas przedwieczna prawda: *Et invenietis.*

Do tego pożądanego końca niech Was wiodą. *Naymiłśi Oycowie y Bracia* moje ſłowa, y te rozporządzenia, które Wam z przełożeńſkiego obowiąźku zoſtawuję. Wſzelkie zaś w tym raźie żądze y pragnienia moje nayſkuteczniey ſzemi łaſkawy Bóg uczyni, kiedy przygotuje ćie Ducha Waſzego Panu dla

przyjęćia

przyjęćia ōdemnie, po wyznaniu własnych win, rozgrzeſzenia, y zupełnego Odpuſtu.

(1.) *Pſal: 103.* (2.) *Joan: cap: 21.* (3.) *ibidem,* (4.) *Apocal. c. 3.*

MOWA SZOSTA

Przy zakończeniu Wizyty.

POwſzechnego Przodkow moich ná tym Urzędźie używaiąc trybu, ktòrzy zwykli zawſze przy oddaniu nayglębſzego uſzanowania Bogu w Nayświętſzym Sakramencie zakrytemu, y po odwiedzeniu Braći ſwojey władzy powierzonych przy pożegnaniu duchowne onym nietylko ná piſmie, lecz y w ſłowach wyrażać upomnienia, gdy już zá pomocą tego Pana, który ſwoją łaſką nader ſłabe moje wſpiera śiły y umacnia, powinność y obowiązki mnie przyzwoite w tym przezacnym pierwſzy raz dopełniłem Konwencie, to mi tylko zoſtaje, abym Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Braćia* po ſzczęśliwym powitaniu y odwiedzeniu z błogoſławieńſtwem pożegnał.

Gdy zaś przy tym pożegnaniu nieznayduję wczymbym Was miał przećiągłymi upominać ſłowy, nieupatrzywſzy między Wami znacznych y ćięſzkich przećiwko Zakonnośći wyſtępkow, umyśliłem Wam krotkim wyrażeniem ćiężar mojego przełożyć Urzędu o wielkie mnie przyprawującego niebeśpieczeńſtwo, abyśćie litośćią ku mnie poruſzeni, jako wſzyſcy zdawna y ſtatecznie w tym mieyſcu ná mnie łaſkawi, żewſzelkim uśiłowaniem wyſtrzegali śię ná potym przećiwnego naſzemu powołaniu życia, á ſtarali śię o zupełne ślubow y ſwoich obowiązkow zachowanie; Zkąd będźie miało

ulgę

ulgę nędzne Przełożeństwo moje. Które jak jest nieznośnym dla mnie ćiężarem, y ćięszkim krzyżem posłuchaycie.

I. Wiećie o tym dobrze *Naymilśi Oycowiey Braćia*, co Wielki Apostoł Paweł Swięty w Liśćie do żydow pisał y przykazywał (1.) *Słuchaycie Przełożonych Waszych y podlegaycie im*, taką śćisłego posłuszeństwa dając przyczynę: *Oni bowiem przeczuwają, niby rachunek zá dusze wasze mający zdać.* Słysząc te słowa powinienby każdy z Przełożonych od strachu ná kolana upadać daleko bardźiey niż Baltazar Krol Perski widząc wetrzech słowach wyrok swojey śmierći napisany. *Oni bowiem przeczuwają, niby rachunek mający zdać zá dusze Wasze.*

Każdy Przełożny przez cały swoich rządow przećiąg ma być wszystkich win rachmistrzem, których się jego dopuszczają poddani, ponieważ zá te będźie przed Boskim Trybunałem dusza jego obwiniona, jako niegdyś przez Proroka Duch Boski wyraźił: (2.) *Strzeż Męża tego, który jeżeliby upadł, będźie dusza twoja zá duszę jego*; tak dalece, że jeżeli kto przed Przełożeństwem cokolwiek miał z swoich postępkow nadźiei własnego zbawienia, Przełożonym zostawszy wyznać muśi: że cudze występki pewnym dla niego strafzą potępieniem. Tym przelękniony Król Dawid z bolesnym serca wzdychaniem, y obfitymi łzami przepraszał Boga tak zá swoje, jako też zá swych poddanych grzechy (3.) *Od utajonych moich oczyść mię Panie, y od cudzych przepuść słudze twemu.* Niejestże to moy ćiężar *Naymilśi Braćia*? Ach! zaiste! *ćiężar Anjelskim ramionom straszny.* (4.) Jako napisali w Trydenćie zebrani Oycowie.

II. Kto tych ná sobie niedoznaje uśiskow, ten nie jest Przełożonym, á jeżeli jest, ten nieznа y samych początkow ćięszkich swoich rządow. Dobrze to poznawał Swięty Paweł Apostoł, kiedy zwoławszy z Efezu do Malty przy swym wy-

jeździe

jezdźie do Jerozolimy pierwsze głowy Kościoła, *Majores natu Ecclesiæ*, onym w swych ordynacyach napisał (5.) *Attendite Vobis, & universo gregi, in quo Vos Spiritus Sanctus posuit Episcopos regere Ecclesiam Dei, quam aquisivit sanguine suo. Vobis Wam*, abyście nieweszli w rejestr owych ślepych, o których Chrystus w Ewangelii powiedział: (6.) *Slepy jeżeli ślepego wiedźie, obydwa wdół wpadają. Vobis, wam*, abyście się nie stali podobnymi do świecy która w tym razie gdy innym światła udziela, sama niszczeje. *Vobis, wam*, bo inaczey będźiecie jako owi rzemieśnicy Arki Nóego, którzy budując to narzędzie drugim do ratowania się od potopu, sami mizernie potonęli. *Et universo gregi*, bo niegodźiwym sposobem będźiecie na sobie wyrażać imie Pasterza, jeżeli niedołożyćie starania o Zbawienie powierzoney wam trzody, bo ducha Przenayświętszego który wam podał rządy, zasmućiće, bo nieskończoną dzielność Krwi Zbawićiela nieużyteczną uczynićie. Ach! *Naymilśi Bracia!* jak ćięszkim to jest Przełożeństwu Krzyżem? własnym dochodźćie pojęćiem.

III. Nie jest to nowa lecz dawna nauka *Naymilśi Oycowie*, że lekkie y powierzchowne poddanych występki są ćięszkimi Przełożonych grzechami. Kto mogąc, y koniecznie powinien będąc cudzemu niezabiega przestępstwu, wołają Teologowie: że się czyni uczestnikiem y winowaycą onego. Niemoże miżaden w tym przeczyć, że nie było, y nie będźie świątobliwszego y sprawiedliwszego człowieka, nad Przedwieczne wćielone słowo, to jest Bóskiego Syna w ludzkie przyobleczonego ciało, *Wktórym* (według Apostoła: (7.) *Są wszystkie skarby mądrości, y umiejętności Boga -- y zupełność Nayświętszego przemieszkiwa Bóstwa.* A przećie jako głowa y Przełożony Świętych Apostołow zostaje naganiony choć zá fałszywé swych

Uczniow

Uczniow wyſtępki (8.) *Dla czego Uczniowie twoi przeſtępują podanie ſtarſzych? niemyią albowiem rąk gdy chleb jedzą*, mówili Faryzeuſzowie do Chryſtuſa, ná ktòre ſłowa powiada Remigiuſz (9.) *Dla ſtrofowania Pana przyſzli.* Bo te Faryzayſtwo mniemało (y nie bez przyczyny) Że Chryſtus jako Miſtrz, ſwych Uczniow Przełożony, był obowiązany prześtrzegać onych, aby w tym raźie prawo zachowali Moyżeſza. Jakoż gdyby Chryſtus nie był Bogiem y nowego prawa Dawco y gdyby opuſzczenie rąk umyćia przed jedzeniem w ſamey rzeczy było grzechem, ſłuſznąby mieli przyczynę Faryzeuſzowie. Ja jednak nieſkończenie ſłuſzniey náśćiſłym Boga ſądźie ſpytany będę: Jeżeli (Boże uchoway) w tym Konwencie y zgromadzeniu w czaśie mojego Przełożeńſtwa cokolwiek dźieje śię y dźiać śię będźie przećiwko Zakonnym prawom, poſtanowieniom, obowiązkom, *Quare Diſcipuli tui tranſgrediuntur præcepta ſeniorum?* Y nieſtanie mnie zaiſte w tenczas ná inną wymowkę, chyba tylko nárzewliwy y ſerdeczny płacz zdobywſzy śię z Dawidem, przed ſprawiedliwym Sędźio łkając y jęcząc prośić śię *Y od cudzych* grzechow *przepuść ſłudze twemu. Et ab alienis parce ſervo tuo.*

Widząc tedy *Naymiłśi Oycowie y Bracia* w tak wielkich moją duſzę ućiſkach y pod tak nieznośnym krzyża ćiężarem jęczącą, niezawodnie ſpodźiewam śię, że dla miłośći Boga, dla zbawienia duſz waſzych, y dla oſtatniey tego affektu iſkierki, którego z młodośći lat moich w tym y ná każdym mieyſcu doznawałem, y doznaję, niedopuśćićie, abym zá Was śćiſły wiecznemu Bogu zdawał rachunek, przed ktòrym ćięſzko mi śię będźie uſprawiedliwić zá prywatne moje błędy, y wielkie niedoſkonałośći. *Swiadkow wzywam dźiś Niebo y źiemię.* (10.) Że żądam Was wſzyſtkich zbawienia równie jak y ſwego, prze-

to cokolwiek ná ten koniec z mojey władzy służyć może, pragnę wykonać. Abym zaś tego pragnienia jasny dał dowod, to Wam w rozporządzeniu zostawuję, co upatrzyłem potrzebnego poprawy.

(1.) *ad Hebr: cap: 13.* (2.) *3. Reg: cap: 20.* (3.) *Psal: 18.* (4.) *Trident: Concil: Sess: 1. de Reform:* (5.) *Actor: cap:* 20. (6.) *Math. cap:* 15. (7.) *1. ad Colos: cap:* 2. (8.) *Math: cap: 15.* (9.) *Remigius cit: in Catena S. Thomæ* (10.) *Deuteron: cap:* 4.

MOWA SIODMA

Przy zakończeniu Wizyty.

ODwiedźiwszy Was według ná mnie włożonego Urzędu *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*, oprocz mojego sporządzenia, które Wam ku nieustanney pamięći zostawuję to naybarźiey słownie Wam zalecić umyśliłem, co z Moyżeszowego dało mi się wiedźieć prawa wszystkich w obec, y każdego z Was w szczegulności przez wnętrzności JEZUSA Chrystusa upominając (1) *Coraz wyszło z ust twoich zachowasz, y uczynisz jakoś obiecał Panu Bogu twojemu y własną wolą twoją, y ustami twemi mowiłeś.* Te albowiem słowa jako zbawieniu waszemu być sądzę naypotrzebnieysze y nayużytecznieysze, tak moją troskliwość wielce poruszające czuje. Obietnica albowiem nasza przy uroczystey Professyi Bogu uczyniona tak wielkiey jest wagi, że Swięty Oćiec nasz y Zakonodawca Francišzek onę pilną myślą rozważając, w te pełne Oycowskiey miłości y troskliwości wybuchnoł słowa? (2.) *O Nayukochańśi Bracia y ná wieki błogosławieni Synowie. słuchayćie mnie, słuchayćie głosu Oyca Waszego: Wielkie rzeczy obiecaliśmy, większe*

większe nam są obiecane. Zachowaymy te wzdychamy do onych. Rozkosz krótka, wieczna męka. Małe umartwienie, chwała nieskończona. Uczyńmy *Naymiłsi Bracia* dalsze choć krótkie nad tym Uwagi.

I. Gdy ja pilnie rozbieram treść y istotę naszey Zakonney Professyi, przychodźi mi na pamięć ślub Jakuba Patryarchy, który on pod trzema warunkami uczynił, mając uznać Niebios Pana zá prawdźiwego Boga: jeżeliby go wyrwał od niebeśpieczeństwa w podroży, pośiłku y odźienia mu dostarczył, y zdrowego szczęśliwie do własnych progow powrócił. Tak zaś o nim Litera Boska twierdźi (3.) *Slub ślubował mówiąc: jeżeli będźie Bóg zemną, y strzec mię będźie w drodze, którą idę, y da mi chleba do pośiłku, y suknią do wdźiania, y jeżeli się powrócę szczęśliwie do domu Oyca mojego, będźie mi Pan zá Boga, y Kamień ten będźie zwany domem Bożym.* Nasze śluby *Naymiłsi Bracia* przy Professyi czynione przewyższają ślub Jakuba, bo on jeden tylko, my zaś trzy obiecali Bogu dotrzymać; On pod warunkiem (jak słyszeliśćie) nie tylko dla Boskiey Chwały, ale też y dla własnego pożytku ślubował, my bez warunku zgoła obowiązaliśmy się Bogu *żyć w posłuszeństwie, bez własności, y w czystości.* Jakuba ślub doczesne rzeczy, nasze zaś śluby wieczną zaplatę zá cel y koniec mają, dla czego każdemu z nas przy Professyi rzeczono (4.) *Jeżeli te zachowasz, ja z strony Boga Wszechmogącego obiecuję ći żywot wieczny.* Jakub swego ślubu Bogu dotrzymał, a jakże my daleko ściśley naszych niepowinniśmy zachować?

II. Uważając zatym wielką Swiątość, niezmierną zacność, y wieczną użyteczność ślubow naszych powinniśmy one Bogu bez odwłoki oddawać, y powolnie do tego zachęcać się, słuchając przestrogi Mędrca Pańskiego każdego z nas upominającego: (5.) *Jeżeliś co ślubował Bogu, nieodwłocz oddać, nie-*

podoba się bowiem onemu nieszczera y głupia obietnica. Jeżeli pragniemy otrzymać *Większe rzeczy*, które nam są obiecane, zachować, wypełnić, y skutecznie wykonać powinniśmy te *Wielkie rzeczy*, któreśmy obiecali. Jako raz z ust naszych uważnie, y rozmyślnie wyszło (6.) *Slubuję y obiecuję Bogu Wszechmogącemu, Błogosławionej zawsze Maryi Pannie, Błogosławionemu Franciszkowi, wszystkim Swiętym, y tobie Oycze, przez cały czas życia mojego zachować Regułę Braci mniejszych--- Postanowienia Apostolskie, á osobliwie Urbanowe---żyjąc w posłuszeństwie, bez własności, y w czystości* tak sprawować się do zgonu życia, pod wieczną zbawienia utratą koniecznie każdemu potrzeba. *Quod semel egressum est de labiis tuis, observabis, & facies sicut promisisti Domino Deo tuo & propria voluntate, & ore tuo loquutus es.* Co zá pomocą Boską z dołożeniem waszego starania gdy się stanie, dla zbawienia dusz waszych będźie dosyć.

(1.) *Deutero: cap: 20.* (2.) *Verba S. Patris ad Calcem Regulæ* (3.) *Genes. cap: 28.* (4.) *Ceremon: Professionis* (5.) *Ecclesiast cap: 5.* (6.) *Formula Professionis.*

MOWA OSMA

Przy Zakończeniu Wizyty.

TEn rozkaz, który niegdyś odebrał od swego Oyca Izaiego Syn Dawid, aby swych Braci pod znakiem Saula przeciwko Filistyiczykom wojujących odwiedźił. (1.) *Fratres tuos visitabis, si recte agant,* obowięzywał mnie do podobnego Was odwiedzenia *Naymiłśi w Chrystusie Oycowie y Bracia;* Tak dalece, że ta Matka Prowincya, która mnie nad wszelkie zasługi wszystkich Was powszechnym uczyniła Oycem, ta

naywyż-

naywyższa Zakonna władza, która mnie w ninieyszym utwierdziła Urzędzie, te nasze prawa, które z uroczystością poprzysiągłem wyraźnie mi rozkazują, abym jednych przeżegnawszy Braći, y w duchowne upominki onych opatrzywszy, co prędzey z odwiedzeniem do drugich spieszył się, *Fratres tuos visitabis, si recte agant.*

Jako zaś przykazano było Dawidowi naprzod, aby przy odwiedzeniu swoich Braći Oycowską onym oświadczył miłość, który przykazał ich nawiedźić niejak mniey znajomych y przyjaznych, lecz jako własnych Dawidowych Braći, á Izaiego Synow, *Fratres tuos.* Potym aby z wielka pilnością własnymi przypatrzywszy się oczyma, co czynią? Jak się sprawują? y wewszystkim zachowują? to co obaczy miłościwemu doniosł Oycu, *Visitabis si recte agant.* Takież y mnie Prowincya, Zakon, y jego prawa swoim roskazem obowiązują, Was jako Braći z Oycowską miłością, y serca słodkością, odwiedzać, przytym ze wszelką, która być może, pilnością badać się, co czynićie? jak żyjećie? jak się w Waszym powołaniu sprawujećie? *Visitabis si recte agant.* Obszerniey nieco tę rozważmy okoliczność.

I. Uważayćie moy obowiązek z pierwszych słow przywiedzionego pisma Swiętego wynikający: *Fratres tuos, Braći twoich.* Uczeni ludźie (2.) te słowo: *Frater Brat* mienią być słowo nayprzyjemnieysze, nayslodsze, litości, pocichy y miłości pełne, pismem Swiętym tego dowodząc. Gdy razu jednego surowszym okiem według swojey skłonności spoyrzał Krol Aswerus ná Krolową Esterę tak ją zatrwożył y zasmućił, że oney innym sposobem pocieszyć y rozweselić niemógł, tylko słodkim imieniem *Frater Brat* tak do niey mowiąc: (3) *Co masz Estero ja jestem Brat twoy, niechćiey się obawiać.* Y dla

tegoż

tegoć to Seraficzny nasz Oćiec y Zakonodawca Franćiszek żądając w swego Zakonu Przełożonych przy odwiedzeniu Braći Oycowskiego serca dobroći y słodkośći, tak w swojey Regule nam przepisał, y ten przepis swoim stwierdźił upomnieniem: (4.) *Braćia którzy są Ministrami y sługami innych Braći, niech odwiedzają y upominają Braći swoich, y pokornie, y miłośnie niech poprawuią onych.* Zrząd każdy poznać może, że w rządzeniu Zakonną Monarchią nie zawsze srogośćią, grożbą, y surowośćią, lecz łagodnośćią nayczęśćiey, prożbą, y łaskawośćią postępować należy.

II. Ale nietylko ten jest moy, y z przełożonych każdego obowiązek, aby Zakonni Braćia z miłośćią Oycowskiego serca przy odwiedzeniu byli poprawowani, ale też y ten: aby ze wszelką należytą pilnośćią roztrząśnione byli ich zabawy, dźiela, obcowania, poprzyśięgłych ślubow, y zakonnych praw zachowania, lub zaniedbania, *Visitabis si recte agant.* Odwiedzać albowiem z Urzędu poddane sobie zgromadzenia y Osoby znaczy nietylko powierzchownie, ale też wewnętrznie wszystko widźieć, dostatecznie, y oczewiśćie wewszystkim, co należy do rządow, do Zakonnośći, do Boskiey Chwały, rospatrzyć śię. Dla czego każdy Przełożony powinien być jako jeden z owych zwierząt, które Jan Swięty w swoim objawieniu opisał: (5.) *Animalia plena oculis ante & retró, intus, & in circuitu*, przeglądając śię, jakie przedtym było Zakonnikow życie, á jakie dopioro? jaka między nimi miłość, y zgoda? jaka wewnętrzna y powierzchowna do nabożeństwa, do wypełnienia Zakonnych praw, obowiązkow, skłonność, y uśilność? jaka w obcowaniu z ludźmi przykładność?

Te moje powinnośći Ja u was wypełniając *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Braćia*, winszuję tego sobie, y Panu Bogu winne

ne składam dzięki, że między wami takich nieupatrzyłem przyczyn, dla których bym się Wam Przełożeńską surowością miał uprzykrzyć, y z wami niejako z Braćią lecz jako z nieprzyjaćiołami Zakonności, y praw Zakonnych musiał postępować. Czynię y zá to Bogu dzięki, że mi tyle zdrowia y sposobności raczył pozwolić ile do należytego rozpatrzenia się w duchownych y doczesnych rzeczach tego Konwentu, oraz do uczynienia dosyć żądzom każdego z Was w szczegulności potrzeba było. Gdy zaś tenże roskaz, który mnie tu do Was sprowadził, y taż sama przyczyna pociągają mię do odwiedzenia innych moich y waszych Braći, *Fratres tuos visitabis, si recte agant*, więc przy miłym pożegnaniu się proszę Boga o to, aby z Was każdy mógł mi kiedyżkolwiek słowy Patryarchy Joba podziękować, y powinszować: (6.) *Visitatio tua custodivit spiritum meum.*

(1.) *1. Reg: cap: 17.* (2.) *Bercorius in Repertorio, Morali & P. Momingo in Directorio pag: 1.* (3.) *Ester cap: 15.* (4.) *Regula S. Francisci cap: 10.* (5.) *Apocalip: cap:* 10. (6.) *Job: cap: 10.*

MOWA DZIEWIĄTA

Przy zakończeniu Wizyty.

JAko niegdyś ukochany od Chrystusa Uczeń, Ewangelista, y Apostoł Jan Swięty ćieszył się wielce, że godney Matki Elekty nazwaney nieodrodnych znalazł Synow w Swiątobliwości, w życia doskonałości, y w zachowaniu praw Boskich, oraz przykazań jego wielce obfitych w liście do teyże pisząc Matrony (1.) *Cieszyłem się wielce, żem znalazł z Synow twoich chodzących wprawdzie, jako przykazanie wzieliśmy od Oyca*, tak y ja odwiedzając według włożonego ná mnie Urzędu ten Konwent,

went, á znaydując wnim przy zupełney dostateczności rządow dobroć, oraz Zakonnych praw należyte zachowanie, tyle dla siebie nabywam radości y pociechy, iż z tymże Ewangelistą Swiętym mówić mogę: *Gavisus sum valde, quoniam inveni de Filiis - - ambulantes in veritate, sicut mandatum accepimus à Patre.*

Nierośćiągam się z powinnemi rządow pochwałami, które sprawiedliwey zemnie wyćiągają zalety, lecz w krótkich słowach moje wynurzam ukontentowanie.

I, Lubo o doskonałych tego miysica rządach, o przykładności Jego, y (co iest naypierwsza) o należytym Boskiey Chwały pewne wiadomości Zakonne napełnili dźiśie, y po całey tak szczęśliwey roschodzą się Prowincyi, jako niegdyś po całym świećie rozgłosiła się sława o mądrości y dostatnich bogactwach Salomona, którey potym ćiekawością zdjęta Królowa Sabba własnymi uyrzawszy oczyma, swoim potwierdźiła wyznaniem: (2.) *Verus est sermo, quem audivi;* Y lubo o tym wszystkim, będąc świadkiem jako cząstka tegoż Konwentu, niemogę mówić: *Non credebam narrantibus mihi*, jednak dopioro przeyrzawszy się z pilnością, według mego Urzędu, jak należy náco dawniey, jako mniey należący zdaleka, y powierzchownie patrzałem, o czym od innych powszechnie słyszałem, y co od moich nátym urzędzie przodkow w ich rosporządzeniach znacznością pochwał uwielbionego czytałem, wyznaję: że nietylko, *Verus est sermo, quem audivi,* ale też *Vidi oculis meis, & probavi, quod media pars mihi nunciata non fuerit.*

II. Wszystko to, *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia,* naprzod przypisać należy Boga Wszechmogącego Opatrzności, którego *Datum optimum, & omne donum perfectum est.* Potym ołobliwszey Matki Boga naszego opiece, ktora swoją

wielo-

wielowładną przyczyną takich u ſwego Syna wyjednała temu mieyſcu, chwałe y Imieniowi Jey poświęconemu Rządcow, których Niebu świątobliwość, światu przykładność, zaleca, y to ſporządza, *że jaki jeſt rządca tacy y obywatele* (4.) A przy reśćie ſamym Zakonnikom ná tym Swiętym mieyſcu bywſzym, y będącym uſzczęśliwienie jego przyznać potrzeba, których aby Bóg dźielnośćią ſwojey łaſki w tym, co wnich dotąd ſprawował, utwierdźić ná zawſze raczył ja z mojey władzy Duchownemi onych pragnę weſprzeć pośiłkami.

(1.) *S. Joan: Epiſt: 2.* (2.) 3. *Reg: cap: 20.* (3.) *Proverbior: cap:* 1. (4.) *Eccleſiaſt: cap:* 20.

MOWA DZIESIĄTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

SZanuję y wielbię chwalebne niektórych Zakonow uſtawy y prawa śćiśle Przełożonych obowięzujące, aby przed zaczęćiem zwyczaynych po Klaſztorach odwiedźin, poddane ſobie w Zakonie Oſoby poważną, gorliwą, y ſkuteczną mową wprzod pobudzali do wyjawienia przed ſobą niedoſkonałośći, przewinienia, y różnych któreśię trafiać mogą wyſtępkow weſpoł mieſzkających Braći, które utajone Przełożonemu niedonieśione, od tego niepoprawione wieczną byliby grzeſzącego Zakonnika zgubą, oraz wielkim Zakonnośći, y Zakonu uſzczerbkiem, jako żadnego mieć niemogące uleczenia, bo według Póety: *Non intellecti nulla eſt curatio morbi.* Sam jednak nie znaydując w poprzyśięgłym odemnie prawie takiey powinnośći, bez zawodu ſumnienia zwykłem ten zwyczay opuſzczać, y onen zá świątobliwy wprawdźie, lecz zá mniey

potrzebny ſądźić. Gdyby albowiem wątpliwe byli ćięſzkie, lub letkie z wyſokośći Zakonnego ſtanu Zakonnikow upadki, potrzebaby koniecznie przez wſzelkie, y różne ſpoſoby badać ſię o nich, wſpół mieſzkańcow pobudzając, y zaklinając do wyjawienia, y do donieśienia tychże; Ale zważywſzy zepſutey natury ſkaźitelność, codźienne niedoſkonałośći, y do złego wielu Zakonnikow ſkłonnośći, niepotrzeba ſię o ich wykroczeniach troſkliwie dopytywać, lecz mniemać, y domyślać ſię można bez połądzenia, y razem żalić ſię niezmiernie, że nieuchybnie wiele niedoſkonałośći tam oſobliwie znayduje ſię, gdźie w liczbie niemałey różnych Oſob jeſt zgromadzenie. Oczewiſte albowiem w Piſmie Swiętym wymienione przykłady, y codźienne ná świećie doświadczenia nas uczą, że wielość grzechow y wyſtępkow nierozdźielna jeſt, ba y owſzem jak nayśćiśley złączona z wielośćią Oſob. O tym moja mowa do znacznego Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia* zgromadzenia.

I. Wiadomy jeſt ſtraſzny wyſtępek, y obrzydliwy grzech pierworodnego Syna Jakuba Patryarchy Rubena, nad ktòrym ſłuſznie każdemu zadźiwić ſię potrzeba, że potomek tak świątobliwego Oyca, y w żyćiu od Nieba prawie uwielbionego, pierworodny nie tylko przez naturę ale też przez tyle otrzymanych Przywilejow, pierwſzy nad ſwych Braći w dźiedźicznym panowaniu upadł w przepaść tak nieznośnego wyſtępku, Xiąże tak ſzlachetnego Domu, głowa pochodzącego od śiebie pokolenia, tak nieprzyſtoyną, y obrzydliwą ſwemu Imieniowi uczynił zmazę w domu właſnego Oyca. Gdybyśmy zaś, poſłuchawſzy Seneki: *Cujuſcunquè facti cauſam inquire*, chćieliśćie dowiedźieć przyczyny tak ćięſzkiego Rubena upadku, inney w całym Piſmie Bożym prawdźiwie nieznay-

dźiemy

dźiemy, oprocz tey, którą Moyżesz naznacza (1.) *Filii autem Jacob erant duodecim.* Ten tedy Swięty, pierwszy, y naymędrszy Dźiejopis wyraźiwszy w księgach rodzaju nieczystość kaźirodztwa Rubena abyśmy się nie mylili w naznaczeniu przyczyny tak wielkiego przestępstwa, on tę wyraźił, jaka była w samey rzeczy: *Synow zaś Jakuba było dwunastu.* Jakoby rzekł: Niedźiwuyćie się o! przyszłe wieki, że w domu Patryarchy Jakuba nietylko znaydowała się niewinność, ale też y sprosność. Rożmnożyli się Jego Synowie przybyła zátym y liczba grzechow, niemogło bydź wtym Domu bez występku gdźie dwunastu razem mieszkało młodźieniaszkow, bo zwyczaynie wielość grzechow ściśle jest złączona, y prawie nierozdźielna z wielością Osob.

II. Y toć to jest *Naymilśi Braćia*, co niegdyś wielkiego Patryarche Abrahama nazbyt wielce przestraszyło; Gdy bowiem obiecał mu Bóg rozmnożyć potomstwo jako gwiazdy ná Niebie, jako piasek ná źiemi, jako wody krople ná morzu, jako liśćie ná drzewie mówiąc do niego (2.) *Położę przymierze moje miedzy mną y tobą, y rozmnożę cię barzo wielce.* Tą obietnicą Abraham jak piorunem przerażony upadł ná źiemię, *cecidit Abraham pronus in terram.* Ten Abraham któremu niebyło straszno zá Boskim roskazem Oyczyznę, krewnych, y wszystko co miał opuścić, á ná dalekie udawać się pielgrzymstwo. Ten Abraham, który mężnym sercem nayukochańszego przez krwawą ofiarę Bogu według woli Jego gotow ofiarować jednorodzonego Syna. Ten Abraham, którego żadna fortuny przeciwność nieustraszyła. Ten mówię Abraham wszelkim Boskim wierny roskazom, mnostwem przyszłego potomstwa zalękniony zostaje y od strachu y bojaźni ná źiemi upada, *cecidit prónus Abraham in terra*, bo Prorockim dościga duchem,

że zá rozmnożeniem śię Jego potomſtwa, przymnożyć śię może wiele grzechow, przeto ſtraſzne mu śię ſtało, nawet inne wielośći potomkow, *pronus cecidit in terram* obawiając śię, aby kiedyżkolwiek nieprzyſzło mu z Izaiaſzem gorzko zapłakać: (3.) *Multiplicaſti gentem, & non multiplicaſti lætitiam.*

III. Poymujećież, y czy domyślaćie śię *Naymilśi w Chryſtuśie Oycowie y Braćia* do czego ninieyſza moja śćiąga śię mowa? Oto wſzelką zachowując w mojey mowie ſkromność z należytą oſtróżnośćią, niepowſzechnie moim wyrażeniem rośćiągając śię, ale w pewnych tylko granicach cel myśli określając: wyznaję naprzod z Swiętym Hieronimem: że jako każdy, tak y naſz Zakon Swięty jeſt to: *Kwiat niejaki, y naydrożſzy kamień między Kośćioła Chryſtuſowego ozdobami* (4.) powołanych do niego żyćia niewinnośćią woniejący, y pobożną w wielu oſobach przykładnośćią przed Niebem y światem jaśniejący. Wiem o tym, że y tych czaſow w każdym Zakonnym, zgromadzeniu wielu znayduje śię takich, jacy zá czaſow tegoż Swiętego Hieronima nayświętſze w źiemi narodzeniem, żyćiem y śmierćią Zbawićiela naſzego poświęconey ośiadali y napełniali mieyſca, ktòrzy zá świadectwem jegoż, *ròżnych cnot przykładne z śiebie dawali dowody.* (5.) Nietayno mi jeſt że w ſpołeczney powſzechnośći Zakonnego żyćia wielka jeſt takich Oſob liczba, ktòre dla uſtawicznego martwienia śię, dla poſkramiania wrodzonych ludźiom namiętnośći, dla zupełnego Zakonney karnośći zachowania, ſą rzeczą ſamą według Swiętego Hieronima, właſną wolą Męczeńnicy, (6.) *Voluntate Martyres.* Wſzyſtko to Ja jak nayſumieńniey przyświadczam. Ale z tym wſzyſtkim panująca nad ludźmi y w Klaſztornych domach ułomność, krewkość gwałtowna do złego ſkłonność, do dobrego niechęć, y oćiężałość á nade-

wſzy-

wszystko dusznego nieprzyjaćiela naybarźiey około poślubionych Bogu dusz pożarćia krążącego zdradliwość, chytrość y zajadła złość, koniecznie zdaią się moią mowę do tego zwracać, abym Wam to *Naymilśi Braćia* dla dalszey przestrogi do uważney wrażił pamięći: Że przy znacznym ludźi zgromadzeniu słusznie obawiać się potrzeba mnostwa występkow.

IV. Dałby to miłośierny Bóg *Naymilśi Braćia*, gdybym na dowod tey prawdy oczewistego nie znalazł przykładu w tym Przezacnym Konwencie w rozliczne Osoby obfitującym, między któremi lubo wprawdźie naywiększych występkow, ćięszkich kryminałow y oczewistych sądu godnych grzechow powszechnie nieupatrzyłem, z tym wszystkim (*Bodaybym był Mężem, y kłamstwo raczey mówił:*) dobrym sumnieniem przeczyć mi nikt nie może, że tu między jednymi obżarstwa, od strzeżenia Zakonnych praw, y pomnożenia Boskiey Chwały lenistwa, świeckim danego niepojednokrotnie pogorszenia niemało znaydować się może. Między drugimi lekkomyślności, wynioslości umysłu, starszym niepossłuszeństwa aż nazbyt. Między wielo zgoła lodowatey w Boskiey służbie oźiębłości, sumnienia rozwięzłości, zaniedbania poprzyśięgłych ślubow, Zakonnego postanowienia, y obowiązkow swego stanu dość wiele. Nietrzeba mi było w tym wszystkim wiele szperlać wywiadywać się, dopytywać się albo jakiekolwiek od innych brać upewnienia, bo nie skłamię z Psalmistą mówiąc: (7.) *Widźiałem wykraczających. y schnołem, Vidi prævaricantes, & tabescebam.*

Dałby to Bóg, gdyby ta nikczemna moja przestroga wszystkich Was *Naymilśi Braćia* cokolwiek ku poprawie życia poruszyła. Jakoż wątpić w tym razie o władzy mnie na ten koniec pozwoloney niepotrzeba, proszę tylko Boga mojego,

aby

aby Waſze ſerca dźielnością ſwey łaſki do ſerdeczney nákłonił ſkruchy, y ſpoſob nemi Was uczynił do pożytecznego przyjęćia zwyczaynego rozgrzeſzenia, z zupełnego doſtąpieniem Odpuſtu.

(1.) *Geneſ: cap: 25.* (2.) *Geneſ: cap: 17.* (3.) *Iſaiæ cap: 9.* (4.) *S. Hieroni: Libr: 2. Epp: Epiſt: 7.* (5.) *S. Hieronim: ibidem* (6.) *S, Hieron: Lib: 2. Epp: Epiſt: 11.* (7.) *Pſal. 53.*

MOWA JEDENASTA

Przy zakończeniu Wizyty.

GDybym zá fundament y grunt ninieyſzey mojey Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bráćia* żegnającey mowy założył tę w ſwojey prawdźie nieodmienną maxymę: że Zakon jeſt Swięta uſtawiczna woyna, pole krwawey utarczki mieyſce potyczki z głownymi nieprzyjaćiołami, Wy *Naymiłśi Bráćia* bylibyśćie obowiązani koniecznie temu wierzyć jako jednemu z wyrokow do wiary Swiętey należących ile że to Duch Przenayświętſzy przez Joba wyraźił mówiąc: (1.) *Zołnierſtwo jeſt życie ludzkie ná źiemi.* Dla czego będąc my wojującego ná źiemi Kośćioła wybranym Rycerſtwem, y nayślachetnieyſzymi członkami, wydany nam wypełnić powinniśmy Apoſtolſki Pawła Swiętego ordynans: abyśmy zrzućiwſzy z nas uczynki ćiemności wdźieli ná śiebie zá potrzebnieyſzy przybior świątłośći oręże: (2.) *Abijciamus opera tenebrarum, & induamur arma lucis.* Tym zaś orężem, przy oſobliwſzey Boga pomocy, powinniśmy owych fortec, y ſzańcow dobywać, owe namowy, y zdradliwe naradzenia śię roſpraſzać, które przez duſznych nieprzyjaćioł ſą wzmocnione natężone uzbrojone, y wyſypane dla dania odporu cnotom Swię-

tym,

tym, Boſkim przykazaniom, y Ewangelicznym radom, *Nam arma militiæ noſtræ non carnalia ſunt, ſed potentia Deo ad deſtructionem munitionum conſilia deſtruentes*, mówię z Swiętym Apoſtołem; (3.) Gdźie nam przykazują wźiąć na ſię broń Boga żywego, abyśmy oprzeć ſię mogli naprzeciw zdradom, y diabelſkim zaſadzkom: (4.) *Induite Vos armaturam Dei, ut poſſitis ſtare adverſus inſidias diaboli;* Y już w porządnym nas ſtawiają ſzeregu y do bitwy rozporządzają w tarcze prawdy y ſprawiedliwośći przybranych: (5.) *State ergo ſuccincti lumbos veſtros in veritate, & induti Loricam juſtitiæ.* Wątpliwośći zatym niemaſz, że Zakonne żyćie uſtawiczna jeſt woyna tak doſkonale rozporządzona, że zá naywyżſzego ſwego Monarche ſamego uznaję Chryſtuſa JEZUSA, zá ſwego wodza, y pierwſzego w bitwie Generała Seraficznego Zakonodawce Franćiſzka; zá innych wſzelkiey Rangi dowodzcow ma wſzyſtkich porządkiem Zakonu Przełożonych z których weſpoł pod ſztyndarem Chryſtuſowego Krzyża wojujących ſkłada ſię wa: leczny, y mężny pułk, ſtraſzny świata, czartu, y ćiału, *terribilis ut Caſtrorum acies ordinata.* (6.)

Ale ach! *Braćia moi!* o nikczemney podłośći, y zdradźiectwie Zakonnego żołnierſtwa w tey duchowney woynie daley mam mówić: z żalem poſłuchaycie.

I. Niewiem *Naymil i Braćia* jeżeli łatwi będźiećie do uwierzenia temu, aż chyba oczewiſte uſłyſzyćie dowody, że jako naywyżſze głowy, naypierwſi wodzowie, którzy licznym w Państwach władają woyſkiem często w naypotrzebnieyſzych okolicznośćiach ubolewać muſzą nad mnoſtwem między ſwymi żołnierzami zbiegow y odſtępcow, takież podczas ſwoich odwiedźin Zakonni Przełożeni nieraz gorzkie wylewają łzy, ſerdeczne zgłębokośći ſerca wydają wzdychania, y jęczenia,

widząc

widząc od niektórych Zakonnikow Swiętą Zakonną opuszczoną Woynę ktòrzy pod znaki głownych swoich ućiekaią nieprzyjaćioł. Niemówię zaś o tych tylko zdraycach, ktòrzy opuściwszy zdufzą y z habitem flodkie Chryftufowe jarzmo, popuftyni świata, błąkaią się jako niepofluszne fwoim Paftèrzom owieczki, ale tylko o tych, ktòrzy co do oka zdaią się być żołnierzami Chryftufa, nieporządnym zaś fprawowaniem się jaśnie pokazuią że fą nayniewiernieyfzymi zdraycami; od ftępcami zbiegami.

II. Jeżeli się mylę, poprawćie proszę, czy niejeftże ten obrzydliwym odftępcą od zacności trzech przyśięgą obiecanych Bogu ślubow, kto dla zuchwałości śmierad być ftarfzym pofluszny? Kto niewftrzemięźliwy wieczną czyni Zakonowi, y Zakonności zmazę? Obżarty traći zdrowie życie, y dufzę, wiekopomną tylko po fobie zoftawuiąc wzyfku Zakonnemu zgromadzeniu nieflawę? Czy niejeftże ten ućiekającym od Boskiey fłużby zbiegiem, komu ćiała z jego namiętnościami umartwienie, wnętrzne, y zewnętrzne nabożeństwo mało albo zgoła nic niefmakuje? Czy niejeftże ten Zakonney niewinności pokrzywdźićielem kto od złych nałogow, od nieprzykładnych obyczaiow inaczey być nie może, chyba gwałtowną Przełożonych furowością odćiągniony? Pewnie niejeft zdradliwym odftępcą od wyfokości Zakonnego ftanu, kto między wybranym dla Nieba źiarnem fzkodliwe grzechow rozśiewa kąkole? Kto w Zakonie Boskim tuczy ćiało nakładem, duchem zaś wojuje, y ná Swiętą bije cnotliwość jako nieszczęśliwy fprzećiwiającego się świata żołnierz? Kto porzućiwfzy fzkołę pokory zá Miftrza famego maiącą Chryftufa, coraz bardźiey y daley w hardości, y uporczywości poftępuie od Lucypera fwych zuchwałych nauczoney Anjołow? Zważ-

ćie

ćie proszę *Naymiłsi Bracia*, á do tey uwagi tę drugą przydayćie, jako nad tym Duchowny Wodz, tojest Przełożony boleśćią serca wewnątrz dotknięty użalać się muśi?

III. Jak zaś Bogu niepodoba się te codźienne Zakonnikow odstępstwo y zdradźiectwo, można poznać z surowey jego kary przez Ozeasza ogłoszoney (7.) *Biada im ponieważ odstąpili odemnie, będą zniszczeni.* A lubo podczas moich w tym Konwencie odwiedźin nieupatrzyłem wprawdźie ani w powszechności, ani w szczegulności znacznego między Wami *Naymiłsi Bracia*, od Zakonnych praw, obowiązkow, y poprzysięgłych ślubow odstępstwa, jednak gdyby co podobnego, moją wiadomością niedoścignego, komu własne odrywało sumnienie, temu ja życzę, y każę aby jak nayprędzey poznawszy swoję nędzę z marnotrawnym odezwał się Synem: (8) *Powstanę y póydę do Oyca mego*, oraz to samym wypełnił skutkiem, ponieważ Bóg tego żąda przez Prorokow wołając: (9.) *Powròććie się przestępnicy do serca --- Nawròććie się do mnie, á ja się nawròcę do Was --- Nawrotćie się á obaczyćie co jest --- między służącym Bogu, y niesłużącym Jemu.* Wojowaliśćie dotąd pod znakami świata, ćiała, y czarta bez żadnego dla Was zysku, profitu, y żołdu, powróććie się pod chwalebną Chrystusowego Krzyża chorągiew dla odebrania niezmierney zapłaty, ktòra w obfitośći bez naymnieyszego zawodu Żołnierz y Jego dochodźi.

(1.) *Job: cap:* 7. (2.) *ad Rom: cap: 15.* (3.) *2. Corint: cap:* 10. (4.) *ad Ephes: cap:* 6. (5.) *Apost: ibid:* (6.) *Cant: cap:* 6. (7.) *Oseæ cap:* 7. (8.) *Lucæ cap:* 15. (9.) *Isaiæ 46. & Malach: c.* 3.

MOWA DWUNASTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

ZAkończywszy szczęśliwe Was odwiedzenie *Naymiłśi w Chrystuśie Oycowie y Bracia*, słuszną mam okoliczność do pożegnania Was użyć słow, Wielkiego Apostoła y Nauczyćiela Narodow Pawła Swiętego *Bracia moi Naymiłśi y naypożądańśi, poćiecha moja, y Korona moja tak stoyćie w Panu naymiłśi.* Jako bowiem wielka była radość, y niemały zaszczyt dla Pawła Swiętego, gdy go dochodźiła wiadomość o stateczności w Wierze, y w Chrześćiańskich cnotach swoich Uczniow, takteż y dla mnie niemnieysza jest poćiecha y uszczęśliwienie, gdy ten odwiedzając Konwent, taką między wami upatrzyłem zgodę, miłość, jednomyślność, przykładność, nabożeństwo y do Boskiey chwały uczęszczanie, jakiego dla ubeśpieczenia mnie y Was samych pożądać tylko można. Niech tedy Bóg Wam będźie pomocą *Naymiłśi Bracia* abyśćie w Zachowaniu praw Jego przyśięgłych ślubow, y innych Waszych obowiązkow zawsze y statecznie byli doskonałymi, *Fratres mei Charisśimi, & desideratisśimi, gaudium meum & Corona mea, sic state in Domino charisśimi.*

Gdybyśćie zaś w Zakonney doskonałości coraz lepiey postępowali, jeden Wam przełożę sposob, którego trzymając śię bez wątpienia w cnotach statecznymi będźiećie, á ten jest taki wystrzegayćie śię naymnieyszych występkow, abyśćie w większe nie wpadli. Treścią to będźie dalszey mojey mowy.

1. Dawno to Mędrzec Pański Boskim przeyrzał Duchem, że kto lekce pomnieysze waży grzechy, ten pomału przywyka do popełnienia naywiększych: *Kto małym pogardza* (mówi on) *pomału upadnie* (2.) Pomału na morzu woda łącząc śię,

do

do okrętu przez ſzczelubiny, onen w krótkim czaśie pogrąża, y mizernie zatapia. Jeżeli wśćianach wydanym reſom wcześnie doſkonały nie zabieży rzemieśnik, całe budowanie łatwo zruynuje śię, y upadnie, Podobnym właśnie ſpoſobem, kiedy Zakonnik lekkich niewyſtrzega śię wyſtępkow, pomału naſtąpi w nim ſumnienia rozwięzłość, Ducha ożiębłość, Boſkiey bojaźni umnieyſzenie, większa do ćięſzkich grzechow odwaga, *Qui modica ſpernit, paulatim decidet.*

Czy wieśie *Naymiłśi Braćia*, co zá przyczyna była tak ćięſzkiego wyſtępku á po nim tak ſtraſznego upadku Iſkaryoty Judaſza, ſłuchayśie odpowiedźi Swiętego Chryzoſtoma (3.) *Z małych początkow zaczoł śię Judaſza wielki wyſtępek, gdyby albowiem pieniędzy ubogich ni kradł, nigdyby w tak ćięſzkie Swiętokradztwo niewpadł.* Będąc albowiem między Apoſtołami wybrany Judaſz, aby z woli Nayświętſzego ich Miſtrza ubogim rozdawał jałmużnę, ten zdradliwy ſzafarz raz z wyznaczoney jałmużny ukradſzy ſzeląg, drugi raz groſz potym czymdaley, tym więcey z ubogich uymując porcyi tak śię w nieſzczęśliwych zakochał pieniądzach że ná reſztę y nayukochańſzego ſwego Miſtrza Swiętokradzko odważył śię zaprzedać.

II. Uważayśie daley *Naymiłśi Braćia*, co to śię niegdyś ſtało z Królem Saulem? Tego Bóg z licznym woyſkiem wyprawił, aby pogańſki Amalecytow narod znioſł, y wſzyſtkich tego rodzaju pozabijał ludźi, zacząwſzy od Męża aż doniewiaſty, y do oſtatniego naymnieyſzego dźiećięćia, jako jeſt w Kśięgach Królewſkich napiſano. (4.) Stało śię potym, że tenże Saul od Filiſtyiczykow zwyćiężony, y śmiertelnie raniony, zwątpiwſzy o ſwoim żyćiu, á uyrzawſzy jednego z ſwych żołnierzy, wpułumarły ſpytał śię: *Ktoś ty jeſt?* Odpowiadał żołnierz: *Amaleycyta ja jeſtem*, Któremu rzecze Saul: *Do-*

bij mię, bo mię trzymają ućiſki, (5.) Y ſtało ſię tak. Tu każdemu zadźiwić ſię potrzeba, zkąd ſię wźioł ten Amaleycyta, aby dobił Saula? ponieważ całe Amaleycytow plemie: już dawno od tegoż Saula, z Boſkiego roſkazu było zgładzone? Odpowiadają ná to zgodnie Doktorowie: Że Saul przećiwko Boſkiemu przykazaniu niektórym z Amaleycytow maleńkim Młodźieniaſzkom żyćie darował, z tych jeden wyrożſzy, y ná woynie z nim bywſzy, śmierć mu zadał. Y ſprawiedliwie. Gdyby albowiem y ten był przy pierśiach (jak Bóg roſkazał) zabity niewyroſłby był w zbroyuego żołnierza, y nieſtałby ſię właſnego Monarchy Zaboycą. Do czego pięknie przymawia ſię Swięty Hieron'm: *Poki mały jeſt nieprzyjaćiel, zabij go, aby nie wyroſł.* Z przyczyny tego przypadku dowodnie moje zdanie, y przedśięwźiętą rzecz potwierdza Swięty Auguſtyn mówiąc (6.) *Żadnego niemaſz grzechu tak małego, któryby niewyroſł zaniedbany.* Zatym powſzedniego grzechu, choćby był naymnieyſzy ſłuſznie obawiać ſię potrzeba, y onen poki jeſt w ſwey iſtoćie mały przez pokutę morzyć należy, bo inaczey, ten każdego przy ćięſzkich ſkonania ućiſkach dobić może, y podnioſſzy ſię ná nogi odezwie ſię: *Amalecites ego ſum.* Przydać tu mogę: że małe Zakonnikow przeſtępſtwa wielką ſą Zakonności y Zakonu ruiną. Słuchayćie co napiſał mądry Salomon: (7.) *Poymayćie nam liſzki małe, które niſzczą Winnicę.* Wielkie zwierzęta mniey Winnicy ſzkodzą bo łatwiey bywć mogąc uyrzane, łatwiey zoſtają rozpędzone, lecz małe á zdradliwe liſzki, które między ćierniem y chwaſtem kryjąc ſię, przed ludzkim ućiekają okiem, te winnicy niezmiernie ſzkodzą, y onę niſzczą, dla czego powiedźiał Salomon: *Capite nobis Vulpes parvulas, quæ demoliuntur Vineas.*

Naymiłśi Bracia, Wielką jeſt dla nas ta piſma Swiętego ta-

je-

jemnica przestrogą. Znaczne, ciężkie, y oczewiste Zakonników występki są to niby wielkie zwierze, y te nie tak isą szkodliwe Chrystusowey Winnicy, to jest Zakonowi Swiętemu, bo z trudnością uniknąć mogą Przełożonych wiadomości, z łatwością zaś bywają poprawione, y ukarane; Lecz małe, y mniey znaczne grzechy, te jako maleńkie, á chytre liszki Zakonu Swiętego niszczą Winnicę, y zgruntu wywracają, które w Zakonnikach coraz niewidomie prawie pomnażając się Zakonowi przed światem umnieyszają sławy, á przymnażaję pogardy. Zaczym *Naymilśi Bracia*, pilna ostróżność nam wtym raźie jest potrzebna, aby ten mały pigmeyczyk wzbroynego wyroższy Olbrzyma, przy zgonie naszego życia nie zawołał: *Amalecites ego sum*, y wiecznego żywota naszey niepozbawił duszy. Z tych zatym przyczyn żądam y pragnę, abyście się naymnieyszych wystrzegali występków dla uniknienia większych, oraz dla tak upragnionego skutku Wam z władzy mojey powszechnego rozgrzeszenia udźielam.

(1.) *Ad Philip: cap: 4:* (2.) *Ecclesiastici cap: 19:* (3.) *S. Joan: Chrisost:* (4.) *1. Reg: cap 15.* (5.) *2. Reg: cap: 1.* (6.) *S. August: Epist:* 2. (7.) *Cant: cap: 2.*

MOWA TRZYNASTA

Przy zakończeniu Wizyty.

ROzpatrzywszy się według obowiązków mego Urzędu w niezliczonych potrzebach, y wszelkich użalenia się godnych okolicznościach tego ubogiego Konwentu, ná pożegnanie Was *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia* zażywam tych słow do każdego w szczegulności, któremi szędźiwy,

wy, poważny, y Swięty Staruſzek Tobiaſz przy niepomyślnośći nader ubogiey ſubſtancyi nauczał y ćieſzył ukochanego Syna imieniem także Tobiaſza mówiąc: (1.) *Niechćiey śię obawiać Synu mòy, ubogie wſzakże żyćie wiedźiemy, lecz wielkie dobra będziemy mieli, jeżeli bać śię będźiemy Boga, y odſtąpiemy od wſzelkiego grzechu, y czynić będźiemy dobrze.*

Z przywiedźionych Piſma Swiętego ſłow co Wam *Naymilśi Braćia* być może poćiechą, á co przeſtrogą z kròtkiey mojey mowy wyrażenia ſłuchayćie.

I, Zaden temu naprzod przeczyć niemoże, że jako Seraficznego Oyca Franćiſzka Zakonu oſobliwſzym ſpoſobem ná Swiętym ubóſtwie jeſt ugruntowany, takteż każdemu ná pierwſze weyrzenie jeſt rzecz oczewiſta, że w tym Kłaſztorze ſame tylko zdaje śię królować uboſtwo, przy ktòrym możećie beſpiecznie *Naymilśi Braćia* twierdźić: *Pauperem quidem vitam gerimus.* Wiſzące nad głową każdego tych ubogich kątow rozwaliny, y oſtatnim grożące upadkiem, oraz w pomieſzkaniu niewygoda może z Was którego niekontentować, trwożyć mieſzać? ale niechćiey śię żaden tego obawiać, *Noli timere Fili mi*, bo przy Swiętey ćierpliwośći tym ſamym wyſłużyſz Niebieſkie niewymowney ozdoby pałace. Mała w tym mieyſcu mieſzkańcow liczba może Wam ná ſercu tęſknotę ſprawuje? Lecz nieobawiayćie śię w tey będąc maleńkiey Chryſtuſa trzodźie, bo śię przypodobało Przedwiecznemu Oycu Waſzemu Was Niebieſkich mieſzkańcow w ſwoim Króleſtwie liczną poćieſzyć kompanią: Słowem mòwiąc: Ze choćiaż *Naymilśi Braćia* zewſzech miar nędzne, upodlone, ubogie wiedźiemy żyćie, *Pauperem quidem vitam gerimus*, wielkie jednak nas dobra, y obfite czekają bogactwa, *ſed multa bona habebimus.* Upewnia nas wtym Oćiec y Zakonodawca Swię-

ty

ty Franćiſzek w przepiſaney dla nas Regule mówiąc: (2.) *Ta jeſt owa wyſokość naywyżſzego ubóſtwa, ktòre Was Naymilśi Braćia moj Dźiedźicami y Królami Kròleſtwa Niebieſkiego poſtanowiło, ubogimi w rzeczach uczyniło, w cnotach wywyżſzyło, te niech będźie cząſtką waſzą, ktòra przywodźi do źiemi żyjących.* Którymi ſłowy wyraźił Oyćiec Swięty: Ze ubóſtwo jeſt to nayślachetnieyſza y naymilſza Przedwiecznego Króla Córka, którey zá poſag niebieſkie daje śię Króleſtwo. Król albowiem niebieſki dwie niby mając córki, z ktòrych jedna zowie śię *Proſperitas*' drugiey Imię *Paupertas.* Pierwſzey jako w ſwoich właſnośćiach y przymiotach ozdobny, ſamą tylko w poſagu urody piękność wyznacza, drugiey zaś jako ſzpetney y wcale nieurodźiwey puſzcza Niebieſkie Kròleſtwo.

Tę oſtatnią Niebieſkiego Oyca Córkę w urodźie upośledzoną w nędze bogatą, ſmutną y prawie wzgardzoną y opuſzczoną pojoł ſobie y zaślubił Oćiec y Zakonodawca naſz Swięty Franćiſzek, y przeto Niebieſkie odźiedźiczył Króleſtwo, o którym Kośćioł Swięty mowi (3.) *Pro paupertatis copia regnat dives in Patria.* Tę wſzyſtkim nam Swięty Bernardyn Seneńſki raj y zaleca (4.) *Tę ſzpetną Còrkę* (mówiąc.) *ktoby wźioł, obiecuje mu Bôg Kròleſtwo Niebieſkie mòwiąc: Błogoſławieni ubodzy w duchu, ponieważ ich jeſt Króleſtwo Ntebieſkie.* Widźićie tedy *Naymilśi Braćia*, á widząc dobrą naſycayćie śię nadźieją, y radość Waſza ztąd niech śię aż do pełnośći pomnaża, że zá niedoſtatki, y ubòſtwo, w którym śię znayduje-ćie, wielkie, nieśmiertelne, y nieſkończone Was czekają dobra, *Pauperem quidem vitam gerimus, ſed multa bona habebimus.* Ale oraz pilną mieć powinniśćie baczność ná tę przeſtrogę, która w przywiedźionych wyraża śię ſłowach, oraz co naſtępuje, dopełnić maćie: *Jeżeli śię bać będźiemy Boga, y odſtępujemy*

jemy od wszelkiego grzechu, y czyn.ć będziemy dobrze. Niedość albowiem *Naymiłśi Bracia* dobre zacząć życie, lecz coraz onego poprawować potrzeba, pomnażając się w Boskiey bojaźni w obrzydzeniu, y strzeżeniu się grzechow, w ustawicznym wykonywaniu dobrych uczynkow. Niech nayłaskawszy Bóg Was w tym wszystkim utwierdza, którego opiece y opatrzności wszelkie wasze polecam potrzeby, oraz którego Imieniem Wam błogosławię.

(1.) *Tobiæ cap: 4.* (2.) *Regula S. Franciszei cap: 6.* (3.) *Antiquum Breviar: S. Franciści* (4.) *S. Bernard. Senen:* de paupertate.

MOWA CZTERNASTA

Przy zakończeniu Wizyty.

CO Paweł Swięty niegdyś do Koryntow napisał, to ja do Was *Naymiłśi w Chrystusie Oycowie y Bracia* mówić mogę:

(1.) *Os Nostrum patet ad Vos --- cor Nostrum dilatatum est.* Nie mogę ust moich od słodkich wstrzymać słow, kiedy miłe ukontentowanie rospostrzenia serce. Albowiem podczas teraźnieyszego odwiedzenia z należytą, ile być mogło rospatrując się pilnością wewszelkich tego Konwentu okolicznościach, y włożone ná mnie pełniąc obowiązki, niezawodnie tego dopatrzyłem się, że Wam *Naymiłśi Bracia* nayWyższy Bóg osobliwością swey łaski wewszystkim pobłogosławić raczył. Co jak moją rozwesela troskliwość, tak Was do powinney Bogu wdzięczności wzbudzać powinno. Moja zátym rzecz jest z usilnością y Ducha gorącością Was upomnieć, abyście obficie Wam udzielonych łask nadaremnie nie brali (2.) *Exhortamur Vos, ne in Vacuum gratiam Dei recipiatis.* Wasza zaś jest powinność do tego zawdzięczenia pobudzać się następującym, który Wam wyrażę sposobem.

I. Jako

I. Jakò niegdyś wielki ow Mąż, Swięty Krol y Prorok Dawid pilną rozważając myślą znaczne nad swoimi nieprzyjaciołami otrzymane zwycięstwa, swojey osoby dostojeństwo, obszerne nad wielością ludźi Panowanie, slowem: naywiększe, y nayosobliwsze łaski od Boskiey dobroczynności sobie powierzone á niemogąc onych wszelkiego dobra dawcy zawdzięczyć y odsłużyć to tylko slodkiemi oblewając się łzami powiedział (3.) *Co oddam Panu zá wszystko, co oddał mi?* o! Boże mòy! Ja nikczemne, skaźitelne, y śmiertelne stworzenie czymżeći zawdzięczyć potrafię bez liczby dla mnie świadczone dobrodźieystwa? *Quid retribuam Domino pro omnibus, quæ retribuit mihi?* y potym co mu Bòg do ust podał, to samemu sobie ná zapytanie odpowiedźiał: *Sluby moje Panu oddam;* Tak właśnie z Was każdy *Naymilśi Bracia,* uważając to w sobie, że wielu innych Zakonnych Braći w drugich uboższych zamieszkałych Klasztorach niepoliczone znosić muszą niewygody, á mnie nad szyją niekapie bez chłodu y głodu Zakonney zażywam swobody. Po wielu innych Konwentach łupa się prawie Przełożonym głowa dla niedostatku, dla różnych zròżnymi zawodow, kłotni, niespokoyności, y dla ostatnich zewsząd płynących niepomyślności, kłopotow, utrapienia: A mnie naniczym niescłodźi, każdemu jestem w sąśiedztwie miły, z każdym miłą spokoynością ćieszę się wewnętrznych, y zewnętrznych niedoznaję ućiskow. Twoje te są dary o! Panie! ktòrego hoynność, szczodrobliwość, y litość nieskończenie zalecają. Cóż ći tego dobra sprawco wzamian oddać mogę? *Quid retribuam pro omnibus, quæ retribuit mihi?*

Niczym zaiste! tak wielkich łask Bogu zawdzięczyć niepotrafię chyba tylko szczerze y wiernie oddając mu poprzyśiężone moje śluby, y Zakonne obowiązki, *Vota mea Domino red-*

dam. Tym więc ſpoſobem powinniśćie *Naymiłśi Bracia* Bogu waſzą oświadczać wdźięczność, który Was ſwymi opſypuje dobrodźieyſtwy.

II. Nieſkąd innąd to poznać możemy, wczym Bóg naywiękſze ma upodobanie, która mu z naſzey uśilności przyſługa naymiłſza, y co mu z naſzych chęći naybarźiey powinniśmy oświadczać, jak tylko z wyraźnych Jego roſkazow, y domagania śię od nas; ſurowo zaś w prawie odśiebie danym przykazuje Bòg (4.) *Gdyś ślub ślubował Panu Bogu twemu, nieopóźniay śię oddać, bo będźie śię pytał Pan Bòg twoy, y jeżeli bawić śię będźieſz, będźie ci poczytano zá grzech;* A przeto dopełnieniem naſzych ślubow y obowiązkow wſzelkie Boſkie dary nayſkuteczniey zawdźięczyć możemy; ile że przywiedźionym z Piſma Swiętego wyrokiem obowięzuje Stwòrca, aby ślubujący jak nayprędzey bez odwłoki i ſwoje wykonywał poſtanowienia, ażeby przez opieſzałe niedbalſtwo niezoſtał winowaycą wielkiego wykroczenia przeſtępſtwa, grzechu.

Bądźćież zatym wdźięczni Bogu *Naymiłśi Bracia* zá wſzelkie jego łaſki y dobrodźieyſtwa Wam litośćiwie udźielone, y w nadgrodę onych wiernie oddawayćie mu śluby waſze, á oddawayćie bez odwłoki, *Non tardabis reddere,* bo inaczey ta opieſzałość ćięſzkim byłaby wyſtępkiem, *Reputabitur tibi in peccatum,* y Pan Bòg tego śćiśle dopominać śię nieprzeſtanie, *Requiret illud Dominus Deus tuus.* Co Wam *Naymiłśi Bracia* barzo łatwo przy Boſkiey pomocy uda śię, jeżeli dołożyćie uśilności, do zachowania wſzyſtkiego roſporządzenia, które Wam z mojego Urzędu zoſtawuję.

(1) 2. *ad Corint: cap: 6.* (2.) *S. Apoſtolus ibidem* (3.) *Pſal: 115.* (4.) *Deuteron: cap: 23.*

MOWA

MOWA PIĘTNASTA

Przy zakończeniu Wizyty.

CO przedtym w przemijających miewałem myślach *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Braćia*, tego dopioro ſtatecznie náſobie doznaję, że jako wſzelkie Zakonne doſtojeńſtwa poſtanowione ſą y podźielone dla pożytku poddanych, á nie zaś dla wygody Przełożonych, tak też że Przełożeńſka doſtoyność innego dla ſiebie niema końca jak tylko uſtawiczne pracowitośći zapocenia ſię, y trudy. Niech każdemu człowiekowi przypiſuje Job Patryarcha: (1.) *Człowiek rodźi ſię do pracy, y ptak dolatania*, z tey przyczyny: że każdy z śmiertelnych ludźi przez całe ſwoje życie wſzelkie ſwoje ſtarania uśilnośći, y zabiegi náto uprzeymie łoży, aby jego oſobie doſtarczyło pośiłku, odźienia y innych wſzelkich potrzebnych rzeczy; Dalekie jednak to będźie podobieńſtwo do człowieka w Zakonnym zoſtającego Przełożeńſtwie, ktòry nietylko o ſobie, ale też o każdym ſwojey władzy podlegającym uśilnie jeſt obowiązany natężyć ſtarania, którego życie jeſt pracować bez odpoczynku, y naymnieyſzego odetchnienia, ná mieyſcu nieśiedźi, lecz w uſtawiczney ptakiem prawie przelatywać ſię podroży, być wſzędźie wymierzonego czaſu, y oraz domownikiem powſzechnych nieuchybiając zabaw, dźwigać uſtawicznie ćiężar nietylko właſnego ſumnienia, lecz razem y poddanych, á ten daleko większy nad owen w Ewangelii wyrażony: *Pondus diei & æſtus.*

Otym ma być dalſza oſnowa dalſzey mojey mowy.

1. Jeżeli w każdym ſtanie, wzgromadzeniu, y w towarzyſtwie, daleko barźiey w Zakonnym zebraniu ſtarſzeńſtwa urząd ſprawujący być powiniem niby troſkliwy koniec ná ſądźie o-

bawiający się rozboju na morzu lękający się nawałności, wszędzie własne życie, y zdrowie w niebeśpieczeństwo podający, y wszelkiey szkodźie nawet w domowey beśpieczności zabiegający, pracować muśi dla otrzymania pożądanego zysku. Razem z Przełożeństwem bierze on ná siebie właściwą postać rybaka, aby dzień y noc ná niebeśpiecznym pracował czołenku, wiatrom, zimnu, upałom, y wszelkim wodnym podlegając niewygodom, dla czego koniecznie jest obowiązany zapuszczać swojey dowćipności siatki y wędy wburzliwe ludzkiey niestateczności morze dla ułowienia poleconych sobie dusz wgłębinie wieczney przepaści nurtujących. Przebiera się on ná resztę w pracowitego wieśniaka pod upałem słonecznym pot z czoła wylewającego, aby nieużyteczną zarosłą, opuszczoną uprawiając rolę, mogł się wniey dokopać nieoszacowanego szczęśliwey wieczności skarbu dla ubogacenia ná dusze miłych swoich Braći. Wiem nakoniec o tym, że oprocz przywiedźionych podobieństw, wielo imionami zwykli Swięći Oycowie nazywać Zakonnych Przełożonych, lecz między wszystkiemi te naybarźiey nazwisko zdaje mi się wyrażające ich ćiężar zpracami á przeto onym nayistotnieysze, którym samego siebie Naywyższy Przełożony Chystus Jezus Zbawićiel nasz w swojey Ewangelii niepojednokrotnie mianować raczył: (2.) *Ja jestem Pasterz dobry.* Dalszy dowod słuszności tey przyczyny okaże.

II. Zalił się dnia jednego Jakob ná Labana, przywodząc mu swoje prace, y podjęte fatygi, y mówiąc: (3.) *Dzień y noc dokuczały mi upał y zimno, uciekał sen z oczu moich: y tak przez dwadźieścia lat służyłem w domu twoim.* Z tych słow [illegible] prawdźiwsze mamy wyobrażenie Przełożeńskiego życia; jako dla Labanowey trzody ubeśpieczenia nieunikał ćięższych y

prze-

przeciągłych dziennych upałow przykrości, oraz nocnych mrozow, wiatrow, zimna frogości, nieodmawiając onemu pracowitey pasterstwa służby ani w stronach ku gorącey Afryce, ani też w krainach ku mroźney Scytyi, *Die noctuque æstu urebar & gelu*, bezsenne w tey pracowitości przepędzając nocy, *fugiebatque somnus ab oculis meis*, á to przez znaczny dwudziestu lat przeciąg, *Sicque per vigniti annos in domo tua servivi*; Takież właśnie w Pasterskim zostający dostojeństwie każdy z pierwszych Przełożonych, dla pilney straży powierzonych sobie owieczek, ofiaruje się z życiem, y zdrowiem ná słoneczne upały, ná wietrzne mrozy, ná ostatnie w podroży przykrości, niebespieczeństwa niewygody, y nędze, które tylko Matka natura w ziemskim okręgu ná różne kraje, y rozległe, á dalekie od siebie podzieliła Prowincye. Dla niespokoyności głowy, y serca troskliwości o swoich owieczkach uciekać musi słodki sen z oczu jego, *fugiebatque somnus ab oculis*, á to nie przez tydzień, ani przez miesiąc, lecz przez cały przeciąg swego Urzędu. Jakub jako drugi Dawid Saulowi poddany, walczył, y pasował się ze lwami, niedźwiedźiami, innymi zwierzami dziką drapieżnością ná Labana trzodę następującemi, Każdy zaś Przełożony nietylko powinien drapieżnych odpędzać od swojey owczarni wilkow, ale też wszelkie grzechowe ma przekonywać strazydła, tak dalece, że w tey ustawiczney zostając pracy. może z Pawłem Apostołem mówić: (4.) *Nie bieydźiemy się przeciwko ciału y krwi, lecz przeciwko Xiąstwom, y Mocarstwom, przeciwko światu rządcom ciemności tych, przeciwko duchownemstwom złości y niecnoty.*

Te wszelkie Przełożonych prace, trudy, fatygi, zapocenia się żadnego nieodbiorą pożytku, zysku y skutku, jeżeli

wsparte

wsparte niezostaną czynnością, dołożeniem się y usiłowaniem poddanych. A przeto y ja posłuszeństwem do pierwszego w Prowincyi Przełożeństwa pociągniony, około Waszego *Naymilśi Bracia* pracując zbawienia, żądam od Was wtym ciężarze wsparcia, y pomocy, abyście równającą z moim pragnieniem chęcią mieli o swojey duszy w szczegulności staranie, zachowując Swiętą Regułę, poprzysięgłe śluby z obowiązkami swego stanu, y te przepisy, które Wam z władzy mojey ku wypełnieniu zostawuję.

(1.) *Job: cap: 5.* (2.) *Joan: cap: 11.* (3.) *Genes: cap: 31.* (4.) *Ad Ephes: cap: 6.*

MOWA SZESNASTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

JAko niegdyś w Przełożeńskim Charakterze posłany od Boga Moyżesz do jęczących pod ciężką w Egipćie niewolą Izraélitow, ze wszelką pilnością zlecone sobie odprawiwszy poselstwo, rospytawszy się o nędznym swych Braći życiu, y przeyrzawszy się wewszelkich niepomyślnościach, utrapieniach, y ucisках.. które ponosili, mogł o sobie twierdzić: (1.) *Odwiedzając odwiedziłem Was, y widziałem wszystko, co się Wam przytrafiło w Egipćie*, tak y ja z Boskiego rozporządzenia do Przełożeństwa wezwany, odwiedziwszy według mego Urzędu ten ubożuchny Konwent, przeyrzawszy się we wszelkich jego okolicznościach, rospytawszy się o Waszym życiu *Naymilśi w Chrystusie Oycowiey Bracia*, y uyrzawszy wielkie tego mieysca niedostatki beśpiecznie mówię o tobie: *Visitans visitavi Vos., & vidi omnia, quæ acciderunt Vobis.* Żądając zaś

zaś uśilnie, przykładem tegoż prawodawcy Moyżesza, wyprowadźić Was *Naymiłśi Bracia*, y uwolnić z tey niepomyślności, którą ponośićie z przyczyny niedostarczających Wam tych rzeczy, które nietylko z poprzyśięgłym naszym ubostwem zgodnie, y godźiwie ostać by śię mogli, ale też dla pomnożenia Bokiey w Swiątnicy Jego Chwały, y dla utrzymania wlepszym stopniu Zakonności, koniecznie zdają śię być potrzebne, pragnę Wam tę gorzką niedostatkow osłodźić nędzę y wprowadźić Was do źiemi płynącey mlekiem y miodem, *Et educam Vos de afflictione---ad terram fluentem lacte & mele.*

Ale tey chęći, y pragnienia inaczey wykonać nie mogę, jak tylko obiecując Wam z á doczesne niedostatki wieczne y nieskończone bogactwa w szczególności słowy Tobiasza z upomnieniem upewniając: (2.) *Niechćiey śię obawiać Synu móy, ubogie u prawdźie prowadźimy życie, lecz wielkie dobra mieć będźiemy*, ale pod tym warunkiem ma być skuteczne moje upomnienie *Jeżeli śię bać będźiemy Boga, y odstąpiemy od wszelkiego grzechu, y czynić będźiemy dobrze.* Dalsza o tym mowa przedśięwźiętą rzecz jaśniey wyłuszczy.

I. Nieczyniemy dobrze *Naymiłśi Bracia*, nieodstępujemy od wszelkiego grzechu, y niebojemy śię, jak powinniśmy, Boga, jeżeli doczesne z woli jego ponosząc niedostatki, z uśilnym pragnieniem w duchu szukamy przemijających majątkow, á szukamy z tak nieporządnym, y niepomiarkowanym pożądaniem, że radźibyśmy to mieć, ośiadać dźiedźiczyć w ubogim Zakonie tego niemielibyśmy zostając na świecie, jeżeli zatapiamy swe serce w doczesności jako w ostatnim uszczęśliwienia naszego końcu, bo tym samym wieczney nabywamy nędzy, odłączamy śię od Boga, który będąc Nieba, y źiemi

Panem,

Panem, ubogim wstayniśię narodźił, á uboższym jeszcze ná Krzyżu umarł, utracamy Niebieskie Krolestwo razem z wiecznym błogosławieństwem ubogim w Duchu obiecanym: (3.) *Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est Regnum Cœlorum,* traćiemy nadźieję w dostąpieniu owych łask y darow, które od litośćiwego Nieba są obiecane prawdźiwym naśladowcom Reguły Swiętego Oyca Franćiszka: (4.) *Którzyby tey Reguły naśladowali, pokoy nad nimi, y miłośierdźie,* niejesteśmy pod znak Chrystusowego Chorążego Franćiszka prawdźiwie z Egiptu tego świata zaćiągnieni, o którym naśi spiewali Oywie: (5.) *Hunc sequantur, huic jungantur, qui ex Ægypto exeunt, In quo Duce, clarâ Luce vexilla Regis prodeunt,* niejesteśmy z liczby owych nad nasze mniemanie uszczęśliwionych, o których S. Paweł powiedźiał (6.) *Nihil habentes & omnia possidentes.*

II. Więc aby Nam *Naymiłśi Braćia* doczesne ubóstwo wiecznym było ubogaceniem, aby nas w życiu niedostatki niestraszyli, y aby się nam stali narzędzeniem wielkich, nieśmiertelnych, y nieskończonych dobr trzeba nam koniecznie bać się Boga, od wszelkiego grzechu odstąpić y czynić dobrze. Co gdy się stanie, będźiemy z tey doczesney nędzy wyprowadzeni do obiecaney źiemi mlekiem, y miodem płynącey, á Niebieskie Krolestwo w sobie wyrażającey; y ja przy moim odwiedzeniu oglądając stan waszych niedostatkow, zaszczycać się z Zakonodawcą y Bożego ludu Wodzem Moyżeszem nieprzestanę: *Visitans visitavi Vos de afflictione -- ad terram fluentem lacte & melle.*

Ty nayłaskawszy Boże, którego Imieniem Wam *Naymiłśi Bracia* mam błogosławić wspomoż moje żądze, y Wasze potrz[illegible].

(1.) *Exodi cap: 3.* (2.) *Job: cap: 4.* (3.) *Matth: cap: 5.* (4.) *ad Galat: cap: 6.* (5.) *Antiquus Hymn de S. Franc:* (6.) *2. ad Corint: cap: 6.*

MOWA

MOWA SIEDMNASTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

Aby moje ninieyſze odwiedzenie obfitſzy dla Waſzych duſz *Naymilſi w Chryſtuſie Oycowie y Bracia*, przyniosło pożytek, miasto ſurowych Przełożeńſkich przykazow, prożbą one kończyć umyśliłem, proſząc Was *Naymilſi Bracia* o wewnętrzną, y zewnętrną ſpokoyność ſłowy Wielkiego Apoſtoła Pawła Swiętego (1.) *Rogamus Vos Fratres ut quieti ſitis.* Skuteczne te były Apoſtolſkie ſłowa dla Teſſalonczykow, których w drodze Pańſkiey doſkonale kierując, do oſtatniego końca ſzczęśliwie przywiedli. Day Boże, aby też ſame jako kończącemu ſię mojemu odwiedzeniu ſą nayprzyzwoitſze także W.m *Naymilſi Bracia* były pożyteczne.

Ja ſłoż zá Boſką pomocą nieodmienną w tym zakładam nadzieję, że Was ten Apoſtolſki z Ducha Swiętego wyrok w Zakonnym utwierdźi pokoju, gdy rozważyćie ſromotną poſtać nieſpokoynego Zakonnika, y obaczyćie, że jeſt nayobrzydliwſzym ſtraſzydłem nie mówię między Zakonnym Zgromadzeniem, ale między całym pod Niebem ſtworzeniem ſłuchayćie, y uważayćie.

I. W głębokim zoſtając zamyśleniu, y pilną to wſobie rozwodząc Uwagą, jeżeli też nieſpokoyny w naſzym zgromadzeniu Zakonnik mieć może ná ſobie cokolwiek Swiętego Zakonodawcy Franćiſzka wyobrażenia, choć naydaliſzego podobieńſtwa, y jeżeli Synem Jego nazwać ſię może? Aż oto wkrótce mi przyſzedł napamięć trzeći poprzyſięgły od nas Reguły Rozdźiał, w którym Oćiec Swięty wſzyſtkich upomina, aby byli ćichymi, ſpokoynymi, y ſkromnymi, dając tym ſamym znać, że kto jeſt krzykliwy ſkromności w obycza-

jach niezachowujący, y między braćią niespokoyny, ten jest wyrodkiem, straszydłem, y niejakąś poczwarą, á nie prawdźiwym spokoynego Francíszka Synem, ten niewyraża Zakonney ná sobie postaći, lecz obmierzłą jakąś pokrywa się maszkarą. Dla czego takimi brzydąc się Zakon, ścisłym y surowym przykazuje prawem onych z Konwentow, z Kustodyi, y z Prowincy wypędzać, ze wszelkiey władzy, dostoyności, y Urzędu odźierać, oraz cięższymi ich niespokoyność gromić karami (a.)

II, Zupełną w tym wszyscy mamy nadźieję że z nas każdy porzucając świat, á do Zakonu wstępując, przez Niebieskiey łaski dar osobliwszym sposobem stał się Synem Boskim, ofiarując Przedwiecznemu Oycu zdrowie, życie, wszystkie siły, y własne ná roskaz Jego oddając mu serce, *Fili præbe mihi cor tuum.* Z tey okoliczności ciekawe uwodzą myśli, jeżeli też niespokoyni, kłotliwi Zakonnicy wyrażają postaći synostwa Boskiego? Lecz widzę, że Ewangeliczne wyroki w cale ich od tey oddalają godności, á spokoynym, skromnym, y cichym onę przypisują (3) *Błogosławieni cíśi, ponieważ Synami Boskiemi zwani będą.* Jakąż tedy postać wyrażają ná sobie niespokoyni Zakonnicy? oto zdradliwych owych liszek, których użył Samson ná spustoszenie Winnic, ogrodow, zboża, y owocow Filistynow, jako bowiem one utajone przy sobie mieli ogień ná zapalenie, zepsućie, y zmieszanie wszelkich pożytkow, które w obszernych znaleść mogli polach, tak ći niszczą, psują, y z gruntu wywracają Zakonney Winnicy Zbawienne owoce ukrytym w sercu nienawiści pożarem; niesprawują się tacy jako spokoyną niewinnością zalecone sobie, słowiki, y miłe szpaczki wzajemnym zgodnie cieszące się towarzystwem, lecz postępują sobie jako jastrzęby, orły, lępy,

y tym

y tym podobne drapieżne ſtworzenia, żadney nie ćierpiące ſpołeczności, y drugie niewinne ptaſzęta ſwoją ſrogością od teyże odrażające.

III. Naywiękſzym ná oſtatek jeſt to dowodem, że nieſpokoyni Zakonnicy ſą nayobrzydliwſzymi ſtraſzydłami między całym pod niebem ſtworzeniem, że ich ſama przedwieczna prawda Chryſtus Zbawićiel naſz wćielonymi nazywa ſzatanami, wſwojey przypowieśći o owym złoczyńcy czyniąc mowę, który wpośrzodku wyborney pſzenicy ſzkodliwe zaśiewając kąkole, Ewangelicznemu goſpodarzowi wyborną zepſuł rolę (4.) *Venit inimicus & ſuperſeminavit zizania in medio tritici.* Nieſpokoyny albowiem y kłotliwy Zakonnik między gorliwemi y doſkonałemi Braćią jako między wybornym pſzenicznym ziarnem, buyny y obfity zbawiennych dźieł w Chryſtuſowey Winnicy z śiebie wydającymi urodzay zaśiewając nieſnaſkow, gniewow, y różnych nieſpokoyności kąkole, gorſzym y ſzpetnieyſzym jeſt, nad wſzyſtkich w piekle ſzatanow; ponieważ tym ſamym daley jeſzcze ſwoją częſtokoć roſpoſtrzenia złośliwość, gdy dobre naśienie Chryſtuſowego ſłowa, Zbawienney Jego nauki, zaſzczepioney cnoty w ſercach Towarzyſzow tłumi, y zdradliwie one ztamtąd wykrada przywodząc ich nieraz do podobney niezgody, niesforności, y kłotni, tak właśnie jak Chryſtus w Ewangelii powiedźiał (5.) *Confeſtim venit ſatanas, & aufert Verbum, quod ſeminatum eſt in cordibus eorum,.... Venit diabolus, & tollit Verbum de cordibus eorum.*

Obaczyć śię więc w źwierćiedle prawdy nam należy *Nayſ... Bracia*, á uyrzawſzy ná ſobie tak obrzydłą poſtać, potrzeba koniecznie wſzelkie z śiebie zrzućiwſzy kłotni, y zawodow poſturę, obraz ſpokoyności, niewinności, y ſkromności

ná ſobie wyrażać. Ja Was *Naymiłśi Bracia*, proſzę oto z Pawłem Swiętym:: *Rogamus Vos Fratres, ut quieti ſitis.* Proſzę y y Boga ſprawcę pokoju o ten Niebieſki dar, aby Was w wzajemney miłośći, w zdrowiu, y żyćiu w naydłużſze utwierdzał y zachowywał czaſy. *Bracia mieyćie pokoy, á Bòg pokoju będźie z Wami.*

(1.) *ad Theſsal: cap: 4.* (2.) *Conſtit: Urb: in cap:* 10. *Reg: tit:* 11. *Canon: 5.* (3.) *Math: cap: 5.* (4.) *Math: cap: 13.* (5.) *Math: cap: 4. & Lucæ cap:* 8.

MOWA OSMNASTA

Przy zakończeniu Wizyty.

LUbo zoſobliwſzey Pana Boga łaſki y Opatrznośći w czaśie odwiedzenia tego Konwentu wſzyſtko w należytym ná tym mieyſcu uyrzałem porządku, tak dalece, że Przełożeńſkie rządy naymnieyſzego upomnienia, nagany, y poprawy niepotrzebujące, nieśmiertelney zdalimi śię być godne pochwały, Boſka cześć y chwała według możności utrzymywana y pomnażana zdaje śię po mnie tego wyćiągać, aby w pomnożyćielach ſwoich była wielbiona, przykładność żyćia, ſpokoyność, y wzajemna miłość mieſzkańcow tylko Błogoſławieńſtwem potrzebuje być ná dalſze czaſy wſparta y utwierdzona, ſłowem mówiąc: Zakonność w nieſkaźitelnym ſtanie znaydująca śię pobudzać mię ſzczegulnie powinna do dźiękozynienia Bogu zá te nieſkończone Jego dary y wſpomagające łaſki, które wtym Klaſztorze wſzyſtko to zrzą[illegible], co tylko troſkliwe moje ſerce kontentować, uſpokoić, y uweſelić może; jednak niemogę Was *Naymiłśi Bracia*, pożegnać

bez

bez zwyczaynego upomnienia z tey przyczyny: abym Was dobrymi znalażſzy lepſzymi przy Boſkiey pomocy zaſtawił: ponieważ Przełożeńſki Urząd ná ſłabe moje włożony śiły tego po mnie koniecznie wyćiąga, abym powierzonych mojey władzy Zakonnikow coraz do więkſzey pobudzał doſkonałośći, y do zbawiennieyſzego prowadźił dobra, bo inaczey ćięſzkiey zá moje włodarſtwo nieuſzedłbym winy y kary. O czym gdy chcę mòwić, Boſkiey wzywam pomocy.

I, Każdego Przełożonego ná to Pan Bóg do Urzędu wezwał, aby powierzone ſwemu ſtaraniu y pieczołowitośći Owieczki odwodźił od złego, á do dobrego náprowadzał. Gdy Moyżeſzowi pogroźił Bóg śmierćią, on rozumiejąc śię być przy końcu ſwego nad wybranym ludem Przełożeńſtwa, mile Boſki przyimując wyrok, podnioſł z tą modlitwą ku Niebu oczy. (1.) *Niech opatrzy Pan Bóg --- człowieka ktòryby był nad mnoſtwem tym, y mogłby ---- wyprowadźić ich, albo nazad wprowadźić, aby lud Pańſki niebył jako owce bez Paſterza*; dając tymi ſłowy nieśmiertelną wſzyſtkim Przełożonym naukę, aby barźiey o ſwoich poddanych ſtali niż o śiebie ſamych y uſtawicznie ſtarali śię o więkſze onych dobro, y doſkonałość, wywodząc ich z drogi wſzelkich nieprawośći, od przeſtępſtwa właſnych obowiązkow, od ſzkodliwego zbawieniu żyćia, á nazad wprowadzając ná drogę zbawienia do zachowania ſwych powinnośći, y do wypełnienia tych rzeczy, ktòre do wiecznego prowadzą żywota. Y dlatego tò Moyżeſz bliſkiey ſpodźiewając śię śmierći, y opuſzczenia tego, którym rządźił, ludu, ktòry prośił Boga o Przełożonego dla nich, któryby był na[illegible]onemi właśćiwie zaſzczycony przymiotami: *Provideat Dominus Deus -- hominem, qui ſit ſuper multitudinem hanc, & poſsit --- educere eos, vel retroducere, ne ſit populus Domini ſicut oves abſq; Paſtore.*

II. A

II. A gdyby (czego Boże uchoway) Przełożony namienionych swoich zapomniawszy obowiązkow, przez swoje zaniedbanie stał się przyczyną Duchownego poddanych upadku, wieczną ná siebie zaciągnołby karę. Słuchaycie *Naymiłsi Bracia* oczewistego z Pisma Swiętego dowodu. Ciężko niegdyś z grzeszyło żydowskie pospolstwo, y Boga swym grzechem do gniewu ná cały swoy narod pobudziło, pomieszawszy się y skoligaciwszy z Pogańskim Madyanitow narodem przeciwko Boskiemu przykazaniu. Cóż obrażony Bóg czyni? oto surowo przykazuje Moyżeszowi: (2.) *Zmieś wszystkie przednie Xiążęta ludu y powieszay ich przeciwko słońca ná szubienicy, aby był odjęty gniew moy od Izrāēla.* Nad tak straszanym Boskim wyrokiem zadumiały Swięty Piotr Damiani pytał się (3.) *Cóż to jest, że lud w cielesności przepaść upada, dla tego ich Przełożeni pomście podlegaią? Poddani wykraczają, á Xiążęta ná szubienicy zawieszeni zostaią*, jedni grzeszą, á drugich karzą? Y sam sobie odpowiada: *Dla czego to? jeżeli nie dla tego, że Wina poddanych zlewa się ná zelżywość Przełożonych.* W czym błądzą owieczki, to niedbalstwu Pasterza przypisuje się; Naprzod tedy sprosność poddanych ukarana zostaje w niedbałych Przełożonych, ktòrzy upomnieniem do pokuty onych niepoprzedźili, ani też ich grzechow sprawiedliwości rozgą nieukarali, y dla tego surowie Bóg przykazuje: *Tolle cunctos Principes populi, & suspende eos contra solem in patibulum, ut auferatur furor meus ab Israēl.*

Unikając zatym Boskiego ukarania, nieopuszczam według mojego obowiązku Was *Naymiłsi Bracia* do większey coraz doskonałości pobudzać przez te krotkie upomnienie, które ustnie wyrażam. y według Zakonnego prawa zwyczayności Wam w dźiejach Konwentu dla pamięci zapisuję. (1.)

(1.) *Numeror: cap:* 27. (2.) *Numeror: cap:* 24. (3.) *S. Petri Damiani Libr:* 4. *Epist:* 15.

MOWA DZIEWIĘTNASTA

Przy zakończeniu Wizyty.

ZA mniey potrzebną rzecz sądzę nauczać Was *Naymiłsi w Chryslusie Oycowie y Bracia*, dla jakiego końca w Zakonnym naszym zgromadzeniu są postanowione Przełożeńskie klasztorow, á w nich mieszkających Zakonnikow odwiedzania, y poco ja to do Was z mojego obowiązku przybyłem, bo z Was każdy jako w Zakonie nienowicyusz, y Zakonności dobrze wiadomy, ná podobne zapytanie łatwoby mi z Jobem Patryarcho odpowiedźiał: (1.) *Visitatio tua custodivit spiritum meum.* Wiemy wszyscy już niedopioro, że z tey przyczyny zostając wybrani do pierwszych Urzędow w Zakonie Przełożeni, dla tego jest obowiązana y nasza Prowincya, á w niey wszystkie Klasztory do kosztow łożenia dla wsparćia ustawicznych potrzeb tego, który dla powszechnego pracuje dobra, własnemu nieprzepuszczając zdrowiu, y niepoliczonych trudow doznając; aby Przełożeńskie odwiedzenia Zakonnikow strzegli ducha, gdyby ten w Zakonney karności, w zachowaniu obowiązujących praw, w cnotach Swiętych nieustawał, lecz coraz barźiey pomnażał się, aby każdy Zakonnik mógł Przełożonemu przy zakończeniu Jego rządow podźiękować: *Odwiedzenie twoje strzegło ducha mojego.* Takie wszakże byłoby Wasze zdanie *Naymiłsi Bracia*, które w swojey istocie jest nieodmienne, y prawdźiwe, rzetelne. Takie też jest y moje rozumienie, które w dalszey mowie krótko wyrażę, dla Boskiey chwały, y Waszego pożytku.

I. Gdy przed się biorę tego, com wyrzekł, wyrażenie, czyli tłumaczenie, pilnie wyrażam, że te słowo: *Visitare odwiedzać*, trzy naycelnieysze rzeczy z przyłączeniem przy reście czwartey w sobie zawiera y znaczy. A naprzód *odwiedzać* też jest co *cieszyć kogo*; Tak naprzykład lekarz mówi się odwiedzać chorego, gdy o jego zdrowiu czyni staranie, cieszy go, y nadzieją wspiera, według Ewangelicznego wyroku: (2.) *Chory byłem y o dwiedźiliście mnie.* Tak kochający Przyjaciel mówi się odwiedzać opuszczonego, y strapionego człowieka, według Apostolskiey nauki (3.) *odwiedzay sieroty y wdowy w utrapieniach ich.* Wtym samym rozumieniu y Chrystus Zbawiciel nasz uwalniając narod ludzki od grzechowey słabości, wyrywając onen z szatańskiey niewoli, y Boską swoją przytomnością cieszące odwiedźił, jak Łukasz Swięty napisał: (4.) *Błogosławiony Pan Bóg Izraela, który odwiedźił, y uczynił odkupienie ludu swojego.* Potym to słowo: *Visitare odwiedzać* znaczy doświadczyć, y roztrząsnąć rzeczy, tak właśnie, jak Swięty nasz Oćiec y Zakonodawca Franćiszek w swojey Regule napisał: (5.) *Bracia którzy są Ministrami y sługami innych Braći, niech odwiedzają, y upominają Braći swoich*, to jest: niech się rospytywają, roztrząsają, y doświadczają, jakie jest życie, jakie obyczaje, jakie postępki, dźiela, zabawy powierzonych swojey władzy Zakonnikow. Znaczy potrzećie te słowo: *Visitare odwiedzać* Witać miłych przyjaćioł, y onych pozdrawiać; naprzykład jak Matka Boga naszego uczyniła, kiedy *Weszła do domu Zacharyaszowego y pozdrowiła Elżbietę* (6.) á Swięty Ambroży czytając tłumaczy (7.) *Y odwiedźiła Elżbietę* Że zaś te wszystkie odwiedzenia do straży Ducha oraz do doskonałey z Bogiem przyjaźni ściągają się, dla tego Swięty Job namienione wyrzekł słowa: *Odwiedzenie twoje strzegło Ducha mojego.*

II. Moje

II. Moje tego klaſztoru odwiedzenie nie wpierwſzym przywiedźionym Piſma Swiętego rozumieniu odprawiłem, to jeſt: rozweſelając, y ćieſząc Was *Naymilśi Braćia*, bo z oſobliwſzey P. Boga łaſki Was niepomyślnośćiami niezaſmuconych, lecz weſołych y zdrowych, przy pomyślnym wſzelkich rzeczy doſtarczeniu, bez błędu w drodze Pańſkiey chodzących, z moim ukontentowaniem znalazłem. Ani w drugim namienionym tłumaczeniu przyſtało mi było Was *Naymilśi Braćia*, odwiedzać, to jeſt: doświadczając Waſzego żyćia, badając śię o zachowaniu Zakonnośći, y doćiekając jakich między Wami niedoſkonałośći; Waſza albowiem ſzędźiwość, wſprawowaniu nieraz Zakonnych urzędow doświadczenie, gorliwość w zachowaniu praw, powinnośći y poprzyśięgłych ślubow, dobrą mi zawſze czynili y czynią nadźieję: żeśćie śię według ſwego zachowali powołania, y zachowywać śię daley nieprzeſtaniećie. A przeto w trzećim Piſma Swiętego wykładźie uczynione odemnie tego mieyſca odwiedzenie ma śię brać, y rozumieć, temu Domowi, y mieſzkańcom Jego znak, ktòrego świat dać niemoże, pokoju Swiętego, *Pax huic domui, & habitantibus in ea.* A że naoſtatek oprocz przywiedźionego tłumaczenia, te ſłowo: *Viſitare, odwiedzać kogo*, znaczy ofiarować podarunek, (8.) dla tego przy pożegnaniu udaruję Was powſzechnym rozgrzeſzeniem, y zupełnym Odpuſtem, które doſtateczniey nad inne ſpoſoby ſtrzec będźie Ducha Waſzego, tak dalece, że gdy z należytym one przyimiećie przygotowaniem, y ſerc Waſzych przed Bogiem upokorzeniem, mòwić o mnie będźiećie mogli każdy w ſzczegulności: *Odwiedzenie twoje ſtrzegło Ducha mojego. Viſitatio tua cuſtodivit ſpiritum meum.*

(1.) *Job cap: 10.* (2.) *Math: cap: 25.* (3.) *Jacobi cap: 1.* (4.) *Lucæ cap: 1.* (5.) *Regula S. Franciſci cap:* 10. (6.) *Lucæ cap: 1.* (7.) *S. Ambroſius á Gloſsa citat* (8.) *P. Ewangeliſta, Memigno in Directorio ſerm: 8.*

MOWA DWUDZIESTA

Przy zakończeniu Wizyty.

KTóremi niegdyś ſłowy Ewangeliczny Goſpodarz próżnujących znalazłſzy ludźi onych ná pracę, dla ichże właſnego zarobku do ſwojey wezwał winnicy: (1.) *Dla czego tu ſtoicie próżnujący?* temiż y ja Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia* jakich w tym Konwencie znalazłem, takich z Przełożeńſkim upomnieniem y pożegnaniem pytam ſię *Quid hic ſtatis*, nie mówię *tota die*, ale podobno przez cały czas Zakonnego życia, *otioſi?* Wſzak wezwani do Zakonney od Chryſtuſa Winnicy jeſteśćie nie dla próżnowania, lecz dla pilnego oney uprawienia, y dla pozyſkania ſobie zá dżienny groſz wieczney zapłaty, który Wam wyliczy pod wieczor ſchylającego ſię ná zachod życia naſzego ſprawiedliwy Sędźia? Wſzak Wam Swięty Zakonodawca Franćiſzek w Regule którąśćie z przyſięgą przyjeli, przepiſał. (2.) *Bracia którym Pan dał łaſkę do roboty, niech robią wiernie, y nabożnie?* Dla czego opuśćiwſzy poprzyſięgłą pracę, próżnowaniem ſię bawićie? *Quid hic ſtatis --- otioſi?* Wiem że choć w myśli ná to mi odpowiadaćie: Wſzak naſze lata przy uſtawiczney w Zakonie ſtrawiliśmy pracowitośći, wſzak w tym, y w owym klaſztorze nie bez znaczney fatygi wypełniliśmy od prawili, y wykonali zlecone nam doſtojeńſtwa, i rzędy, ſtopnie, Przełożeńſtwa, Wſzak y dopiero co Zakon każe czynięmy,

zacoż

zacoż nam próżnowanie ná oczy ma być wyrzucane?

Jeſtem z Wami *Naymiłśi Bracia*, y waſzemu w tym raźie zdaniu niesprzećiwię się owſzem ſam wyznając że nie tylko w tym mieyſcu, ale też we wſzyſtkich Klaſztorach, jak w jaſnym zwierćiedle nićsię znaczniey nieokazuje, jak tylko uſtawiczne prace, trudy, fatygi. Wyznaję że klaſztory ſą to Wybrane Winnice, mające nad ſobą zá uſtawicznych przyſtawnikow, ſwoich własnych Przełożonych. Twierdzę że Zakon jeſt to jak jedne koło bezprzeſtannie obracające się, jak okrągłość bez śrzodka, jak ſzkoła bez wakacyi. Jakoż gdyby moja mowa miała się rozumieć o ręcznym prożnowaniu, y materyalney gnuinośći, ſambym onę ſkazał ná odwołanie, z tym wſzyſtkim lubo w Zakonie nie ſchodźi ná uſtawicznych co do ćiała pracach znayduje się jednak aż nazbyt duchownego próżnowania poſłuchayćie, jaśniey się tłumaczę. Oświeć Boże moje myśli.

I. Choćbym nierad wierzył, muſzę jednak dać Wiarę, że Zakon Swięty jako Chryſtuſowa Winnica lubo ma wiele wezwanych robotnikow y z ſamego młodych lat poranku, y opołudniu doyrzałego wieku, y podwieczor już podeſzłey, y ſchylającey się ſzędźiwośći ná ten koniec do niey przywiedźionych, aby wniey z uśilnośćią pracując, wſzyſcy ſprawiedliwą od Niebieſkiego Goſpodarza odebrali zapłatę: (3.) *Ite & Vos in vineam meam, & quod juſtum fuerit dabo Vobis*, jednak przy tych codźiennych pracach, przy uſtawicznych fatygach, y zapoceniach się zoſtaje taż Winnica częſtokroć (co z żalem przychodźi mówić) cała chwaſtem zaroſła, miaſto pożytecznych Swiętych cnot owocow nieużyte ćiernie, głogi, kwaśne jagody, y zamiaſt roſkoſznych ſłodyczą guſt, pięknośćią widzenie kontentujących wina owocow, wężowe nakſztalt y

jaſzczurce przynoſząca gorzkości tak dalece że namieniony Goſpodarz odwiedzając onę żalić się muſi: (4.) *Expectavi ut faceret uvas, & fecit labruſcas.*

II. Pobudza mię w tymże do niewątpliwego uwierzenia, y wprzedsięwziętym moim zdaniu utwierdza Mędrzec Pańſki mówiąc: (6.) *Jeſt człowiek pracujący, y ſpieſzący ſię, y bolejący, y tym barźiey niebędźie obfitował;* Z których pełnych Ducha Przenayświętſzego ſłow, to ſtatecznie wnieść możemy: że niejeden podobno Zakonnik do krwawego prawie potu ſpieſzno y bolesno pracuje, *Eſt homo laborans, & feſtinans, & dolens,* aby ſwemu Urzędowi, przy Przełożeńſtwie, goſpodarſtwie, w katedrze, wſpowiednicy zadoſyć chwalebnie uczynił, á z tey pracowitości mało, albo nic nieżyſkuje profitu, korzyści, zyſku, *& tanto magis non abundabis.* Czemu? bo to czyni dla doczeſnych nadźiei, dlá oſiągnienia wyżſzego ſtopnia, dla przypodobania ſię ludźiom, y pozyſkania od nich zalety, dlą zaſkarbienia ſobie Przełożeńſkich względności, bez żadnego ſkierowania do Boga intencyi, dla czego nieuchybnie przy śmierći uſłyſzy· (7.) *Synu odebrałeś nadgrodę twoją w żyćiu.* Y tak ćiałem pracuje, á Duchem proźnuje. Y tak jako niegdyś Apoſtołowie że nie według prawidła Nayświętſzego Miſtrza około ryborołoſtwa całą noc pracując, nic zgoła z połowu niezaćiągneli, (8.) *Totá nocte laborantes nihil cepimus,* tak mówię y ten z całey Zakonnego żyćia roboty, profitować nie będźie, właśnie jak owe głupie Panny, które wiele łożąc ſtarania w ſtrzeżeniu Panieńſtwa niby około zaſzczepiania czyſtych lilii, a nieſtarając ſię o dobre uczynki w pełnych oleju lampach wyrażone, zoſtali od godow Niebieſkiego Oblubieńca, *Który ſię paśie między liliami,* (9.) odrzucone tak y wſzyſcy Zakonnicy przy pracach co do ćiała, á zá próżnowánie co

do

do dufzy podobnie od Niebieſkich godow będą oddaleni, jako Niebu nieznajomi. *neſcio vos*, y zamkną przed onymi wieczności bramy, *& clauſa eſt janua*; każdemu z takich powiedzą tam ſłowy Izaiaſza (10.) *Nie wzywałeś mnie Jakubie, niepracowałeś dla mnie Izrâélu --- ofiarami twoimi nie wielbiłeś mnie.*

Daymy zatym kiedyżkolwiek wiarę *Naymiłśi Bracia*, wyrokowi Pawła Swiętego: (11.) *Każdy zaś własną nadgrodę odbierze, według własney pracy*, y pamiętaymy na to: *Ze kto mało zaśiewa, mało też zbierać będźie*: (12.) Co Swięty naſz Zakonodawca Franćiſzek przed śmiercią zgłębokiey o ſobie miewiał pokory *Bracia zaczynaymy dobrze czynić, bo dotąd niepoſtąpiliśmy*, to my zrzeczywſtey potrzeby o ſobie mowmy, y do tego się wzajemnie pobudzaymy. Nietylko pracuymy co do ćiała, ale też duchownego naybarźiey wyſtrzegamy się próżnowania, abyśmy wieczną zaſłużyli zapłatę-

(1.) *Math: cap:* 20. (2.) *Regula S. Franciſci cap:* 5. (3.) *Math: cap:* 20. (4.) *Iſaiæ cap:* 5. (5.) *Eccleſ: cap:* 11. (6.) *Math: cap:* 6 (7.) *Lucæ cap:* 5. (8) *Cantic: cap:* 2. (9.) *Iſaiæ cap:* 42. (10.) 1. *ad Corinth: cap:* 3. (11.) 2. *ad Corint: cap* 9. (12.) *Vita S. Franciſci.*

MOWA DWUDZIESTA PIERWSZA

Przy Zakończeniu Wizyty.

JA innym mieyſcu moim y Waſzym Braći przy podobnym pożegnaniu przełożyłem przed oczy ćiężar Przełożeńſkiego Urzędu, mający za oſtatni cel y koniec uſtawiczne prace, trudy,

trudy, fatygi, dla zbawiennego poddanych pożytku nigdy prawie nieuſtające, ba owſzem coraz pomnażajace się; którym także y to przywiodłem: Ze naywiękſze Duchownych Paſterzow żądze, uśilności, y krwawe poty poleconych ſobie owieczek ubeśpieczyć niedoſtarczą zbawienia, jeżeli te Duchowney nauki użytecznego nieprzyimując paſtwiſka, dla próżnowania, dla leniſtwa, y niedbalſtwa jako zſzpetney niedadzą się wypędźić obory. Y niedźiw; jako bowiem po śmierći nieczas myślić o zbawieniu, jeżeli się ná onę w życiu niezarobiło tak podobnie tego, kto prożnowaniem bawiąc się właſney zaniedbywa dnſzy, choćby była naywiękſza ſtarſzych czyli przełożonych uśilność zbawić nie może, ponieważ o tym chce mówić: że prożnujący, á umarły Zakonnik zgoła od śiebie nierożnią się, y owſzem zá jedno ſłuſznie być mogą poczytani. Z naſtępujących to się okaże dowodow.

I. Uważając niegdyś Pogańſki Seneka prożnujących ludźi, właśnie jak zawſze ſtojące, á nigdy nie ruſzające się planety, o nich powiedźiał: *Ci śmierć ſwoją uprzedźili*, y nie było to pogańſkie jego zdanie, bo wielu Oycow Swiętych potwierdzone wyrokiem. Swięty Cypryan albowiem o prożnujących mówi: Ze jak pocztarze do miaſta, tak oni ſpieſzą się do truny. Swięty Piotr Chryzolog o tychże twierdźi: że jeſzcze w życiu zoſtając, wdźiewają ná się niejakieś łupy y ſprzęty śmierći. A przed tymi dawniey naymędrſzymi we wſzyſtkich wiekach Siedmdźieśiąt Piſma S. Tłumacze toż ſamo wyznali którzy Izaiaſza ſłowa (1.) *Y będźie grob Jego chwalebny* na te inne przełożyli (2.) *Y będźie odpoczynek jego uczciwością* jakoby to jedno było odpoczynek co truna, pogrzeb co prożnowanie. Jakoż w ſamey rzeczy między próżnowaniem, á śmierćią inney trudno znaleść różności, oprocz tey: że próżnowanie jeſt to

śmierć,

śmierć uprzykrzeńsza nad owę naturalną bo po tey żyje człowiek nieśmiertelnym duszy życiem, kto zaś prożnuje zdaje się mieć tylko rusząjące się, y czujące życie, ale nierozumiejące y poymujące.

II. Postanowił nas Bòg *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*, w Zakonie S. jako niegdyś Adama w Ziemskim Rajunie dla inney przyczyny, tylko abyśmy wzorem pracowitych wołow ustawiczną zabawiali się robotą dla Boskiey chwały, y wiecznego dusz naszych zbawienia, á my nietylko coraz daley w pracach, jak powinniśmy, niepostępujemy, lecz nakształt nikczemnego raka nazad się wracamy. Posłani jesteśmy od Chrystusa jako Apostołowie z wyraźnym roskazem (3.) *Posui vos ut eatis & fructum afferatis.* Aż tu mijają dni, mieśiące, y lata bez dobrych, y pożytkujących uczynkow. Obawiać się nam więc słusznie potrzeba, aby nas ta się nieścągnęła kara, którą tenże Chrystus figowe ususzył drzewo owocu nieprzynoszące, aby nas mówię śmiertelną wyćiąwszy kołą jako nieużytecznych w wiecznego ognia nie wrzućił pożary, abyśmy daley Swiętey Zakonu źiemi nie zaprzątali mieysca. Każdy z nas bez wątpienia przed wstąpieniem do Zakonu bez słuszney zabawy, przy szkodliwey rozrywce, po obszernym tego świata prożniakami napełnionym włoczył się rynku. Użalił się nad naszym próżnym życiem nayłaskawszy Zbawićiel, y wezwał nas do ulubioney sobie Zakonney Winnicy, abyśmy ná wiewieczny zarobili żywot (4.) *Ite & Vos in vineam meam, & quod justum fuerit dabo vobis.* Cóż? przyśliśmy, wstąpiliśmy do Zakonu poślubiliśmy Uroczyście Bogu w tey Winnicy z uśilnością pracować. Oto niż sam Bòg z stąpi ná straszny sąd dla

uczy-

uczynienia znami ścisłego rachunku przychodzą od niego posłani Przełożeni Zakonną odwiedzając Winnicę, oraz szukając z naszey pracy pożytku; á to sprawując z wielkim lamentem, z niewymownym żalem, y z ostatnim swoim umartwieniem zawołać ná nas mulzą. *Quid hic statis--- otiosi?* Y także to po Swiętych Klasztornych Winnicach nieoszacowana drogiego czasu mizernie rzuca się perła? Y także to oźięble y niedbale wiedźie się woyna pod rozwinioną chorągwią pokuty y krzyża? Y także to niepożytecznie przemijają dni, Mieśiące, lata Zakonnego życia? Podobno rzeczemy: Że nas nikt do tey pracy niepobudźił, y nieprzywiodł: *Quia nemo nos conduxit?* Ach! dla Boga *Naymilśi Bracia!* á ustawiczne Przełożonych roskazy, y rosporządzenia, poprzysięgłe prawa, y obowiązki, sam nawet mol sumnienia czy niewiodą nas ustawicznie do zbawiennej pracy? Ten sam habit pokuty, który nośiemy, jako znak wielkiego Króla, czy niepobudza nas bezprzestannie do Boskiey służby? Pracuymyż szczyrze *Naymilśi Bracia*, á pracuymy tak, *abyśmy odpędźiwszy próżnowanie duszney nieprzyjaćiela, Swiętey modlitwy Ducha nie zgaś li.* (5.) Nadstawmy pilnego ucha Apostolskiey nauce: (6.) *Bracia poki czas mamy czyńmy dobrze.*
(1.) *Isaiæ cap: 11.* (2.) *70. Interpr: Vsio* (3.) *Joan: cap: 4. Matth: cap: 20.* (5.) *Reg: S. Franciści cap: 5.* (6.) *ad Galat: c. 6.*

MOWA DWUDZIESTA DRUGA

Przy zakończeniu Wizyty.

LUbo częstego y prawie ustawicznego w różne grzechy upadania ułomność nie jest to nowa własność mizernego człowieża, lecz ona wraz z ludzkim rodźi się życiem, żyje z żyją-

z żyiącym ná tym padole płaczu człowiekiem, pomnaża śię z rosnącym, starzeie śię z starzeiącym, y częstokroć umiera z umieraiącym, iednak ta acz iest zbytnie przyiepłá y przylgnięta do zepsutey natury człowieka w światowym żyćiu zostaiącego, á tym samym różnym niebeśpieczeństwom, y grzechowym upadkom podległego y niepowinnaby przećie tak zbytnie po Swiętych rospostrzeniać się Klasztorach, y tam śię roskorzeniać, gdźie Zakonnikow żyćie dla doskonalszego powołania, y stanu powinno być nienaganne, y dla uroczystego zaślubienia śię z Bogiem chwalebne. Jeżeli bowiem przestępsto nikomu z swiatowych ludzi być niepowinno pochwalone, ale owszem w każdym jak nayprzykładniey ma być ukarane, daleko barźiey należy, aby sam ćień onego był wykorzeniony zpośrzodka Zakonnych klauzur; á to z tey przyczyny: że daleko ćięższe są te przestępstwa, choćby naymnieyszymi być śię zdawali, które od Zakonnikow w poświęconych Klasztorach popełnione zostaią, niżeli od innych Chrześćian będących ná świećie. Surowe ukarania grzechow od osob Bogu poświęconych, albo na Swiętym mieyscu popełnionych w Pismie Bożym wyrażone oczewistym tey prawdy będą dowodem.

1. Ja niezuayduję żadnego wykroczenia w Swiętych Historyach wyrażonego, któreby od osob Boskiey czći y służbie poświęconych popełnione, bez surowego było znieśione ukarania. Marya Siostra Moyżesza dopuśćiwszy śię w przybytku Pańskim grzechu obmowiska, z większą surowośćią trądem została skarana, niżeli gdyby ten błąd w otwartych y niepoświęconych popełniła Winnicach. (1.) Jeszcze nam dotąd brzmi w uszach straszny odgłos nagłey śmierći właśnie jak naysroższego piorunu od Swiętego Piotra ná Ananiasza y Safirę rzuconego, że poświęćiwszy śię Bogu przez uznanie

y przyjęćie prawdźiwey Wiary, oczewiste przed Apostolskim obliczem popełnili krzywoprzyśięstwo. (2.) Nie świecki człowiek ale Prorok zá jeden zgwałcony post od drapieżnego został rozszarpany lwa. (3.) Nie jeden z prostych ukświęćie ludźi ale naywyższy Kapłan Heli zá złe wychowanie swych Synow, á w świątnicy rospustnie żyjących, tak ćiężko z Kapłańskiey upadł godnośći że kark złamawszy umierać musiał. (4.) Kapłani byli Ofni y Finees, którzy zá złe y nieprzykładne żyćie nieszczęśliwą wyźionęli przed Arką Pańską Duszę. (5.) Y Oza był Lewitą, który dla zbytecznej odwagi nagłą odniosł śmierć około tayże Arki Pańskiey ze ćiążą od Dawida prowadzoney (6.) Czy mamy temu wierzyć, aby z Oycowskiego Domu był tak sromotnie wyrzucony Izmael zá dźiećinne fraszki, y niespokoyności gdyby te śię dźiały nie w przybytku Abrahama y Sary, jako w pomieszkaniu Swiętych ludźi. (7.) Czy możemy sobie pomyślić, że zá letki niezbytniego obżarstwa występek powinien był utraćić prawo pierworodeństwa Ezaw, gdyby śię był niepokazał obżartym w domu nienagannych obyczajow Izaaka? (8.) Czy podobna mniemać, aby tak surowemu podlegał przeklęctwu: *Nieroświj Ruben* Xiąże y głowa Królewskiego plemienia, gdyby był służebnicy gwałt uczynił gdźieindźiey, á nie w domu Jakuba, który nie lubieżności, ale uczćiwośći był przybytkiem? (9.) Patrzayćie jak ná jednym wiśi dęble zuchwały Absalon nie záco innego tylko że w Swiętym y Swiętego Króla pomieszkaniu był hardym, wytwornym, y cokolwiek podnoszącym, (10.) Wiecznie zasakodźiło Judaszowi Iskaryoćie że między dobrymi Apostołami on sam tylko był złym dla czego y Wieczernik, y Wielkonocny Baranek, oraz Ciała y Krwie Chrystusowego pokarm komu nieskończonym uszczęśliwieniem, á

jemu

jemu niezmierną zgubą ſtali ſię. Y ſłuſznie. Nieznośny albowiem byłby to błąd, gdyby dom Boży, o którym napiſano: (11.) *Domum Dei decet Sanctitudo*, oraz inne poświęcone od Boga mieyſca, y wſzelkie Swiątynie ſtali ſię pokryćiem y obroną zbrodni, wyſtępkow. y niecnot.

II. Z tych zatym dowodow Wam *Naymiłśi Bracia* uznać potrzeba zá nayprawdźiwſze owe Wielkiego Bazylego zdanie (12) *Naturalnie ná tych którzy nam ſą domownikami, barźiey ſię urażamy, gdy przećiwko nam grzeſzą.* A ztąd także dla Waſzych duſz pożytku wnieść to należy jak wielki gniew Boſki w ſercu jego wznieca ſię przećiwko Zakonnikom, którzy przyjaźnią y towarzyſtwem Boſkim udarowani, przyozdobieni, y uczczeni, według Proroka ſłow: (13.) *Wielce uczeni ſą przyjaćiele twoi Boże*, śmiele bez uwagi, y złośliwie grzeſzą, będąc w ſtanie tak wielkiey czći y godnośći. A przeto przeſtrzeżeni y przekonani tymi dowodami *Naymiłśi Bracia*, wſzelkie w ſłużbie Boſkiey oźiębłośći, przeſtępſtwa, waſzych obowiązkow zaniedbania, z pośrzodka wykorzeniayćie, á z uśilnośćią przykładayćie ſtarania, aby ſama życia niewinność, przykładność, Zakonność, y wſzelka doſkonałość w tym Klaſztorze pierwſze oſiadali mieyſce. Łatwo tego doſtąpićie, gdy ſię prożnowania wyſtrzegać pilnie będźiećie. Dałby to nayłaſkawſzy Bóg, abym ja Wam ſtał ſię narzędźiem do oſiągnienia tak zbawiennych pożytkow y przez tę moją mowę, y przez naſtępujące roſporządzenie.

(1.) *Numeror: cap: 12.* (2.) *Actor: cap: 5.* (3.) *3. Reg: cap: 13.* (4.) *1. Reg: cap: 4.* (5.) *ibidem.* (6.) *2. Reg: cap: 6.* (7.) *Geneſ. cap: 21.* (8.) *Geneſ: cap: 25.* (9.) *Geneſ: cap: 49.* (10.) *2. Reg: cap: 18.* (11.) *Pſal: 92.* (12.) *S. Baſilius Mag:* (13.) *Pſal: 138.*

MOWA DWUDZIESTA TRZECIA

Przy zakończeniu Wizyty.

KOńcząc moje w tym Konwencie odwiedzenie, mogę bespiecznie z wielkim Prorokiem, Przełożonym, y Zakonodawcą Moyżeszem do Was mówić *Naymilśi w Chrystuśie Oycowie y Bracia:* (1) *Odwiedzając odwiedźiłem Was, y widźiałem wszystko co się Wam przytrafiło.* Wyraźiła tymi slowy Litera Boska bez wątpienia wielką pilność, y osobliwszey dowćipności Moyżesza swoy narod w Egipćie odwiedzającego, ktòry nie tylko mògł o sobie do żydow mówić: *Odwiedźiłem Was*, ale też: *Odwiedzając odwiedźiłem Was* taką zamykając wpowtorzeniu tych slow tajemnicę. Nietylko byłem u Was z odwiedzeniem, aleteż z należytą pilnośćią badałem się o Waszych niepomyślnośćiach, ućiskach, y wszelkich przypadkach, á po należytym rzeczy rozważeniu y roztrząśnieniu, dopatrzyłem się Walzey nędzy, klęski, y utrapienia, ktòre w Egyptskiey ponośićie niewoli, *Visitans visitavi Vos, & vidi omnia, quæ acciderunt Vobis in Ægypto.*

Naymilśi Oycowie y Bracia samych Was wzywam ná świadectwo, że nietylko do Was ná jednym powitaniu się z Wami moje zakończyłem odwiedzenie, ale też według możności, y powinności mojey uśiłowałem wszystko widźieć, co należy do rządow, y do Zakonności, oraz wewszystkim należyćie rospatrzyć się, *Visitans Visitavi Vos.* A przeyrzawszy się wewszelkich tego mieysca okolicznośćiach, tak mi się trafiło, jak Moyżeszowi w Egipćie, bo między innemi Duchownemi klęskami, które Walze powinneby trapić serce, tę przez nieiaką część naywiększą upatrzyłem nędzę, to jest własną wolę. Któ-

ra jak ćięſzkim Waſzym, y moim jeſt utrapieniem, poſłuchayćie.

I. Który Zakonnik własną rządźi się wolą ten w tak nieuleczoney ná duſzy zoſtaje chorobie, że go ona nieznacznie niſzcząc, nad wſzelkie mniemanie o wieczną śmierć przyprawuje. Powiedźiał o jednym chorym Galenus: *Puls dobry -- á przećie chory zbliża śię do śmierći*, z tey przyczyny: Że ten jego Pacyent zakrytą jakąś mając około ſerca dolegliwość, gdy go lekarz odwiedzał, zdawał się być powierzchownie zdrowym dla wnętrznego jednak ſzwanku coraz zbliżał się do śmierći. Tak się właśnie dźieje z Zakonnikiem własną nieſzczęśliwą rządzącym się wolą. Przybywa z odwiedzeniem jako lekarz Przełożony, y widząc Zakonnika do Boſkiey Chwały uczęſzczającego, ſwych powinnośći nieopuſzczającego, y wewſzyſtkim tak się zachowującego, jak po nim powołania obowiązki, y Zakonne wyćiągają prawa. Mniema Przełożony: że ten jeſt doſtatecznie zdrowym, y żadnego poprawy lekarſtwa niepotrzebującym; z tym wſzyſtkim przylgneła onemu do ſerca, y w nim się utaiła potajemna y ſubtelna rana, dolegliwość, y zaraza wieczną duſzy grożąca śmierćią z pożądliwośći własney wygody, z wnętrzney hardośći, y z uporu pochodząca, któremu gdy co rozporządźiſz, y roſkażeſz niedoſmaku, moy Boże! nazgromadza on ućinkow z Reguły, z Konſtytucyi, y z różnego prawa ná zbićie Przełożeńſkiego roſkazu, pod pozorem zmyśloney Swiątobliwośći, fałſzywey gorliwośći, y większego niby ná powſzechne dobro ſpływającego pożytku wſzelkimi śiłami ſtara się, aby ná ſwoim poſtawił; A potym całe żyćie tym przepędźiwſzy modelem, roſpaczając mizerny, w własnym uporze umiera. *Pulſus bonus --- & tamen æger tendit ad mortem.* Uważćież *Naymiłśi Bracia*, jeżeli własna wola nie jeſt nieſzczęśćiem, utrapieniem y nędzą dla Zakonnika? lecz niemniey y dla Przełożonego.

II.

II. Własna wola niedozwala Zakonnikowi, aby z powinną pokorą jak powinien, do Przełożonego słowy Doktora Narodow odzywał się (3.) *Panie co chcesz abym czynił?* ale wyciąga tego, aby Przełożony okrutnemu tey własney woli jego podlegał panowaniu, y upatruiąc pogodną porę, dobry humor, y hardego umysłu skłonność, z wielkim ulęganiem używał onych, niby Chrystus do zaślepionego człowieka słow: (4.) *Co chcesz abym tobie uczynił?* Bo on rozkazować chce Przełożonemu, á nie słuchać onego wyrokow, jak z Professyi powinien; tyle posetnie wznieciaiąc trudności, tyle uporczywych przywodząc przyczyn, że Przełożony jako niewolnik dla utrzymania w swym zgromadzeniu spokoyności musi z przewrótną jego zgodzić się wolą. Takich Zakonnikow swego czasu gorzko y rzewliwie opłakiwał Wielki Opat Swięty Bernard mówiąc: (5.) *Krótkie słowo, ale pełne, ale żywe: Co chcesz abym czynił? O! jak mało zuayduje się w tym doskonałego posłuszeństwa kształcie? Ach! więcey mamy Ewangelicznego owego ślepego, niżeli nowego Apostoła Pawła naśladowcow, co chcesz, mówił Pan do ślepego, abym ci uczynił?* Takiey Zakonnika duszy jak iest nędzny, y opłakany stan, wyrazić niepodobna, który Oycowskie Przełożonego serce niewypowiedzianą bezprzestannie napełnia żałością, strach namienić! jako nayświętsze środki do zbawienia temu nędznikowi nie są skutecznymi bo mu nie bynamniey niepomagaią modlitwy, nabożeństwa, ciała umartwienia, y same poprzysięgłych ślubow zachowanie ponieważ są jak trucizną własną zarażone wolą. *Wielkie złe* (mówi Swięty Bernard) (6.) *Własna wola, przez którą staie się, aby dobra twoie dobrami twoimi nie byli:* Ta to nieszczęśliwa, y przeklęta własna wola różnieca y rozżarza piekielne pożary, która gdyby w osobach osobliwie Za-

konnych

konnych ustała, y oneby zniszczeli. *Niech ustanie własna wola* (woła namieniony miodopłynny Doktor) (7.) *á piekła niebędźie.*

Widźićie tedy *Naymilśi Braćia*, jakim jest utrapieniem dla Przełożonego, y jak nieszczęśliwą nędzą dla Zakonnikow własna onychże wola? Nayłaskawszy moy Boże! jakeśmi z wielkim dla mnie umartwieniem podczas moich odwiedźin dopuśćił między Zakonnikami tey dopatrzyć śię nędzy, tak nieskończoney y wszechmocney Twojey proszę pomocy, abym z tak wielkiey klęski moich wywieść potrafił Braći, y z większą chwałą twoją przed onymi słowy Moyżesza Proroka zaszczycać śię: *Visitans visitavi Vos, & vidi omnia, quæ acciderunt Vobis --- & educam Vos de afflictione.*

(1.) *Exodi cap: 3.* (2.) *Libr: de Præsagiis cap: 3.* (3.) *Actor: cap: 9.* (4.) *Lucæ cap: 18.* (5.) *S. Bernardus serm: 1. de Conver: S. Pauli* (6.) *S. Bernard: serm: 3. in Cant:* (7.) *S. Bernard: serm: 3. de Resurrect:*

M O W A
DWUDZIESTA CZWARTA
Przy zakończeniu Wizyty.

ODwiedzaiąc Wielki Apostoł Paweł Swięty przez Listy Tessalonczykow, y między Przełożeńskimi roskazami Oycowskie mieszcząc proźby, w tym naybarźiey onych obowiązywał, aby przykładnośćią przed tymi jaśnieli ludźmi, z którymi razem żyli, á onych nie gorszyli (1.) *Rogamus autem Vos Fratres --- ut honeste ambuletis, ad eos qui foris sunt.* Biorąc y ia sobie zá prawidło mego odwiedzenia ten świątobliwy Apostolski sposob y przykład, oraz z doświadczenia

to poznając, że surowe roskazy, prawa, y ustawy poprzedźićielow moich ná ten czynione koniec, aby w należytey Zakonnikow utrzymywali przykładności, mało co zysku, pożytku, y skutku przynieśli, Oycowskiey natychmiast prozby do Was *Naymiłśi w Chrystusie Oycowiey Bracia* zażywam: *Prosiemy Was Bracia, abyście uczciwie obchodźili się z tymi, którzy niew domu są.* Wszyscy albowiem ludźie, którzy nie w naszych znami mieszkają domach, ale *foris sunt*, zapatrują się ná nasze dźieła, sprawy, obcowanie, á widząc one z naszym niezgadzające się powołaniem, rzecz do wyrażenia niepodobna, jak się gorszą, natrząsają lekce nas ważą, y nami pogardzają. Zaczym przez Rany Boskie y przez miłość własnego zbawienia prosić Was niepoprzestaję *Naymiłśi Bracia*, abyście byli przykładnego życia, y skromnych obyczajow: *Rogamus autem Vos Fratres ut honeste ambuletis.* Niech Wam będźie żywą do tego pobudką srogi ku zgorszeniu y gorszącym gniew Boski, oraz wielka złość tegoż występku. O czym Wam krótko namienię.

I. Zgorszenie z swoiey istoty nic innego nie jest, tylko słowo, albo uczynek nieostróżny, który drugiemu Duchowne sprawuje spustoszenie, y przyczynę daje upadku: tym tak niezmiernie Bóg brzydźi się że mu milszy niejako jest każdy w ćięszkich innych występkach, oprocz zgorszenia, leżący grzesznik, niżeli ten co z jawnym zgorszeniem z popełnionych grzechow zdaje się powstawać. Niech Wam *Naymiłśi Bracia* takie zdanie nie będźie dźiwne. Obraźił ćięszko Boga Król Dawid cudzołostwem z Betsabeą, y zaboystem niewinnego Uryasza; Czego lubo mu Pismo S. nie chwali, oczewistego jednak ztąd tu niemu Boskiego gniewu niewyraża. Skoro zaś tylko pojoł jawnie Dawid za Zone Bętsabeę, aż zaraz Litera Boska ogłasza

nieupo-

nieupodobanie Boga y gniew jego zá to ku temu Dawidowi mowiąc: (2) *Dawid w prowadźił ją do domu ſwego, y ſtała ſię mu żoną, y niepodobało ſię ſłowo te, które uczynił przed Panem.* Zaraz poſyła Bóg z ſtraſznym wyrokiem Natana Proroka do Dawida: *Dla czego nie uſtąpi miecz z Domu twego na wieki, żeś wźioł żonę Uryaſza aby była żoną twoją.* Dźiwna rzecz y do pojęćia zdaje ſię trudna Kościelne prawo, y wſzyſcy Kanoniſtowie ten tylko ſczegulny ſrzodek do wybrnięćia z błota nałożeńſtwa bydź ſądzą, aby zá własną żonę godźiwym brać ſpoſobem nałożnicę. Wczymże tedy wykroczył Dawid po zmarłym Mężu wſtępując w małżeńſtwo z Betſabeą? dla czego to Bogu niepodobało ſię? *Diſplicuit Verbum hoc, quod fecerat coram Domino?* Słuchayćie *Naymiłśi Bracia*, y zrozumieyćie. Nieprzyſtoyne Dawida z Betſabeą życie ukryte było przed wiadomoścą poſpolſtwa, mężoboyſtwo Uryaſza jednemu tylko było Joabowi wiadome; publiczne zaś y jawne Betſabei zaślubienie wſzyſtek lud poruſzyło do ſzemrania, podeyrzenia, złorzeczenia, y bluźnierſtwa. Pełno było po Miaſtach, ulicach, rynkach, y domach zadźiwienia: Ach! cóż to jeſt. Król bierze zá żonę własną poddankę? prywatnego ſługi pozoſtałą wdowę? Dopioro odkrywa ſię zła tajemnica wydaje ſię ſkryte Dawida w piſaniu Liſtow do ſwoich woyſk Generała zamyſły, można ſię dorozumieć zdrady w zabićiu Uryaſza. Y te kroki tak wielkie całemu Woyſku uczynili zgorſzenie, że te przećiwko Bogu bluźnić zaczęło. Y to ſię Bogu tak niepodobało, *Diſplicuit Verbum hoc*, że chociaż z nieſkończonego miłoſierdźia odpuśćił Dawidowi potajemne cudzołoſtwa y mężoboyſtwa kryminały, zá publiczne jednak zgorſzenie onego ſrodze karać nieprzeſtaje: *Dominus quoque abſtulit peccatum tuum, verum tamen quia blaſphemare feciſti nomen Domini, filius qui natus eſt tibi, morte morietur.* Wi-

dźićie zatym *Naymiłśi Bracia*, że Dawid przed zaślubieniem Betsabei w nieśmiertelnym był grzechu, y gdyby go w onym przed poprzedzeniem skruchy śmierć zakroczyła, bez wątpienia zostałby potępiony, zaślubiwszy zaś onę, zdawał się powstawać zgrzechu, y ná drogę wstępować zbawienia. Ale że to było z zgorszeniem ludu, dla tego niepodobało się Bogu, *Displicuit Verbum hoc*; Y takież zgorszeniem z grzechu powstanie obrzydliwsze było Stwórcy nad samą grzechu sprosność, która była potajemna, y bez powszechnego zgorszenia. Przyczyna tego jest oczewista: Dawid albowiem skrytymi grzechami samemu tylko sobie szkodźił, publicznym zaś pogorszeniem zaszkodźił y swoim poddanym dając im pobudkę do szemrania złorzeczenia y bluźnierstwa.

II. Tak to się dźieje *Naymiłśi Bracia* Zakonnik swoją nieprzykładnością gorszący świat, szkodźi sobie, szkodźi całemu Zakonowi, zaraża jadem y tych niedoskonałych, których gorszy, o wieczną onych przyprawując zgubę. Y przeto ná straszny zarabia Boskich sądow Dekret: (3) *Jeżeliby kto zgorszył jednego z tych małych* (*to jest według Swiętego Hieronima* (4.) *niedoskonałych ludźi, bo doskonali nie gorszą się*) *przystało mu aby zawieszony był Kamień młyński ná szyi jego, y był zatopiony w głębokości morza.*

Jeżeliby (czego Boże uchoway) w tym Swiętym zgromadzeniu znaydowali się jawni pogorszyćiele, do tych moją obracam mowę, którzy pijaństwem, niepostuszeństwem nieskromnością w mowie, y uczynkach świat z Pospolstwem gorszą, którzy z swymi nieprzykładnościami żadnych niewystrzegają się osob, ná każdym mieyscu złymi się pokazują, Bożym sługom chleb y jałmużnę wydźierają, którzy gorszymi stają się nad katow krzyżujących Chrystusa, bo oni narzędźiem byli na-

li naszego odkupienia, ci zaś są zgubą Dusz krwią Jezusową odkupionych. jako opłakiwa Bernard Swięty, do tych ja wołam z Malachiaszem; (5.) *Y teraz do was o! Kapłani słudzy Pana, wy odstąpiliście żywota, y zgorszyliście wielu w Prawie.* Was upominam y proszę z Pawłem Swiętym: *Rogamus autem Vos Fratres --- ut honeste ambuletis ad eos, qui foris sunt.*

(1.) *1. ad Thessal: cap: 4.* (2.) *2. Reg: cap:* 12. (3.) *Math: cap:* 18. (4.) *S. Hieronymus apud Tostatum q. 31. in Math:* (5.) *Malachiæ cap: 2.*

MOWA DWUDZIESTA PIĄTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

PRzy tym was pożegnaniu, *Naymiłsi w Chrystusie Oycowie y Bracia,* obowiązany jestem powinnością mego Urzędu, oraz czyniąc zadosyć Zakonnemu Prawu, y zwyczajowi zá prawo ważącemu, wielce potrzebne Wam uczynić przestrogi dla ubespieczenia wiecznego dusz Waszych żywota. Ná ten koniec skuteczniejszych nad owe Pawła Swiętego slow użyć niemogę: (1.) *Proszę Was--abyście godnie chodzili powołaniem,. którym powołani jesteście.* Wezwał albowiem nas Bóg do Zakonnego stanu, abyśmy wybornym jaśnieli życiem, różnym do tego, y daleko doskonalszym. które jest powszechne żyjącym ná świecie ludziom ponieważ my niemając dosyc ná pospolitey wszystkim Chrześcianom drodze w zachowaniu Boskich y Kościelnych przykazań zawiśley, lecz chcąc, y z pragnieniem usiłując do skonaley jeszcze służyć Panu Bogu, wzieliśmy przed się E-

wangelicznych rad ścieszkę. A przeto mamy się oto z wielką starać pilnością (gdyż sobie lepszą obrali śmy cząstkę) abyśmy nasze życie w takiey celności zachowali, żeby każdy w prawdzie mógł obaczyć, y pojąć iż jesteśmy nayśliczniey-szym całego Chrześciaństwa kwiatem, nayślachetnieyszymi wojującego Kościoła członkami. nayozdobnieyszey Chrystusowey Winnicy owocem. Do tego ma nas pobudzać pierwsze nasze przedsięwzięcie, z którym, opuściwszy świeckie drogi y zabawy, udaliśmy się do Zakonu: gdzie czyniąc się od ludu powszechności samym odzieniem, rożnymi to okazywać statecznie postanowiliśmy, że też y wewnątrz odmieniliśmy się. Jaśniey tę prawdę w dalszych ja rozłożę, á wy rozważcie słowach.

I. Choćiażby cały świat był zepsowany, każdy z nas *Naymilśi Bracia* takowym być powinien, jako Daniel w Babilonie, jak Lot w Sodomie, jak Jozef w Egipcie; oraz gdyby wszystek świat w grubych zostawał ciemnościach, y wszego dobra był próżnym, nam koniecznie należy abyśmy przykładnością y pięknością cnot świętych jaśnieli, innych oświecali, pobudzając onych do wielbienia Boga zá nasze dobre uczynki, bo to nam nayszczegulniey z ścisłym powiedziano przykazaniem: (2.) *Tak niech świeci światłość Wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre y wielbili Oyca waszego, który jest w Niebiesiech.* Choćby wszyscy ludzie złym namiętnościom jak bałwanom kłaniali się, my powinniśmy być takimi, jacy byli owi siedm tysięcy Mężowie, których kolana przed Baalem nieprzyklękali, to jest: ani nieprzyjaźniom żadnym, ani szemraniu ani nierządnościom, ani obżarstwu, ani lenistwu, ani hardości, y niepostuszeństwu, ani chciwości przeciwney ubostwu ani jakiemukolwiek z tak wielu innych bałwanow, którymi po

większzey

większey części zawsze świat zostaje napełniony, niepodawáli się, onym nie służyli, ich nie czcili. Powinniśmy *Naymilśi Bracia* jako prawdźiwi nie już Moyżesza, ale samego Chrystu ſa naśladowcy mieć obroconego ku Bogu ducha, á ręce podniesione w Niebo w codźienney gorącey modlitwie, aby w ćięſzkiey z głownymi nieprzyjaćiołami duchowney utarczce y woynie dał Pan Bóg zwyćięſtwo ſwemu ludowi, którzy onen o wieczne przyprawują zatracenie, ku źiemi, y Ziemſkim rzeczom zbyt nachylają, y częſtokroć w przepaśći niezmiernie pogrążają Obowiązani jeſteśmy uſtawicznie każdego czaſu, y ná każdym mieyſcu Wielkiemu Panu pokorne czynić dźięki, który ukochawſzy nas aż do końca, naſzych zapomniawſzy niewdźięczności oſobliwſzą nam okazać miłośiernie raczył łaſkę, gdy nas do ſwego przybytku y pokoju przypuśćiwſzy, przyjaćiołmi ſwoimi litośćiwie uczynił, wywiodłſzy nas z tak wielu okazyi, niebeśpieczeńſtw, upadkow, do ſzczęśliwego y zbawiennego doprowadźił portu, kiedy drudzy tym czaſem rozmaićie giną ná morzu. A przeto mamy służyć Panu Bogu przednieyſzym obyczajem wnętrznego Ducha gorącość.ą, powierzchowney Chrześćiańſkiey nieopuſzczając ſkromności, y Zakonnego ułożenia, oſtrożni w poglądaniu, opatrzni w mowieniu, ná wſzyſtkich członkach umiarkowani, we wſzyſtkim zachowując pokorną y Swiętą powagę, tak żeby w nas był widźiany y wielbiony ſam Bóg, z którym ſprawę mamy, y którego jak Miſtrza ſłuchamy.

II. Widząc zatym *Naymilśi Bracia* naſzego powołania tak ćięſzkie y liczne, ale wſzyſtkie koniecznie potrzebne obowiązki, w uſtawiczney nam one mieć należy pamięći. oraz uśilnych do wypełnienia onych natężać potrzeba chęći do tych ſkuteczną przyłączać wolą, tę zaś ſamym wykonywać ſkutkiem,

Ja

Ja Was prosić, y zkrwawymi prawie łzami żebrzeć nieprzestaję, abyście tak zawsze się sprawowali, jak Wasze wyciąga powołanie. y jak po Was żąda powołujący Bóg: *Obsecro itaque --- Vos, ut digne ambuletis vocatione, quâ vocati estis.* Aby zaś łatwieyszym to wam udać się mogło sposobem: żądam y pragnę Was Boską mocą z przyszłych błędow przez zupełny oczyściwszy Odpust, wszelkim z powierzoney mi władzy utwierdzić, y umocnić Błogosławieństwem.

(1.) *ad Ephes: cap:* 4. (2.) *Lucæ cap:* 12.

MOWA DWUDIESTA SZOSTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

Niemniemam, abyście mieli temu przeczyć *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*, że Zakonnego powołania stan, który z Boskiego natchnienia y rozporządzenia obrawszy, w nim żyjemy y umierać mamy, jest między innymi nayprzednieyszy y naydoskonalszy; Ktoby albowiem tey prawdźie sprzeciwiać się pomyślił, ten poruszyłby przeciwko sobie powszechność Oycow Swiętych, Którzy, każdy Swięty Zakon stanem osobliwszey doskonałości nazywają. Powiedź alby Dyonizy z Areopagu: A czyż ja to z prawdą minolem się, nazywając Zakonnikow w Greckim moim języku: *Therapeutas*, to jest: *Domownikami Boskimi?* (1.) Zaliby się uczony Nazyanzen, jakoby niedostatecznie Zakonny stan określił w tenczas gdy powiedział: (2.) *Zakonny stan iest częścią Kościoła Swiętszą y mędrszą.* Zostałby prawie zawstydzony Wielki Bazyli, właśnie jakby niewiedział z jakich własności składa się Zakonnikow

nikow życie mówiąc: (3.) *Życie Zakonnikow żáćnieyſze jeſt y wyborniey ſze, od poſpolitego oddalone poſtępku, czyli kſztałtu,* Swięty Chryzoſtom zdawałby ſię w iwym zdaniu mylić, gdy ſię w te oświadczył ſłowa: (4.) *Mniſi obcowanie zgoła Niebieſkie obrali, y nic gorſzymi od Anjołow nieſtali ſię.* Samby ſię ná reſztę ofkarżył jako w Piſmie Swiętym nieſprawny owen Filo Zydowin w tenczas, gdy z niego jako z obfitego zrzodła te nieomylne wyczerpnął zdanie: (5.) *Służyć Bogu nayważkſza chwała nie tylko zá wolność znakomitſza, lecz y zá bogactwa y zá panowanie, y zá wſzyſtkie rzeczy którym ſię śmiertelni ludźie dźwią, droższa.* Wątpić zá tym niemożna, y niepodobna, że Zakonny ſtan jeſt nad wſzyſtkie inne ſzczęśliwſzy, ſzlachetnieyſzy, y w doſkonałośći okazalſzy, ale wnieść ztąd potrzeba: że Zakonnikow życie jak nayniewinnieyſze, y naydoſkonalſze być powinno. Ponieważ ztąd idźie: Że ich wyſtępki choćby naymnieyſzemi być ſię zdawali, ſą jednak ćięższe nad te wſzyſtkie, które w innych ſtanach popełniają ſię Oświeć w tey prawdźie Przenayświętſzy Duchu mnie mówiącego, á Was ſłuchających.

I. Dawno tę prawdę ſwym ſtwierdźił wyrokiem ozdoba Watykańſkiego Tronu Grzegorz Swięty mówiąc: (6.) *Tym barziey pokornieyſzym, y do ſłużenia Bogu ochotnieyſzym każdy być powinien, im ſię obou iązańſzym być upatruje w oddaniu rachunku.* Równym idą krokiem ſzczęśliwość y wyniosłość ſtanu z ściśleyſzym obowiązkiem większey doſkonałości, y z uśiłowaniem pomnażania cnot oraz gorętſzego zachowania poprzyſięgłych praw. Że Swieccy ludźie żyją zapomniawſzy wiecznego zbawienia barźiey w doczesności jak w wieczności zanurzeni, jeſt to wielki wprawdźie wyſtępek, ale znośnieyſza wina. Lecz gdy Zakonnicy, będąc

nayzna-

noyznakomitszemi wojującego Kościoła członkami, obowiązani świątobliwością poprzyśięgłych ślubow do pomnażania ustawicznie duchownego ich zysku, wiele po Profesyi trawią w Zakonie lat bez naymnieyszey Swiętych cnot korzyści, wierćie mi *Naymilśi Bracia*, że to jest naycięższe pokrzywdzenie, które Boskie przeraża serce.

II. Zdaje się być niczym jedno zakazanego jabłka w Raju zerwanie y skosztowanie, ale że tym wpośrzodku Rayskich roskoszy Boskie zgwałćiło się przykazanie, y przećiwko jego wykroczyło się prawu, tak ćięszkim y śmiertelnym stało się grzechem, że straszną Pana Boga zemstę ná niezliczonych sprowadźiło Adama potomkow. Podobnym sposobem wźiemskim Zakonu Swiętego Raju naymnieysze popełnione przestępstwa nieznośnymi staią się y Boga do gniewu niezmiernie pobudzają. Grzeszył porubstwem Izráélski lud w Egipćie, przećie sprawiedliwy Bóg żadney do niewoli nieprzydał onemu chłosty, lecz tylko miłośiernie, y barzo lekko one ukarał; jakże potym ná puszczy tenże niewdźięczny narod zaczoł szemrzeć przećiwko swemu Wodzowi, á Boskiemu Namiestnikowi Moyżeszowi, przykrzeć sobie do obiecaney źiemi podroż, obrzydzać sobie niewymowną manny słodkość y do Egypskiey wzdychać cybuli, czosnku y rzarkwi, zaraz rozgniewany Bóg ná okazanie swey urazy *spuścił --- ná lud ognistych wężow.* (7.) Tak też Boska obraża się pobożność kiedy ná puszczy Zakonnego żyćia, przez którą do obiecaney w Niebie ćiągnąć trzeba Oyczyzny, tacy znayduią się Zakonnicy, którzy nazad do Egyptskiey świata niewoli wzdychaią w ustawicznym bawią się szemraniu, y niedopuszczaią sobą tym rządźić, których im Bóg wyznaczył zá Przełożonych.

III. Co zá przestępstwo popełnił nieszczęśliwy Chanaan, że

od

od Oyca Nóégo ſtraſzne náśiebie ściągnoł przeklęſtwo: (8) *Przeklęty Chanan, ſługą ſług będźie Braći ſwoim?* Wſzak on nie był ani bałwochwalcą, ani mężobóycą, ani uporczywym, ani w innych podobnych poślakowany złoczyńſtwach? Y owſzem niewinnieyſzy Chanaan nad Nembroda, Mędrſzy od Tubala, á przećie wyklęty zoſtaje od Oyca jako nayobrzydliwſzy między całym plemieniem y potomſtwem wyrodek, zá coż? Zá jeden żart, y śmiech z Nóégo uczyniony; każdy tu powie y wyzna: że nie jeſt ćięſzkim wykroczeniem jedno w płochym młodźieniaſzku rozśmianie śię z podaney okazyi. To prawda y ja nieprzeczę. Ale śmiać śię po powſzechnym potopie, mając przed oczyma cały świat zewſzyſtkim zgoła ſtworzeniem zalany, y zatopiony, wtenczas żarty ſtroić, kiedy przyſtało gorzkimi zalewać śię łzami, miaſto naygłębſzego wzdychania, y jęczenia, z Oyca, napiłego ſtaruſzka czynic ſzyderſtwo, większy to był zaprawdę wyſtępek, niżeli przeklęſtwa kara. A jakże ſpodźiewaćśię mamy błogoſławieńſtwa od Boga Oyca Wſzechmogącego ći Zakonnicy, ktorzy dobrze poznając y cały widząc świat grzechowym zalany, zatopiony, y w bezdenne wody pogrążony potopem, miaſto ſerdecznego płaczu nad tylo grzeſznych duſz oſtatnią nieſzczęśliwośćią lekkomyślne śmieſzki, żarty, igrzyſka zwykli wyprawować nieprzyzwoite, które noſzą, odźieniu, y tey, którą przedśięwźieli, doſkonałośći przećiwne? poznając tedy *Naymiłśi Braćia* wyſokość ſwego ſtanu, zawſtydźćie śię naymnieyſzych Waſzych wyſtępkow, które śię z tym niezgadzają, y nazbyt go poniżają. Aby Was Bòg w tych omyłkach y błędach oświećił, jak życzę, tak y żądam.

(1.) *S. Dionysius de cæles: Hierarch: cap: 6.* (2.) *S. Gregorius Nanz: orat: 8.* (3) *S. Basilius Mag:* (4) *S. Jean: Chrysost Lib: 3. de Vir: Monast: Vitæ* (5) *Philo Judæus* (6) *S. Gregor: Libr: 9. in Evang:* (7) *Numeror: cap: 3.* (8) *Genes cap: 9.*

MOWA DWUDZIESTA SIODMA

Przy Zakończeniu Wizyty.

KAżdy temu powinien dać Wiarę *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia, że* Ludzkie serce jak często bywa przewrótne tak zawsze jest niedośćigłe y niepojęte, że onego skłonności, y obrotow naybystrsze oko doyrzeć niemoże, naydowćipnieszy rozum pojąć niepotrafi, naywymownieyszy język nie wyraźi. *Złe jest serce wszystkich y niedośćigłe, kto pozna one?* (1.) napisał one przez Proroka Duch Przenayświętszy. Wyznał to y wielki Augustyn mòwiąc, (2) *Jeżeli głębokość jest przepaścią, mniemamy, że tym nie jest serce ludzkie? Coż bowiem jest głębszego nad tę przepaść? mówić ludzie mogą, widźiani być mogą przez członkow robotę, słyszani w mowie, ale czyja myśl może być przenikniona? czyje serce dośćignione? co wewnątrz czyni --- rozporządza -- chce -- albo niechce, kto przeniknie?* Akiedy jescze ròwna jest y w tym prawda że wnętrzną, ukrytą y niezrozumianą trudno nazbyt, bo y niepodobno zleczyć chorobę, według powszedniego zdania: *Non intellecti nulla est curatio morbi*, zaczym ach! Ludzkie serce? *Quis medebitur tui?* (3) Z tąd daley wnieść potrzeba: Że żaden przełożony nie może być tak wszechmocnym, aby znalaższy po Klasztorach niedoskonałych Zakonnikow, niepewnych y zawodnych w Zakonnym cwiczeniu, swoje zakończywszy od

wiedze-

wiedzenie mógł się chlubić, że ich ſerca zoſtawuje ſkruſzone, do życia poprawy, y do Boſkiey ſłużby zupełnie nakłonione, oraz gorliwym Duchem należytey doſkonałości zapalone, bo *złe jeſt ſerce wſzyſtkich y niedoſtigłe, kto pozna one?* więc jeżeli każdego Zakonnika ſerce, które było ſprawcą własnych wyſtępkow, nieſtanie się onemu narzędźiem do poprawy y ſamo przez się nie przyłoży się do odmiany złych ſwoich obyczajow y do wyproſtowania żywota, próżną ſtaje się wſzelka choćby była naypilnieyſza, y naydowćipnieyſza, Przełożonych praca, oraz bez naymnieyſzego zoſtaje pożytku uſtawiczne ich w tym ſtaranie. Dalſza tey mowy oſnowa niech przedśięwźiętą objaśni y ſtwierdzi prawdę.

1. Że to jeſt w ſamey rzeczy, co za cel moich myśli założyłem, Wy ſami *Naymiłśi Bracia*, łatwo poznać, á poznawſzy wyznać muśićie. Widźićie jako na polach pracowite wieśniaki, wyborne rozśiewają y rozrzucają źiarna, oraz one pod źiemią grzebią, dla doſtarczenia ná zawſze powſzechney ludźiom żywności. Ktoż to proſzę ſprawuje, że te źiarno odradzaśię y wyraſta? Kto one rozźielenia w trawę? Kto dovrzewa w kłośie? Nikt w prawdźie, jak tylko też ſame rozśiane, y z źiemią zmieſzane ziarko ſamo przez się rozkrzewia się, tak dalece, że gdyby one niepłodnym ſtało śię, y do urodzaju ſame nie przyłożyło się, naywiększa pracowitego goſpodarza uśilność daremna by była y nieużyteczna.

Wſzyſtkie Zakonne Klaſztory ſą to niby miſtyczne pola, do których uprawiania, yuśiewania ſą wyznaczeni od Boga Przełożeni. Ci rozrzucają Bożego ſłowa naśienie, odwiedzają, upomina, ją poprawują y wſzelkiego dokładają ſtarania, aby było Duchowne zbawienney nauki naśienie w ſercach Zakonnikow

żagrzebione, dla ſetnego nabyćia pożytku. Jeżeli jednak dobrá wola Zakonnych ſerc ſama nie odradza ſię na nowy żywot, nie rozraſta ſię w doſkonałośći, nie poruſza ſię do rozmnożenia owocow wiecznego żywota, co daley każdy z Przełożonych ma czynic? Żalić mu ſię tylko przychodźi ná ſwoje nieſzczęśćie mòwiąc: (4) *Co miałem więcey uczynić Winnicy mojey, á nieuczyniłem?* A przeto Boże móy! niech mię wſzyſtkie rozſądzą przed twoim Trybunałem ſtworzenia, czy mojey niedoſtarczało pracy, uśilności, y ſtarania, czy winnicy zbytkowała niepłodność, y nieużyteczność? (5) *Judicate inter me & vineam.*

II. Prawdziwa rzecz, że był zawołany od Zbawićiela, aby zſtąpił z figowego drzewa Zacheuſz, á przez śrzodek tey tajemnicy aby wſzelką pogardźił prożnośćią, onę opuśćił, podeptał, y w ſobie wyniſzczył, był oraz przywiedźiony do tego, aby Chryſtuſa w ſwoy dom przyjąć raczył. Ale kto namawiał tego jawnego lichwiarza, y kto mu radźił, aby połowicę ſwych zbiorow, ſprzętow, doſtatkow ná ubogie oddźielił? kto mu przykazał aby węczworo pokrzywdzonym ſzkodę nadgrodźił? Czy nie był on ſam, ktòry wſpaniale, y męznie powiedźiał, á wyrzeczone ſłowa ſkutkiem zá powodem własney woli chwalebnie wykonał: (6.) *Oto połowę dobr moich daję ubogim?* On ſam zaiſte! do tego ſię przyłożył, aby z lichwiarza ſtał ſię jałmużnikiem, z grzeſznika pokutującym, z pogorſzyćiela przykładnym: *I jeżelim kogo zdradźił oddaję weczworo.* Nietrafiłomi ſię w Swiętych Hiſtoryach Izràèlſkich Monarchow czytać, aby kto przynaglał Dawida dopłaczu, poſtu, y rożnego umartwienia. Wiem że jeden tylko raz Natan Prorok ná oczy Dawidowi wyrzucał ćięſzki zaboyſtwa grzech, y z ſtrony Pana Boga oznaymił mu nagły własnego ſyna pogrzeb

grzeb, á więcey zgoła nic nalzey niedochodzi wiadomośći. Ktoż tedy do tego przywiodł Dawida, co onim napiſano: (7.) *Y pośćił Dawid poſtem. y uſzediſzy oſobno leżał na ziemi?* Sam bez wątpienia Dawid dobrowolnie náśiebie wſzelkie włozywſzy umartwienia, jednym ſtałśię ſprawcą właſney pokuty, y nawrócenia śię do Boga.

III. Którą dotąd oczywiſtymi przykładami ſtwierdzaliśmy prawdę, tey Wielki Apoſtoł Paweł Swięty ſwoich nauczał Uczniow piſząc do nich: (8.) *Bracia, przyodźieyćie wy zatym, jako wybrani Boſcy, Swięći, y kochani, wnętrznośći miłośierdźia, łaſkawość, pokorę, ſkromność, ćierpliwość.* Jakby wyraźił: nieroſkazuję wam Bracia do mnie zbliżać śię, abym ja Was do pobożnośći przyuczał, y do Swiętych przyprawował cnot, ale *przyodźieyćie wy* ſami na śię, á nie kto inny, *wnętrznośći miłośierdzia*, y inne wymienione pobożne czynnośći, do Was to ſamych, do Was należy przybierać śię w ſzaty cnot Swiętych dla pokazania śię przyſtoynie w oczach Boſkich; á jeżeli wy do tego wolą y ſercem nieprzyłożyćie śię, wſzelka daremna około Was będźie praca, *Induite Vos ergo ſicut electi Dei Sancti, & dilecti, viſcera miſericordiæ, benignitatem. humilitatem, modeſtiam, patientiam.*

Naymilśi Bracia, wołam do każdego z Was ſłowy Medrca Pańſkiego: (9.) *Niech przyimie ſłowa moje ſerce twoje, ſuſcipiat verba mea cor tuum.* Racz każdy w ſercu, w pamięći, y w ſtatecznym umyśle, pomieśćić tę moją, którą czynię przeſtrogę, Ponieważ ſam Bóg w każdym z Was naylepiey niedośćigłe ſerca przenika ſkrytośći, któremu nic nigdy niemoże być taynego, lecz zawſze oczom jego wſzyſtko jeſt odkryte, Wy także ſami doſtateczniey zá mnie dopatrzyć śię w ſobie możećie, czego Wam do Zakonney niedoſtaje doſkonałoś-

śći;

śći; Niech że ten sam naywyższy źiemi y Niebios Rządca Wasze serca do dobrego kieruje żyćia; Wy przytym sami uśiłuyćie, abyśćie przez zbawienne dzieła pewne uczynili powołanie wasze.

(1) *Jeremiæ cap: 17.* (2) *S. Augustinus* (3) *Threnor: cap: 2.* (4) *Isaiæ cap: 4.* (5.) *Isaiæ cap: 3.* (6.) *Lucæ cap: 19.* (7.) *2. Reg: cap: 12.* (8.) *ad Colossens: cap: 8.* (9.) *Proverb: cap: 4.*

M O W A
DWUDZIESTA OSMA
Przy Zakończeniu Wizyty.

Gdyby Wielki Apostoł Paweł Swięty ten dopioro odwiedził Klasztor, obaczywszy w nim między Zakonnikami spokoyność, Zakonnych praw zachowanie, o Boską Chwałę gorliwość, y dostateczne we wszystkim rządy, cały rozweselony, y w radośćiach rospływający śię powiedźiałby do Was *Naymilśi w Chrystuśie Oycowie y Braćia,* (1.) *Braćia moi nayukochańśi, poćiecha moja, y Korona moja, tak stoyćie w Panu naymilśi;* Oraz uyrzawszy zobopolną samych śiebie, y bliźniego miłość, nieprzykazywałby więcey mówiąc: (2.) *Wszystko wasze niech w miłośći staje śię,* lecż niepodeyrzane dałby świadectwo: (3.) Ze *Miłość rozlana jest w sercach waszych.* Upominałby przeto do wytrwania w dobrym przedśięwźięćiu, radźiłby, aby wykorzeniwszy z Klasztoru wszelkie przestępstwa y niedoskonałośći, każdy postępował prostą Swiętych cnot ścieszką nieudając śię ani w prawą ani w lewą, (4.) niepowiedźiałby: (5.) Ze tu *Wszyscy co swego jest szukają, á nie co Jezusa Chrystusa,* aleby wyznał (6.) że tu króluje *Miłość,* ktòra,

ćierpli-

cierpliwa jeſt, łaſkawa jeſt, niewytworna, nieſzuka co jeſt swego. W tym wſzyſtkim przeyrzawſzy ſię Wielki Narodow Nauczyćiel, bez wątpienia przy pożegnaniu powiedźialby: *Tak ſtoyćie w Panu naymilſi.* Wtych myślach niech dalſza moja będźie do Was mowa z moim ukontentowaniem, á Waſzym utwierdzeniem.

I. Co Apoſtoł Swięty mowiłby Wam *Naymilſi Bratia*, to y ja przyznaję, y twierdzę: że wy jeſteśćie naywiękſzą dla mnie pośiechą, naypożądańſzą moją Bratią, zaſzczytem, ozdobą, y okraſą mego Urzędu; ponieważ nic tak niezdobi Przełożonego, jako dobrzy Zakonnicy pilni w zachowaiu praw Boſkich y Zakonnych, á przećiwnie, nic tak nieponiża, y podleyſzym nie czyni Przełożonego, jako złe życie nieprzykładność; y przewrotność poddanych. Wyraźił to ſam Bóg naſtępującemi do Moyżeſza ſłowy: (7) *Idź, z ſtąd, zgrzeſzył lud twóy*, ná które ieden z uczonych Rabinow tak mówi: (8) *To jeſt z ſtąp z gódności twojey y chwały, bo jako godność y chwała Przełożonego zawiſła na dobroći poddanych, tak zrzucenie z honoru na przewrotności onych.*

II. Zoſtaje przeto, abyśćie *Naymilſi Bratia*, wyſtrzegając ſię wſzelkich Zakonnemu przećiwnych powołaniu poſtępkow, dzieł, ſpraw, w dobrych ná zawſze ſtatecznie trwali przedśięwzięćiach, gdyż ſame tylko nieodmienne do końca dotrwanie Niebo, y wieczną odnoſi nadgrodę według upewnienia ſamey przedwieczney prawdy: (9) *Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będźie.* W tym nas zupełnie utwierdza ſubtelne pytanie Swiętego Bernarda: dla czego dobremu Łotrowi za trzy godzinną tylko pracę wiecznym nadgrodzono uſzczęśliwieniem? oraz jego na toż pytanie odpowiedź: (10.) *Wieczne ſprawiedliwego łaknienia, wieczne zaſługuje naſycenie.*

Że

Że dobry Łotr trzy tylko godziny ná Niebo pracował, to rzecz jeſt pewna; ale że pragnął ná zawſze w ſwym dobrym trwać przedśięwźięćiu, dla tego zá cnotę chwalebney żądzy chętnego wytrwania wieczną odebrał nadgrodę. Toż ſamo w głębokiey miewał uwadze Król Dawid, gdy mawiał: (11.) *Nakłaniałem ſerce moje dla czynienia ſprawiedliwośći twoich ná wieki dla zapłaty.* Jak tedy *Naymiłśi Bracia* do dobrych Waſzych przymiotow ſtateczne przy właſney każdego uśilności, y Boſkiey pomocy naſtąpi aż do końca wytrwanie, wieczna od ſprawiedliwego Boga Was nieomyli nadgroda, którey uprzeymie życzę.

(1.) *ad Philip: cap: 4.* (2.) *1. ad Corinth: cap: 16.* (3) *ad Rom: cap: 5.* (4) *1. ad Timoth: cap: 5.* (5.) *ad Philip: cap: 2.* (6.) *1. ad Corint: cap: 13.* (7) *Exodi cap: 32.* (8) *Rabbi Salomon* (9) *Math: cap: 24.* (10.) *S. Bernardus ad Sororem.* (11.) *Pſal: 118.*

MOWA DWUDZIESTA DZIEWIĄTA

Przy zakończeniu Wizyty.

PONieważ ten jeſt ścińſły mego Urzędu obowiązek, abym od wiedzaiąc po Klaſztorach powierzonych mojey władzy Braći, ſłowa zbawienia onym przy pożegnaniu zoſtawiał, więc y do Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia* ná tenże koniec zażywam ſłow Doktora Narodow Pawła Swiętego (1.) *Sic currite ut comprehendatis, tak bieżćie, abyśćie doſzli,* przez które wrażić Wam do pamięći uśiłuję gorącość w ſłużbie Bożey, którey po Was wyćiąga tak należyta wdźięczność ku Bogu, jak też właſny Waſz interes, y pożytek. Tó w krótkich zamyślam wyrażić ſłowach. I. Tru-

I. Trudno ba y niepodobna to opowiedźieć, jako Pan y Zbawićiel naſz Chryſtus Jezus w śmiertelnym co do ćiała życiu ſerdecznie nas ukochał, y dla tey miłośći gorąco nam ſłużył. Niczego on nieopuśćił, niczego nie żałował, czymby mógł tę ku nam oświadczyć miłość. Od pierwſzego momentu, aż do oſtatniego tchu y kreſu ſwego życia, w tym nieprzeſtanne byli jego myśli y ſtarania, żeby był jaknaybarźiey ſwojey ku nam miłośći wyraźił gorącość. Aby zaś gruntowniey ten affekt nam okazał, łożył wſzyſtko ná to, co miał naymilſzego, ſwoją chwałę, krew, y życie. Chociaż mógł był ludzki narod jedną krwi kropelką lub jedney ſzczegulnie łzy z oczu wylaniem ze wſzyſtkich zupełnie obmyć, y oczyśćić grzechow, to jednak gorącey jego ku nam miłośći nie było doſyć, lecz pałającym oczekiwał pragnieniem godźiny okrutney ſwojey męki, ktora mu wſzyſtką z ćiała krew wytoczyła, y łez potoki z oczu wyćiſnęła; á w tych wſzyſtkich ſerca y ćiała męczarniach tę wſzczegulnośći miał poćiechę, iż dla naſzego ćierpiał dobra, y że nas miał przekonać o ſwojey ku nam miłośći oraz wzajemnie ku ſobie naſze wytargować ſerce. Wielka ztąd dla Was pobudka *Naymiłśi Bratia*, która wdźięczność Waſzą ku Bogu rozmnażać powinna, y do gorącośći w ſłużbie jego podniecać. Ale niemnieyſza y ta która naſtępuje.

II. Między ſzczegulnieyſzymi Pana Boga dobrodźieyſtwy, które z nieſkończonego hoyności jego źrzodła ná niektóre w oſobliwośći litośćiwie ſpływają oſoby, ſłuſznie liczyć ſię może y powinno Dobrodźieyſtwo powołania do Zakonnego ſtanu, w którym każdy żyje czyśćiey pod wſparćiem poprzyſięgłego ślubu, rzadzey upada, jako oddalony od nieprzelicżonych do grzechu pobudek, prędzey z grzechowey ułomnośći porywa ſię y powſtaje, bo Przełożonych upomnienia, Braterſkie

ſkie przykłady, y modlitwy łatwiey podźwignąć go mogą, oſtrożniey w ſwych poſtępkach zachowuje ſię, bo częśćiey o Boſkiey, y Swiętego Anjoła Stroża obecnośći może pomyślić, przytym poſtrzegających wſpółbraći przytomność przyſtarſzych dozorze każdego w oſtrożnośći wydoſkonala, odpoczywa beſpieczniey, ni oco ſię niefraſując, świeckietroſkliwośći, ziemſkie rzeczy odrzucając, á ná Zakonnym ſtaraniu, y myślach o ſobie zewſzyſtkim przeſtając, obſićiey Niebieſką bywa ſkropiony roſą, przez uſtawiczne modlitwy, y Duchowne ćwiczenia, ná reſzte podufaley umiera, patrząc ná te dobra, ktòrych Bóg Zakonnym udziela ludźiom, z ktòrych ſobie pewną czyni o doſtąpieniu wiecznych ſzczęśliwośći otuchę, ſłowem mówiąc, kto w Zakonie ſwoiey doſyć czyni powinnośći, w powołaniu ſtatecznie trwa aż do końca, ten doſtatnią y opływającą odbierze nadgrodę, od ſądu wolnym zoſtanie, innych ſądźić będźie, á mając jeſzcze uſtawicznie w Zakonie do ratowania bliźniego okoliczności, gdy onych, ile śił w nim, nieopuſzcza, ſłuſznie owego ma ſię ſpodźiewać Przywileju: (2.) *Którzy uczeni ſą będą jaśnieć jako blaſk utwierdzenia Niebieſkiego, á ći, którzy ku ſprawiedliwośći nauczają wielu, jako gwiazdy ná nieprzerwane wieczność.* Tych Dobrodźieyſtw *Naymiłśi Braćia* z Boſkiey ſzczodrobliwośći uczeſtnikami jeſt-śćie, zá te przeto powinna ku Bogu wdźięczność koniecznie po Was wyćiąga, abyśćie zawſtydźiwſzy ſię przeſzłych oźiębłośći, gorętſzemi w Boſkiey ſłużbie ſtawiali ſię.

III. Uważając zaś właſny Interes y pożytek z gorącey Bogu ſłużby dla każdego wynikający, trudno nie przyznać, że ta uwaga powinnaby jarzmo Boſkiey ſłużby nie tylko lekkie, ale też y ſłodkie uczynić, w ſamych niepomyślnośćiach y utrapieniach przyjemne mieſzać roſkoſzy, y coraz do większey

pobudzać

pobudzać Zakonnikow doſkonałości; Kto albowiem Bogu w gorącości Ducha ſłuży, w krótkim czaſie pomnożyć ſię, y znacznie poſtąpić może w cnotach, y zá te wiele Boſkich łaſk pozyſkać właśnie jak owi najemnicy, co oſtatniey dnia godźiny ná robotę przyſzedłſzy, takąż jak y ći wźieli zapłatę, którzy z poranku pracować zaczęli, dla tego, że gorącą uśilnośćią ſowiśie nadgrodźili ſpoźnienie ſwojey roboty. A nadewſzyſtko ta nieſkończona nadgroda, która każdego w Boſkiey ſłużbie nieoźiębłego w niebie nieomylnie czeka daleko barźiey do tey gorącości Was powinna zapalić. Krótkie á lekkie utrapienie (według S. Pawła) ſprawuje dla nas niezmierne, y wieczne ſzczęśćie. Każdy w nieoſtygłey Bogu ſłużbie moment może zgotować wiekuiſtą chwałę. Każdy dobry y dobrze ſprawiony uczynek może wyſłużyć naywyżſzy Niebieſkiego uſzczęśliwienia ſtopień. To więc *Naymiłśi Braćia* powinno Was do cnoty zachęćić, y do pilnego Waſzych obowiązkow wypełniania, ponieważ w teyże mierze wieczne odbierzećie ubłogoſławienie, jak wielka będźie u Was gorącość do Boſkiey ſłużby. Nieczyńćie tedy *Naymiłśi Braćia*, właſnemu intereſsowi y pożytkowi tak nieznośney krzywdy, zawſtydźćie śię przed Niebem, że tak wiele lat Bogu w Zakonie oźięble ſłużyliśćie powinney zá jego niezmierne dobrodźieyſtwa nieoświadczając wdźięczności, á przeto małośćie w cnotach, y doſkonałości poſtąpili, gdy innych wielu w krótſzym czaſie Swiętymi zoſtali. Odtąd przynamniey *tak bieźćie, abyśćie doſzli, ſic currite, ut compræhendatis.*

(1.) *1. ad Corint: cap: 9.* (2.) *Daniel: cap: 12.*

MOWA TRZYDZIESTA

Przy zakończeniu Wizyty.

LUbo ten jest powszechny dla wszystkich Chrześćian obowiązek, aby ustawicznie swego poprawując życia do naywyższey dążyli doskonałości, Boskich praw zachowanie na pierwszy cel swym oczom wystawiali, y owieczny jak naypilniey starali się żywot; my jednak *Naymilśi w Chrystuśie Oycowie y Bracia* według powołania y naszego stanu, daleko ściśley obowiązani jesteśmy, abyśmy większą nad innych ludźi zawsze przed się brali życia doskonałość, w zachowaniu Boskich przykazań onych celowali, y tym środkiem do wiecznego dążyli ubłogosławienia; tak dalece, że to, co w Ewangelii Chrystus jednemu młodźieniaszkowi powiedźiał: (1.) *Jeżeli chcesz do żywota wnisć zachowuy przykazania*, mniemać słusznie powinniśmy, że osobliwszym do każdego z nas sposobem mówił, y ustawicznie mówi przez naszych Przełożonych, á swoich namiestników. W tych liczbie gdy moja podłość znayduje się, wyćiska dalsze moje do Was słowa wdalszym rospoczętych myśli rozporządzeniu.

1. Pierwsze nasze *Naymilśi Bracia*, przedśięwźięćie ná tym wszakże zawisłe było, abyśmy w Swiętym Zakonie naszą zbawili duszę, tey zbawić nie możemy bez zachowania poprzyśięgłych praw; prawa według przyśięgi niewypełniamy, jeżeli nieprawujemy się według przepisow Reguły, y Zakonnego postanowienia, jeżeli o uroczystych naszych ślubach niepamiętamy, jeżeli ściśłych w Zakonie obowiązkow zapominamy. Ktory Zakonnik jest posłusznym bez szemrania, czystym bez naruszenia, ubogim bez własności: temu ja uprzeymie winszuję,

że

będą dla tego, że miemasz, którzyby przychodźili do Uroczystości; Zasmuceni Anjołowie narzekać nie przestają: (5.) *Anjołowie pokoju gorzko płakać będą;* Sami tylko sługy ćiemności z spustoszenia Niebieskich ścieżek, á z napełnienia piekielnych wesełą się: (6.) *Klaskali nad tobą rękami wszyscy przechodzący przez drogę, gwizdali y wzruszali głowę swoją nad Córką Jerozolimską: Też to jest miasto mówiąc, doskonałey ozdoby, pociecha całey Ziemi?* Tak to jest *Naymilśi Bracia,* natrząsają się z wielu Zakonnikow nieprzyjaćiele ukrzyżowanego, mieniąc: Y tenże to jest wybrany od Boga Lud tak obfitym Niebieskich łask skropiony Zrzodłem? A gdźież jest onego Duch ubostwa, y głęboka pokora, które swoim przykładem Chrystus Pan jemu zalecił? A gdźież jest czystość życia? Boskich, y w Zakonie zaprzyśięgłych praw zachowanie? gdźie posłuszeństwo, którego ten naucza Zbawićiel, który stał się posłusznym aż do Krzyżowey śmierći? Nic zaprawdę w tym całym daje się widźieć zgromadzeniu, jak tylko rozwięzłości sumnienia, á z tych wynikające niepostuszeństwa, niewstrzemięźliwości, y inne różnego rodzaju przestępstwa. Ztąd daley wnieść potrzeba: Że nietylko na świećie, ale y w poświęconych na Boską służbę y chwałę Klasztorach *Wszystkie ciało* (albo blisko tego) *Zepsuło drogę swoją na ziemi:* (7.) Zaprawdę taka jest chytrość, zazdrość y piekielna sztuka duszney nieprzyjaćiela, że każdy stan, nie wyłączaiąc naydoskonalszego, zmazać, y zepsuć usiłuje, *Rękę swoją przypuścił nieprzyjaćiel do wszelkich pożądanych rzeczy, Manum suam misit hostis ad omnia desiderabilia.* (8.)

III. Ale zkądże tak opłakana porażka, y klęska? Zkąd ta zdradliwa czarta przeklętego chytrość, która bez miary swego dokazuiąc tak wiele Duchowney wyrządza szkody? Słu-

chayćie

chayćie *Naymiłśi Bracia*, co ná to z płaczem odpowiada Jeremiasz: (9.) *Bo widźiał narody wstępuiące do świątnicy -- o których przykazałeś, aby niewchodźili do Kościoła twego.* Weszli do Zakonney Swiątyni tacy, którzy y ná świećie dobrymi nieusiłowaliby bydź Chrześćianami, obowiązali się zachować Ewangeliczne rady ci, ktòrzy dla swoich złych namiętności niechcą się przysposabiać do zachowania Boskiego przykazania, poprzyśięgli uroczyste zachować śluby ći, którzy onych niestarają się wypełniać, przyjeli na śiebie Zakonne y Kapłańskie obowiązki ći, którymby lepiey było zostać na świećie, dla tego wiele nad niemi szatan dokazuje.

Uważayćiesz za tym *Naymiłśi Bracia*, godność waszego stanu, świątość powołania, y śćisłość obowiązkow, staraycie się przez cnoty nietylko własną pozyskać Duszę, aleteż y bliżnych zbawienie przez życia przykładność, ponieważ ná tym waszego dostojeństwa wszelka zawissa ozdoba. Bóg bez ktòrego pomocy żaden sobie nie jest zdolny, ale *Zdolność, y dostateczność nasza zniego jest.* (10.) niech wam do życia poprawy będźie Sprawcą, y moje Przełożeńskie rosporządzenia jakążkolwiek pobudką.

(1.) *Judith: cap: 8.* (2.) *S. Bernardus* (3.) *Psal:* 21. (4.) *Threnor: cap:* 1. (5.) *Isaiæ cap: 33.* (6.) *Thren: cap: 2.* (7.) *Genes: cap: 6.* (8.) *Thren: cap: 1.* (9.) *ibidem* (10.) 2. *ad Corinth: cap: 3.*

MOWA

MOWA TRZYDZIESTA CZWARTA

Przy zakończeniu Wizyty.

UWażając nienaganne Wasze życia obcowanie, y w Zakonności zachowanie się *Naymilśi w Chrystuśie Oycowie y Bracia*, niewidzę, jakiebym Wam przytym pożegnaniu miał uczynić, y zostawić napomnienie, oprocz tego: abyście w Boskiey służbie albo pierwszą zachowali waszą gorliwość, albo jeżeli tamtey czego niedostarcza, starali się coraz pomnażać się w oney, y usilniey ją w sobie wzniecać. Do tego zaś przedsięwźięćia, y przedsięwźiętey chęći uskutecznienia ma Wam bydź powodem Wielkość tego Boga, któremu służyćie, y Wasz ku tak wielkiemu Panu, oraz mocnym Jego roskazom obowiązek. W prostoćie następujących słow tę rzecz przełożemy.

Że wielkość Pana Boga, którego służbę *Naymilśi Bracia* przyjeliśćie, obowięzuje Was, ażebyśćie mu z jak naywiększą Ducha gorącością służyli, maćie gruntowną z Apostoła Pawła Swiętego naukę, który Was upomina: Bądźćie gorącymi, bo nie komu innemu, ale Panu y Stwòrcy służyćie: (1.) *Spiritu ferventes, Domino servientes.* Przytym to maćie pilnie uważać, że choćbyśćie jak naybardźiey w Boskiey służbie wysilali się, jednak bynaymniey tego niedoydźiećie, czego Bóg jest godźien, którego wielkości niemasz końca, ani świątobliwości porownania, bo On jest wielki y Nayświętszy sam w sobie, wielki y nayświętszy w porównaniu znami, wielki y nayświętszy w swojey naturze y istoćie, wielki y nayświętszy w swojey mocy, wielki y nayświętszy w swoich dźiełach, zgoła wielki y nayświętszy wewszystkim, y niemasz nic, ani bydź

może wielkiego oprócz samego Boga, o którym przeto Psalmista z wyłączeniem mówi: (2.) *Bóg Wielki Pan, y Krol wielki nadewszystkich*, y daley przydaje (3.) *Ponieważ Swięty Pan Bóg*, (4.) *S. Pan Bog u ewszystkich dźiełach swoich.* Ale coż ja zaczynam Pismo Swięte przywodźić? małoby się w nim słow zostało, wszystkie te wyjąwszy y przywiodłszy świadectwa, które niezmierną, nieskończoną, y nigdy godnie niewysławioną Wielkość y świątobliwoć Boską ogłaszają, których powodem Kościoł S. wyspiewuje (5.) *Quoniam tu solus Sanctus, tu solus Dominus tu solus altissimus.* Dla czego jeżeli mierzyćby przyszło gorącość służby od nas Bogu należącey z wielkością godności Jego, patrzćie *Naymiłsi Bracia*, jak wysokiego stopnia ta doyśćby powinna? A chociaż Bogu służyć z rownym Jego godności usiłowaniem dla słabego przyrodzenia naszego niepodobna, powinna jednak taż w służbie gorąca usilność wszelkim naszey woli natężeniom, y tym, które mamy siłom równać się; to zaś choćby nayskuteczniey wykonawszy, to jest zewszystkim wysiliwszy się, y wydawszy ná Boską służbę, jednak prawdźiwie, z naszym zawstydzeniem wyznać przed nim powinniśmy: że jesteśmy zgoła niepożytecznemi sługami według nauki samey przedwieczney Mądrości: (6.) *Cum feceritis omnia, quæ præcepta sunt Vobis, dicite: servi inutiles sumus.*

II. Wspomniyćie do tego sobie *Naymiłsi Bracia*, jak wiele jesteśćie obowiązani naywyższemu Bogu y Panu zá niepoliczone stworzenia, odkupienia zachowania, poświęcenia, do Wiary Swiętey y do Zakonu powołania dobrodźieystwa. Wspomniyćie ná poważne Onego roskazy, ustawy, przykazania, y tym wspomnieniem do gorącego jemu służenia pobudzayćie się. Niewypłaćićie się albowiem nigdy z tych obowiązkow, jeżeli mu oźięble zawsze y niedbale służyć będźiećie. Przykazuje

kazuie Pan (7.) *Bądźćie Swiętymi, bo y ja Swiętym jeſtem.* Wkłada y te ná Was prawo: (8.) *Bądźćie doſkonałymi jak Oćiec Waſz Niebieſki doſkonały jeſt.* Obowięzuję z Was każdego (9.) *Kochać będźieſz Pana Boga z całego ſerca twego, y z całey duſzy twojey;* Tak żaś wielkim powinnośćiom przy oźiębłośći, y leniſtwie w Boſkiey ſłużbie doſyć nieuczynićie. Ile jeſteśćie Zakonnicy, powinniśćie wyrzekać śię świata, y dźieł jego, y ſami ſobą pogardzać, naśladować Chryſtuſa, dźwigać ſwoy krzyż codźiennie, śćiſłą do Nieba przedśiębrać śćięſzkę, uſtawiczny ſobie, zepſutey naturze, y wyuzdanym namiętnośćiom gwałt czynić; A tego wſzyſtkiego bez gorącośći Ducha niewykonaćie. Więc dla wymienionych przyczyn pobudzayćie śię do tego, abyśćie Bogu z jak naywiękſzą ſerca gorącośćią ſłużyli; *Bądźćie gorącego Ducha, bo Panu ſłużyćie, Spiritu feruentes Domino ſeruientes.*

(1.) *ad Roman: cap: 11.* (2.) *Pſalm: 94.* (3.) *Pſalm: 98.* (4.) *Pſalm: 144.* (5.) *Sumbolum Eccl:* (6.) *Lucæ cap: 17.* (7.) *1. Petri cap: 1.* (8.) *Math. cap: 5.* (9.) *Math: cap: 22.*

MOWA TRZYDZIESTA PIĄTA

Przy zakończeniu Wizyty.

MOy to jeſt obowiązek, *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia*, abym prawem opiſane Przełożeńſkie czyniąc po Klaſztorach odwiedźiny, w dobrym żyćiu Zakonnikow mojey władzy powierzonych utwierdzał, á zá przeſtępſtwa, y naganne poſtępki onych upominał, gromił, oraz wſzelkim ſpoſobem ná drogę zbawienia błądzących naprowadzał. Ta-

kiemu obowiązkowi gdy y wtym Klasztorze dość uczynić powinienem, czegom się o waszym życiu *Mili Oycowie* nasłuchał, czegom się sam z żalem napatrzył, y zupełnie doświadczył, y to sobie biorę zá osnowę należytego dla Was napomnienia, odkrywając Wam obrzydłą małzkarę waszego życia w przestrodze słow Doktora narodow: (1.) *Grzeszącprzećiwko Braći y kaleczące, raniąc, zabijając fumnienie ich słabe, przećiwko samemu Chrystusowi grzeszyćie. Peccantes in fratres, & percutientes conscientiam eorum infirmam, in Christum peccatis.* Grzeszyćie przećiwko Chrystusowi obrażając niepostusznym, niepowściągliwym, złym życiem wespoł mieszkających Braći. Grzeszyćie przećiwko Chrystusowi gorsząc rozwięzłą nieprzykładnością świeckich, prostaczkow, y różnego gatunku ludźi, z którymi według tego mieysca potrzeby częste miewaćie sprawy, zabijając ich słabe sumnienie; A ten wasz grzech jest niepospolity, jest wielki y ćięszki, nieznośną samemu Chrystusowi czyniący krzywdę. Posłuchayćie á uważćie.

I. Nieprzykładne każdego Chrześćianina, á tym bardźiey Zakonnika życie więcey zwykło dusz gubić, niż się ich nawrocić może przez Apostolskich prac gorliwość; A to częścią dla zepsutey ludzkiey woli, do złego skłonnieyszey, niż do dobrego, częścią też dla niedoskonałego rozsądku, że ludźie słabego sumnienia widząc naybardźiey Duchownych, Kapłanow, w Zakonach wielkiem, lub dostoynością Starszych złe y nieprzystoyne życie, oni wtychże samych występkach mniey sobie Zakładają szkrupułu, według owych słow o kapłanach rzeczonych: (2:) *Quicquid Vos in opere vident adimplere, dicunt esse licitum, & culpa carere.* Więc kto drugich gorszy, jest niby kaznodźieja y Apostoł czartowski, który zasiada, jak mowi pismo, (3:) ná ambonie zarazy, *In cathedra pestilentiæ*, naucza złego,

słabe

ſłabe zabija ſumnienie, pokrzywdza Chryſtuſa, y ćięſzko grzeſzy przećiwko niemu, á ſam w taką niełzczęśliwośći zapada głębinę, że według Chryſtuſa wyrokow: (4.) *Lepieyby mu było, gdyby kamień młyńſki był włożony ná kark jego y wrzucony został do morza, niż gdyby miał zgorſzyć jednego z maleńkich tych.* Ze kto niechce Braći, przyjaćioł, bliźnich wieść do Chryſtuſa y do żyćia poprawy, to ſię albo leniſtwu, albo ſerca podłośći, albo dowćipu nieſpoſobnośći ma przypiſywać; ale kto złym ſwoim przykładem niewinne zaraża y pſuje duſze, to zá jedyną złość powinno ſię poczytać, á złość ach jako nieſłychaną! trudno wyrażić! Strach mówić! ſtraſznieyjednak zamilczeć! bo ten ſię podnoſi przećiwko Chryſtuſowi, z czartem jedno trzyma, jego okrućieńſtwa ſtaje ſię narzędźiem, z nim ſię ſprzyſięga ná zgubę ludzkich duſz tak koſztownie krwią Jezuſową kupionych, y czyni ſamą rzeczą w mieyſcu S. owę brzydkość ſpuſtoſzenia, o którey namienił Daniel Prorok. (5.) A więcey o takim jakby ſądźić potrzeba? jakby go nazwać? zkimby go porównać? *Naymilsi Braćia* rzecz uſzy y Serce przerażająca, á przećie prawdźiwa! Że pogorſzyćiel nie tylko jeſt zbiegiem od Chryſtuſa, według Swiętego Bernarda mówiącego (6.) *Y teraz [co ćiężey jeſt] oni Chryſtuſa prześladują, którzy od niego wſzędźie Chrześćianami zowią ſię.* Ze ten nieſzczęśliwy ſprawuje bezbożny Urząd ſamego Antychryſta. Y toćto jeſt *Naymilśi Braćia*, co Chryſtus przez Ewangeliſtę wyraża, niezmiernie całemu świata y każdemu ná świećie człowiekowi zá zgorſzenia grożąc: (7.) *Biada świata od zgorſzenia --- Biada temu człowiekowi przez którego zgorſzenie przychodźi.*

II. Co rozumieće *Naymilśi Braćia.* Czyi to jeſt Obraz, y komu ta podpiſać? *Cujus eſt hæc imago, & ſuperſcriptio* (8.)

jeſt

jest to zaiste, kiedy chcecie wiedźić, rzeczywiste, y nayżywsze wyobrażenie Zakonnikow niepoſłuſznych, niewſtrzemięźliwych, pijących jak wodę nieprawość, w oczewiſtych jawnie zatopionych wyſtępkach, nieprzyſtoynym życiem, nagannymi obyczajami, zbytecznym obżarſtwem Zakonney niewinności prześliczną ſzatę, mażących, á tym ſamym lud, poſpolſtwo, Braći, y wſzelkiego ſtanu Oſoby niezmiernie gorſzących. O! wielki Apoſtole, y Nauczyćielu narodow Pawle Swięty, jakże twoja wzgardzona nauka! Twoje było zdanie; że y obojętney w ludzkich dźiełach okoliczności, kiedy ta bliźniego gorſzy, jako złey ba y naygorſzey wyſtrzegać ſię potrzeba, y dla tego ſwym Uczniom napiſałeś: (9.) *Jeżeli vokarm gorſzy Brata mojego, nie będę jadł mięſa na wieki, abym Brata mojego niezgorſzył.* A tobie mizerny Zakonniku poprzyśięgłe prawa, y troſkliwa Przełożonych oſtrożność, nie z obojętnością, ale z ſurowym obowiązkiem zakazują wſzelkiey światowości, niepoſłuſzeńſtwa, niewſtrzemięźliwości, y nieprzyſtoyności życia, bez zawodu, y nieodmiennie upewniając ćię, że te ſą ćięſzką Pana Boga obrazą wielkim grzechem, y ſtraſznym dla ludźi wſzelkiego ſtanu pogorſzeniem, á przećie dotąd pijeſz te nieprawości jak wodę! Spoźnieważ ſię Nieba innych złym przykładem od niego odwodzą? Miſzże nadźieję nad ſobą otrzymać miłoſierdźie od Pana y Zbawićiela Jezuſa, wynifczając zgorſzeniem moc śmierći y krwie Jego w bliźnich twoich? Więc *Naymiłśi Braćia* czaś Wam Wſpomnieć ná ſiebie, poſtrzec ſię, y przed Bogiem ſtatecznie poſtanowić, oraz te poſtanowienie ſkutkiem wypełnić, aby doſkonałym życiem złe przykłady były poprawione, gdyby przez Was zgorſzeni widząc w Was poprawę od podobnych wyſtępkow y oni cofnęli ſię. Tym ſpoſobem będźie nadgrodzona Bogu uczyniona

krzywda

krzywda, przeciwko któremu dotąd ſromotnie zgrzeſzyło ſię, kończę ſłowy Apoſtoła: (10.) *Ne ponatis offendiculum Fratri, vel ſcandalum.*

(1) *1. ad Corinth: cap: 8.* (2.) *Preparat: ad Miſsam* (3) *Pſal: 1.* (4) *Lucæ cap: 14.* (5.) *Daniel. cap: 9.* (6.) *S. Bernardus de ſcandal:* (7.) *Math: cap: 18.* (8.) *Math. cap: 22.* (9.) *1. ad Corinth: cap: 8.* (10.) *ad Rom: cap: 14.*

MOWA TRZDZIESTA SZOSTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

ZNayduiąc Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia*, przy tym moim odwiedzeniu w Braterſkiey, jak przynależy żyiących miłośći, y wewſzelkiey Zakonnikom przyzwoitey zachowuiących śię ſpokoyności, która Bogu jeſt miła, świątu przykładna, a mnie bez porównania poćieſzna, po miłey z Wami zabawie gdy mi Was pożegnać przychodzi, Apoſtolſkich ná ten koniec używam ſłow: (1.) *Pokoy Boſki, który przechodźi uſzyſtkie zmyſły, niech ſtrzeże ſerc waſzych y pojętnośći waſzych. Pax Dei. quæ exſuperat omnem ſenſum, cuſtodiat corda veſtra, & intelligentias veſtras.* Aby zaś oprocz powierzchowney ſpokoyności, wnętrznym pokojem, którego świat dać nie może, w całym życiu jak nayzupełniey ćieſzyliśćieśię, trzy umyśłem Wam podać ſpoſoby do nabyćia, á nabywſzy do zachowania onego. Boże dopomoż mi przedśięwźięćie moje ſkutecznie wykonać z Zbawiciełem Waſzym pożytkiem.

I. Pierwſzy, á ten naypewnieyſzy do oſiągnienia wnętrznego ſpokoju Zakonników pokoju ſpoſob jeſt: Aby o nic innego niedbać, tylko

tylko żeby się ſamemu Bogu podobać; Kto bowiem ſtworzeniu ſtara się przymilić, naprzod nigdy prawie tego niedokaże, bo częſtokroć tym ſamym nie będźie do upodobania, że się zbytecznie oto ſtara. Y lubo choć rzadkim loſem przytrafić się może, że się jednym podoba, jednak tegoż momentu drudzy od niego ſtronią; A kto kocha, y zupełnie mu ſprzyja, bydź może tego pewny, że w tey ku niemu przyjaźni aż do jutra przetrwa. Ná reſztę choćiażby się wſzyſtkim, y zawſze podobał, czy się ſtanie przez to lepſzym, y doſkonalſzym? Czy go to zupełnie ukontentować, y uſpokoić może? Kto tego do świádczył, wyznać dobrym ſumnieniem może, że częściey przez taką okazyę gorſzym, y nieſzczęśliwſzym ſtał się, głębiey wſmuku zanurzonym, troſkliwſzym, nieſpokoyńieyſzym; o takich Pſalmiſta twierdzi:(:2:) że drogi prawdziwego pokoju w ſwym żyćiu ani poznali, *Viam pacis non cognoverunt.* Ten zaś co się ſamemu tylko Bogu podobać pragnie, y uśłuje, o którym według Piſma Swiętego mówić można: (3.) *Faciens quæ placita erant coram Deo*, o którym mędrzec przyznaje: (4.) *Podobającym się Bogu ſtał się kochanek*, który ſam o ſobie z ukochanym Uczniem wyznać może: (5.) Że ja co się Bogu podoba, czynię zawſze, *Quia ego quæ placita ſunt ei. facio ſemper*, ba y ći wſzyſcy, którzy z Pawłem Apoſtołem uśiłują przypodobać ſwemu Stwòrcy (6.) *Contendimus --- placere illi*, y tegoż Doktora ſłuchają nauki, aby godnie przed oblicznoścįą Boga chodźili, wewſzyſtkim podobając się onemu: (7.) *Ut ambuletis digne Deo per omnia placentes*; Ten mówię, y ći wſzyſcy zawſze y pewnie ſwojey żądzy y uśiłowania ſzczęśliwy otrzymają ſkutek; A podobając się Bogu, tym ſamym do Nieba przeznaczonymi, y Swiętymi zoſtają. O! jak to nieporuſzony, trwały, y gruntowny Zakonnego pokoju fundament

który

Bracia, powierzchownym y wewnętrznym co do duſzy pokoju uſtawicznie żyć pragnięćie, do nabyćia naprzod, á potym do zachowania onego wymienionych trzech śrzodkow, czyli ſpoſobow zażywayćie. Ja Wam tego uprzeymie życzę, aby pokoy Boſki, ktòry wſzelkie przewyżſza zmyſły, ſtrzegł ſerc waſzych y pojętnośći waſzych, *Pax Dei, quæ exſuperat omnem ſenſum, cuſtodiat corda veſtra, & intelligentias veſtras.*

(1.) *ad Philip: cap:* 4. (2.) *Pſal: 13.* (3.) 2. *Paralip: c.* 20. (4.) *Sapien: cap:* 4. (5.) *Joan cap: 8.* (6.) 2. *ad Corint: cap: 5.* (7.) *ad Coloſs: cap: 1.* (8.) *Pſal: 118.* (9.) *Job: cap: 40.* (10) 1. *ad Timoth: cap: 6.* (11.) *Pſal: 111.* (12.) *Pſal: 41.* (13.) *ad Titum cap: 2.* (14.) *Cantic: cap: 2.* (15.) *Pſal: 22.*

MOWA TRZYDZIESTA SIODMA

Przy Zakończeniu Wizyty.

GDym ſobie pilnie rozważał, jakiebym Wam *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia* przy tym pożegnaniu, według zwyczaynego mego obowiązku, miał zoſtawić upomnienie, któreby do ucalenia Zakonnośći było ſkutecznieyſze, á do zbawiennego Waſzych Duſz pożytku pomnożenia nayſpoſobnieyſze, gdym oraz oświecenia, łaſki, y pomocy Nayświętſzego Ducha wtym raźie (acz niegodnie) żebrał, ſtało ſię że Pſalmiſta Pańſki właśnie jakby ná mnie zdawał ſię nalegać, gdybym owe jego ſłowa, á nie inne, dźiś do Was powiedźiał: (1.) *Y niech poznaią, że Imie twoje Pan, Ty ſam naywyżſzy ná wſzyſtkiey źiemi, Et cognoſcant quia nomen Tibi Dominus, tu ſolus altiſſimus in omni terra.* Ztych ſłow maćie ſię na-

uczyć *Naymiłśi Bracia*, że Bòg który jeſt oſtatnim każdego człowieka końcem, jeſt z rzeczy y z Imienia Panem, á Panem jedynym, Panem naywyżſzym, *Nomen tibi Dominus, tu ſolus altiſsimus.* Więc jako wſzyſtkich Chrześćian, tak naybardźiey Zakonnikow wſzelka ná tym zawiſła chwała, zaſzczyt, y ozdoba, aby w ſłużeniu Bogu jako tak wielkiemu Panu nigdy ſobie nie przykrzyli. Dalſza moja mowa przedśięwźiętą rzecz objaśni.

I. Co bydź może chwalebnieyſzego y ozdobnieyſzego nad to, jako chwalić Boga, á chwaląc go ſłużyć onemu, która ſłużba rzeczą ſamą jeſt ſwobodą nie ućiemiężeniem, jeſt królowaniem, nie niewolą, oraz niezmierney korzyśći, zarobku, y nadgrody przyczyną? Zaprawdę *Naymiłśi Bracia*, z taką rączośćią powinniśmy śię do tey Niebieſkiego Kròla garnąć ſłużby, z jaką niegdyś Bracia Jozefa w Egipćie oſtatnią przyćiśnieni potrzebą ofiarowali śię Faraonowi: (2.) *Lœti ſerviemus Regi.* Co bydź może z większym zaſzczytem, jako ſłużyć tak wielkiemu Panu, który ſam tylko jeſt prawdźiwie wiel im, y nic nigdy nie było, niemaſz, y niebędźie między ſtworzeniem chwalebnośćią gorującego, oprocz jego ſamego, o którym Dawid jak ſtatecznie, tak ſprawiedliwie twierdźi: (3.) *Wielki Pan, y chwalebny wielce, Magnus Dominus & laudabilis nimis?* Co bydź może pożyteczniey ſzego, jako ſłużąc temu Panu, bydź razem ſego domownikiem, przyjaćielem, y naypotrzebnieyſzych do zbawienia łaſk, pomocy, ratunku uczeſtnikiem? Zaprawdę taka ſłużba żadnemu z Zakonnikow przykrzyć śię niema, wſzelkie w tym życiu przeplatające śię gorzkośći ſłodźić powinna, jednym ſtawić śię uſzczęśliwieniem, ukontentowania celem, uſtawicznym bez naſycenia pragnieniem. Słuchayćieſz *Naymiłśi Bracia* Pſalmiſty, á ſłużćie Bogu z nieprzerwanym

Weſelem

Weselem: (4.) *Servite Domino in lætitia.* Do tego usiłowania niech Was ta pobudza á pobudziwszy wiedźie prawda z wiarą Swiętą zgadzająca się: Ze jedna skruszonego serca nabożna modlitwa, jedno upokorzenie się, jedno zmysłow, y ciała umartwienie, jeden dobry uczynek, jedno któreykolwiek cnoty wykonanie do Boga, y Jego chwały pomnożenia nakierowane, jest coś okazalszego, większego, ozdobnieyszego, y nierównie chwalebnieyszego, niżeli naygłownieysze całego świata, sprawy, naypoważnieysze á w krótce przemijające doczesności, naypierwsze dostojeństwa, naypożądańsze honory, zaszczyty.

II. Wierzyćież temu *Naymilśi Bracia?* tak nieomylnie po Waszey trzymam pobożności. Ta zaś wiara ma bydź powodem do tego, abyście dla marney przyczyny zwykłego, powinnego, poprzyśięgłymi prawami przepisanego nabożeństwa łatwo nieopuszczali, w cnotach ćwiczeniu się y pomnażaniu naymnieyszemu lenistwu, oźiębłości żadney mieysca nie dawali, wszelkich dźieł, które Boską chwałę pomnożyć mogą niezaniedbywali. Jeżeliby Was jaka doczesności podniecała pożądliwość, lub nieotrzymanych zamysłow zasmucała czasem odmiana, możecie tym środkiem wszystko zwyćiężyć, chwały sobie pomnożyć, dobrego nabyć Imienia, wiekopomną po sobie zostawić pamięć, kiedy żadnemu w pomnożeniu Boskiey chwały, w przykładnym życiu, w cnotach, w pilney Bogu służbie mieysca nieustąpicie, przewyższyć się y uprzedźić niedacie; Y chociażby od innych niższymiście byli w dostojeństwach, w władzach, w ludzkiey sławie, tego jednak na sobie niezćierpicie, abyście w gorliwości, w życia doskonałości, w służeniu wielkiemu Bogu y Panu bydź mieli podleyszymi. Przeto *Naymilśi Bracia* potępiayćie sami wsobie lenistwo, oźiębłość, oraz uczynkow y umysłu podłość, pilnie to uważając,

jąc, że jesteście od Boga stworzeni, y do Zakonu wezwani dla wielkich zbawieniu służących rzeczy, dla takich zabaw, które są przyzwoite, należyte, y własne Boskim sługom, á niewydawaycie się, y nierospuszczaycie ná próżność spraw stanowi y powołaniu waszemu niegodnych. Ja ciebie Boże moy prosić nieprzestaję, aby wszyscy, którzy równie zemną do Twojey służby są powołani, poznali to, że Imie twoje, y własność twoja jest bydź Panem, y żeś Ty sam naywyższy ná całey Ziemi, *Et cognoscant, quia nomen tibi Dominus, tu solus altissimus in omni terra.*

(1.) *Psal:* 82. (2.) *Genes: cap:* 47. (3) *Psal:* 47. (4) *Psal:* 99.

MOWA TRZYDZIESTA OSMA

Przy zakończeniu Wizyty.

NIe mogę Was *Naymilsi w Chrystusie Oycowie y Bracia* przytym pożegnaniu skuteczniey pobudźić do pilney w Zakonie Boskiey służby, tylko zaczynając od świata, ná którym do Boskiey woli nasze prowadźiemy życie, mogąc mówić z Swiętym Janem (1.) *Et nos sumus in hoc mundo,* y który każdemu Zakonnikowi doskonałą bydź może szkołą dla nauczenia się jak Bogu służyć. Co światowi ludźie dla pozyskania przemijającey doczesności ponoszą, czynią, ćierpią, to Wam bydź powinno przykładem, ustawą, wizerunkiem, z jaką gorącością w Boskiey służbie zachować się z Was każdemu potrzeba. W dalszych słowach ja przedśięwźiętą rozwiodę uwagę, y odkryje wynikające ztąd dla niedbałych Zakonnikow zawstydzenie.

I. Wszy-

I. Wszystkie Zakonne karności, y one nayszurowsze grzesznikow pokuty rownać się z tym nie mogą, co jeden czyni Dworzanin, wiele ponosi niewczasow, trudow, pracy dla przypochlebienia się Panu, albo co jeden żołnierz ucierpi głodu, zimna, dla doczesney sławy, y lichey zapłaty. A jednak Bóg tego świadkiem, wiara tego uczy, Pismo Swięte to jaśnie wyraża, że oni ná to szczegulnie pracują, aby odnieśli więdniejącą y skazitelną koronę; Nam zaś dla tego przystało, należy, y potrzeba, aby się nam ná zawsze trwająca dostała nadgroda, y korona, która nigdy nie więdnieje, y żadney niepodlega skaźie ná wieki. (2.) *Et illi quidem ut corruptibilem coronam accipiant, nos autem incorruptam.* Jakiż to wstyd dla nas *Naymilśi Bracia*, że tyśiąc razy mniey czyniemy dla duszy, dla wieczności, dla Boga, który nie tak nam, jak świat swoim płaci, gdy nas Boskim upewnia słowem: (3.) *Non quomodo mundus dat, Ego do vobis*, niżeli światowi czynią ludźie dla ciała, dla doczesności, dla świata, który prędzey nad ludzkie mniemanie z swoimi pożądliwościami przemija, (4.) *Tranſit mundus, & concupiſcentia ejus!* Wielka to dla nas hańba, że nie tyle chcemy cierpieć, pracować, trudźić się dla własnego ná wieki uszczęśliwienia, wiele światownicy cierpią, pracują, trudzą się dla swojey częstokroć zguby. Raz tylko widząc Swięty Pustelnik Pafnucy światową niewiastę wiele pracy y czasu ná bogate według ludzkiego oka zdobienie się y przybranie trawiącą, rzewliwie wtych słowach zapłakał: (5.) *Biada mnie! że nieczynię tyle dla zbawienia mego, co ta czyni dla swego potępienia;* Nam zaś *Naymilśi Bracia* tyle razy słusznie należy wstydem, y gorzkimi zalać się łzami, ile codźiennie widźiemy ludźi świata y doczesności, z wiecznego żywota niebespieczeństwem, więcey pracujących niż my dla Boga, y niebieskich rzeczy.

II. Ná

II. Ná oſtatek jakąkolwiek mielibyśmy dla śiebie wtym raźie wymowkę, gdyby ći, co śię światu przez poty y pracowitośći przypodobać uśiłują, zawſźe ſwoich troſkliwych zabiegow y zamyſłow pożądany otrzymywali ſkutek; lecz ach! doświadczenie uczy, ktòre y przed naſzymi ſtawa uſtawicznie oczyma, że gdy fortun, pokoju, zdrowia, żyćia, honoru, ba y ſamego łożyć ná to nie żałują ſumnienia, aby świat tylko ukontentowali, wtenczas on ná to wſzyſtko ani chce patrzyć, wtenczas im to wcałe śię nieudaje, wtenczas ich wſzyſtkie żądze zawodzą, albo mały nad nadźieję ſprawują pożytek, albo żadnego zgoła nieprzynoſzą; Ale trudno śię wymówić, gdy pilnie uważemy, że kto Bogu jedynie chce śię przypodobać, przy małey pracy, á dobrey ſzczegulnie woli, wiecznych co niemiara bez zawodu zbiera pożytkow.

Ztych tedy okolicznośći ſami *Naymilśi Braćia* oſądźćie, kto jeſt godnieyſzy, aby mu pilnie, wiernie, y gorąco ſłużyć, czyli Bòg, albo świat? czy ten co Niebo daje, czy ten, co piekłem nadgradza? Wiem że waſze zdanie z Apoſtolſkim zechcećie ſtoſować wyrokiem, iż nieſkończenie godnieyſzy jeſt Bòg, aby od nas gorącą y naywiernieyſzą odbierał uſługę, zá ktòrą on nieſkazitelną nas uwieńcza koroną, niżeli świat, który tylko zwiędłość, ſprochniałość, pròżność, y to fałſzywie, zwodnie, nierzetelnie, y nieprawdźiwie obiecuie. *Et illi quidem ut corruptibilem coronam accipiant, nos autem incorruptam.* Weſzćieſż tę z światowey ſzkoły naukę, jak maćie Bogu ſłużyć.

(1.) *1. Joan: cap: 4.* (2.) *1. ad Corinth: cap: 9.* (3.) *Joan: cap: 14.* (4.) *1. Joan: cap: 4.* (5.) *Vita S. Pachomii.*

MOWA

może, według wyroku Ducha Swiętego: (12.) *Responsio mollis frangit iram, & sermo durus suscitat furorem.*

Więc *Naymiłsi Bracia* potrzeba tego, abyście y wy przez cierpliwość starali się Boskie pozyskać serce, á tym samym wszelką od niego wysłużyć sobie łaskę, dobrodzieystwo, y opatrzność we wszystkich tak doczesnych, jako też wiecznych waszych potrzebach y niedostatkach, bądźcie przeto naśladowcami tych, którzy cierpliwością y wiarą odziedziczają obietnice: (13.) *Imitatores eorum, qui fide & patientiâ hæreditabunt promissiones.* Potrzeba y tego, abyście przez przykładną cichość, skromność, y Zakonną układność usiłowali nabyć łaskawego dla siebie serca Dobrodziejow, przyjaciół, y tych wszystkich ludźi, z którymi w obcowaniu żyjecie. Jeżeliby Wam to z trudnością y uprzykrzeniem bydź się zdawało wiedzcież o tym, że przy dokładaniu usilności, cierpliwości, potrzeba, á zá wspomożeniem tego, który jest Bogiem cierpliwości, y pociechy: (14.) *Deus patientiæ & solatii*, w teyże cierpliwości odziedziczycie dusze, *In patientia vestra possidebitis animas vestras.*

(1.) *Lucæ cap: 21.* (2.) *Psal: 131.* (3.) *Isaiæ cap: 66:* (4.) *Lucæ cap: 8.* (5.) *Lucæ cap: 5.* (6.) *Psal: 25.* (7.) *Psal: 9.* (8.) *Iacob: cap: 12.* (9.) *Psal: 37.* (10.) *Thomas à Kempis* (11.) *Prove b: cap. 25.* (12.) *Proverb: cap: 15.* (13.) *ad Hebræ: cap: 6.* (14.) *ad Rom: cap: 15.*

S MOWA

MOWA CZTERDZIESTA DRUGA

Przy Zakończeniu Wizyty.

PONiewasz ná ten szczegulnie koniec nayłaskawszy Bóg wezwał nas wszystkich, *Naymilśi w Chrystuśie Oycowie y Bracia*, ze świata do Zakonu, abyśmy w upływającym krotkiego życia czaśie pilnie śię starali ubespieczyć wieczne dusz naszych zbawienie, ná nieskończoną zarobili nadgrodę, y ná wieki stali śię szczęśliwymi, przeto każdemu należy pilne mieć ná to oko, aby pozwolony od Boga czas próżno, daremnie, y bez pożytku nieupływał. Tę zbawienną niezmierney wagi naukę abym Wam *Naymilśi Bracia* przy tym pożegnaniu jaśniey wytłumaczył, á tym samym Was od szkodliwego prożnowania odwiodł, oraz do pilnego około dusz starania nakierował, przełożyć Wam umyśliłem dobre czasu w tym życiu używanie, á to wtey trojakiey uwadze: że czas, którego nam Bóg do pozyskania Dusznego zbawienia w Zakonie pozwala, jest barzo drogi, jest nazbyt krótki, jest niepowetowany, gdy śię raz marnie utraći. Zacznijmy od pierwszego.

I. Nie może bydź żadna rzecz droższa, y nad tę szacownieysza, która nam jest ná ten pozwolona koniec, aby oney ná Boską zażyć służbę y ná pozyskanie niezmiernych Dusznego zbawienia skarbow; á taki jest czas Chrześćiańskiego w powszechności, y Zakonnego w szczegulności życia, który ztąd naywiększą y nieporównaną mieć powinien cenę, że go nam Pan Jezus naydroższą swoją krwią kupił, że wnim żadnego niemasz momentu, wktórymbyśmy nie mogli w Boskiey łasce y miłości pomnożyć śię, wysłużyć sobie pożądane Boga w Niebie widzenie, oraz wiecznego nabyć żywota. Dłużeyby o tym

o tym można mówić, ale niełatwo ludzkiemu pojęciu tłumaczyć się, w wieczności dopioro każdy jaśnie pozna, jak drogi jest w życiu czas, w którym wiele się momentow marnie strawi, tyle się Boskich łask utraca, á miasto zebrania wielkiego skarbu zasług, nazgromadza się przez marne czasu przeminienie skarbu gniewu Boskiego.

II. Ale czas w życiu nam do nabycia zbawienia pozwolony nietylko jest drogi, lecz oraz nazbyt jest krotki. Nie mowię o tym czasie, który już minoł, bo ten tak się ma względem nas, jakby nie był. Ani o tym czasie chcę mówić, który potym nastąpi, bo ten niejest w naszey mocy, y lubo go sobie obiecujemy, żadney jednak o nim niemamy pewności. O tym tylko czasie moja mowa, który nam jest dopioro obecny. Lecz ten jak prętko przemija, trudno wyrazić! Zadna poezta tak spiesznо nie bieży, żadna ná Niebie błyskawica tak prętko nie gaśnie, żaden ptak ná powietrzu tak szypko nieleci, żaden okręt ná morzu takim pędem nie płynie, jak on upływa, ulatuje, ubiega, gaśnie, y niknie. Te podobieństwa są Ducha Przenayświętszego po różnych mieyscach w Pismie Swiętym wyrażone, którymi się prętkość y krotkość czasu przed oczy wystawia. Jakoż ani bydź może przeciągleyszym, gdyż dłużey nie trwa nad ludzkie życie, dni zaś życia naszego według Joba (1.) są krótkie *Breves dies hominis sunt*, dla tego Apostoł wnosi (2.) *Czas krótki jest*, y z teyże przyczyny Swięty Zakonodawca y Oćiec Franćiszek wszystkich nas swych Synow z przywiedżionym Apostołem upomina: (3.) *Bracia poki czas mamy, czyńmy dobrze.*

III. Że zaś naszego życia czas nie tylko jest drogi, krotki, ale też y niepowetowany, ztąd oczewiśćie dowodźi się: że jak tylko raz ubiegł, już nigdy niepowroći, nietylko ludzka

dowćipność nazad onego cofnąć niepotrafi, ale też y ſama wſzechmocność przywrocić go nie może, ktòrą prawdę nayuroczyſtſzą Boſki Anjoł ſtwierdźił przyśięgą (4.) *Podnioſł rękę ſwoją ku Niebu, y przyśiągł przez żyjącego ná wieki wiekow, ktòry ſtworzył Niebo, y wſzyſtko co ná nim jeſt, y źiemię, y wſzyſtko co ná niey jeſt, y morze y wſzyſtko co ná nim jeſt, że czaſu nie będźie więcey.*

Jednak choć utracony czas niemoże śię wrocić, może śię przećie nadgrodźić, gdyż nie ná co innego Bóg nam żyćie zachowuje, y onego przedłuża, tylko żeby przeſzły marnie utracony czas ſurową powetowaliśmy pokutą; Niemożna albowiem temu wierzyć, ani o tym pomyślić godźi śię, aby dobrotliwy Bòg użyczał nam czaſu, pozwalał żyćia dla przymnożenia coraz większych grzechow, bo temu przeczy Ekklezyaſtyk Pańſki gdy mowi: (5.) *Nikomu Bòg niedał czaſu żeby grzeſzył, Nemini dedit ſpatium peccandi.* Zaczym *Naymiłśi Bracia* zażywayćie pozwoloney Wam w żyćiu chwili ná zadoſyć uczynienie Boſkiey ſprawiodliwośći zá popełnione grzechy, y ná ubłaganie gniewu Jego. Poſtanowćie ſobie naymnieyſzego czaſu daremnie nie tracić, ponieważ (jak ſłyſzeliśćie) każdy w nim moment jeſt drogi, jeſt krotki, y gdy śię raz utraći jeſt niepowetowany.

(1.) *Job: cap: 13.* (2.) *1. ad Corinth: cap: 7.* (3.) *Verba B. P. Franciſci ex Epiſt: ad Gal: cap: 6.* (4.) *Apocalip: cap: 10.* (5.) *Eccleſiaſtici cap: 15.*

MOWA

MOWA CZTERDZIESTA TRZECIA

Przy zakończeniu Wizyty.

KTórymi niegdyś słowy żalił się Bóg przez Jeremiasza na swoy przed tym ukochany, ulubiony, y wybrany lud, że ná Jego dobrodźieystwa nie pamiętając, y tylu łask będąc niewdźięcznym, dwa rodzaje złego przeciwko onemu popełnić ważył się: (1.) *Duo mala fecit populus meus*; z których pierwszy ten był: że Boga żywych wod źrzodło owi niewdźięczni opuścili ludźie, drugi: że sobie pokopali studnie, które wody zatrzymać nie mogli: tymiż y ja właśnie słowy mogę się słusznie ná Was *Náymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia* żalić, dopatrzywszy się przy tym odwiedzeniu dwoyga między wami złego, *duo mala fecit populus meus*. Pierwsze: że przez oźiębłość do Boskiey chwały, do wypełnienia Kościelnych obowiązkow, do zadosyć uczynienia waszym powinnościom, zdajęcie się mało o Pánu Bogu pamiętać, y z niego ják z żywego źrzodła potrzebnych dlá dusz waszych łask czerpać, *Dereliquerunt fontem aquæ vivæ*. Drugie: że przez wszczęte szatańską sztuką nienawiści, y społeczne samym sobie uprzykrzenia się, kopiecie dlá siebie jakieś doły, które czystey wody Braterskiey miłości zatrzymać nie mogą, *Foderunt sibi cisternas... quæ continere non valent aquas*. A przecie do gorącości y pilności w Boskiey służbie powinno Was *Naymilśi Bracia* ustawicznie pobudzać wspomnienie ná piekło, y powrzenie ná Niebo: Do pomiarkowania, uhamowania, y wstrzymania gniewliwych popędliwości, niesnasków, nienawiści wiele skutecznych mieć możecie sposobow, o których Wam krótko namienię, zá Boską pomocą ná Wasz Duchowny pożytek.

I. Ko-

I. Komuż proszę dodać niemoże serca do gorącości w Boskiey służbie wspomnienie y poyrzenie na straszne piekło? Temu chyba, kto o nim albo nie myśli, albo nie wierzy. Nic trudnego nikomu bydź nie może, gdźie o to idźie, żeby się uchronić wiekuistego ognia. Łatwo bárdzo y ochoczo ciało wyćiernpi ostre brzytwy, y rozgorzałe żelaza, gdy potrzeba tąką uleczyć ranę, która śmierćią grozi. A przeto któremuż Zakonnikowi nie mogą bydź miłe, wdźięczne, przyjemne, y powabne Zákonne według czasu nabożeństwa, codźienne według prawa rozmyślania, częste według tegoż prawa przepisu, Dyscypliny, y inne z umartwieniem kárności, które jedynemi y szczególnemi są śrzodkami uyścia tákiey śmierći, która duszę zabija, y ná wieczną zasyła zgubę? Nikt się odtąd dźiwić niema owych Pustelnikow ostrościom, którzy w Tebaydźie ná surowey pokućie wiedli życie, áni Swiętym okrućieństwom sławnych Pokutnikow, áni przez Męczeńnikow ponieśionym katowniom, uważając one jáko osobliwsze sposoby do uniknienia strasznego piekła. Myśl y mówa o piekle, á nádewszystko żywa o tymże wiara, snadno to, co się namienia, we wszystkich umówić może, owen wieczny ogień łatwo w káżdego sercu rozżarzyć potrafi gorącość do Boskiey służby, leniwym y oźiębłym w wypełnianiu swych obowiązkow żaden nie będźie, chyba że o piekle zapomni.

II. Ale odwróććie oczy *Naymilśi Bracia*, od okropnego piekła, za pomnyćie o owym wiecznym przeklęstwie, które Bóg wkłada ná oźiębłe y niedbałe obrządki jego sprawujących. Weyrzyćie na Niebo, które jest morzem wiecznych błogosławieństw y szczęśliwość, te w Waszych sercach pilność, y gorącość do Boskiey służby niemniey pomnoży. Co Was proszę bárdźiey pobudźić może, y powinno do tego, ábyśćie dobre wasze uczynk.

czynki z jak naywiększą usilnością, y Ducha gorącością pełnili, jako pomyślenie o tym, że w Niebie zapłata będźie się stosowała do tego gorliwości stopnia, wktórym wasze powinne obowiązki wypełniaćie? Pracy żałować tam bynaymnieynietrzeba gdźie idźie o wysługę wiekuistego szczęścia. Przekonanym każdy bydź w tym powinien, aby wszystkie całego życia momenta zbawiennie, y pożytecznie trawił, gdy to uważy: Że ná tym świećie naymnieyszego niemasz czasu, w którymby sobie wysłużyć nie mogł szczęśliwey wieczności. Z tych zatym przyczyn uważćie *Naymilśi Bracia*, jeżeli wspomnienie ná piekło, y poyrzenie ná Niebo niepowinno Was do gorącości w Boskiey służbie pobudać?

III. Lecz podobno ach nieuwaga, á z niey wynikająca medola nasza! gorącość w Boskiey służbie umnieyszają, oźiębiają, y niszczą z obopolne poroznienia, zayścia, nienawiści? Przeczyć tey prawdźie wszak niemożećie? Słuchayćiesz łatwych do powściągnienia tych namiętności sposobow. Jeżeli w kim porywczość do gniewu z natury, y z przyrodzoney pochodźi komplexyi, wtenczas potrzeba te porywczości z skłonnościami martwić, ciągłow ich wyuzdaniu niepopuszczać, onymi rozumnie kierować, ponieważ rozumu światło, y Pana Boga łaska powinne bydź człowiekowi regułą, prawidłem, ustawą wszelkiego w sercu poruszenia, á nieprzyrodzona y z pierworodnego poczęta grzechu skłonna do złego porywczość. Y tenći to jest Święty wszczególności gwałt którymy sobie, według Ewangelii zawsze y koniecznie czynić powinni. Trzeba gorąco oto Boga prosić, aby nad wyuzdanemi namiętnościami zwycięstwo dobrotliwie pomogł otrzymać. Należy Chrystusowe rozmyślać przykłady, on nas skromności y cichości naucza, oraz barźiey onymi, niżeli słowy tę cnotę

w nas wmawia, wkorzenia, zaſzczepia. Jeżeli w drugim gniewliwa popędliwość z zamieſzanego, lub zaślepionego rodźi się rozſądku, y z nieſtatecznego ſerca, ta acz trudnieyſza jeſt do umiarkowania, jednak Boſka łaſka może każdemu dać gorę nad właſnymi ſłabościami, y do wſparćia onych ſkutecznie przyłożyć ſię, kiedy o nią ſzczerze Pana Boga prośić będźiemy. Przytym Swięta pokora, jako wſzyſtkich cnot Matka do tego nieomylnie bydź może narzędźiem, ponieważ kto jeſt prawdźiwie á nieobłudnie pokornym, trudno temu dać wiarę, żeby go kto miał urażić, y owſzem tak on ſobie zawſze rozumie, że mu należyta jeſt rzecz ćierpieć pogardy y krzywdy, nieuſzanowania y zniewagi, y to go ani uraża, ani do gniewu pobudza. Także ſama pycha, choć zkąd innąd ſzkodliwa, w tym raźie zbawiennie poratować może człowieka, od gniewu wſtrzymać, y o ſpokoyność przyprawić; gdyż żaden taki nie jeſt, ktoby chćiał bydź od innych mianowanym zá płochego, zá lekkiego, zá nieſpokoynego. A tak ſama próżność ſprawić potraſi w cholerze, w popędliwośći, w roſtrzkach roſtropne, zdrowe, zbawienne umiarkowanie. Ná oſtatek powſzechny, y nayſkutecznieyſzy daje ſpoſob Swięty Auguſtyn mówiąc (2.) *Zbawienniey jeſt nieotwierać ſerca y ſłuſzney cholerze bo ją raz przypuśćiwſzy, trudno z ſerca wypędźić.* Zoſtaie tedy, aby z Was każdy *Naymiłśi Braćia* ſkutkiem onen Boſki wypełnił roſkaz: (3.) *Oddal gniew z ſerca twego, Auſer iram à corde tuo,* oraz w Boſkiey ſłużbie był gorliwſzym, w Duchu ſpokoynieyſzym, we wſzelkich poruſzeniach, y popędliwośćiach umiarkowańſzym,

(1.) *Jeremiæ cap: 2.* (2.) *S. Auguſtinus* (3.) *Eccleſiaſtici c. 11*

MOWA

MOWA CZTERDZIESTA CZWARTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

TEgo byłem zdania: *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Braćia*; że w tym, który dźwigam urzędźie moja ma bydź powinność, pomnieyſze tylko, y mniey znaczne poprawować Zakonnikow omyłki, przeſtępſtwa, y grzechowe wykroczenia; lecz dopioro doświadczeniem przyuczony, jak w innych Klaſztorach, tak y w tym czuję śię bydź obowiązanym do odkryćia y wyjawienia Wam nieporządku między znacznymi, naywiękſzego wyſtępku, między ćięſzkimi nayćiężſzego, rzeczy jak Bogu obrzydłey, tak w ſobie dźiwney, nieſłychaney, nieſpodźiewaney, do Wiary prawie niepodobney, á jednak prawdźiwey. Poſłuchayćie tylko *Naymiłśi Braćia*, á uważćie, jeżeli dźiwnieyſzą nad tę poczwarę wymyślić możećie, á przećie ná ſobie oney niedopatrujećie śię, niewidźićie, nie poznajećie. Każdy Zakonnik ze świata do Boſkiey ſłużby powołany, po uczynionych uroczyśćie z Bogiem zaślubinach pokazywał śię jako waleczny y mężny Oboźny do zwojowania y zwyćiężenia wſzelkich ſwoich namiętności, y do złego ſkłonności przybrany, przyſpoſobiony, uzbrojony tak dalece, że o nim można było mówić z Pſalmiſtą: (1.) *Exultavit ut Gigas ad currendam viam ſuam.* Każdy Zakonne przyjowſzy ſzaty, z wielką oświadczał śię uſty y ſercem ku Bogu miłośćią, y gorliwośćią, właśnie jak drugi Piotr: (2.) *Choćby mi przyſzło umrzeć, niezaprę śię ćiebie.* Potym coby miał mężnieyſzym śię ſtawić przećiwko grzechom, y władzom ćiemności, to on mnieyſzego ſerca, y odwagi, bojaźliwſzym, niedbalſzym, y niedołężnieyſzym ſtaje śię. Coby miał

coraz większą w sobie wzniecać gorliwość do Boskiey służby, coby miał zawsze gorętszą zapalać się Boga miłością, to on bardziey ziębnieje, y stygnie w upałach pierwszego przedsięwzięcia. Niesłychany to jest zaprawdę dziw, domowy jednak po Klasztorach, gdzie Zakonnicy miasto codziennego w doskonałości postępowania, nazad się wracają. A przecie jeżeli zpoczątku mieli gorącość, y gorliwość Ducha, ze wszech miar w dalszym życia przeciągu niepowinni stawać się oźiębleyszymi. W tey myśli dalsza moja będzie mowa.

I. Każde pod Niebem stworzenie z natury ma te przymioty, aby zawsze do doskonalszego sposobiło się stanu, tak w istotney, jako też przypadkowey swojey własności od mnieyszych zaczynając rzeczy, á ná większe coraz zdobywając się, y postępując z niższego ná wyższy doskonałości stopień, oraz w takim swoim postępowaniu nigdy owego nie przestępując prawidła: *Ruszanie się przy końcu prętsze*, skuteczniejsze, y spieszniejsze. Sami tylko niektórzy Zakonnicy ten tak wybornie od Naywyższego Stwórcy ustanowiony psują porządek, w których przeciwnie zwykli się okazywać rzeczy, gdy w nich gorliwość z pomnożeniem lat coraz umnieysza się, owen duch w dziecinnych leciech Boską miłością rozgorzały, w młodości zostaje oźiębłym, w męskim wieku zlodowaciałym, w starości prawie wygasłym. Ci opłakani Zakonnicy tak słabieją y chwieją się w cnotach, jak niegdyś przed przyjęciem utwierdzającey łaski Piotr w Wierze, który wprzod suchymi depcząc po wysokości morza nogami, przy brzegu dla ustania wiary mało nieutonął; co mu nietylko Chrystus wymowił ale też Swięty Ambroży ná oczy wyrzucił: (3.) *Dla czego tak małey wiary jesteś, abyś tąż wiarą, którąś zaczął iść, nieprzeszedł?* Ci Zakonnicy naśladują tegoż Piotra, który wprzod od swawo-

ley,

ney, y zuchwałey kupy mężnie bronił Chrystusa w Ogrodźie, á potym ná jeden głos nikczemney niewiasty onego się zaparł potrzykroć. A przecie choćby przez ludzką ułomność, czyli dla inney jakiey kolwiek przyczyny, dawnieyszą trafiło się utracić gorliwość, zá postrzeżeniem się powinniby raczey naśladować przykładu niezwyciężonego Samsona w pozyskaniu pierwszych śił, który już oślepiony, wyśmiany, y od Filistynow okuty, wspomniawszy ná pierwszą swoją moc y dzielność odważył się na niepodobne utarczki dzieło y zwycięstwo: (4.) *Wezwawszy Pána rzekł: Pánie Boże móy wspomnij ná mnie, y przywróć mi śiłę dawną.* Powinniby, ile w latach podeśli, w wieku starsi, w Zakonnych dostojeństwach znacznieyśi, nauczyć się od mężnego między Machabeyczykami Eleazara, przykładnego swego z młodości życia jawnym ná starość zgorszeniem nieszpecącego, który uważywszy wrodzonego szlachectwa śiwiznę, y od dziećińśtwa wybornego obcowania dzieła, wolał straszną śmierć podjąć, niżeli Wiary Swiętey zgwałcić wyroki, młodszych zgorszyć, y ná wieczną swojey starości zarobić niesławę, jak jest opisano w księgach Machabeyskich: (5.)

II. Widząc tedy ten wielki, przedziwny prawie, y wszelkiemu stworzeniu sprzećiwiający się po Klasztorach między Zakonnikami nieporządek, skutecznieyszego do naprawy sposobu nad ten nieupatruję, który podaje Jan Swięty w swojey Ewangelii: (6.) *Obaczćie samych śiebie. Naymilśi Bracia* uważćie proszę, żeście lepszymi byli z młodu, niż ná starość, gorliwszymi do Boskiey Chwały w Nowicyaćie, niż po Profesyi. Staliśćie się wygnańcami świata, á Boskiemi w Zakonie domownikami, niechćieyćież w życiu zostawać, á tym bardźiey umierać bez Chrystusa. *Obaczćie samych śiebie, abyśćie nieutraćili cośćie zarobili, lecz abyśćie zupełną nadgrodę odebrali. Każdy który odstępu-*

je, y nie trwa w nauce Chrystusa, Boga nie ma, kto trwa w nauce, ten y Oyca, y Syna ma, przestrzegam Was, obowięzuję y upominam słowy namienionego Apostoła Jana S. (7.) A jeżeli Wam zbyt trudno się zdaje, abyście siebie samych doskonale obaczyli, w sobie się przeyrzeli, y własną rozeznali postać, tyle przynaymniey chętney y usilney dołożćie woli, ile potrzeba do wypełnienia tych przykazań, które Wam Przełożeni Przodkowie moi ogłaszali, y ja onych postępując śladami ogłaszam.

(1.) *Psal: 18.* (2.) *Math: cap: 26.* (3.) *S. Ambrosius in cap: 47. Genes:* (4.) *Judicum cap: 26.* (5.) *2. Machab: cap: 6.* (6.) *Joan: cap: 8.* (7.) *ibidem.*

MOWA CZTERDZIESTA PIĄTA

Przy zakończeniu Wizyty.

MNiemać może nie jeden, *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*, że między liczbą występkow od poddanych popełnionych, zá które ja obawiam się, aby ná Boskim Trybunale jako winowaycy sądzeni y wskazani niezostali Przełożeni, niepowinnoby się znaydować tychże poddanych dobrowolne Zakonności Ducha wygaszenie, ile gdy od Przełożonych należyte y potrzebne używają się środki do utrzymania tegoż Ducha żywym, zapalonym, y czerstwym. Y owszem niejeden może sam do siebie mówić: Jakim to ma bydź sposobem, że w poświęconych Klasztorach, jako w nowych Apostolskich

Wie-

Wieczernikach wygaszają się płomienia owego Pańskiego Ducha, które może naytwardsze poruszyć, y łupać kamienie, oraz naywiększe wod głębokości wyłuszyć? A przecie kto wchodźi z swego Urzędu do Klasztorow, kto ogląda, przegląda, y odwiedza one z pilnością, znayduje jeżeli nie we wszystkich mieszkańcach, to w znaczney onych części, Zakonney świątobliwości y doskonałości Ducha zazwyczay osłabionego, á czasem zgoła wygasłego. Co nie może się przypisać nadnaturalney tegoż Ducha istoćie, jakoby ta sama przez się osłabioną, prożnującą, y leniwą stawała się, ani Zakonowi, lub też Zakonnym Przełożonym, lecz tylko własney woli samychże Zakonnikow, którzy kiedy chcą, zostaje tenże Duch ożywiony, kiedy zaś niechcą, złośliwie bywa przygaszony. Uważmy to daley, y w krótkich słowach naszą zamknijmy Uwagę.

I. Wiem że Pana Boga łaska jest łaską, á nie długiem, niby ná naszych siłach y zasługach zawisłym, bo łaski *Duch gdźie chce to wieje*: (1.) *Spiritus ubi vult spirat*; Y kiedy nam Bóg łaskę daje, nieużycza oney przez jaką z nami ugodę, y umowę, lecz szczegulnie obdarza nas ją jak sam chce, y kiedy chce, przez jedne swoje dobrowolne y litośćiwe miłosierdźie. Wiem że Duch Pański mile y wdźięcznie około ludzkiego powiewa serca, nakształt subtelnego powietrza: (2.) *In sibilo auræ tenuis*, y kto onym nie oddycha, prętko przemija. Wiem że tenże Duch jest jedna pobudzająca łaska, która jeżeli zawisła ná pobożnym serca poruszeniu, ledwie co poruszy, y już więcey tego nie czyni. Jest światło prostujące, y kierujące, ale nie słońca, ani mieśiąca, ani też inney stałey planety, lecz uśiekaiącey błyskawicy, według Psałmisty: (3.) *Przyświećiły błyskania twoje światu źiemi*. Słowem mòwiąc: Ducha Pańskiego łaska jest jedna wewnętrzna Boska do ludzkiego serca mowa,

zlec

lecz prędzey jak przez pocztę oddalająca się, według tegoż Psalmisty: (4.) *Prętko bieży mowa jego.* Jednak jeżeli ten Duch nie porusza, nie oświeca, nie mowi, ztąd niepochodźi, jak by on miał bydź bez dźielności, bez mocy, bez promieni, albo bez sposobności do wnętrzney z ludzkim sercem mowy, ale cała wina zlewa się ná tego, kto jest uporczywym, albo zaślepionym, albo głuchym, tego wina, kto wtenczas zamyka bramę do swego serca, gdy on do niey kołace, y dobywa się, jak się sam przez Jana Swiętego ogłasza: (5.) *Ego sto ad ostium, & pulso.* Dla czego woła S. Paweł w jednym z swych Listow: (6.) *Ducha niechćieyćie wygaszać.* Które słowa y Ja wam *Naymiłśi Bracia* wpamięć wrażam: *spiritum nolite extingere.* Dowas to należy, y w waszey jest mocy, zachować, albo utracić ten naybogatszy skarb, dobrowolne jest wtym wasze obieranie, albo przyjąć, albo odrzucić te tak wielką Boga dobroczynność, y ten nieoszacowany Niebieski dar.

II. Ani też winę woziębieniu, osłabieniu, y wygaszeniu Boskiego zakonnośći ducha, mogą Zakonnicy dobrym sumnieniem składać na Zakon, lub Zakonnych Przełożonych, kiedy ći z należytą pilnością tey oziębłośći po klasztorach bada ją się, y ślakują, onę znalaższy, y wyślakowawszy, ganią, karzą, y potępiaią; tak dalece, że każdy Przełożony swoie dopełniwszy powinnośći, y dla zbawienney zakonnych dusz poprawy wszelkie wyłożywszy prace, gdy Onych pożądanego nieotrzymuie skutku, słusznie z Izaiaszem zawołać muśi: (7.) *Quid ergo ultra debui facere Vineæ meæ, & non feci?* Srzodki zaś w Zakonie dla nabyćia gorliwośći Ducha, niemoże nikt przeczyć, że są dobre, dla utrzymania onego jeszcze lepsze, á dla nieutracenia go naywybornieysze, naydoskonalsze, nayprzyjemnieysze; Dosyć tylko, y więcey niepotrzeba, aby każdy z przytommą zawsze

Duna

Pana Boga łaską wspoł robił, tych frzodkow używał, swoją wolą do wszytkiego przykładałśię oraz pilnie pracował. Wasza tedy szczegulnie jest wina *Naymilśi Bracia*, że częstokroć znacznie przygaszonego doskonałości Ducha w sobie macie, y jeżeli onego świątobliwszym w Zakonie życiem nie wesprzećie, obawiać śię słusznie potrzeba, aby ten do reszty w Was niewygasł z ostatnim wiecznego zbawienia waszego niebeśpieczeństwem. Dałby to łaskawy Bòg, aby ta moja przestroga, y następujące rozporządzenia ożywili tego Ducha, który dotąd przez własną waszą winę bardzo małe w Was swoje sprawował skutki.

(1.) *Joan: cap: 3.* (2.) *3. Reg: cap: 19.* (3.) *Psal: 79.* (4.) *Psal: 117.* (5.) *Apocali: cap: 3.* (6.) *Ad Thessal: cap: 5.* (7.) *Isaiæ cap: 5.*

MOWA CZTERDZIESTA SZOSTA

Przy zakończeniu Wizyty.

Mile, y z wesołą pociechą zakończywszy z Wami moją zabawę *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*, przytym pożegnaniu radbym Was o serdeczny płacz, wzdychanie, y jęczenie przyprawił, używając na ten koniec slow płaczącego Psalmisty: (1.) *Venite---ploremus coram Domino, qui fecit nos.* Płakać nam zaiste potrzeba y przy ninieyszym wesołym Wielkonocnym czaśie, y przy naypomyślnieyszey chwili, y przez wszystkie dni życia naszego dla troskliwości, słuszney bojaźni, y trwożliwego niebeśpieczeństwa, że ten Pan, który nas stworzył, odkupił, do Wiary y do Zakonu Swiętego powołał:

(2.)

(2.) *Łuk swoy wyćiągnoł y nagotował go* zá popełnione od nas grzechy. Obrzydłość, ćięszkość, y mnogość popełnionych grzechow obfitym zawsze bydź powinna łez zrzodłem jeżeli komu, tedy naybarźiey Zakonnikom, aby do Niebieskiey dążąc Oyczyzny przez Zakonną pustynię ná oney nieosychali z wielkim ostatniego końca niebespieczeństwem. Gdyby zaś ta częstych występkow sprosność obfitsze z oczu Zakonnikow łez potoki wyćiskała, uważać naprzod mają grzech jak jest w samym sobie. Potym w grzechow mnostwo. Ná ostatek istotę tak grzeszącego, jako też tego, przećiwko komu grzeszyło się. W tych uwagach dalsza moja do Was Mowa aby zbawiennym była pożytkiem, proszę o to Boga mojego.

I. Nayćięższy z swey natury, którego śmiertelnym zowiemy, grzech, sam w sobie uważony nic innego nie jest, jak tylko obraza Boska, y wszystkich zgoła rzeczy, które Bóg ku ozdobie świata, y ku wygodźie człowieka stworzył tak dalece, że ten co grzeszy, wszczyna nieprzyjaźń przećiwko Bogu, y przećiwko wszystkiemu ná Niebie y ná źiemi stworzeniu; Czego zupełnym wyobrażeniem bydź może owen Izmáél, którego (jak mówi Moyżesz w księgach rodzaju:) (5.) *Ręce byli przećiwko wszystkim, á wszystkich przećiwko niemu.* Według zaś Swiętego Augustyna, y innych znim Teologow, będąc grzech nieczym innym, tylko: *Wymówieniem, albo uczynkiem, albo pożądaniem przećiwko prawu wiecznemu*, które jest samym przedwiecznym Boskim zamysłem, á w samey rzeczy jedynym Bogiem, już tedy raz popełniony sprzećiwia się prawu natury, prawom Boskim, Kościelnym, Ludzkim, y Politycznym, które wszystkie od wiecznego zawisły ustanowienia, y ná nim się wspierają. A co straszniey sza! ten który śmiertelnie wykracza, znieść Boga usiłuje, ile z niego być może, odstępuje powinnego Bogu posłuszeństwa, zrzuca z siebie słodkie Jego jarzmo,

nieprzy-

nieprzyjaźń oczewiście mu wypowiada, á tym ſamym ſurowey y nayſprawiedliwſzey podlega zemśćie, jako Bóg przez Jeremiaſza świadczy: (4.) *Odwiekuś złomałeś jarzmo moje, rozerwałeś związki moje, powiedziałeś: nie będę ſłużył*, y przez Izaſza toż ſamo: (5.) *Przeſtąpili uſtawy, odmienili prawo, roſproſzyli przymierze wieczne, dla tego przekleństwo pozrze ziemię.* Uważćież proſzę *Naymilśi Bracia*, jeżeli poſtać jednego tylko, y raz popełnionego grzechu niepowinna każdego w jęczącą odmienić gołębicę? jeżeli ta uwaga niepowinna każdemu bydź powodem aby z Dawidem w jęczeniu pracował, y przez wſzyſtkie nocy gorzkimi łzami ſwoje oblewał łoſzko, ora z nim mówił: (6.) *Laboravi in gemitu meo, lavabo per ſingulas noctes lectum meum, lachrimis meis ſtratum meum rigabo?*

II. A coż jeſzcze mówić, gdy niezmierne grzechow mnoſtwo przychodźi na pamięć? ſtawa w oczach? ſumnienie gryźie? Kiedy Dawid ná ſwoje wſpomniał nieprawośći, y w tych ſłowach ſzczerze one przed Niebem y światem wyznał: (7.) *Nieprawośći moje przewyżſzyły głowę moją, y jako ćiężar nieznośny ćiężą nademną*, tak ſię roſpłakał, że jego oczy niejuż ſtrumieniem, albo ruczajem, czyli rynſztokiem, lecz całym nayobfitſzym łez upuſtem zdawali ſię, jak ſam świadczy: (8.) *Exitus aquarum deduxerunt oculi mei, quia non cuſtodierunt legem tuam.* Zwas żaden *Naymilśi Bracia* nierozumiem żeby ſobie miał podchlebować, jakoby ſię do grzechu, abo raczey do mnoſtwa onych niepoczuwał, bo tego bez kłamſtwa y zawodu Swięći nawet Apoſtołowie nie mogli twierdźić o ſobie: (9.) *Jeżeli powiemy, że grzechu nie mamy, ſami nas zwodźiemy, y prawdy w nas niemaſz;* Y owſzem z Jakubem Swiętym prawdę, powiećie: (10.) *W wielu obrażiliśmy wſzyſcy.* Ba y to je ſzcze ſłuſznie przydać możećie: Iż jeżeli według Mędrca: (11.)

Siedm razy ná dźień upada ſprawiedliwy, wieleż bydź może w życia ſprawiedliwości niewydoſkonalonych, ułomnych, grzeſznych ludźi upadkow? zaiſte! codźień bez miary, bez liczby. Powinien więc każdy z Prorokiem zawołać: (12.) *Wyſtępki kto zrozumie? od ſkrytych moich oczyść mię Panie.* A choćby którego fałſzywe o ſobie zwodźiło mniemanie, iżby śmiał z Apoſtołem mowić: (13.) Ześię ni do czego niepoczuwa: *Nihil mihi conſcius ſum*, czy jużeſz przez to maśię łądźić zá niewinnego? może Bóg wiele znaydźie, który ſerca ſkrytości przenika, y ſtrofować będźie miał zá co, mimo własne każdego omamienie, trzeba zatym daley ztymże Apoſtołem ćiągną' mowę: (14.) *Non in hoc juſtificatus ſum, quia qui judicat me Dominus eſt.* Ktoż tedy roſtropny takiey nędzy gorzko opłakiwać niebędźie? kto z jęczącym nie zawoła Jeremiaſzem: (15.) *Ktoż da głowie mojey wody, y oczom moim zrzodła łez, y płakać będę dźień y noc?*

III. Zoſtaje ná oſtatek uważenie przyrownania czyli podobieńſtwa, które zachodźi między człowiekiem grzeſzącym, y Bogiem obrażonym. Te zaś gdy ſię według należytości uczyni, zrzodło łez z twardey ludzkiego ſerca opoki bez wątpienia wyćiśnie. Coż to jeſt Bóg, którego grzeſznik ważył ſię obrażać, á co jeſt człowiek, od którego nieśmiertelny Bóg zoſtał obrażony? Tę tak obſzerną do mowienia materyę zbym jak naykrotſzymi wyraźił ſłowy, twierdzę: że człowiek, który z ſiebie ſamego jeſt niczym, y który od Boga wſzyſtkiego muſi żebrzeć, podnoſi Swiętokradzką rękę, aby walczył przećiwko Bogu, który ſam ſobie jeſt zadoſyć, y niczego ni odkogo niepotrzebuje, według Pſalmiſty: (16.) *Bog moy jeſteś ty, ponieważ dobr moich niepotrzebujeſz*, że człowiek, który jeſt nikczemnym prochem, mało co trwającym, który dopioro nie był, y wprędce

bydź przestanie, y teraz na moment tylko trwa, do gniewu zuchwale pobudza Boga, który sam tylko ma nieśmiertelność, który jest Królem wiekow, który zawsze był, zawsze jest, y zawsze będźie, y lata jego nieustaną, że człowiek, który jest jednym tylko ziemi robaczkiem podrzuconym pod Boskie ślady, z wielką hardością odważa się Boga obrażać, który jest wszechmocny, u którego nic niemasz niepodobnego, któremu żaden oprzeć się niemoże. Inne tyśiączne przyrównania opuszczam, które dość jasnie pokazują Boga od ludźi obrażonego nieskończoną mądrość, miłość, y prawdźiwe, własne, powszechne nad wszystkim stworzeniem panowanie, człowieka zaś Boga obrażającego nieumiejętność, podłość, poddaństwo. Z których okoliczności w osobie każdego grzesznika powiedźiał Dawid: (17.) *Okryło zawstydzenie twarz moją*, (18.) *Ustało w boleści życie moje, y lata moje w jęczeniach.*

Już tedy *Naymiłsi Bracia* uważywszy, co jest grzech w samym sobie, wspomniawszy o mnostwie swoich występkow, poznawszy nikczemną istotę grzeszącego człowieka, á nieskończone przymioty, y naywyższy Majestat Boga obrażonego, rospamiętywayćie z Dawidem wszystkie lata wasze w gorzkości Duszy waszey, oraz do prawdźiwey pokuty, do pokutnych łez, do żalu, y jęczenia zá popełnione grzechy pobudzayćie się, *Venite--ploremus coram Domino--qui fecit nos.*

(1.) *Psal: 49.* (2.) *Psal: 7.* (3.) *Genes: cap: 16.* (4.) *Jeremiæ cap: 2.* (5.) *Isaiæ cap: 24.* (6.) *Psal: 6.* (7.) *Psal: 37.* (8.) *Psal: 118.* (9.) *1. Joan: cap: 1.* (10.) *Jacobi cap: 3.* (11.) *Proverb: cap: 24.* (12.) *Psal 18.* (13.) *ad Corinth: cap 4.* (14.) *ibidem* (15.) *Jerem: cap: 9.* (16.) *Psal: 15.* (17.) *Psal: 68.* (18.) *Psal: 30.*

MOWA CZTERDZIESTA SIODMA

Przy Zakończeniu Wizyty.

BYli zawſze, y ſą, *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Braćia*, między wojenną utarczką, y Przełożonych odwiedzeniami wielkie podobieńſtwa, których zazwyczay podobne ſą poſtępki, jednoſtayne własności y ròwne kroki. Jak ná woynie, tak przy Klaſztornym odwiedzeniu walczyć potrzeba z otwartymi pierśiami, z odważnym Duchem, y z naywiękſzym męſtwem. Ma zá ſwoy oſtateczny koniec woyna poniżenie, zwyćiężenie, y zniſzczenie nieprzyjaćioł. Przełożeńſkie Klaſztorow odwiedzenie zá nayprzednieyſzy cel ſobie zakłada zwojowanie, y z gruntu wykorzenienie wſzelkich, ktòreby ſię tam znaydowali, wyſtępkow, złych obyczajow. y grzechow. Każdy idźie ná woynę dobrze przeyrzawſzy naſtępuiące ućierpienia, niewygody, y wſzelkiego rodzaju przykrośći: Ná odwiedzenie ſwey władzy powierzonych ſpieſzy Przełożony, y wraz ſpotyka ſię z pracowitośćią do potu, czułość nad powierzoną trzodą odpędza miły ſen z oczu Paſterza, nietylko prożnowanie, ale też y potrzebny odpoczynek mieyſca w nim nieznayduje. Przez woynę uſtanawia ſię między narodami ſprawiedliwość, y przyjaźń. Przez Przełożeńſkie odwiedzenie utwierdza ſię Zakonnych praw zachowanie, y miły między Zakonnikami pokoy. Za wyczay odćięte nieprzyjaćioł głowy chwalebnym bywaią zwyćięſtwa znakiem, które ná woynie zyſkuią, ſławni Rycerze. Skruſzone zaś ſerca odwiedzonych Zakonnikow, które ſam Bóg z odwiedzenia onych zyſkuje, ſą znakiem zwyćięſtwa nad nimi. Ta tylko jeſt różność między krwawą woyną, y

pracowi-

pracowitymi Przełożonych po Klasztorach odwiedźinami: Że nie byli nigdy tak uroczyste dawnych Rycerzow tryumfy, które odnośili z zwyćięstwa, y podbićia obszernych Krolestw z licznymi Prowincyami, jak są te uroczyste, które odnośi Niebo z poprawy odwiedzonych przez Przełożonego Zakonnikow; ponieważ Bóg, y Niebiescy Jego Anjołowie większym weselem, y radością nad tę nienapełniają się, które pochodźi z skruszonego y poprawionego serca. Posłuchayćie.

I. Kiedy po Zakończonych Woynach, po otrzymanych placach, po zwyćięzeniu nieprzyjaćioł sławni Rzymscy wojownicy y Wodzowie. Marcelliusz, Scypio, Lucullus, Pompejusz, Teodoryk, y inni, podbiwszy kraje, Prowincye, Krolestwa w Azyi, w Afryce, y w Europie, z wielką wspaniałością wyznaczonych dni wjeżdżali do Rzymu, wielkie wprawdźie dla ich uczczenia widźieć się dawali uroczystości, jako dla takich Mężow, ktòrzy w polu zdawali się bydź Marsami, á Jowiszami ná Tronie; Wszelka parada wyrażała ich chwałę, panowanie, y wielmożność. Lud, narody, pospolstwo, rzesze tak onych wspaniałość pomnażali, że cały Rzym, y kto tylko ná to patrzył, w zamyślenie się, y prawie wzachwyceniu zostawał. Nadewszystko między niezmiernościami tak wielkiey pompy, powszechna ztąd pomnażała się radość y wesołość, oraz niezwyćięzonych Rycerzow cześć, gdy ná znak zwyćięstwa wiedli przed sobą licznych w okowach Monarchow y w kaydanach niezmierne mnostwo w niewolą zagarnionego Zołnierstwa. Trudno tych okazałości w krótkich wyrazić słowach, których opisanie wielkie napełnili kśięgi.

II. Jednak które oczy wspaniałością świata zwyćięzcow nasyćić się niemogą, żywey wiary oświecone premieniem uyrzec mogą daleko większe y w swoim okazaniu nieporo-

wnane

wnane uroczyſtośći, które się w Niebie czynią z ferdeczney ſkruchy, z ſkutecznego do poprawy nakłonienia odwiedzonych Zakonnikow. Tam podnoſzą się do Boga, niejuż owe pyſzne ſłupy, (1.) jakie byli wyſtawione Ceſarzowi, ale zapalone uſta światłymi błogoſławieńſtw płomieniami, nie owe wyſokie Kolumny, jak Trajanowi, ale głoſy chwały Nayświętſzego Boga Imienia, niemiſterne obrazy rożnymi przyozdobione kolorami jak Alexandrowi, ale heroiczne dźieła, godne wpiſania do Rayſkich Kronik, nietryumfalne uchylające się łuki, jako Konſtantemu, ale proſta, y nieporuſzona wdobrym przedśięwźięciu odwiedzonych Zakonnikow ſtateczność, ludzkim rozumem w ſwey piękności niepojęty wyſtawia widok, ſłowem mòwiąc: nieprzedźiwne owe piramidy na jednym Matematycznym konczonce się punkćie, lub inne ludzkim dowćipem wymyślone ozdoby, ale końca niemające poſtanowienia w poprawieniu obyczajow, w pomnożeniu Ducha gorliwośći, w codźiennym cnot nabywaniu, w chwalebnym dobrych uczynkow kierowaniu naywiękſzey niebieſkiemu widokowi dodaje piękności, y wſpaniałośći. Zoſtaje Bóg podczas Przełożeńſkiego w Klaſztorze odwiedzenia uczczony y uwielbiony wielością cnot w doſkonałośći utwierdzonych Zakonnikow niby wdźięczną zgodnych głoſow melodyą, y upragnioną tych affektow żądzą wyſławiany bywa, które się na Jego Swiętą ofiarują uſługę; Miaſto zaś nayślachetnieyſzego Dworu pomnaża mu wieczną y nieśmiertelną cześć rożność, y wielość pobożnych myśli, wſzyſtkich o Niebie, y o Niebieſkich rzeczach; Trzy uroczyſte śluby bez naruſzenia zachowane, oraz wſzyſtkie Zakonne przykazania według praw przepiſu, y Starſzych woli wypełnione ſą złotym berłem w naydroższe przybranym kleynoty. Naywięcey zaś Bogu chwały, czći, y tryum-

fu

fu dodaje, y tym naybarźiey Nieba y źiemi Monarcha uweselony zoſtaje, że po zakończonym w Klaſztorze Przełożeńſkim odwiedzeniu, przed Boſkim Tronem jak niewolnice widźieć ſię dają ściśnione kaydanami wſzyſtkie te winy, które przedtym po tyrańſku zwykli panować w Zakonnika ſercu, á dopioro w więzach przywiedźione myſtyczny jakiś tryumf, y niezmierną Boſkiey wſzechmocności czynią okazałość; A że każdy człowiek jeſt niejakim ſpoſobem świata acz ſzczupłym z braniem, przeto wiele Zakonnych ſerc podczas Przełożeńſkiego odwiedzenia zoſtaje ſkruſzonych y poprawionych, oraz do Boga nawroconych, tyle jeſt światow, nad którymi Bóg ſtaje się zwyćięzcą. Ale ta ſława nie tylko ná ſamego ſpływa Zwyćięzcę Bóga, ale też y ná zwyćiężonych, do poprawy żyćia, do żalu, y ſkruchy zá grzechy przywiedźionych Zakonnikow rozdźiela ſię. Co nayzupełniey objaśnić ſię może przypowieśćią Ewangelii o marnotrawnym Synu przywiedźioną: (2.) Stawi ſię przed Tronem Przedwiecznego Oyca przez Przełożeńſkie odwiedzenie poprawiony, upomniony, y do pokuty przywiedźiony Zakonnik, y zrzewliwym płaczem wyznaje ſwoje przewinienia: *Zgrzeſzyłem przećiw Niebu, y przed Tobą, już niejeſtem godźien bydź zwany Synem twoim*, y tymi ſłowy poruſza do miłoſierdźia kochającego Oyca, przywodźi go w momencie do odpuſzczenia mu wſzelkiey jego winy, y ſwojey urazy, znieść daley tego pełne nieſkończoney dobroći wnętrzności nie mogą, aby wprzod zginiony y tym ſamym z ſzat niewinności odarty marnotrawny Zakonnik ſtał obnażony w oczach kochającego Oyca, dla czego prędki roſkaz odbierają ſłudzy: *Rychło przynieśćie pierwſzą ſzatę, á obleczćie go*, y ten pierśćień, którym ſię był z Zakonną karnością, z Cnotami, y świątobliwym zaślubił żyćiem, á potym onen ſwawolnie ſtra-

ćił,

ćił, niech mu nieuymnie ozdoby, przeto: *daydie pierśćień na rękę jego.* Potym powszechna radość, uczta, niezmierne wesele, y niewyrażone ludzkim językiem całego nieba następują powinszowania: *Ze ten syn umarł był, á ożył, zginoł był, á znalazł śię.* Nad tą chwałą, wspaniałością, tryumfem pobożną zatrzymawszy śię myślą Swięty Chryzostom, oney wyrazić nie mógł, ale tylko te słowa powiedźiał: (3) *Boskie miłosierdźie tak wielkie jest, że żadną mową wyłożyć, żadną uwagą pojąć go niemożna, tak zaś myśl wszelką przechodźi, że nad wszytek rozum wyższe jest.*

III. Ale nietylko sam Bòg z skrusżonego serca nawracającego śię po Przełożeńskiey poprawie Zakonnika wielką odbiera chwałę y uwesełenie, lecz wszyscy Anjołowie, y całe zgoła Niebo tymisz wspaniałymi okazałościami napełnia śię w uczestnictwie niezmiernych tryumfow, według przedwiecznej prawdy świadectwa: (4.) *Wesele będźie przed Anjołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym,* sprawując więksą uroczystość z niewypowiedźianą radością z jednego serca do Boga nawroconego, w swym uporze przewyćiężone, do wypełnienia swoich obowiązkow przywiedźionego, niżeli z dźiewięćdźiesiąt dźiewiąćiu sprawiedliwych, pokuty niepotrzebujących, niewinnych.

Nayłaskawszy Boże pozwol mnie, y Wam *Naymiłśi Bracia,* tego ulszczęśliwienia, aby y moje teraznieysze odwiedzenie Niebieskiey nad Wami radości przyczyną, było y skutkiem, ile że do tego kresu szczegulnie wszelkie moje śćiągali śię starania, y następujące dla Was rosporządzenia są skierowane.

(1.) *Obelisci erecti Cæsari* (2.) *Lucæ cap: 15.* (3.) *Homil: 2. in Psal: 50.* (4.) *Lucæ cap: 5.*

MOWA

MOWA CZTERDZIESTA OSMA

Przy zakończeniu Wizyty.

JAk innych Zakonnikow przy podobnych odwiedźinach należało mi według mego urzędu, obowiązku, ſpoſobności, y powinnego uśiłowania od wſzelkich wyſtępkow odwodźić, do dobrego życia nakłaniać, do pokuty, żalu, y płaczu zá popełnione grzechy pobudzać, tak niemniey y wtym Klaſztorze obowiązany jeſtem do każdego z Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia*, z Prorokiem zawołać: (1.) *Przywiedź jak ſtrumień łzy przez dźień y noc, nie day odpoczynku ſobie, niech nie milczy zrzenica oka twego.* Pokutne albowiem łzy, które uwaga nad wielkośćią, ćięſzkośćią, y mnoſtwem przeſzłych grzechow z oczu wyćiſka, pewną y nieomylną ſprawuje nadźieję odpuſzczenia onych, oraz pojednanie śię z Bogiem, zkądśię wſzczyna wpokutującego człowieka ſercu radość, y nieporównane weſele. Krótkie, lecz oczewiſte, uważayćie tey prawdy dowody.

1. Gdy powiedźiał o ſobie Dawid: (2.) *Pracowałem w jęczeniu moim, oblewać będę przez wſzytkie nocy łoże moje łzami moimi*, wraz y to przydał: *Odſtąpćie odemnie wſzyſcy, którzy czynićie nieprawość, ponieważ wyſłuchał Pan głos płaczu mojego.* Z których ſłow jaśnieśię to wydaje, iż ſkuteczniey Bóg wyſłuchiwa głoſu łez, niż głoſu ſłow, y wyraźniey w Boſkich uſzach mowią łzy niżeli ſłowa. Cośię potwierdźić może przykładem pokutującey Magdaleny, która nie ſłowy, lecz łzami wſzczęty zá grzechy żal pokazała, łzami nie ſłowy grzechy wyznała, łzami, nie poſtem, ani uſtną modłitwą, ani jałmużną za one doſyć czyniła, á przećie uſłyſzała ona: (3.) *Odpu-*

ſzczają

ſzczają ſię tobie grzechy, dałoſię o niey y innym przytomnym wiedźieć: *Odpuſzczają ſię jey grzechy, ponieważ ukochała wiele.* Daje o tym nieomylne świadectwo na wielu mieyſcach S. Jan Chryzoſtom, jak wielką pokutne łzy mają moc y dźielność do bomyćia grzechow, męczeńſtwu one przyrównywając, gdyż jako Męczeńnik krew wylewając poſzarpany zoſtaje na ćiele, takteż y prawdźiwy pokutnik oblewając ſię łzami, ſam ſwoje ſerce ſzarpie y kruſzy, według przykazania Pańſkiego: (4) *Scindite corda veſtra.* Przyświadcza o tymże ſkutku y Prorok Dawid mòwiąc: (5) *Sercem ſkruſzonym y upokorzonym Panie nie wzgardźiſz.* Y dźiwić ſię temu *Naymiłśi Bracia* bynaymniey niepotrzeba; Przez łzy albowiem z prawdźiwey ſerca ſkruchy wypływające *Duch Przenayświętſzy* (mówiąc ſłowy Apoſtoła) (6) *daje świadectwo Duchowi naſzemu, że jeſteśmy Synami Bożymi.* Pokoy Boſki, ktòry przewyżſza wſzelkie zmyſły, tym ſamym w ſercach z naſzym uweſeleniem krzewi ſię, tym ſamym od przedwiecznego Oyca otrzymujemy polecanie pokoju, pierwſzą niewinność pozyſkujemy, y niby pierśćieniem doſkonałey miłośći z nim ſię zaślubiamy, y łączemy.

II. O! gdybyśmy *Naymiłśi Bracia* zakoſztowali, jak miłe y przyjemne jeſt pojednanie ſię z Bogiem, uczulibyśmy zapewna ſłodycz między gorzkośćią pokutnych łez. Doznał tego wielki Auguſtyn, gdy z gorącą ſkruchą, y z obfitym łez ſtrumieniem ſwoje opłakiwał grzechy. Doznała tego na czterdźieſtoletniey, y z gòrą puſtyni Marya Egypcyaka, w ktòrey początek nawrócenia od zrzodła łez wſzczoł ſię. A daleko dawniey przed tymi Krol y Prorok Dawid, gdy pamiętny będąc ſwego uſprawiedliwienia, y pojednania ſię z Bogiem, którego w ięczeniu pracuiąc, y przez wſzyſtkie żyćia ſwego nocy gorzkimi łzami ſwe łoże oblewając nabył, do radośći, y

dźięk-

dziękczynienia Bogu pobudzał się w te słowa śpiewając: (7.) *Błogosław Duszo moja Panu, y wszystko, co wemnie jest Imieniowi Swiętemu Jego --- który miłościw staje się wszytkim nieprawościom twoim, który uzdrawia wszystkie słabości twoje, który odkupuje od zatracenia życie twoje, który koronuje cię w miłosierdziu, y w zmiłowaniach, który napełnia w dobrach żądze twoje.*

Dla tey więc nieomylney odpuszczenia grzechow nadźiei, y z Bogiem pojednania się, które niezawodnie pokutne łzy sprawują, powtarzam do każdego z Was *Naymilśi Bracia* słowa Jeremiasza: *Deduc quasi torrentem lachrymas, per diem, & noctem non des requiem tibi, neque taceat pupilla oculi tui.* Wszak bez wątpienia wszelki ná tym świata wygnaniu, y płaczu padole smutek odmieni się w niezmierną radość, y serdeczne jęczenie w wesołą pociechę, á w Niebieskiey Oyczyznie: (8.) *Otrze Bóg wszystkie łzy z oczu.* Day to Boże Amen.

(1.) *Threnor: cap: 2.* (2) *Psal: 16.* (3.) *Lucæ cap: 7.* (4.) *Jóelis cap: 2.* (5.) *Psal: 50.* (6.) *Ad Roman: cap: 8.* (7.) *Psal: 102.* (8.) *Apocalip: cap: 21.*

MOWA CZTERDZIESTA DZIEWIĄTA

Przy zakończeniu Wizyty.

KTo pilnie uważa częste Zakonnikow wykraczania, przestępstwa, y różne Duchowne upadki, ten przyznać musi: iż zrzodłem takich dla Zakonu niepomyślności, y Zakonnych Przełożonych umartwienia jest szczegulnie tychże wykraczających Zakonnikow prożnowanie, które oprocz tego, że jest sama przez się grzechem, wielkie nad to zá sobą ciągnie

mnoſtwo wyſtępkow z onego wypływaiących, y znim ściśle złączonych, *Wiele albowiem złego* (jak mówi Mędrzec Pańſki:) (1.) *nauczyło prożnowanie.* Tey zarazy abyście się y wy, *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Braćia*, jak naypilniey wyſtrzegali, trzy wielkiey wagi przyczyny Wam przy tym pożegnaniu przełożyć, y do pamięći wrażić umyśliłem. Naprzod tedy powinniście się wyſtrzegać prożnowania, abyście złe przeſzłego waſzego życia uczynki Bogu nadgrodzić mogli. Potym abyście łatwiey uſtrzegli się grzechow, w które upaść możecie. Naoſtatek abyście ſwoim powinnościom zupełniey doſyć uczynili. Ta będzie oſnowa krotkiey naſtępującey mowy.

I. Gdy jeſzcze pierwſzy człowiek w niewinności ſtanie zoſtawał, zakazano mu było próżnować, y lubo on miał żyć ſpokoynie z uwolnieniem od wſzelkich złych namiętności, y do złego ſkłonności, jednak ten jego pokoy niemiał bydź bez zabawki, y jakieykolwiek pracowitości, chociaſz owa jego praca bydź miała bez naymnieyſzey fatygi, dla rozrywki bardźiey, niż dla śił umnieyſzenia przyſpoſobiona. Lecz po pierwſzym przeſtępſtwie, y upadku człowieka grzeſznego Bóg go ná ćięſzkie potępił pracy, y kazał mu ná codźienną ſtrawę w krwawym ſwego czoła poćie zarabiać, dając tym ſamym znać, że zá grzechem pokuta naſtępować powinna, bez wielkiey zaś pracy pokutować niepodobna, bo tę cnotę pracowitym Chrztem nazywają Oycowie Swięći. Ktoś się tedy z Was *Naymiłśi Braćia* poczuwa do dawnych przećiwko Bogu, y przykazaniom jego popełnionych grzechow, ten jak się znać powinien do ſurowey pokuty, tak też do zaprzężenia się w uſtawiczną pracę, która ſzczegulnie wydoſkonala pokutę. Niepodobna albowiem grzeſznym ludźiom wyłomać się z tego

wyroku,

wyroku, który Bóg w Osobie Adama ná każdego wydał, y ogłosił przestnika: (2.) *In laboribus cunctis diebus vitæ tuæ ... In sudore vescéris pane.*

II. Jak zaś wielki jest obowiązek wystrzegać się próżnowania dla ustrzeżenia się grzechow, w które co moment ciężko upaść można, ztąd poznaycie *Naymilsi Bracia*, że prożnowanie jest Matką, albo (jak Pismo Swięte mówi) Nauczycielką wszystkich prawie występkow, dla tego Swięty Oćiec Francíszek przykazuje nam Synom: (3.) wystrzegać się próżnowania jako duszncgo nieprzyjaćiela, Ducha modlitwy y nabożeństwa zgruntu wygaszającego. Potym, że człowiek, który niczym się nie zabawia, gotow wszystko złe robić, jak nieszczęśliwe w tyśiącznych przykładach uczy doświadczenie, bo go zewsząd czart swymi dośięga strzałami, y żadną do niego dotemnie nie zmierzy, ma tyśiąc sposobow do zwojowania prożnuiącego, on zaś nie ma żadnego dla swojey obrony, co było przyczyną Swiętemu Hieronimowi do dania każdemu przestrogi: (4.) *Czyń zawsze cokolwiek, żeby cię zawsze czart w zabawie jakiey znalazł.* A do tego, prożnujący człowiek nietylko w doczesnych rzeczy niedostatku zawsze zostawać musi, według zdania Mędrca Pańskiego: (5.) *Qui sectatur otium replebitur egestate*, ale też żadney duchownie ubagacającey mieć nie może cnoty, gdyż się żadna cnota bez pracy nie nabędźie; Zkąd to idźie, że prożnowanie do wszystkich niecnot onego przyprawia, przysposabia, przywodźi wszystkie owe straszne co się niegdyś zagęściły byli w Sodomie obrzydliwości, przestępstwa naygorsze, nayfromotnieysze grzechy, y ognistą ná siebie z Nieba ściągnęli karę, według Pisma Swiętego nieinną mieli przyczynę, jak tylko obżarstwo, y prożnowanie. Y Dawid przez próżnowanie podał sobie okazyą do owego spoyrzenia, z któ-

rego

rego do tak ciężkich dwoch przyszło kryminałow. Wiele nierządnych ludźi byłoby dotąd niewinnymi, gdyby w swym życiu nie próżnowaniem, lecz pracą zabawili się.

III. Ná ostatek y dla tego *Naymiłši Bracia* powinniście się wystrzegać próżnowania, abyście waszym powinnościom Zupełnie dosyć uczynili. Każdy człowiek tak wiele ma ściślych ná sobie obowiązkow, że gdy ich liczbę y wielkość pilnie rozważy, jeżeli sprawiedliwie o rzeczach chce sądźić, ná to narzekać słusznie powinien, że mu do tak poważnych spraw czasu niestaje; komu zaś zdaje się że mu nadto dostarcza czasu, ten albo swych obowiązkow dostatecznie niepoznaje, á przeto *Qui sectatur otium stultissimus est.* (6.) albo się odważył nigdy onych niewypełniać. Wy *Naymiłši Bracia* weście tylko swoy stan, y wasze powołanie ná pilną uwagę, á gdy zechcecie, jak powinniście waszym powinnościom dosyć uczynić, zawsze będźiecie mieli czym się słusznie zabawić. Ja tego ná części nie rozbieram, abym Was przeciągłą nie bawił mową.

Postanowcie więc sobie *Naymiłši Bracia*, nigdy się próżnowaniem niebawić. Gdy Wam tęskno w ustawiczney modlitwie, czytayćie kśiąszki do sprawowania waszych urzędow potrzebne. Gdy się y to naprzykrzy, ręczną jaką przed się wezmiyćie rorobotę; A tak uchronićie się rachunku przed Bogiem zá czas w życiu Wam pozwolony. Unikayćiesz tedy próżnowania, które (jak namieniłem) *Wiele złego nauczyło.*

(1.) *Eccle: cap. 33.* (2.) *Genes: cap: 3.* (3.) *Caput: 5. Regulæ S P. Francis:* (4.) *S. Hieronymus* (5.) *Proverb: cap: 28.* (6.) *Proverb: cap: 12.*

MOWA

MOWA PIĘDZIESIĄTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

CHociaſz żaden z śmiertelnych ludźi, których omylne z przyrodzenia jeſt zdanie, nie może mi dać doſtatecznego świadectwa, czego po Was *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Braćia* przy tym odwiedzeniu, y pożegnaniu żądam, oprocz ſamego Boga, który ludzkie przenika ſerce, y do którego Ja z Pſalmiſtą rzec mogę: (1.) *Panie przed tobą wſzyſtkie pragnienie moje, y jęczenie moje niejeſt odćiebie ukryte,* jednak ſam tey żądzy zataić przed Wami niemogę, y owſzem z obowiązku mojego urzędu wyjawić one powinienem. Żądam tedy *Naymiłśi Braćia,* pobudzać Was, ile bydź może wemnie możności, do żalu, pokuty, y łez zá waſze grzechy, abyśćie onych litośćiwe y miłośierne otrzymali odpuſzczenie: (2.) *Omnes pro indulgentia vocem demus cum lachrimis.* Niech Wam do tego będą powodem, nie bajeczne, nie ludzkim wymyślone dowćipem, lecz, palcem Boga żywego w Piſmie Swiętym wyryte przykłady owych ludźi, którzy popełnione grzechy pokutnymi dla ubłagania Boga obmywali łzami. Z tych Ja niektóre w daliſzey mowy wyraźę przećiągu.

I. Zwierćiadłem pierwſzego do płaczu zá grzechy przykładu niech będźie Król y Prorok Dawid, któremu ani proſtoty, y ſerca podłośći oraz rozumu nikczemności przyznać niemożna, gdyż on o ſobie przez Ducha Swiętego powiedźiał: (3.) *Nad Starcow zrozumiałem, y nad wſzyſtkich uczących mię zrozumiałem,* ani też twierdźić podobna, że jego łzy nie byli potrzebne, y Bogu przyjemne, ponieważ on był Mężem według ſerca Bożego; a przećie przez ludzką ułomność dopuśćiwszy

się

się wiadomego grzechu, dzień y noc gorzkimi tylko karmił się łzami: *Byli mi* (mówiąc) (4.) *łzy moje chlebem dzień y noc gdy mi mówią codziennie: gdzie jest Bóg twoy?* My *Naymilśi Bracia* nieraz przez różne występki, á naybardziey przez niedopłacenie poprzysięgłych w Zakonie obowiązkow, utraciliśmy Boga, tak dalece, że własne ná każdego ustawicznie woła sumnienie: *Gdzie jest Bóg twoy?* á jakże z Dawidem niepowinniśmy się łzami jak chlebem bezprzestannie karmić?

II. W rejestr przykładow do płaczu zá grzechy niech się liczy po Dawidźie Piotr, który przy męce Chrystusa dość wielki grzech popełnił, potrzykroć Onego zapierając się. Czymże proszę tę tak straszną y obrzydłą z twego sumnienia obmył zmazę, jeżeli nie gorzkiemi łzami? zgodne jest czterech Ewangelistow świadectwo, że Piotr postrzegłszy się w swym przestępstwie: (5.) *Płakał gorzko.* Nieraz to się mogło y nam przytrafić *Naymilśi Bracia*, że Chrystusa jeżeli nie słowy, to uczynkami, á jeszcze od Piotra sromotniey, bo nie zestrachu, lecz dobrowolnie, zaparliśmy się, gorzko tedy z Piotrem takie wykroczenia opłakiwać nam przynależy. Łączy się z Piotrem do dania nam przykładu, jak mamy zá popełnione grzechy żałować, płakać, y Boga przepraszać wspoł Apostoł S. Paweł, wprzod Bożego Kościoła nie tylko prześladowca, ale też srogi bluźnierca, y zelżyciel, wktórym jak przed nawroceniem zbytkowała złość, y nieprawość, tak potym bardziey go napełniała, y w nim obfitowała łaska pokutnych łez. Wyświadcza on to sam o sobie, y drugich ná świadectwo przywodzi mówiąc: (6.) *Wy wiecie od pierwszego Dnia, którego wszedłem do Azyi, jak z Wami przez wszystek czas byłem, służąc Panu ze wszelką pokorą, y łzami.* Y daley powiada: (7.) *Przez trzy lata dzień y noc nieustawałem, ze łzami upominając każdego*

z Was

z Was. A do Koryntow łzami bardźiey, niż atramentem liſt piſał w te ſłowa: (8.) *Scripſi vobis per multas lachrymas. Naymiłśi Bracia.* Ile razy niezachowaliśmy przykazań Boſkich, y Kościelnych, one przeſtąpiliśmy, zgwałćiliśmy, tyle razy z Pawłem prześladowaliśmy Chryſtuſa, y Jego Kościoł, oraz tyle razy zelżyliśmy Chryſtuſową Oblubienicę. Wiele razy przeſtąpiliśmy Zakonne ślub, prawa, y poſtanowienia, tyle razy z tymże Pawłem bluźniliśmy naſze powołanie, y Boga nas powołującego, á nadewſzyſtko zaſmućiliśmy niezmiernie powſzechną Matkę jak jęczącą gołębicę, którą jeſt Zakon, y Kościoł Swięty, którego nayślachetnieyſzymi, jakeśmy bydź byli powinni, nieſtawaliśmy się członkami. Jakże przykładem tegoż Pawła niemamy tak ſtraſznych kryminałow gorzkimi oblewać łzami? ná waſzey to zawieſzam uwadze.

III. Jeżeli tych nie dość przykładow, niech ſtanie zá dowod prawdy cała Rzeczpoſpolita żydowſka, którą gdy niegdyś zá ćięſzkie grzechy ſurowo Anjoł Pańſki upominał, wſzyſcy Synowie Izráéla podnieśli g'os, y tak płakali, że owe, ná którym to się działo, mieyſce nazwane było mieyſcem łez, y mieyſcem płaczących, jak Piſmo Swięte mówi: (9.) *Et vocatum eſt nomen loci illius locus flentium, & lachrymarum.*

Potrzeba tedy *Naymiłśi Bracia*, wſzyſtkim nam płaczliwe zá grzechy wydać głoſy, ab wśmy onych doſtąpili odpuſzczenia, *omnes pro indulgentia vocem demus cum lachrimis.* Potrzeba płakać, aby ná wieczną zaſłużyć pociechę, y błogoſławieńſtwo od Boga otrzymać; (10.) *Błogoſławieni* (albowiem według wyroku Chryſtuſowego) *którzy płaczą, ponieważ będą pocieszeni,* (11.) *Błogoſławieni którzy dopiero płaczecie, ponieważ śmiać się będźiecie.* Day to Boże nam wſzyſtkim.

X (1.)

(1.) *Psal: 37.* (2.) *Hymnus Ecclesiæ,* (3.) *Psal: 118.* (4.) *Psal: 41.* (5.) *Math: cap: 26.* (6.) *Actor: cap: 20.* (7.) *ibidem* (8.) *2. ad Corinth: cap: 2.* (9.) *Judicum cap: 2.* (10.) *Math. cap: 5.* (11.) *Lucæ cap: 6.*

MOWA PIĘDZIESIĄTA PIERWSZA

Przy zakończeniu Wizyty.

JAk przy pierwszych odwiedźinach, y przez cały trzyletni moich rządow przeciąg nic nowego Wam, *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia,* nieprzepowiadałem, ani też nowymi Was nieobćiążałem prawami, lecz szczegulnie tego, ile śił moich mogło dostarczenie, postrzegałem, abyście to pilnie zachowali, cośćie Bogu, według Reguły y Zakonnego prawa, uroczyśćie pod ćięszkim obiecali obowiązkiem, tak y dopioro przy tym ostatecznym pożegnaniu co jest wszystkim wpowszechności, y każdemu wszczegulności naypotrzebnieyszego, to Wam przekładam, wtym Was upominam, do tego Was, ile jest ze mnie, obowięzuję, á to jest: abyście zá walze przeszłe niedoskonałości, przestępstwa, grzechy, do należytey brali się pokuty. Własnych do Was ná ten koniec nieużywam słow, lecz samey przedwieczney Prawdy głoszę roskaz: (1.) *Pokutuyćie, y wierzćie Ewangelii.* Jedno to jest, wierzćie mi *Naymilśi Bracia,* czy zá popełnione grzechy niepokutować, czy stać się niewiernym, czyli przez pokutę nie poprawować żyćia, czyli też prawowierny nalz Katolicki ná wspak obrocić stan, onen zgruntu wykorzeniaiąc, zewszystkim nilszcząc, bo Chrystus przedwieczny Nauczyćiel obiedwie te rzeczy śćiśle, y nierozdźielnie zsobą łączy, *Pœnitemini & credite Ewangelio.*

gelio. Jeżeli tedy Wiara w Was niewygasła, ná którey doskonała wspiera się Zakonność, pokuta pierwszym w życiu powinna Wam bydź celem. To abym jaśniey, y skuteczniey objaśnił, powiadam, y twierdzę: Że nieuchybna konieczność y potrzeba każdego do pokuty ma przynaglać. Krotkość zaś oney każdemu ją słodzić powinna. W tych myślach dalsze mojey mowy czynię rosporządzenie.

I. Wiećie o tym dobrze, *Naymilśi Bracia*, że dwie tylko są drogi, które do Nieba prowadzą; albo życia niewinność, albo w niedostatku tey, surowa pokuta. Dopioro pierwszey sobie dobrym sumnieniem przywłaszczać nie możećie, chybabyśćie nazbyt sobie podchlebiali, y tym podchlebstwem samych siebie zwodzić chćieli. Więc gdy w Niebie bydź pragniećie, pokuta staje się dla Was nagłą y konieczną potrzebą, tak dalece, że bez niey według Chrystusowego wyroku wszystkim, v razem zginąćby potrzeba: (2.) *Jeżeli pokuty czynić nie będźiećie, wszyscy razem poginiećie*, ponieważ po popełnionych grzechach nic więcey każdemu nie zostaje człowiekowi, tylko piekło, albo pokuta, albo doczesnie płakać, y dobrowolnie ćierpieć, albo koniecznie, y ná wieki ćierpieć, y płakać. Ztąd Swięty Augustyn wnosi: (3.) Że wszelki grzech karany bydź musi albo od ręki mszczącego się Boga, albo od ręki pokutującego człowieka. A uczony powiada Tertulian: (4.) Iż każdy grzeszny człowiek do tego się urodził, aby złe swoje uczynki sam w sobie ukarał. Naturalny zaś rozum, y wrodzone jego światło każdego w tym objaśnia, iż bez porównania lepiey y użyteczniey doczesnie niż wiecznie pokutować. Uważćiesz *Naymilśi Bracia*, jeżeli każdego do pokuty konieczna nieprzynagla potrzeba? *Wierzćież Ewangelii á pokutuyćie.*

II. Ale może przykrość, ostrość, surowość pokuty czy nie-

odraża Was od niey? Lecz lubo pokuta zdaje się bydź bardzo surową cnotą lecz jednak razem jest y przyjemną, á choćiasz prace y trudy zá sobą wiedźie, jednak idą zá nią y nieporównane pociechy, lubo zdaje się trapić człowieka, skutki jednak, oney wszystkie gorzkości słodzą mu niezmiernie. Y toć to jest, co owych słupnikow przez wiele lat w ostrey, y pojęciu ludzkiemu wcale niepodobney pokućie niewymownie ćiesżyło. Y toć to samo wielkiemu wyznawcy Piotrowi z Alkantary wieczną sprawiło z pociechą chwałę, (5.) *O felix pœnitentia, quæ tantam mihi promeruit gloriam!* Lecz to wszystko pominąwszy, niech będźie jak nayuprzykrzeńsza człowiekowi pokuta, czy długoś te uprzykrzenie trapić go może? Ludzkie życie czy nie jestże dość krotkie? Zaprawdę (6.) *Krotkie dni człowieka są*, y jak długo żyć mamy wszak bez omylki zgadnąć niepodobna? (7.) *Którey godźiny nie mniemacie, Syn człowieczy przyidźie;* Z każdego zaś człowieka życiem pokuta náświećie kończy się á potym zakończonym ani ná moment trwać nie może. Niemaćie więc *Naymilśi Bracia*, ani wymyślić niemożećie żadney przyczyny, wymowki żadney, gdybyśćie niemieli czynić zá wasze niepostuszeństwa, obżarstwa, niewstrzemięźliwości, zgorszenia, y za wszelkiego rodzaju przestępstwa ostrey pokuty. Czyńćiesz ją pilnie y skwapliwie, abyśćie się Bogu przypodobali, któremu nic się tak niesprzećiwia (według S. Hieronima) jako niepokutujące serce, (8.) *Nihil tam repugnat Deo, quàm cor impœnitens*, czyńćie ją, abyśćie zá wasze grzechy dosyć uczynili, bo tak Bóg przykazuje: (9) *Agat pœnitentiam pro peccato*, czyńćie ją dla pokazania samym skutkiem, że Chrystusowey wierzyćie Ewangelii. *Pœnitemini & credite Evangelio.*

(1.) *Marci*

(1.) *Marci cap: 1.* (2.) *Lucæ cap: 13.* (3.) *S. Augustinus* (4.) *Tertulianus.* (5.) *Vita ejus* (6.) *Job: cap: 14.* (7.) *Math: cap: 24.* (8.) *S. Hieronymus Epist: 24.* (9.) *Levitici cap: 5.*

MOWA PIĘDZIESIĄTA DRUGA

Przy Zakończeniu Wizyty.

ZEgnaiąc Was *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*, bez wszelkiego przedsięwćia powrotu (ile w ninieyszym urzędzie) do tego Klasztoru, radbym Wam z Oycowskiey mojey uprzeymośći takie do dalszego Zakonnego życia zostawił śrzodki, któryby byli naypewnieysze, pragnołbym taką Wam dać naukę ná dalszy czas, któraby była naydoskonalsza, y naygruntownieysza, chćiałbym taką Wam do wiecznego dułzy zbawienia pokazać drogę, któraby była naybespieczniejsza. Ale któreż śrzodki do otrzymania wspomnionego końca Wam nayskutecznieysze bydź mogą? która nauka Waszey poiętności nayłatwieysza? która droga Wam bydź może nayzbawiennieysza? Zaprawdę powiadam Wam, te śrzodki do Zakonnego życia są naylepsze, których zażywał Oćiec y Zakonodawca Swięty Francíszek, ta nauka nayprawdźiwsza, którą tenże Seraficzny Mąż po całym świećie rozgłaszał, aby każdego ná zbawienną umartwienia y krzyża wprowadźił drogę. Nam tedy *Naymilśi Bracia* tey drogi, tey nauki, tych śrzodkow trzymać się należy. Do czego nas pobudzać maią wielkie ztąd wypływaiące Duchowne pożytki. oraz przykłady Oyca naszego Zakonodawcy Francíszka, które ja wkrótkich umyśliłem zawrzeć słowach.

I. Przykra zdaje się, y nieprzyjemna ludzkiey ułomności owa przed-

przedwieczney prawdy nauka: (1.) *Jeżeli kto chce iść zá mną, niech śię zaprze ſamego śiebie, niech weźmie krzyż ſwoy, y mnie naśladuje*, unika od niey przyrodzenie, chroni śię jey pieſkliwość, wſzyſtkie nad nią wzdrygają śię zmyſły, ſłodką jednak ona ſtaje śię temu, kto pilnie rozważa, że daleko przykrzey będźie ſłyſzeć oſtatniego dnia ſądu ſtraſzne owe ſłowa: (2.) *Idźćie przeklęći w ogień wieczny*; Kto bowiem teraz mile y przyjemnie rad ſłucha, y ſpieſzno idźie zá ſłowem Krzyża, wtenczas nie będźie śię obawiał głoſu wiecznego potępienia według Pſalmiſty: (3.) *Ab auditione mala non timebit.* Y owſzem przez ſłużbę Krzyżowi w życiu upodobawſzy śię ukrzyżowanemu, przyſtąpi z wielką ufnością do Tronu Chryſtuſa Sędźiego, wielbić nieprzeſtanie ten Znak krzyża, który pokaże śię ná Niebie, gdy Pan ná ſąd przyidźie. Dla czegoż tedy *Naymiłśi Bracia* mamy ſobie przykrzeć niedoſtatki, niepomyślności, y wſzelkie umartwienia, które znaczą, y wyrażają Krzyż Pańſki? przez który ſzczegulnie do wiecznego ſpieſzyć potrzeba Króleſtwa? Wſzak w Krzyżu tylko zbawienie, w Krzyżu wieczny żywot, w Krzyżu obrona od nieprzyjaćioł, w Krzyżu wlanie Niebieſkiey ſłodkości, w Krzyżu uweſelenie Ducha, w Krzyżu zawarćie cnoty, w Krzyżu doſkonałość świątobliwości, tak dalece, że ani zbawienia Duſzy, ani wiecznego żywota nadźiei niemaſz, oprocz tylko w jednym Krzyżu, jak pilze Wielebny Tomaſz á Kempis. (4.) Potrzebna tedy nadewſzyſtko jeſt rzecz, ſłuſzna, y ſprawiedliwa, aby z Was każdy *Naymiłśi Bracia* z ochotą brał ſwoy Krzyż, ſzedł zá JEZUSEM, y tą drogą ſzczęśliwey doſzedł wieczności.

II. Te ſame byli przyczyny, dla których ſtał śię nam przykładem Swięty Oćiec Franćiſzek do chętnego znoſzenia wſzel-

wszelkich wżyciu przykrośći do ostrego umartwienia, y pokuty, słowem mówiąc: do dźwigania Krzyża, o którym wierny Syn Swięty Bonawentura napisał: (5.) *Że od Krzyża zaczynając, według reguły czyli prawidła Krzyża postępował, potym na Krzyżu dokonywając, przez świadecto Krzyża jakiey chwały jest w Niebie, przed wszystkimi wiernymi wstawił się.* Dla czego niwczym się tak przez całe życie niechełpił, jak w Krzyżu Pana naszego JEZUSA Chrystusa. Skoro tylko prożność świata poznał, acz niebył występnym, zá wielkiego się uznawał grzesznika, y ná ostrą zaraz udał się pokutę, w którey przez całe trwał statecznie życie aż do ostatniego wyżionienia z ćiała, y oddania wręce Bogu Swiętey Duszy swojey.

Niechże Wam *Naymilśi Bratia* Oycowski przykład słodźi wszelkie wtym życiu przykrośći, y umartwienia, niech z Was każdemu dodaje serca do ćierpliwego Krzyża noszenia, niech z Was każdego ná drogę Krzyża wiodą niezmierne ztąd wypływające duchowne pożytki, które wszytkie do tego naycelnieyszego zmierzają końca, iż jeżeli będźiemy towarzyszami Chrystusowi w noszeniu Krzyża, staniemy się oraz uczestnikami Jego chwały.

(1.) *Math: cap:* 16. (2.) *Math: cap:* 25. (3.) *Psal:* 111. (4.) *Libr:* 2. *cap:* 12 (5) *in Legenda majori §. ult: de miracul:*

MOWA PIĘDZIESIĄTA TRZECIA

Przy Zakończeniu Wizyty.

GDy przy schyłkach tego, któryż dźwigam, Urzędu, przychodźi mi się z Wami *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bratia* pożegnać, ná wieczne lata nigdy nieprzerwaney

Wam

Wam życzę radości y pociechy. A jako z obowiązku mego Przełożeństwa należało mi zawsze, y wszędzie, wszystkich, y każdego, z podległych moim rządom Braci do tego szczególnie kierować, y przywodzić końca, aby w jednym tylko Bogu ná wieki się cieszyli, tak y Wam *Naymilśi Bracia* tego uprzeymie życzę, gdyby z Was każdy mógł do siebie z Dawidem mówić: (1.) *Dusza moja radować się będzie w Panu Zbawicielu swoim, y cieszyć się nad zbawieniem swoim gorąco.* Przyczyny z pobudkami do tego wesela y cieszenia się w krótkich mam wyrazić słowach.

I. A naprzod Wam *Naymilśi Bracia*, którzyście lata ná Boskiey służbie strawili, y w Chrystusowey Winnicy szczęśliwości wieku dopracowaliście się, nie w świecie, y doczesnych jego pośiłkach ostatnie należy zakładać wesele, rozrywki, y ukontentowania, jako niegdyś przytrafiło się Jonaszowi zemdlonemu od upału, (2.) *Et lætatus est Jonas super hedera lætitiâ magnâ*, lecz do tego tylko ustawicznie pragnąć, który jest zrzodłem wod żywych, z którego gdy kto pije, nie pragnie ná wieki, y do którego całą pragnoł Duszą Dawid mówiąc: (3.) *Pragnęła Dusza moja do Boga zrzodła żywego, kiedyż przyidę, y pokażę się przed twarzą Boską?* Nie w świecie tedy y jego uciechach wasze Dusze *Naymilśi Bracia* roskoszować powinne, którego wszystkie rozwelelenia y uciechy tak (według Mędrca Pańskiego) znikną, (4.) *Jako dźwięk cierni gorejących pod garkiem*, którego prożności prędko przemijają którego powaby wielu zdradzają, zawodzą, łudzą, oszukiwaią, ale w samym szczególnie Bogu każdego z Was Dusza ma się weselić, á w tym jako w Zbawicielu swoim, który Was nietylko od powszechnych wszystkim ná świecie będącym ludziom uwolnił upadków przez łaskawe do pespiecznieyszego w Zakonie stanu powo-

łanie

łanie, ale też dobrą cząstką wiecznego dziedźictwa Wam się stał, takdalece, że każdy z Dawidem może o sobie mówić: (5.) *Pan jest częścią dziedźictwa mego;* Cieszyć się gorąco powinna wasza Dusza nad Zbawieniem swoim, które zawisło ná przyszłym uwielbieniu oney, y oglądaniu Boga, oraz wszystkich Jego Boskich doskonałości, y przymiotow. Ta radość, ta pociecha, te serca uwesełenie, aby w Was *Naymilsi Bracia* końca niemiały, lecz coraz obfićiey pomnażali się, uprzeymie życzę.

(1.) *Psal: 34.* (2.) *Jonæ cap: 4.* (3.) *Psal: 4.* (4.) *Ecclesiastici cap: 4* (5.) *Psal: 15.*

MOWA PIĘDZIESIĄTA CZWARTA

Przy zakończeniu Wizyty.

Którymi niegdyś słowy żegnał swoich Synow przy śmierći sławny między Machabeyczykami Matatyasz, takie im dając upomnienie: (1.) *Teraz tedy o! Synowie! naśladowcami bądźćie prawa --- y pamiętayćie o dźiełach Oycow, które uczynili w rodzajach swoich, á odbierzećie chwałę wielką, y imie wieczne,* tymisz y ja właśnie ptzy schyłkach mego Urzędu Was *Naymilsi w Chrystusie Oycowie y Bracia,* żegnam, y zá upomnienie tenże sam wyrok Wam zostawuję abyśćie, nieustannymi byli naśladowcami poprzyśięgłych w Zakonie praw, w ustawiczney mieli pamięći chwalebne dźieła, y znakomite cnoty Przodkow naszych, oraz tym sposobem wielką w Niebie odebrali chwałę, á niezmazane po sobie światu zostawili imie: *Nunc ergò o! Filij æmulatores estote legis --- & mementote operum*

Patrum, quæ fecerunt in generationibus suis & accipietis gloriam magnam, & nomen æternum.

Daliza z krotkich moich słow uwaga niech Was do tego *Naymilśi Braćia* pobudza.

I. Nayskuteczniey Wam objaśni rozum do poznania przedśięwźiętey prawdy, y wolą do wykonania tey nauki pobudźi, zapali, przywiedźie następujący sposob. Kiedy naprzod każdy z pilnośćią rospatrzywszy śię w żywych przykładach owych naszych Swiętych, w ktòrych prawdźiwa doskonałość, pobożność, y Zakonność jaśniała, potym sumiennie wyzna: iż wszytkie te prace, trudy, y przykrośći które dotąd w Zakonie trafiło śię nam ponośić, bardzo małey są wagi, z nikczemną podłośćią, y z jednym niczym ledwie równać śię mogą. Coż bowiem jest nasze żyćie przyròwnane do żyćia Zakonodawcy Swiętego Franćiszka, y tych jego Synow, ktòrych Chrystusa Kośćioł albo już w Swiętych wielbi Ołtarzach, albo do tey czći onych dla wielkich zasług, dla przedźiwnych cudow, y dla heroicznych cnot przyporządza? Ztych bierzćie przykład dla śiebie *Naymilśi Braćia*, którzy wiele nátym swiećie dla wieczney chwały ponieśli utrudzenia, Apostolskie Was do tego niech pobudzają słowa: (2.) *Exemplum accipite Fratres ... ecce beatificamus eos, qui sustinuerunt*; Uroczystośći albowiem, ktòre Swiętym naszym Poprzedźićielom czyniemy, nauką, y upomnieniem dla nas bydź powinne, przeto ktòrym chwałę oddajemy, tych naśladować powinniśmy, (3.) *Imitari non pigeat, quos celebrare delectat*, poniewasz nie tak wielkie im uszanowanie czyniemy powierzchowne ich wyobrażenia, y wizerunki wystawiając, jako gdy sami żywym obrazem onych śię stajemy: dla czego Swięty Jan Damascen tak nas naucza: (4.) *Ipsi virtutibus eorum imitandis hoc consequamur, ut vivæ eorum statuæ, atqué imagines simus.*

II. Ka-

II. Każdemu wiadomo, jak owi prawdźiwi sługy, y Przyjaćiele Chrystusa, którzy Swiątobliwością y wiekiem nas uprzedźili, służyli swemu Panu wchłodźie, y głodźie, wpracach, y trudach, w postach y modlitwach, w Swiętych rozmyślaniach, w prześladowaniach, w zelżywościach, w wielorakich wzgardach, w których utrudzeniach, umartwieniach, przykrościach przez całe życie odpoczynku sobie niedozwalali, y aż do końca onego statecznie w nich przetrwali, dla czego twierdźił o sobie Wodz nasz Franćiszek: (5.) *In labore, & aerumna, in frigore, & nuditate cursum consumavi.* Stawili się oni umarłymi Swiatu, od niego oddaleni, y zá nic od onego poczytani, ale żyli Bogu, domownikami Jego byli, oraz w oczach Jego wielki mieli szacunek, w prostym zachowując się posłuszeństwie, w gruntowney miłości, y w niezwyćiężonsy ćierpliwości coraz pomnażając się, á przeto ustawicznie w duchowne pożytki coraz więcey obfitowali, y obfitszą co moment od Boga łaskę odbierali. Widząc tedy, albo słysząc dobre naszych Oycow, Przodkow, y Swiętych wspoł Braći przykłady, do naśladowania onych każdemu z nas zapalać się należy, y Zakonney od nich Karności uczyć się, aby się godźiło z pożądanym oświadczyć przed całym Niebem skutkiem: (6.) *Exemplo didici disciplinam;* Woła albowiem ná nas Zakonodawca Franćiszek, woła Cudowny Wyznawca Antoni, woła przedźiwney Swiątobliwości Mąż Kopertyński Jozef, (innych prawie tyśiącznych pomijając) (7.) *Exemplum dedi Vobis, ut quemadmodum ego feci, & Vos faciatis.*

Więc każdy z Was *Naymiłśi Bracia* niech będźie pamiętny o swoim powołaniu, y obowiązku, zá prawidło Zakonnego życia niech przed oczy sobie wystawia poprzysięgłe prawa, chwalebne Przodkow przykłady, á nadewszystko Ukrzyżowanego

Chrystusa, który jest y Wodzem, y kształtem wszystkich Swiętych. Tym postępując sposobem dopełni każdy Zakonu żądze, uspokoi Przełożonych troskliwość, nabędźie dla siebie wielkiey chwały, y wiecznego Imienia.

(1.) *1. Mach: cap: 2.* (2.) *Jacobi cap: 13.* (3.) *S. Augustinus Serm: 47. de SS.* (4.) *S. Joan: Damas: de Fide orth: lib: 4. cap: 16.* (5.) *Offici: S. P. Franc:* (6.) *Proverb. cap 24.* (7.) *Joan: cap: 13.*

MOWA PIĘDZIESIĄTA PIĄTA

Przy Zakończeniu Wizyty.

JAko niegdyś Jeremiasz poglądając na przyćmione ozdoby, y na zniknioną piękność Miasta Swiętego, od rzewliwego płaczu, y nieutulonych łez wstrzymać się nie mogł, nietylko w dzień, lecz y w nocy onymi się karmiąc, (1.) *Plorans ploravit in nocte*, á łzy jego tak byli obfite, że policzki, y całą twarz zbroczyli y oblewali, *Lachrimæ ejus in maxillis ejus*, do podobnego jęczenia, y wzdychania nietylko poruszali sławnego Kościoła Kapłanow, *Sacerdotes ejus gementes*, ale też do ulitowania, y do opłakiwania kamienne pobudzali ściańszki, *Viæ Syon lugent*, tę lamentu wyznaczaiąc przyczynę: Ze owa Ziemskiego Syonu Swiątynia utraciła swoje zaszczyty, ozdoby, y wszystkie piękności: *Quia egressus est à Filia Syon omnis decor ejus*; Tak y ja przypatrując się w trzyletnim przeciągu mojego Urzędu Zakonnym Duszom, jako wybranym Syońskim Corkom, około których z jaką mogłem usilnością, z stałecznym sił natężeniem, y z ustawicznym pracowałem jęczeniem, świadcząc

się z

ślę z Psalmistą: (2.) *Laboravi in gemitu meo*, gdy dopioro przy reście, teyże pracy nieużyteczność, y oney skutek oglądam, nie tylko z tymże Psalmistą mogę wyznać, że wtym czasie ustawało życie moje w boleści, y namienione lata przemijali wieczeniu: (3.) *Defecit in dolore vita mea, & anni mei in gemitibus*, ale też z wprzod mianowanym Jeremiaszem zawołać powinienem, aby mi kto wodą zlał głowę, y oczom moim zrzodła łez użyczył, abym dzień y noc Zakonne opłakiwał dusze, tak jak on pozabijanych swego ludu Synow: (4.) *Quis dabit capiti meo aquam, & oculis meis fontem lachrimarum, & plorabo die ac nocte interfectos Filiæ populi mei?*

Wtym raźie ciekawie zapytacie się *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*: Co się takiego stało? co za przypadek? co tego smutku za przyczyna? Krotko odpowiadam: *Egressus est à Filia Sion omnis decor ejus.* Jaśniey to chcę wyrazić, przekładając Wam *Naymilśi Bracia* powszechną radość, y uweselenie z dobrych Zakonnikow, według praw, y Zakonney zachowujących się karności, oraz oblzerniey przyłączając serca zasmucenie nad rozwięzłością drugich, którzy od swego zwykli odstępować powołania. Oczym cała dalsza ma bydź mowa.

1. Nieodmienna w swojey powinności jest ta rzecz zdaniem pobożnych, y uczonych stwierdzona ludźi: (5.) Ze wszystkie Swięte Zakony jako w dobrych y przykładnych swoich członkach podają wszystkim wiernym, y całemu Chrystusowemu Kościołowi okoliczność y przyczynę do serdecznego cieszenia się, oraz do wesołego Boga wychwalania, takież w członkach niedbałych, oźiębłych, rozwięzłych każdemu otwieraią w oczach zrzodło nieutulonych łez. Dla czego prawdźiwie Swięty Augustyn napisał: (6.) Ze lepszych między ludźmi nad tych niewidźiał, którzy w Klasztorach chwalebnie

żyjąc

żyjąc, w cnotach pomnażając śię zbawiennie swego kresu dokonali, ani też gorszych nad tych, którzy w Zakonach z zbawienney z stąpili śćieszki, wprzedśięwźięćiach ustali, y ná żyćia rozwięzłość udali śię. Zakonnicy albowiem zdają śię bydź podobnymi figowym owocom od Jeremiasza widźianym, między którymi dobre naylepszymi byli, á złe naygorszymi: *Koszyk jeden* (mówi Prorok) (1.) *figi dobre miał barzo, jak zazwyczay są figi pierwszego czasu, y koszyk drugi figi miał złe bardzo, których jeść niebyło można, bo złe byli.* Wysławiając Swięći Oycowie Grzegorz Nanzyanzeński, Jan Chryzostom, Hieronim, y Augustyn zdawna po pustyniach Zakonny prowadzących Mężow żyćie, przez onych pochwały wiernych serca dotąd niezmierną napełniają śię radośćią. Powiedźiał pierwszy: (8.) *Taka jest Chrystusa cząstka, taki jest mąk Chrystusowych owoc, który on z źiemi do Oyca nieśie, Wiary Chrześćiańskiey podpora, ludu ozdoba.* Podobne pochwały drugi znich, trzeći, y czwarty obszernie opisali, (9.) Ziemskie owych pobożnych ludźi żyćie do Niebieskiego przyrównywając, chwalebne wyliczając cnoty, śćiśle z Bogiem wywodząc złączenie, przedźiwną opowiadając Swiątobliwość. Lecz aby nie sami tylko dawnieyśi Pustelnicy zdawali śię pochwał bydź naygodnieyszymi, twierdźi Swięty Hieronim o Klasztornych Zakonnikach: (10.) Że ich cały żyćia porządek Anielskie prawie zawierał w sobie obcowanie. Toż samo napisał Swięty Augustyn, który wyliczywszy przedźiwne cnoty Zakonnych ludźi, ná resztę to przydał:) (11.) *Te obyczaie, te żyćie, ten porządek, te postanowienie choćbym chćiał wychwalać, godnie niemogę.* Co zaś namienieni Oycowie Swięći twierdźili o dawnieyszych swego czasu w Klasztorach, y ná pustyniach będących zgromadzeniach, to śię niezawodnie mowić może o poznieyszych naszych Zakonach,

nach, w których [illegible] Oycowie przez wiele lat tak pobożnie, świątobliwie, y doskonale żyli, że albo wszyscy, albo większa onych część w poczet Swiętych została policzona. A to wszystko, co się przywiodło, czy nie jestże powszechną radośćią, y naywiększym wiernych serc uweselaniem?

II. Poślednieyszych czasow gdy się rozmnożyli Zakony y Zakonnicy, między których wielu nie od Boga wezwanych ale próżnemi zamysłami uwiedźionych zamieszało się, zaprawdę zijśćiło się Izaiasza Proroctwo: (12.) *Rozmnożyłeś narod, á nie rozszerzyłeś wesela*, tak dalece, że z Jeremiaszem nie tylko można, ale y potrzeba zawołać: (13) *O jak się zacmiło złoto, y zmieniona została barwa naylepsza!* Swiadczą to znaczne nieskromnośći, abyteczne niewstrzymięzliwośći, niejednokrotne pogorszenia wielu jawne ludźiom, które obfity dają powod do serdecznego Synogarlicy jęczenia, którą jest Kośćioł S. y do powszechnego opłakiwania rozwięzłośći Zakonnikow. Choćiasz albowiem niemasz takiego Zakonu, w którymby nieznaydowali śię prawdźiwie pobożni, y wysocy w Swiątabliwośći Mężowie, trudno jednak temu przeczyć, aby między Apostołami nie było Judasza, między pszenicą kąkolu, między nayswiętszym zgromadzeniem wielkiey częśći rozwięzłych. Opuszczam przedźiwne, á dla nas *Naymilśi Braćia* barzo straszne widzenie Swiętego Pachomiusza, które ninieyszą stwierdźiłoby prawdę, domowym onę wspieram dowodem: Wiadome Wam *Naymilśi Braćia* Niebieskie objawienie Swiętemu Oycu Franćiszkowi udźielone. Troskliwy nasz Oćiec o przyszłych Zakonu od śiebie ustanowionego postępkach, y powodzeniach uyrzał przy gorącey modlitwie w Ducha zachwyceniu podobne owemu, które ukazało się Królowi Nabuchodonozorowi wyobrażenie w kształćie wielkiey statuy, u którey złota

była

była głowa, srebrne pierśi, żołądek miedziany, golenie żelazne, nogi częścią żelazne, częścią gliniane, (14.) w którego objawienia tłumaczeniu wiele czytamy o wyborney doskonałośći pierwszych naszego Zakonu Oycow, y o wielkiey rozwięzłośći innych następujących; Co wszystko powinno nas w niezmierney zawieszać bojaźni, y czuynośći około naszego zbawienia. Przytym wyznaycie sami *Naymiłśi Bracia*, czy niemasz że tu nadczym żalić się, smućić, y ubolewać, kiedy w Zakonnym zgromadzeniu skromnieyśi Bracia według swego stanu, y powołania zachowujący się wzdychają, y prawie jęczą nad rospustą, y nieporządnym życiem innych wspoł Braći? zaprawdę wypełnia się wtym razie zdanie Proroka: (15.) *Unus quisque gemet ad Fratrem!* Ktoż tedy z nas przy wielkim serca ućisku tych nieszczęśliwośći jęczącey przykładem gołębicy rozmyślać nie będzie: (16.) *Meditabor ut columba?* A przeto jak powinniśmy *Naymiłśi Bracia* z niezmierną radośćią Bogu czynić dzięki zá tyle Swiętych Mężow, których Katolickiemu Kośćiołowi nasz Zakon zawsze jak płodna rodźił Matka, y dotąd codziennie rodźi, takteż należy nam gorzkie łzy wylewać nad rozwięzłośćią innych wspoł-Braći, przez których nieobyczayność zelżona zostaje nayślachetnieysza cząstka Chrystusowey trzody. A nedewszystko Boga gorąco prośić obowiązani jesteśmy, aby nawrośił serca Oycow ku Synom, y rozwięzłych Synow do Duchowney rostropnośći, y serca gorącośći sprawiedliwych y Swiętych Oycow. To gdy czynić pilnie będźiemy, zniknie boleść, y nasze jęczenie, (17.) *Et fugiet dolor, & gemitus.*

(1.) *Thre-*

(1.) *Threnor: cap: 1.* (2.) *Pſal: 6.* (3.) *Pſal: 30.* (4.) *Jeremi: cap: 9.* (5.) *Bernard: de gemit: Columbæ Libr: 2. cap: 6.* (6.) *S. Auguſt: Epiſt: 137.* (7.) *Jeremi. cap: 24.* (8.) *S. Gregor: Nanz: in Apolog: de ſua fuga.* (9.) *S. Joan: Chriſoſt: Homil: 8. in Math: & S. Heronym: in Epiſt: ad Heliodorum & S. Auguſt: lib: 1. cap: 31. de moribus Eccl:* (10.) *in Epiſt: ad Euſtochium de Cuſtod: Virginitatis* (11.) *Libr. de morib: Eccle:* (12.) *Iſaiæ cap: 9.* (13.) *Threnor: cap: 4.* (14.) *Chronic: Ord: Minor:* (15.) *Ezechiel: cap: 24.* (16.) *Iſaiæ cap: 28.* (17.) *Iſaiæ cap: 5.*

MOWA PIĘDZIESIĄTA SZOSTA

Przy zakończeniu Wizyty.

LUbo z Apoſtołem mogę się przed Wami *Naymiłśi w Chryſtuśie Oycowie y Bracia* dźiś ogłośić, że już ten pożądany dla mnie cżaſu kres zbliża śię, w którym z tego, który noſzę, Urzędu, y z jego obowiązkow wywiązanym zoſtanę, (1.) *Tempus reſolutionis meæ inſtat,* jednak kończąc doſtojeńſtwo, y dopełniając powinne jego właſnośći, zdaje śię, że mi jeſzcze brzmią w uſzach śćiſłe Pſalmiſty roſkazy: (2.) *Odwiedzay Winnicę tę, y dokonyway wydoſkonalenie oney, Viſita Vineam, iſtam, & perfice eam;* Oraz znaczne niejakieś cżuje nalegania, abym do Was *Naymiłśi Bracia,* oſtatnim zawołał głoſem: (3.) Odnowćie śię, y poprawćie śię w nowośći zmyſłu waſzego, *Reformamini in novitate ſenſus veſtri.* Przeto gdy tego nalegania, y ſkrytego do ſerdecznych uſzu wołania uniknąć niemogę, dokonywam poprzyśięgłych moich powinnośći, przekładając Wam w tych oſtatnich ſłowach obowiązek mego odwiedzenia, *Viſita vineam iſtam,* y niezbytą potrzebę

waszego odnowienia się, *Reformamini in novitate sensûs vestri.* To abym z naywiększą Ducha gorącością z naywyrazniey-szym słow ułożeniem, z nayjaśnieyszey istotney prawdy wy-tłumaczeniem, y objaśnieniem uczynił, żądałbym wszystkie moje upomnienia, y przestrogi od początkow trzyletniego rzą-du aż do tego Dnia y momentu Wam, y waszym Braćiom w całey Prowincyi, y w Każdym dawane Klasztorze, ostat-nich dobywając sił, powtórzyć, przypomnieć, ponowić. A że temu oczewista przeszkoda niepodobność, więc dosyć na tym bydź musi, kiedy Wam wdźięczieyszey uwadze całą treść mo-jey trzyletniey pracy umieszczę y zawrę.

Skutek Przełożeńskiego odwiedzania, y powinność odnowy, poprawy, nawrocenia się odwiedzanych Zakonnikow jakie bydź powinne, chcę opowiedźieć, á to uczynię pod podobień-stwem uprawienia Winnicy w Piśmie Swiętym wyrażoney. Ztąd wyniknie y pokaże się, jakimi bydź powinni Zakonnicy po odwiedźinach, aby Zakon był odnowiony, y przywiedźiony do pierwszego swego początku, czyli ustanowienia. Z ćierpli-wością, z uwagą, y z pilnym chęći przyłożeniem przydłuższey mowy maćie posłuchać.

I. Nietylko powszechny ná całym świećie Chrystusa Ko-ściół w Piśmie Swiętym przyrównany jest do Winnicy, o któ-rey wspomniony rzekł Psalmista: (4.) *Odwiedzay Winnicę tę*, y wiele o niey przepowiedźiał Izaiasz, oraz Chrystus w swojey E-wangelii tłumaczył, (5.) ale też y nasz Zakon Swięty jako szlachetna, y wybrana cząstka powszechney Winnicy, jest do-niey podobny. Każda Winnica należyćie uprawiona sześć powinna mieć przymiotow; Te zaś naywyborniey wyrażają sześć istotnych własności dobrych Zakonnikow, które są: po-kora, ubostwo, czystość, posłuszeństwo, usilność modlitwy, y

ztąd

ztąd wynikający wybor doſkonałośći, á to mowię według zdania Zakonnośćią, nauką, y w Kośćiele Swiętym powagą dość ſławnego Bellarmina (6.)

Winnica naprzod ſkłada śię z wielu maćic nikczemnych, krzywych, ułomnych, niby po źiemi czołgających śię, uſchłych, jako świadczy Ezechiel: (7.) Ta pierwſza Winnicy jakowość znaczy pokorę, y wzgardę Chryſtuſową, w których cnotach powiniem śię chełpić doſkonały, y przez odwiedzenie upomniony Zakonnik, który prawdźiwie idźie (jak jeſt obowiązany) zá powodem Chryſtuſowey nauki: (8.) *Uczćie śię odemnie, żem jeſt ćichy, y pokornego ſerca.* Dla tego ći Zakonnicy, którzy zá krzywdę ſobie mają, gdy im ná niżſze każą z ſtąpić mieyſce á o pierſzeńſtwo zawſze ſą zbytnie troſkliwi, powinni śię upamiętać, oraz do prawdźiwego kſztałtu Chryſtuſowey pokory powrośić, który jaśnie im pokazuje: (9.) *Kto większy jeſt między Wami, niech śię ſtanie jak naymnieyſzy, á kto poprzedźićiel jeſt, niech będźie ſługą.* Ani ich poſpolita wtym może zaſłonić wymowka: jakoby nie dla własney Oſoby te ſpory czynili, lecz dla dawnośći lat, y dla mnoſtwa zaſług ſłuſznośći w pierwſzeńſtwie domagali śię. Ztąd albowiem wnośiłoby śię: Ze ich oſoby ſą pokorne, zaś ſzędźiwość lat, zbior znacznych prac, wyſokość zaſług ſą zuchwałe, pyſzne, y harde. Ale czy możeſz kiedy ſtać śię, aby innego gatunku był uczynek od czyniącego? Zawieſzam to do Waſzego rozważenia.

II. Przytym maćice w Winnicy pilnie zoſtają obćinane, ochędożnie przerzadzane, y z zbytnich latorośli ogałacane; Tak właśnie, jak Niebieſki Oćiec według Ewangelicznego świadectwa: (10.) Każdą latorośl nieprzynoſzącą owocu wyniſzcza, pożytkującą zaś oczyſzcza obćinając zbyteczność gałązkow

gałązkow dla większego zyſku, tak jak y każdy w Winnicy ſtroż y pracownik nieokrućieńſtwo nad maćicznym drzewem, gdy one obćięte, y prawie ná ſwojey ozdobney zaſzpecone buyności zoſtawuje, ale przyſzłey ztąd z nadźieją ſzuka żyżności. To jeſt *Naymiłśi Bracia* wyobrażeniem Swiętego, y Chryſtuſowi nayprzyjemnieyſzego ubóſtwa, którego doſkonali Zakonnicy ná obfite nie mieniliby bogactwa. Zakonne zaś ubóſtwo ná tym ſzczegulnie zawiſło, aby żaden nic zgoła własnego niepośiadał, według Apoſtolſkich Mężow y czaſow przykładu (11.) *Mnoſtwa zaś wierzących było jedno ſerce, y jedna duſza, ani żaden znich co pośiadał, własnym bydź mienił, lecz wſzyſtkie rzeczy byli im poſpolite.* Jako tedy rozwięzłość po Klaſztorach wſzczeła śię z przywłaſzczenia, które proprye-tarſtwem zwyczaynie nazywamy, tak Przełożeńſkie odwiedzenia, y odwiedzonych Zakonnikow odnowa iſtotnie zależą ná wykorzenieniu tegoż przywłaſzczania. Powodem, y pobudką do poprawy w tym raźie ma bydź Zakonnikom ſtraſzne nagłą śmierćią ukaranie Ananiaſza y Zafiry, którzy wſzyſtkich własnomiętnych pierwſzymi byli poprzedźićielami: (12.) Oraz do zakochania śię w prawdźiwym ubóſtwie ma ich zapalać Duchowna radość, wnętrzna ſpokoyność, y pewna wiecznych dobr nadźieja, którą wſparći mogą beśpiecznie ſłowy Piotra Swiętego przed Bogiem odezwać śię: (13.) *Ecce nos reliquimus omnia, & ſequuti ſumus te.*

III. Y tajeſt własność winnych maćić, że barzo łatwo uſychają, á ſuche jeſzcze łatwiey ogień rozniecają. A to jeſt znakiem y wizerunkiem czyſtości, którą wſzyſcy Zakonnicy Uroczyśćie Bogu obiecują, oraz przez którą do zacności Anjołow zbliżają śię. Do zachowania zaś czyſtości nic użyteczniey-ſzego y potrzebnieyſzego bydź niemoże, jako ćieleſne wyſu-

ſzywſzy

ſzywſzy humory przez poſty y inne ćiała umartwienia niejakiey nabywać oſchłośći, aby tym ſpoſobem uſuſzony dawny, czyli zewnętrzny człowiek, uczył ſię z Swiętym Hilarionem bardźiey pokarmu niż lubieżności żądać. A ztąd ſtanie ſię, że Zakonnik tak zbawiennie uſchły barzo łatwo ogniem Boſkiey miłości zaymie ſię, y już nie z przynaglenia przeſtanie o ćieleſnościach myślić, lecz przyjemno y mile mu będźie z Swiętym Auguſtynem tych niemieć, y nieczuć lubości, większego, toieſt: Niebieſkiego zakoſztowawſzy ſmaku: A przeto taki Zakonnik gdy przed ſię wezmie, jak powinien, po Przełożeńſkich odwiedźinach poprawę, powinien nie tylko wymienionych śrzodkow imać ſię, ale też wſzelkich jak naypilniey unikać okazyi, które drogi ſkarb czyſtości w niebeſpieczeńſtwo podaią. Wſzak woła w tym raźie ná Zakonnikow Apoſtoł: (14.) *Ta jeſt albowiem wola Boga, y poświęcenie naſze, abyśćie ſię wſtrzymali od porubſtwa··· Nie wezwał albowiem nas Bòg do plugaſtwa, ale do świętobliwości w Chriſtuśie Jezuśie.*

IV. Winne maćice takim porządkiem w Winnicy mają bydź uſtanowione, aby ona zdawała ſię jak obozow ſzyk dobrze roſporządzony; Dla tego y Póéta miſtrz rolnictwa napiſał: *Pona ordine vites.* Ten zaś porządek naypotrzebnieyſzy jeſt, y naviſtotnieyſzy Zakonnym zgromadzeniom, ktòry ná tym zawiſł, aby wſzyſcy Zakonnicy według jedney zachowali ſię Reguły, czyli napiſaney, czyli też żyjącey, ktòrą jeſt Przełożony, á to należy do Zakonu przez Przełożeńſkie odwiedzenia odnowionego, oraz w cnoćie poſłuſzeńſtwa ugruntowanego, w ktòrym, jako piſze Swięty Auguſtyn: (15.) *Przełożeni wielką w roſkazywaniu władzę, á poddani w ſłuchaniu ſię wolę mają*, y ja o Swięty Bernard przydaje: (16.) Gdźie wſzyſcy idą zá miſtrzynią regułą, przećiwko ktòrey nic zgoła, nic przećiwko

ćiwko Przełożonego woli, który jeſt Regułą żyjącą, niedźieje się, chyba w tenczas gdy przełożony przećiwko Boſkim wyrokom co roſkazywałby, kiedy wolno Zakonnikom z Apoſtołami odezwać się: (17.) *Słuchać potrzeba Boga bardźiey, niżeli ludźi.*

V. Wrodzona niejakim ſpoſobem jeſt przyzwoitość Winnym maćicom, że po źiemi pełzają, y oſtać się nie mogą chyba do mocney przypaſane podpory. To zaś znaczy, że Zakonnicy w doſkonałym, y oraz trudnym ſwego życia obrządku nic ſobie y ſwoim ſiłom ufać niepowinni, ale całą ſwego uſzczęśliwienia nadźieję przez gorące y uſtawiczne modlitwy w Boſkiey ſzczegulnie pomocy zakładać powinni, pamiętając ná ſłowa Chryſtuſa: (18.) *Bezemnie nic uczynić niemożećie*, y ná inne Apoſtoła: (19.) *Wſzyſtko mogę w tym, który mnie umacnia.* A ztąd nieodmiennie to idźie: że Zakonnik przez Przełożeńſkie nauki, przykazy, upomnienia odnowiony, gdy w uſtawiczney modlitwie do Boga podnośić nieprzeſtanie ſerca, nie tylko pod ćiężarem ſwoich obowiązkow nieupadnie, ani się wykonywaniem onych umorduje, ale też z niewymowną ſwojey Duſzy dozna radośćią, jak Boſkie jarzmo jeſt przyjemne, y ćiężar jego letki.

VI. Na oſtatek Winna maćica choć ná weyrzenie zgoła niepozorna, zbyt ſkrucha, ułomna, ſkrzywiona, wydaje jednak przyjemny y ſzacowny z ſiebie owoc, to jeſt: Wino, które ludzkie rozweſela ſerce, y do naywiękſzey Bogu ſłuży ofiary, á kiedy tego nie przynoſi pożytku, jak nieużyteczne drzewo zoſtaje wyćięta, y ná ogień ſkazana. Tak właśnie Zakonny człowiek choć uświata pogardzony, w ludzkich oczach nikczemny, y podły, jeżeli przećie takim jeſt, jakim bydź powinien, jeżeli zaprzyśięgłe wypełnia powinnośći, jeżeli według ſwego za-

chowuje

chowuje się powołania, naywdzięczniey szy Bogu, y ludziom wydaje z siebie owoc, oraz wybor doskonałości w sobie zawiera, bo w każdym uczynku, w każdym mieyscu, każdego czasu wielbi Boga, ofiarę poddaństwa, uszanowania, posłuszeństwa ná całopalność onemu oddając, które gdy się Przełożonym dla Boga czynią, tym samym samemu Bogu oświadczają się, jako on sam powiada: (20.) *Kto Was słucha, mnie słucha, kto Wami pogardza, mną pogardza.* Że zaś te posłuszne z uszanowaniem poddaństwo jest wyborem cnot, doskonałości nieomylnym znakiem, y nayprzyjemnieyszą między innymi Bogu ofiarą, naucza Prorok Samuel: (22.) *Lepsze jest* (mówiąc) *posłuszeństwo oniż ofiara*, á przyczynę tego Swięty Grzegorz daje: (22.) *Bo przez ofiarę cudzę* to jest bydlęce *mięsa, przez posłuszeństwo zaś własna zabija się y ofiaruje wola.*

A ztąd już maćie *Naymilśi Bracia* kształt, wyobrażenie, y treść Zakonnego życia, które (jak słyszeliście) zależy ná pilnym zachowaniu się w pokorze, w ubostwie, w czystości, w posłuszeństwie, w usilności gorącey modlitwy, z których wybor Zakonney doskonałości wynika. Możećie ztąd jaśnie poznać, w czym się Wam odnowić, poprawić, odmienić należy, o co Ja do Was ostatnim tchem wołać nieprzestaię: *Reformamini in novitate sensûs vestri.* Gdybym zaś ná tym skończył, ná czym zaczołem nie tylko tę, ale też wszystkie inne do Was mowy, około których trzyletnie, acz nikczemne, słabe, y nieudolne poświęciłem prace, wypełniaiąc według możności dany mi roskaz: *Visita vineam istam, & perfice eam*, jeszcze Wam to powtarzam, czego po Was Przełożeństwo, y cały Zakon żąda, á naybardziey powszechna Matka, jak ięcząca Synogarlica, Kościoł S. wyćiąga, która jak jest ozdobna w dobrych swoich członkach, tak oczerniona we złych zostaje, według Pisma:

(23.)

(23.) *Nigra ſum ſed formoſa*, to jeſt: abyśćie o Waſzym pamiętali powołaniu, y według onego ſprawowali się. Jak zaś wiele Zakonnik zgromadza dla śiebie przed Bogiem zaſług, gdy z poſłuſzeńſtwa, w pokorze, w uboſtwie, w czyſtośći, y przy nieuſtanney modlitwie wſzyſtkie w życiu odprawuje dźieła, á jak wiele ten utraca, y ſzkoduje ná duſzy, który wymienionych zapomniawſzy powinnośći, poniewolnie, y z niedobrowolney ochoty to tylko czyni do czego Zakon, y Przełożony wiedźie, to ná walzey zawieſzam uwadze. Przypominam tylko, co do Was w miłośći JEZUSA Chryſtuſa mawiałem: (24.) *Scitis quæ præcepta dederim vobis per Dominum JESUM?* pamietayćie więc nie tak ná moje, jak ná ſamego Chryſtuſa ſłowa, który do Was woła: (25.) *Mementote ſermonis mei, quem ego dixi Vobis.* Przypominayćie ſobie Swiętych Poprzedźićielow y Oycow naſzych chwalebne dźieła, y znakomite cnoty: (26.) *Mementote operum Patrum.* A ná reſztę mowię z Apoſtołem: (27.) *Bracia proſiemy Was, y modlemy, abyśćie wźiąwſzy od nas, jakim ſpoſobem Wam potrzeba chodźić, y podobać się Bogu, tak chodźćie abyśćie obfitowali barźiey.* Y ná tym Ja moje nikczemne kończąc mowy, ſetnie powtarzam: *Reformamini in novitate ſenſus veſtri.*

(1.) 2, *ad Timoth: cap:* 4. (2.) *Pſal:* 79. (3.) *ad Roman: cap:* 12. (4.) *Iſaiæ cap:* 5. (5.) *Math: c.* 21. (6.) *Libr:* 3. *de gemitu Columbæ* (7.) *Ezechiel: cap:* 15. (8.) *Math: cap:* 11. (9.) *Lucæ cap:* 22. (10.) *Joan: cap:* 15. (11.) *Actor: cap:* 4. (12.) *Actor: cap:* 5. (13.) *Math: cap:* 19. (14.) 1. *ad Theſal: cap:* 4. (15.) *S. Auguſt: de moribus Eccle: cap:* 30. (16.) *S. Bernard: Lib: de præcepto & diſpens:* (17.) *Actor: cap:* 5. (18.) *Joan: cap:* 15. (19.) *ad Philip cap:* 4. (20.) *Lucæ cap:* 10. (21.) 1. *Reg: cap:*

15.

15. (22.) *S. Gregor: Libr: 35. Moral: cap: 10.* (23.) *Cantic: ca. 1.* (24.) *1. ad Thessal: cap: 4.* (25.) *Joan: cap: 15.* (26.) *1. Machab: cap: 2.* (27.) *1. ad Thessal: cap: 4.*

MOWA PIĘDZIESIĄTA SIODMA

Przy Zakończeniu Definitorialney Konwokacyi.

JAk tylko te pierwsze, które dzwigam, objołem w Prowincyi rządy, y Boskiemu niesprzeciwiając się około mnie rosporządzeniu, oraz Braterskich serc przychylnością niepogardzając, słabe nader moje barki pod Przełożeństwa ciężar poddałem, wraz mało, ba y nic wcale mojey słabości nieufając, z upragnieniem żądałem rostropnych Waszych rad wielkiego rozsądku Mężowie, aby onymi wsparta moja niedostateczność, doskonaley powszechnemu Prowincyi dobru służyć dostarczyła. Od Was albowiem *Wysoce wielebni Oycowie Definitorowie* tego nieodmiennie spodziewać mi się bez naymnieyszego zawodu podeyrzenia należy, czego we mnie do należytego Klasztorow opatrzenia, do sprawiedliwego sposobnieyszych ludźi ná Urzędy rosporządzenia, y do uszczęśliwienia całey Prowincyi niedostaje, którzy y przedemną, y zemną pierwsze Zakonne dostoieństwa niezmazanie sprawowaliście zawsze, y sprawujecie, z doskonałą rostropnością, z osobliwszą dowćipnością, z uwagą naygłębszą.

Gdy tedy żadnym nieustępując podrożnym niebeśpieczeństwom, żadney nieunikając Nieba niełaskości, y powietrza przykrości, wszelkie przewyciężywszy zawady, całą mojey powierzona władzy Prowincyę, á w niey każdy Klasztor, wtych zaś wszystkich moich y Waszych Braći, zápomocą tego naywyż-

ſzego Pana, który ſłabe moje umacnia ſiły, według przepiſu dawnieyſzych y świeżſzych Zakonnych praw, które uroczyście poprzyſiągłem, ſzczęśliwie odwiedźiłem, winſzuję ſobie tego uprzeymie, że moje Arcypotrzebne widzę dopełnione żądze, witaiąc Was ná tym mieyſcu dla wſparćia upadaiących ſił moich. dla ulżenia mi ćiężaru mojego, dla zbawiennych obrad około powſzechnego dobra pomyślnie zgromadzonych, oraz widząc ſię Braći wieńcem otoczonym, z którymi o pomnożeniu w Prowincyi Boſkiey Chwały, á utwierdzeniu Zakonności, o doſtatecznym wypełnianiu naſzych ślubow, y wſzelkich tak Duchownych, jako doczeſnych potrzebach ſzczęśliwą mam pomyślność y porę do naradzenia ſię.

Was albowiem naywyżſza Pana Boga opatrzność w ſtopniu czy to wiecznego, czy trzyletniego Definitorſtwa, dla tego poſtanowiła, abyście mnie wſpierali radami, y równie ze mną o powſzechnych y ſzczegulnych Zakonnych w Prowincyi potrzebach czynili ſtarania. Gdyż tenże Bòg, który pierwſzemu Ziemſkiego świata rządcy przodkowi naſzemu Adamowi opatrzył do dźwigania Przełożeńſtwa ćiężaru pomoc, z tey ſzczegulnie nieprzewyćiężoney potrzeby, że: (1.) *Nie jeſt dobrze człowiekowi bydź ſamemu*, przez niemylących ſię tłumaczow przedwiecznych ſwoich wyrokow, przez widźialne ſwego Kościoła głowy, przez ſwoich namieſtnikow, á powſzechnych, y naywyżſzych ſwoich Paſterzow, przepiſał równie Zakonnym zgromadzeniom ściſle prawa, y niezmienne uſtawy, aby pierwſi Miniſtrowie ſami bez pomocy nierządźili, bo *Nie jeſt dobrze bydź człowiekowi ſamemu*, dla tego opatrzył onym pomoc imże podobną, to jeſt: ſwych Braći równych przymiotami, y zaſługami, przykazuiąc każdey Kapitule, y każdemu według przepiſu, y zwyczajow zebranemu zgromadzeniu, właſnie

jak

jak przykazywał Moyżesz Izràélitom: (2.) *Daycie z pomiędzy Was Mężow mądrych, y umiejętnych, którychby obcowanie było doświadczone w pokoleniach waszych, y postanowie onych Wam zá przednie Xiążęta.*

Nieodważam się zaś Wam *Naymilśi Oycowie*, przy obieraniu Osob nászczególne po Klasztorach Przełożeństwa, y náinne Zakonne dostoyności przekładać przed oczy owe Apostolskie słowa: (3.) *Uważayćie Bracia Mężow dobrego świadectwa z pomiędzy Was*, bo mniemam iż Wam to jest dostatecznie wiadomo, jako wszelkie zgromadzoney w Prowincyi społeczności y połp olitości uszczęśliwienie zawisło szczególnie náenotach y doskonałości każdego Przełożonego, y dostoynością zaszczyconego. A do tego wiadomość praw, delikatność sumnienia, y inne wyborne Wasze przymioty spowiadaćmi się każą, że Wasze prace, radyy wyroki do jedney tylko ściągać będą sprawiedliwości, nie zá słabymi poydą namiętnościami, lecz jedynie o publiczne dobro zbawiennie usiłować nieprzestaną.

Zaczynaymyż tedy *Naymilśi Oycowie* nasze obrady, á zaczynaymy pod hasłem Nayssodszego Imienia JEZUS. tak one kieruymy, aby przez nie od słońca wschodu aż do zachodu wielbione było Imie Pańskie. Wzdychaymy do Boga Dawcy wszelkiego dobra, aby on jako przykazawszy niegdyś Moyżeszowi siedmdziesiąt z Izràélu starcow wezwać y zgromadzić do drzwi, czyli wevścia, a bo przybytku Swiętego przybytku, potym onych swoim napełnić raczył Duchem, tak y nam dopiero w jedno tu zebranim tegoż Niebieskiego Ducha, y gorliwości łaskawie udzielił, swoją jasnością nas oświecił, swoją mądrością napełnił, y nami rządził, gdbyśmy przy pobożności, y wszelkiey przyzwoitości nasze wykonawszy obowiązki, zá tą krótką pracę wieczną odebrali nadgrodę.

(1.) *Genes. c. 9.* (2.) *Deuter. c. 1.* (3.) *Actor. c. 6.* Aaa MO-

MOWA PIĘDZIESIĄTA OSMA

Ná Wielki Czwartek do Zakonnikow przed S. Kommunią.

GDy z rosporządzenia samego Pana Boga, który moje kieruje kroki, stało się że z Wami w tym mieyscu *Naymilśi w Chrystusie Oycowie y Bracia*, Pańską mam odprawować Wieczerzę, nie mogę ani sam do Nayświętszego dźiś przystąpić stołu ani Was *Naymilśi Bracia* do uczestnictwa Swiętych Tajemnic dopuścić, niedawszy Wam wprzod zmego, który noszę Urzędu, Duchownego upomnienia. Ná te zaś upomnienie zażyć niemogę do Was skuteczniejszych słow, nad owe Swiętego Pawła Apostoła: (1) *Obsecro Vos Fratres per misericordiam Dei, ut exhibeatis corpora vestra hostiam viventem, Sanctam, Deo placentem.* A z tey Apostolskiey nauki jaśnie poymuję: Że Niebieski Król, Stworzyćiel, y Odkupićiel nasz z wielką żądzą, miłośćią, y affektem tego Dnia oddaiąc nam náożywiający pośiłek z ćiałem, y krwią samego śiebie, trzech od nas domaga się darow ná zawdźięczenie tak nieskończonego dobrodźieystwa. Miłości przez owe wyrażoney słowa: *Obsecro Vos Fratres.* Pojednania się w tych słowach zawartego: *Hostiam Viventem;* Oraz doskonałey świątobliwości tymi słowy przykazaney: *Sanctam Deo placentem.* Tak albowiem jest á nieinaczey *Naymilśi Bracia*, trzech rzeczy koniecznie potrzeba, abyśmy godnie dźiś do Nayświętszego przystąpili stołu, miłości, pojednania się, y Swiątobliwości. Krótkiey w tym posłuchayćie z Uwagą nauki.

I. Pierwszy tedy od przystępuiących do Nayświętszey Pańskiego Stołu tajemnicy powinien bydź Bogu ná zawdźięczenie oddany dar Braterskiey miłości, według słow Swiętego Pawła:

Pawła: *Proszę Was Bracia* Ponieważ te słowo: *Frater Brat* jest słowo miłości y affektu pełne. Właśnie jakby do nas Wielki mowił Apostoł: naymilsi przez Chrzest, przez Wiarę, przez Krzyż, przez Professyę, y przez społeczność życia współbracia, przez wnętrzności Boskiego miłosierdzia Was proszę, abyście, jako Bracia wzajemnie się kochali, bo ta Nayświętsza tajemnica, którey dziś uczestnikami bydź macie, jest zadatkiem, upominkiem, y zakładem Boskiey ku Wam miłości, która w tym raźie między wszystkiemi Boskiemi doskonałościami zdaje się pierwsze nieomylnie trzymać mieysce; Ná postanowienie albowiem nayprzedźiwnieyszey Ciała y Krwie Chrystusa tajemnicy wezwane byli trzy Boskie dźielne przymioty, Wszechmocność, mądrość, y miłość, á chociaż wszystkie te są równe z swojey nieskończoney istoty, między tymi jednak miłość zdaje się górować, ponieważ Ewangelista Jan Swięty oney nayznaczniejsze przysądźił mieysce, y osobliwszą dźielność, który w te słowa stoł tego Niebieskiego osądźił bankietu: (2.) *Wieczerza uczyniona jest*: (oto stoł) *Wiedząc* JEZUS (oto Mądrość) -- *że wszystko podał mu Oćiec* (oto Wszechmocność) -- *ukochawszy swoich, którzy byli ná świećie* (oto miłość) ale ta tryumfuje, y różni się od drugich -- *Do końca ukochał ich.* A zá tym do postanowienia tak wielkiey tajemnicy Boska Wszechmocność wszystkich sił zażyła, nieskończona mądrość sztukę y sposob wynalazła, niepojęta miłość wszytkiemu była początkiem y końcem, *Cum dilexisset suos, in finem dilexit eos.* Ponieważ zaś miłość niemoże się innym środkiem nadgrodźić y zawdźięczyć, chyba tylko zobopolną miłością, dla tego przy dźisieyszey Swiętey Wieczerzy naybłogosławieńszy Chrystus oney domaga się od nas przez wiernego Apostoła swoim Duchem do nas mówiąc: *Proszę Was Bracia,* aby w Waszym

sercu

ſercu płomienie mojey Boſkiey miłości nad inne czaſy rozżarzyli się, gdy dźiś przyſtępujećie do pożywania żywey ofiary.

II. Ale do tego potrzeba jeſzcze zupełnego pojednania się. W tenczas albowiem każda naſza ofiara á tym naybarźiey Ołtarzowa Bogu jeſt wdźięczna, kiedy ſpokoyna, pojednane z Bogiem, y z bliźnym ſerce temuż Bogu poświęcamy. Swięty Piotr Damiani dając przyczynę: dla czego czart naſzedł Judaſza wraz po Paſkiey Wieczerzy, y nieopuśćił go aż ná ſtryczku wiſzącego, mówi: (3.) *Bo do narzędzia pokoju niespokoyny przyſtąpił;* Ten albowiem Ołtarza Sakrament Apoſtoł nazywa: *Tajemnicą pokoju.* Że tedy Judaſz bez pokoju z bliźnym nayświętszą Kommunią, pokoju znak y nagrodźie, Swiętokradzkimi pożył uſtami, przyſtało aby bez pokoju umierał, y wiecznie zginoł. Dla tegoć to y Chryſtus mśćiwego Kapłana od ofiary, y od Ołtarza jak raz odpędźił, tak zawſze odpędza w ſwojey Ewangelii mówiąc: (4.) *Podź pojednay ſię wprzod z Bratem twoim, á wtenczas przychodząc będźieſz ofiarował dar twoy.*

III. Niedoſyć jeſzcze przyſtępującemu do nayświętszych tajemnic ná pojednaniu ſię z Bogiem, y z bliźnym, lecz potrzeba także doſkonałey wtenczas, y napotym świątobliwości, ofiarując ſiebie ſamego zá Hoſtyą żywą, Swiętą, y Bogu podobającą ſię; Tego albowiem przywiedźione nieraz Apoſtolſkie ſłowa od nas naybardźiey domagają ſię: *Obſecro Vos fratres per miſericordiam Dei, ut exhibeatis corpora veſtra hoſtiam viventem, Sanctam Deo placentem.* Jeſt niemała rożność między dobrym, á Swiętym człowiekiem. Dobry ten jeſt człowiek, który właſce Boſkiey bez śmiertelnego grzechu zoſtaje, Swięty zaś y powſzednich nie jeſt winien wyſtępkow; Y ztąd to jeſt, że których w Rejeſtrze uwielbionych cźiemy, y zuſanowaniem wzywamy, wolnych od powſzedniego nawet grzechu

onych

onych bydź mniemamy y wierzemy, że oni czyſtą w Niebie nieuſtannie Bogu czynią ofiarę chwały, dla tego Duch Przenayświętſzy przez Apoſtoła żąda z nas Swiętey ofiary y Bogu we wſzyſtkim podobaiącey się, *Hoſtiam Sanctam, Deo placentem*, to wyrażaiąc: Że każdy Nayświętſze ćiało y krew Jezuſową przyimuiący tak bydź powinien doſkonałym, jakby wraz miał zoſtać wpoczet Swiętych y wybranych Boſkich wpiſany. Nayświętſzego Boga przyimuiącym tenże Bóg ściśle przykazuje bydź Swiętym: (5.) *Swiętymi będźiećie ponieważ ja Swiętym jeſtem.* Każe Prorok Kapłanom bydź Swiętymi, aby ich Bóg do ofiary przyſtępuiących niepozabiiał: (6.) *Sacerdotes quoque qui accedunt ad Dominum Sanctificentur ne percutiat eos.*

Widźićie tedy *Naymiłsi Braćia*, że kto niema Boſkiey miłości, kto gniewem, złością, zemſtą, y jakimkolwiek nieuhamowanym rankorem ma zawize (choway Boże) zapalone ſerce, kto o doſkonałą nieſtara ſię Swiątobliwość, ten niegodnie, y Swiętokradzko do nayświętſzych przyſtępuje tajemnic, ten winowaycą ſtaie ſię Ciała y Krwie Jezuſowey, ten miaſto wiecznego żywota ſtrałzny ſąd w tym Sakramencie pożywa, ten w roſpaczy, jak drugi Judaſz, umrze.

Ach! moy Boże! żałuię ja ſerdecznie zá niedoſtatek przez moią winę Twojey we mnie miłości, żałuyćie y Wy *Braćia*, jeżeli ſię wtym równie poczuwaćie. Daruie ja Wam *Naymiłsi Braćia* wſzelkie winy, przez które pokrzywdźić wczymkolwiek mogliśćie Zakon, y mnie jakimkolwiek uraźić ſpoſobem, przytym biorę Was zá świadkow, że podobnie y wſzyſtkim innym ſzczerze odpuſzczam, daruyćie y wy tym wſzytkim Oſobom, do których maćie jakie urazy y zaiątrzenia czy zá rzetelne, czy zá faſzywie mniemane pokrzywdzenia, á daruyćie tak abyśćie ſiebie ſamych uſtawicznie tyle razy ná dźień nieprzeklinali, ile

razy

razy w Paćierzu Boga prosząc mòwićie: (7.) *Odpuść nam nasze winy jako y my odpuszczamy naszym winowaycom.* Z szczerym y rzetelnym mojego przestępstwa wyznaniem przepraszam ja Was zá wszelkie moje niedoskonałośći, oraz w osobach waszych tu przytomnych przepraszam wszytkich innych Braći gdźiekolwiek znaydujących śię jakimkolwiek sposobem odemnie pokrzywdzonych, urażonych, zgorszonych, przepuszczayćie y wy z pokorą tym, ktòrzy wszelkim sposobem Wam przewinili śię. Proszę ja Pana Boga, aby mnie nayniegodnieyszego łaską swoją do należytey Zakonney y Kapłańskiey Swiątobliwośći przysposobił, prośćie y Wy otoż samo dla mnie y dla śiebie: (8.) *Modlćie śię Braćia, aby moja y wasza ofiara stała śię przyjemna u Boga Oyca Wszechmogącego.*

(1.) *ad Rom: cap: 12.* (2.) *Joan: cap: 13* (3.) *in Libello gravis: cap: 6.* (4.) *Math: cap: 5.* (6.) *Exodi cap: 19.* (7.) *Oratio Dominica.* (8.) *Missale Rom:*

M O W A
PIĘDZIESIĄTA DZIEWIĄTA

Ná Wielki Czwartek do Zakonnikow przed Swiętą Kommunią.

W Przed niż dnia dźiśieyszego przystąpiemy *Naymilśi w Chrystuśie Oycowie y Braćia* do Nayświętszey Ciała y Krwie Chrystusowey tajemnicy, przy ktòrych postanowieniu Nayłaskawszy Zbawićiel nasz nieskończoną swojey kunam miłośći pokazał moc, tak dalece, że Król, Prorok, y Pialmista Dawid z niewypowiedźianym w tym raźie rzekł podźiwieniem: (1.) *Pamiątkę uczynił cudow swoich miłośierny Bòg dając pokarm tym ktòrzy śię go boją, Memoriam fecit mirabilium suorum*

miſericors & miſerator Dominus, eſcam dedit timentibus ſe, á Swięty Auguſtyn w wielkim także zadźiwieniu odważył się powiedźić: (2.) Smiem to mówić: że Bóg będąc naymocnieyſzy więcey nam dać nie mógł nad ten Nayświętſzy Sakrament. *Audeo dicere cum ſit potentiſsimus plus dare non potuit,* wprzod mówię, niż do tak wielkiey tajemnicy przyſtąpiemy, y one do ſerc y uſt naſzych przyimiemy, potrzeba tego koniecznie, aby każdy ſam ſiebie (wedlug nauki S. Pawła) doſkonale probował, doświadczał, poznawał, y jeżeli jeſt godźien, dopioro do Pańſkiego ſtołu przyſtępował, oraz tego odważył ſię pożywać pokarmu, (3.) *Probet autem ſeipſum homo, & ſic de pane illo edat, & de Calice bibat,* á to dla tey ſzczegulnie przyczyny: że kto niegodnie tych Niebieſkich zażywa potraw, ſtraſznego zakoſztuje ſądu, nad czym gorzko żali ſię Swięty Auguſtyn gdy mówi: (4.) O! jak ich wiele, którzy z Swiętego Ołtarza zbawienną biorą potrawę, á przećie biorąc umieraią, *Quam multi de altari accipiunt, & accipiendo moriuntur!* Jako bowiem nic tak Boga nie wielbi, y nic nam większego pożytku ſprawić, y przynieść nie może, jak dobre, pobożne, godne Ciała y Krwie Chryſtuſa przyjęćie, tak przećiwnym ſpolobem nic Boga ćiężey niepokrzywdza, y nic nam większey nieprzynoſi ſzkody, jak kiedy zle, y niegodźiwie do Pańſkiego przyſtępujejemy Stołu. Tę tak wielką rzecz abym Wam *Naymiłśi Bracia,* przy dźiśieyſzey Uroczyſtośći z mego Urzędu jaśniey wyrażił, przełożyć Wam umyśliłem *naprzod:* Że niemaſz ćiężſzego przećiw Bogu grzechu nad złą, y Swiętokradzką Komunią. *Powtòre:* żadnego Bóg grzechu nad ten bardźiey y ſurowiey nie karze. *I trzećie* że go Bóg bardzo trudno grzeſzącym ludźiom odpuſzcza. W tym będźie dalſza uwaga y mowa.

1. Samiſtarwo *Naymiłśi Bracia* przyrodzonym rozumu świadłem to poznać możećie, á poznawſzy bez naymnieyſzey

wyznaćie trudności, że naprzykład kto przestępuje prawo, postanowienia, wyroki jakiego Monarchy ten bez wątpienia wykracza, lekce sobie ważąc Pańską powagę. Ale kto ná Królewską zuchwale rzuci się Osobę, ten daleko ćięższe czyni przestępstwo, od puszczenia mniey godnym się staje, jako Majestatu gwałćićiel y złoczyńca naygorszy naysurowiey bywa karany. Dopiero do nalzego mowmy przedsięwźięćia. Każdy grzech obraża Boga gwałcąc nayświętsze jego prawa; Swiętokradztwo zaś przy cudowney Ołtarza tajemnicy popełnione samey Boskiey Osoby, y dostoyności tyka, y dosięga. Następuje Swiętokradzca ná Boga nietylko ile jest naywyższym Panem, ale też ile jest nayłaskawszym świata Zbawićielem. W tey tajemnicy Boga obraża, która jest naywiększym Jego miłości ku człowiekowi świadectwem. Tegoż samego momentu grzeszy przećiwko Bogu, kiedy Bóg do niego z stępuje z tym przedsięwźięćiem, z tym umysłem, z tą żądzą aby go zbawił, aby mu naylepiey uczynił, aby mu samego siebie oddał. Y dla tego dobrze Swięty Augustyn napisał: Kto jeszcze ma wolą grzeszyć, ten bardźiey sumnienie Ciałem Chrystusowym obćiąża, niżeli oczyszcza: (5.) *Habentem autem voluntatem peccandi gravari magis dico Eucharistiæ perceptione, quam purificari.* Uważaćiesz *Naymil i Bratia*, jeżeli się może ćięższy przećiwko Bogu popełnić grzech nad Swiętokradzką Kommunię? A oraz daley posłuchayćie, jeżeli który grzech nad ten surowiey Bòg karze?

II. Jedna tylko ćiekawość owych Betsamitow, którzy ná Pańską Arkę z mniey szym, jak byli powinni, weyrzeli uczćzeniem, śmierći godna była. O że Kapłana, że teyże Arki Pańskiey niedyszkretnie dotknoł się, Bóg wraz ná mieyscu zabił. Z tych przykładow wnieść proszę, z jaką surowością Bòg,

Bòg tych karać będźie, ktôrzy ważą śię ſamego Boſtwa przybytek, to jeſt: ludzką Zbawićiela razem y Boſką naturę znieważać, którey ſtarozakonna Arka podobieńſtwem y ćieniem była? Zaprawdę podpadają tacy pod dwojakie Boſkie karanie, które ich nietylko ná duſzy, lecz y ná ćiele dotyka. Swięty Paweł dawno to twierdźił: Ze zagęſzczone choroby y śmierći Chrześćian złym ich Kommuniom przypiſaćśię powinne. A Swięći Cypryan y Chryzoſtom, woyny, powietrza, y inne nieſzczęśćia, zá ſwych czaſow przypadające ná znieważenie tych nayświętſzych ſkładali tajemnic. Ale oprocz tego daleko ſą ćiężſze duchowne plagi, którymi Bóg niegodnie do ſwego Stołu przyſtępujących karze. Zaślepienie rozumu, zatwardźiałość ſerca, śmierć bez prawdźiwey pokuty zwyczaynie w tropy zá tym idą grzechem. Chcećie ná to oczewiſtego przykładu? maćie dość dowodny zdraycy Judaſza. Przed Swiętą. y przy Swiętey Pańſkiey Wieczerzy patrzał ten ná rozliczne Chryſtuſa cuda, lecz te przeraźiły mu tylko oczy, ale nieoświećiły rozumu, ach! nieopłakana doſyć gorzkimi łzami ślepota! przyjoł go do Wieczernika z wielką dobroćią JEZUS, ucałował go, przyjaćielem go nazwał; czego śię on zawſtydźił wprawdźie, ale ſerca bynaymniey niezmięczył, Ach nieznośna tegoż ſerca zatwardźiałość! Coż potym wſzytkim naſtąpiło? Wpadł Judaſz w roſpacz, y w ſwoim grzechu bez żadney pokuty nieſzczęśliwie umarł. Otoż takie ſą Swiętokradzkiey kommunii owoce y ſkutki, y takie Boſkie zá niegodne do ſtołu Pańſkiego przyſtępowanie kary. Uważaymyż *Naymilśi Braćia* tak nieſkończoną godność Niebieſkiego pokarmu, do którego mamy przyſtępować. jako też naſze żeſtrachem rozbieraymy niedoſtatki, podłość, y niebeśpieczeńſtwo, wołaiąc ſłowy Swiętego Chryzoſtoma: (6.) *Audiamus quali eſca facti ſumus digni audiamus & horreſcamus.*

III. Rozumiećie ná oſtatek, że Bóg łatwo namieniony grzech odpuſzcza, ktòry tak częſto ná świećie popełnia ſię? *Bracia niemyl-ćie ſię.* Po złych Kommuniach ſerce Swiętokradzcy twardnieje, ktòre tym ſamym do pokuty nakłonić ſię niemoże, á tak odpuſzczenia nietylko niegodne, ale też do niego nieſpoſobne ſtaje ſię. A do tego: każdy grzech nayſkuteczniey przez S. znoſi ſię ofiary, przez ktòre Boſki gniew ubłagany zoſtaje; między wſzelkim zaś ofiar rodzajem Pan JEZUS jeſt nayprzyjemnieyſzą Bogu Oycu ofiarą, ktòrą zá nalze codźieńnie oddajemy grzechy, y naydrożſza Krew Jego wſzyſtkie ſumnienia zmazy ſama wygładźić może. Już tedy ktò tę ofiarę Swiętokradztwem lży, kto tę Przenayświętſzą Krew ſromotnie pod nogi rzuca, pewnie miaſto ubłagania Boga taż ſama zemſta ná niego woła, potępia go, ſam Patron, y zaſtępca ná niego inſtyguje. Tenże Bóg ktòry poprzyſiągł Helemu, że wſzyſtkie ofiary nie zgładzą grzechu jego, iż ſwoich nie karał Synow, ktòrzy w tychże Ofiarach obrażali Boga nieprzebaczy zapewna Swietokradztwu, ktòre ſię popełnia przećiwko Boſkiemu Synowi, ktòry w Błagalnych tajemnicach ſam jeſt y ofiarą y Kapłanem.

Zważaymy przeto *Naymiłśi Bracia* z wielką pobożnego pojęćia uśilnośćią nieſkończony ſzacunek Niebieſkiego daru w Nayświętſzym Sakramencie, nad ktòry nic w ſwym wyborze lepſzego, nic godnieyſzego, nic większego nam łaſkawy Bòg dać nigdy nie mogł, jako Swięty Bernard powiada: (7.) *Quid enim poterat dare melius ſe ipſo?* Zważaymy niezmierne ztąd dla nas uſzczęśliwienie, y niewypowiedźiane wynikające pożytki, gdy Boga pożywając, w Boga ſami ſię niejakim ſpoſobem przemieniamy: (8.) *Tranſimus in id, quod comedimus.* Rozważaymy pobożną myślą tajemnicę całey Chryſtuſa męki przytym Sakramencie, y między wſzyſtkimi Zbawi-

ćielą

ćiela Swiata cudami ten jeden naywiększy; ile że Chrystus ten ustanowił Sakrament jako swojey męki wieczną pamiątkę, y jako wszytkich tych, które czynił Cudow, ten Cud naywiększy, według nauki Anielskiego Doktora. (9.) Gdy zaś te uwagi nas godnymi Pańskiego Stołu nie uczynią, gdy nas w życiu niepoprawią, gdy wnas Swiętych cnot nie zaszczepią, gdy nas od grzechow nie wstrzymają, co zá wymowkę proszę mieć będźiemy? Woła Złotousty Doktor: (10.) *Quænam nobis excusatio, cum talibus pasti talia peccemus?*

Więc sluchaymy *Naymilśi Bracia* nayzbawiennieyszey Pawła S. rady, rachuymy się wprzod z sumnieniem, doświadczaymy samych siebie, przez spowiedź pokutę probuymy się, jeżeli godni jesteśmy ni bieskiego pokarmu. *Probet autem se ipsum homo, & sic de Pane illo edat, & de Calice bibat.*

(1.) *Psal:* 20. (2.) *S. August:* (3.) *1. ad Corinth: ca. 11.* (4.) *S. August:* (5.) *idem S. August:* (6.) *S. Joan: Chrisost:* (7.) *S. Bernad:* (8.) *S. Leo* (9.) *S. Thomas.* (10.) *S. Joan: Chrisost:*

MOWA SZESCDZIESIĄTA

Przy zdawaniu Prowincyalstwa.

JAk głęboko byłem w przepaśći smutku, żalu, y bojaźni wtenczas ponurzonym, gdy mię Braterskich serc przychylność, y jednomyślna całey Prowincyi Wola, zgadzająca się (bez watpienia) z przedwiecznym o mojey nikczemności przeznaczeniem y rosporządzeniem, do tak znaczney Prowincyalstwa dostoyności, nad wszelkie moje zasługi wywyższyła y tegoż samym Anjołom straszney Przełożeństwa ćiężarem

zbyt

zbyt ſłabe moje ſiły obarczyła, dla tey trojakiey przyczyny, którą zbyt zamieſzaną, wtenczas myślą ledwie namienić mogłem. to jeſt: że dźieło do którego ſprawowania, zoſtałem wybrany. było dla mnie niebeſpieczne co do ſumnienia, pracowite co do zdolnoſći, y zdrowia, arcy trudne co do pojętnoſći, ſpoſobnoſći, y dowćipnoſći. Tak dźiśieyſzego dnia doczekawſzy ſię pożądaney, y długo z pragnieniem oczekiwaney godźiny, któreyż włożony ná mnie ćiężar ná innego złożyć mi przychodźi, od ſumnienia niebeſpieczeńſtwa uwolnić ſię, od pracy, y trudow ſpocząć, oraz od wſzelakich trudnoſći uwolnić ſię y oddalić z weſołą przed Wami *Wyſoce Wielebni Oycowie* ſtawam twarzą błogoſławiąc Boga, że mię do pierwſzego równoſći z moją Braćią przywraca ſtanu, o ſwoim tylko Zbawieniu myślić, y prywatnym w Zakonie łaſkawie pozwala ćieſzyć ſię pokojem

Niech ſobie inni zá naywiękſzą to mają nędzę, udręczenie, nieſzczęśćie, y niepomyślność, gdy z urzędow zoſtają obrani, gdy onych przychodźi im pozbyć, gdy te onym odbierają oraz niech takie ſwoje zdania naygruntownieyſzym potwierdzają piſmem, y oczewiſtym z doświadczenia pokazują dowodem; Ja zaś widząc mego doſtojeńſtwa, y urzędu Zakonny przepiſany prawem koniec, zupełney, á bynaymniey niezmyślony mojey w tym radoſći, y poćiechy, zá świadka ſamego przywodzę Pana Boga, zá którego pomocą (mogę z Apoſtołem mówić: (1.) *Curſum conſumavi.*

A przytym miłe ſą dla mnie te obowiązki, które z uśilną należyćie wypełniam chęćią, powinne naprzod czyniąc dźięki całey Prześwietney Prowincyi, która będąc moją kochającą Matką, łaſkawie mi dopuśćiła, y roſkazała ſobie ſłużyć, á będąc wielowładną w ſwoich granicach Panią niebroniła

ſobą

ſobą rządźić, ſobie roſkazywać; Potym oświadczając Teyże należyte moje zawdźięczenie, tego doſtateczniey wykonać, y jaśniey wyrażić nie mogę, jak tylko ſłowy umierającego Wielkiego Wodza ludu Bożego Moyżeſza, z powinną życząc Jey uprzeymością: (2.) *Prouideat Dominus DEUS---hominem, qui ſit ſuper multitudinem hanc.* Niech Bóg takiego po mnie ni godnym opatrzy człowieka, któryby nad mnoſtwem w tey Prowincyi Zakonnikow godnie Przełożeńſtwa ſprawował Urząd, któryby przed wſzytkimi cnotą y doſkonałością przodkował, od wſzelkich każdego przezornie y opatrznie odwodźił wyſtępkow, á na drogę doſkonałey Zakonności Zbawiennie przywodźił, *Et poſsit exire, & intrare ante eos, & educere eos, vel inducere*, gdyby ten wybrany do Boſkiey ſłużby lud niebył jak błędna bez Paſterza trzoda. *Nè ſit populus Domini ſicut oves abſquè Paſtore.*

Ná oſtatek y to dla mnie rzetelnym jeſt obowiązkiem, y ściſłą powinnością, abym przy zupełney wyznał ſzczerości że uśiłowałem powierzonego mi Urzędu wypełnić dźieło, bez żadnego poddanych Zakonnikow pokrzywdzenia, bez naymnieyſzego Prowincyi zawodu, właſne tylko zá prawidło mając ſumnienie, tak dalece, że do Was *Wyſoce Wielebni Oycowie* mogę niezawodnie Słow Pawła Swiętego użyć, który po zakończonym trzyletnim Urzędźie w Azyatyckiey Prowincyi do Przednieyſzych z Efezow powiedźiał: (3.) *Oświadczam ſię przed Wami dnia dźiśieyſzego, że czyſty jeſtem od Krwie wſzytkich czuyćie w pamięći trzymając, jako przez trzy lata dźień y noc nieuſtawałem ze łzami upominając każdego z Was.*

A chociaſz bydź to mogło, żem ſię niejednemu ſurowſzym upomnieniem, groźbą, ſłowami mógł czaſem uprzykrzyć, ale dla należytey gorliwości mniey dyſzkretnym pokazać ſię w tym

w tym jednak od każdego wybaczenia niech będę godzien, gdyż to zá powodem Swiętey Reguły, Zakonnego poſtanowienia, y dawnieyſzych Oycow chwalebnego podania uśiłowałem czynić, mogąc do wſzytkich z Apoſtołem powiedźieć (4.) *Omnia quæcunque audivi à Patre nota feci Vobis*

Aná raſztę jeżeli w czym przyrodzona wſzytkim ludźiom pobłądźiła we mnie ułomność, y mnie bez wymowki winnym uczyniła, wſzak łatwym bydź może dla Was ſpoſobem *Wyſoce Wielebni Oycowie* do otrzymania ze mnie ſprawiedliwoſći, á mnie do tłumaczenia ſię, y do uſprawiedliwienia przykład Samuela Proroka do całego Izráéla w te ſłowa wołającego: (5.) *Mowćie o mnie przed Panem, y przed Pomazańcem Jego, jeżelim kogo ſpotwarzył, jeżelim kogo ućiſnął* Wſzak maćie naypierwſzego Zakonu Rządcę ſłużebnicą władzą wſzyſtkim nam równie panuiącego, maćie tu Namieśnika Jego, ktòrego dźiś powſzechnie bez wyłączenia podlegamy roſkazom, y wyrokom, mieć będźiećie wraz zá Boſką pomocą y opatrznoſćią takiego (niewątpię) Przełożonego, ktòry równie nademną jak y nad Wami zupełną otrzyma zwierzchność, moje omyłki poprawiać, á zá błędy upominać może. *Loquimini de me coram Domino, & coram Chriſto ejus, ſi quempiam calumniatus ſum, ſi oppreſsi aliquem*, y coſię Wam więcey będźie podobało *loquimini*. Pragnęja tego z uteſknieniem, abym náten świećie zá moje uſprawiedliwiony ſię Włodarſtwo, mniey był winien Bogu czynić rachunku, oddalając tę myśl od ſiebie, ktòra mi ſię natrąca: że jeſt lepiey ná Boſkie ſądy, y ręce doſtać ſię, niżeli ná ludzkie; *Loquimini de me*, á Ja ná ten koniec wolnego wſzelkim oſkarżeniom y wſzytkim oſkarżyćielom, jeżeli ſię Wam tak podoba chętnie, uſtępuje mieyſca.

(1.) *ad Timoth: cap: 4.* (2.) *Numeror: cap: 17.* (3.) *Actor ca: 2.* (4.) *Joan: cap: 15.* (6.) *1. Reg: cap: 12.*

MOWA

M O W A
SZEZDZIESIĄTA PIERWSZA

Ná otwarćie Prowincyalney Kapituły, ktòrey Autor był Generalnym Kommiſsarzem y Prezydentem.

GDy przed Wami *Wyſoce Wielebni Oycowie* przychodźimi śię dźiś ſtawić w ſtopniu pierwſzego w Prowincyi doſtojeńſtwa, y w tego Oſobie, który całym ná świećie rządźi y włada Zakonem, nayprzod użalić śię przed Wami muſzę, ze w tak ćięſzkich y okropnych czaſu okolicznośćiach czuję śię bydź takim obarczony Urzędem, pod ktòrym uſtawać z jęczeniem muſzą ſłabe nazbyt moje śiły nie tak latami (jak każdemu jeſt wiadomo:) ani zbytnią w Zakonie pracą (bo śię do tey przyznać nie mogę ani oſobliwſzym ſpoſobem oney ſobie przypiſywać (lecz ſzczegulnie wolą Boſką przez dolegliwośći zwątlone; W czym do Boga oſtatniey dobywając mocy zawołać przynaglony jeſtem: (1.) *Et nunc Domine DEUS tu regnare feciſti ſervum tuum---ego autem ſum puer parvulus*; Nacokolwiek albowiem troſkliwą około śiebie obracam zrzenicę, nic w ſobie upatrzyć niemogę, jak tylko jedną małość, y ſzczupłość. W zdrowiu, w dźielnośći, w potrzebnym do tego pierwſzeńſtwa wydoſkonaleniu máluczkim śię bydź czuję, y wyznawam, *Ego autem ſum puer parvulus.*

Do tey uwagi gdy inną eſzcze przyłączam, że ninieyſzy Przełożeńſtwa ſtopień doſtaje mi śię w opłakaney puśćiznie, y w nędznych ſpadkach po owych Wielkich Prowincyi Mężach, ktòrych ſłuchać, y wielbić zawſze mi ſłodko było, ktòrzy wyſokim zdaniem wędniach ſwoich uſtacniali y utwierdzali po ſzechne Prowincyi dobro, á dopioro w naypotrzebnieyſzych czaſach, w nayzawikłańſzych do ułatwienia trudnośćiach,

przez Niebieſkie wyroki nam ſą odjęći, y w ćięższym kamienia śieroctwie nas zoſtawili, (2.) już tey troſkliwośći żywiey wyrażić nie mogę, jak tylko ſmutnym Jeremiaſza głoſem: Wſpomniy Panie co śię nam zdarzyło···Sierotami ſtaliśmy śię bez Oycow, Matka naſza Prowincya jako wdowa, (3.) *Recordare Domine, quid acciderit nobis···pupilli facti ſumus···* (4.) *Facta eſt quaſi vidua Domina gentium.*

Jednak że dźiśieyſze naſze wte mieyſce zgromadzenie y zebranie śię do tego ſzczegulnie zmierza końca y celu, aby zá oświeceniem poćieſzyćiela Ducha Przenayświętſzego rodźili śię, pomnażali, y po Oycach naſtępowali godni Synowie, więc do Ciebie naprzod Nayukochańſza Matko Prześwietna moja Prowincyo obracam z Prorokiem mowę: *Powſtań···y ſtoy ná wyſokośći···á obacz zebranych Synow twoich···w ſłowie Swiętego ćieſzących śię Boga pamiętią:* (5.) *Exurge···& ſta in excelſo···& vide collectos filios···in verbo Sancti, gaudentes Dei tuos memoriá.* Mówił te niegdyś pełne tajemnic y Boſkich wyrokow ſłowa Baruch do Swiętego Miaſta Jeruzalem winſzując Izràélſkim Synom ná przywrocenie Boſkiey czći, y dla odprawienia ſławney uroczyſtośći zebranym; Powtarzam Ja one do ćiebie Matko moja: Powſtań, y podnieś głowę z ſmutnych troſkliwośći po utraconych ſwoich nayznacznieyſzych członkach, godnych Synach razem y Oycach twoich. *Exurge.* Stoy ná wyniośłym ſprawiedliwośći ſtopniu. *Sta in excelſo.* Obacz zebranych twoich Synow w ſłowie, to jeſt: pod imieniem y haſłem Nayświęt: Ducha *Vide collectos Filios in Verbo Sancti* którzy tu ná Boga jedynie w ſwych dźiełach pamiętać mają, y powinni ſą koniecznie, oraz tą ſzczegulną ćieſzyć śię pamiątką *Gaudentes DEI memoriá.*

A że ninieyſze naſze w tym mieyſcu zebranie śię zawiera

pierwſze

pierwsze y znacznieysze Prowincyi Osoby, umieszczając między śiebie mnie z woli Boskiey, y Zakonney przodkującego, przeto zá miły sobie biorę obowiązek, wszytkich y każdego jak naymiłośniey przywitać. Co gdy pragnę wypełnić, szczęśliwego przybycia winszuję, y zbawiennego z skutkiem pożytku wszelkich prac w tych krotkich dniach mających się ponieść każdemu jak nayserdeczniey życzę. Sam zaś abym nayzupełniey z obowiązkow mego Urzędu Bogu, Zakonowi, y wszytkim Waszmościom sprawił się, pragnę wźiąć ná śiebie prawodawcy Moyżesza w podobnych okolicznościach postać z przykładem, o którym Litera Boska w ten sposob głosi: (6.) *Convocatis Majoribus natu exposuit Moyses omnes sermones, quos mandavit Dominus.* Tak *Naymilśi Oycowie y Bracia*, nic zgoła z własnego zdania Wam mówić niechcę w potrzebnych tey Kapituły okolicznościach, ale tylko to szczegulnie będę usiłował przekładać, co Bòg mowi, chce, y nam przez swoje pisma oświadcza, á jeżeli co swego w moich slowach przydam, wolno tego niesłuchać, ba y owszem należy; Jeżeli zaś Boskie zdanie, y co się z niego koniecznie wnosi, wyrażę? Wypełnić one każdy pod utratą duszy powinien komu tylko Bóg, y zbawienie jest miłe.

I. Gdy zaś to przed śię biorę w czym dopioro obowiązałem się, zaczynam otwierającey się Kapituły. Kapituła w naszym rozumieniu *Naymilśi Oycowie* nic innego niejest, jak tylko: Zebranie y złączenie wielu w jedno mieyscewezwanych dla wybrania sobie pierwszey do rządow głowy y ztąd zowie się *Capitulum à Capite*, co jest, y bydź ma nayszczegulnieyszym końcem y celem naszey dopioro otwierającey się Kapituły.

W tym tak delikatnym punkćie, y niezmierney Wagi Interesie

śie y kroku abyśmy, jak zwyczay ludźiom, nie zbłądźili, y niepoślizneli się, lecz według Boskich z pilnością sprawili się przepisow mamy brać przykład zowey nayslawnieysżey w Chrystusowego Kościoła początkach Kapituły, którą Swięći w obieraniu ná Apostolstwo Maćieja odprawili niemniey chwalebnie, jak y szczęśliwie *Apostołowie*. Weyrzyimy zatym ćiekawą sumnienia zrzenicą ná owe pełne Ducha Nayświętszego obrządki, czy pewnie obaczemy tam rosterki niezgody, wyłączenia, do olob ślepe przywiązania, serc podźiały: (7.) *Ego sum Cephæ, ego Apollo, ego autem Christi?* Bynaymniey *Oycowie moi*, głupcy z pospolstwa tak mniemali, y zbłądźili, oczym rzecz ná innym mieyscu Pisma Swiętego. (8.) Lecz z tych Niebieskim pałających Duchem Wokalisżow co záwzor, y przykład my dla śiebie upatrujemy? Ach! przykład! godny do naśladowania! bodayby wszystkie jęczącey gołębicy to jest: Chrystusowego Kościoła zgromadzenia onen statecznie zachowywały. Niepokątne tam schadzki, nieprywatne namowy, niepodeyśćia, niezdrady, nie postrachi, nie obietnice, które są kształtnym wyobrażeniem prawdźiwego Swiętokupstwa, nie ponocne odwiedzania, ani inne niegodźiwośći czas y mieysce zabierają ale ustawiczna modlitwa, zmyślności, y pasyi umiarkowanie wstrzemięźliwość, serca do Boga podnieśienie, wzdychania, y jęczenia bezustanną zabawą, prawidłem, y regułą: (9.) *Tu Domine, qui corda nosti omnium, ostende, quem elegeris --- unum accipere locum ministerij hujus.* Tym właśnie sposobem, tym przykładem tym wzorem y Nam *Naymilśi Oycowie* postąpić sobie sprawić się koniecznie należy, jeżeli chcemy użytecznie y zbawiennie około nas y Prowincyi pomyślić. Trzeba nam ustawicznie, przy należytey wnętrzney y zewnętrzney życia przykładności, w Nie-

bo-

bo ręce podnośić gorliwe modlitwy w skruszeniu y upokorzeniu serca do Boga przesyłać, abyśmy zá oświeceniem Ducha Przenayświętszego tego zá głowę, Wodza Przełożonego, Pasterza sobie wybrali, którego Bóg przedwiecznymi wyznaczył wyrokami, którego Bóg serce między innymi upatrzył, że jego pomnożenie Chwały, y Zakonney karności, oraz Prowincyi dobro y nas wszytkich równie będźie kochało, *Tu Domine qui corda nosti omnium, ostende, quem elegeris unum---accipere locum ministerii hujus.* Nie mam takiego pomyślenia, ani przedsięwźięćia, abym tą moich słow wyrażnością chćiał między Wami ludzką przerwać powszechność. godźiwe zatamować rozmowy. y umiarkowania się, á zdawał się Was pobudzać, y przywodźić do spuszczenia się ná cudowne objawienie. Nie *Oycowie moi* nie chcę Ja ludzkim sposobem przy pomocy Boskiey aby się postępowało, pragnę Ja mieć między Wami y z Wami rozmowy, ale w granicach prawem określonych. Do wszystkich powszechnie używam słow Pisma Swiętego (10.) *Eligite meliorem, & eum, qui Vobis placuerit de filiis Domini vestri;* Ale ná partykularnych zdaniach nikomu zasadzać się pozwolić nie mogę. Mieli wolne rozmowy, uwagi, naradzenia się Swięći Apostołowie ná swojey Kapitule, o którey dopiero wspominaiąc, one zá kształt ninieyszym naszym obradom przełożyłem, ale we wszytkim z Piotrem jako z głowo znosili się, y jego mówiącego pilnie słuchali; Tak bowiem Litera Boska świadczy. (11.) *Wedniach owych* (maćie rozumieć, których się odprawowała Swięta owa Kapituła) *Powstaiąc Piotr wpośrzodku Braći mówił---*(12.) *milczało zaś całe zgromadzone mnostwo. In diebus illis exurgens Petrus in medio Fratrum dixit:---tacuit autem omnis multitudo.* A nareszte z prezydującym Piotrem wszyscy rzetelnie y statecznie umowiwszy się dopiero

dopiero

pioro, nieprzestając gorliwych modłitw, y w onych trwając, przyszło do wotowania: *Orantes - dederunt sortes.* Ten tedy przykład y nam ma bydź wzorem, y tym tylko, á nie innym sposobem *Eligite meliorem, & eum, qui vobis placuerit,* mając osobliwszy wzgląd y náto, aby ten, który się będzie podobał, nietylko był w niektórych przymiotach lepszy, ale też niepodeyrzanego we wszytkim życia, y przykładną obyczayności mieszczący się między Synami Bożkimi, *De filiis Domini vestri.*

II. Aponieważ z tych słow wynikać się zdają niektóre warunki czyli kondycye dobrego Przełożonego, o tych Wam *Naymilśi Oycowie* nie moje słowa, lecz Swiętych ludźi, przez których sam Bóg mówił, jeszcze krotkie przywiodę świadectwa.

Seraficznego naszego Doktora S. Bonawentury naprzod mi przed oczy stawa zdanie, których dwoch warunkow czyli kondycyi po dobrym Przełożonym wyciąga. Z tych pierwsza: aby był w naukach wydoskonalony, y należycie w onych biegły. Druga: aby był doświadczeniem zalecony (13.) *Doctus doctrice gratiâ doctus experientiâ* Pierwszey kondycyi ta jest przyczyna: że cięższą karą Bóg nigdy nie może umartwić Zakonu, ani groźszą ukarać plagą, jako przepuszczając nań Rządce nieumiejętnego. Ztąd albowiem naprzod to następuje, co Chrystus w Ewangelii powiedźiał: Ze gdy ślepy wiedźie ślepego, razem, wdoł obydwa wpadają: (14.) *Cæcus autem si cæco ducatum præstet, ámbo in foveam cadunt.* Potym Zakonu pogarda y poniżenie, lekkie poważania Przełożeństwa y Przełożonych, ubliżenie posłuszeństwu, naśmiewiska urąganiaśię, á nade wszystko poprzięgłych w Zakonie praw powszechne *in capite & in membris*

przest-

przestępstwa bystrym stąd wypływają zrzodłem, y zá czasem straszny zá Zakonność y náZ kon ściągają potop. Ztąd y to wynika, czego mądrzy nauczają ludźie: (15.) Że mniey jest z tego poddać się pod rządy okrutnikowi, aniżeli nieumiejętnemu; czego y S lomon w swoich mądrościach (16.) Prorok Dawid w Psalmie (17.) dowodźi. Drugiego warunku oprocz samey jáśney oczewistości, tyśiączne przyczyny dają Swięći Doktorowie, które wyliczać długoby potrzeba.

Doktor narodow Paweł Swięty trzech potrzebuje przymiotow w Przełożonym. Ztych pierwszy: aby był umiarkowany, nieczułutny, trzezwy, brzydzący się zbytecznośći roskoszą (18.) *Oportet eum sobrium esse non vinolentum.* Drugi: aby nie był chciwym, do własnego pożytku, y zysku nieprzywiązanym, nad miarę swych potrzeb, y słuszności prawem określoney nieprzekraczającym: *Non cupidum.* Trzeći na ostatek: Aby był dobrey u obcych ludźi sławy: *Oportet eum testimonium habere bonum ab iis, qui foris sunt* Nieobjaśniam ja dalszą mową tych trzech przymiotow, niewywodzę, jak te Przełożonego własności są Zakonnikowi potrzebne, á przeciwne im zmazy jak są szkodliwe y prawie trujące, bo każdy Swiatłem rozumu, y rzetelną sumnienia delikatnością rządzący się jaśnie wszystko w tym ráźie poznać może.

Przydam jeszcze nie ze swego zdania, ale idąc za wyrokiem samego Stwórcy Boga: że Przełożony powinien na sobie wyrażać podobieństwo y wyobrażenie samey Trôycy Przenayświętszey, według owych słow (19.) *Faciamus hominem ad imaginem, & similitudinem nostram, ut præsit.*

A ztąd sami sobie wnoście *Naymilśi Oycowie*, że ten, który ma *præsse*, który ma rządźić, którý ma Zakonu, Zakonników, y Zakonności postrzegać, bronić, y wspomagać, obowiąza-

wiązany jeſt mocą y dzielnością naśladować Oyca Przedwiecznego, mądrością Syna jednorodzonego, y miłością Ducha Przenayświętſzego.

Według przywiedzionych tedy warunkow mamy się ſprawić *Naymilſi Oycowie* w wyobraniu nam z tylu godnych naygodnieyſzego Paſterza, oraz w pomknieniu podobnieyſzych Oſob do Urzędow, y wſzelkich dostojeństw Prowincyi potrzebnych. Co za pomocą Bożką niezawodnie się ſtanie, kiedy ściſły związek miłosci, y pokoju między sobą przy jednomyślności zachowaymy. Ja z mego umyſłu, nieyſca, y Urzędu poprzysięgam przed Bogiem, Waszmościami wzyſtkimi, y całym Zakonem, że czystym tumnieniem niekłamliwie z Prorokiem odzywam się: (20.) *Ego cogito cogitationes pacis & non afflictionis.* Chcę ſpokoyność zachować, nieumartwić, chyba oczewiście winnego, y to nie dla zemſty, lecz ſzczegulnie zabiegając wſzelkim Prowincyi nieſpokoynościom, pokrzywdzeniom, y zamieſzaniom.

Jeżeliby zaś z chytrych ſzatańſkich pobudek takich ludźi pomiędzy nami miał się znaleść gatunek, ktôrzyby ſwego nad ſłuſzność, y ſprawiedliwość chcąc zgwałtownością dokazać umyſł mojey ſpokoyności uśiłowali mieſzać? W tym razie BOZE moy! wołam do ciebie z Prokiem o pomoc y ratunek: (21.) *Diſsipa gentes, quæ bella volunt.*

Trafia się to albowiem y niejednemu przez duſznego nieprzyjaciela zdrady dla prywatnego do Oſob przywiązania, dla pokazania ſwojey dzielności, ſłowem mówiąc, dla niegodźiwych pożądliwości, do niepokoju, y niejakiego wojowania podać okazyę bo Swięty Apoſtoł to powiedźiał: (22.) *Unde bella, & lites nonne ex concupiſcentiis.* Trafia się y to że drugi ledwie jednego *vetum*, czyli głodu dostoynością przez ſzczęśliwy dla siebie przypadek

dek y udarowany, na to którą powinien jeszcze zasłużyć, *Hanc illi jussit fortuna mereri*, á gotow prawa zasłużeńszym dawać, zbawienne y użyteczne ich rady umysły, y przedsięwźięćia nietylko mieszać, ale y gwałćić, bo tenże Apostoł twierdźi: (23.) *Litigatis: & belligeratis, & non habetis.* Ja jednak, gdyby w ninieyszym naszym zebraniu to mię spotkać miało, statecznie powtarzić będę moją modlitwę do Ciebie Boże, y przez nieskończoną Twoją sprawiedliwość, przez dobroć Twoją niezmierną, przez wieczną w Twoich obietnicach nieodmienność prosić ćiebie Panie Zastępow nieprzestanę, jeżeli prawdźiwey Swiętemu Zakonowi udźieliłeś władzy, jeżeli z Twoiey Nayswiętszey woli jestem Przełożonym, wysłuchaysże mnie niegodnego Boże wieczny, Boże żywy, Boże na Niebie, ná źiemi y wszędźie zgoła wszechmocnie Krolujący, uskutkuy moje prozby, weyrzy ná serca jęczenie, rosprosz przewrotności złych ludźi, zepsuy, y zgruntu wykorzeń szkodliwe ich rady, odnow dawne ramienia twego Cuda, *Dissipa gentes, quæ bella volunt*, zaślep ich serca, aby do końca w swoich nietrafili pożądliwościach. A nadewszytko przyimij Panie nasze prozby, odwroć od serc naszych y umysłow coby miało bydź nie zchwałą, ale zobrazą Twoją, coby nam nie było wiecznym pożytkiem, ale występkiem, day nam jedno serce do dobrego, nieopuszczay Panie twoich owieczek, pamiętay ná twoją trzodę; Oycze Swięty zachoway tych wszytkich w Imieniu twoim, którecheś mi dał do rosporządzenią, y do pomocy w rosporządzeniu, aby byli jedno: (24.) *Pater Sancte serva eos in nomine tuo, quos dedisti mihi, ut sint unum.* Duchu Przenayświętszy promień twojey Niebieskiey łaski niech oświeći zmysły, y serca nasze: (25.) *Spiritus Sancti gratia illuminet sensus & corda nostra.*

Ná oſtatek, y Ty Seraficzny Mężu JOZEFIE, niegdyś ná tym płaczu padole wſpoł naſz Bracie, á teraz w Niebie ſłodki Patronie, ktòrego pierwiaſtki: (26.) naywiękſzey Uroczyſtości ná tym mieyſcu z naſzymi łączem y obradami, weſprzyi ſwoją przed Bogiem przyczyną naſze Zamyſły, abyśmy to ſzczegulnie ninieyſzym zgromadzeniem śię wykonali, co bydź ma z chwałą Niebieſką, z Zakonu y Prowincyi ozdobą zaſzczytem, y uſzczęśliwieniem, á z wiecznym duſz naſzych zbawieniem.

(1.) 3. *Reg: c* 13. (2) *Patres Provinciæ inſignes; & unus jam aſsignatus Comimſsárius antè hoc Capitul: deceſserunt* (3.) *Threu: cap:* 5 (4.) *Threnor: cap:* 1. (5.) *Baruch: cap:* 5. (6) *Exodi cap:* 19. (7.) 1. *ad Corinth: cap:* 1. (8.) *Sapien: cap:* 2. (9.) *Actor: cap:* 1. (10) 4. *Reg: cap:* 10. (11.) *Acto: cap:* 1. (12.) *Actor: cap:* 15. (13.) *Officium Antiqu: S. Franciſci.* (14.) *Math: cap:* 15. (15.) *P. Evangeliſta Momigno in Director: Serm:* 34 (16.) *Sapien: cap:* 6. (17.) *Pſal:* 2. (18.) 1. *ad Timoth: cap:* 3. (19) *Geneſ: cap:* 1. (20.) *Jerem: cap* 29 (21) *Pſal:* 67. (22.) 1. *ad Corint: cap:* 4. (23.) *ibidem* (24.) *Joan: cap:* 17. (25) *Breviarium* (26.) *Tempore Capituli Triduum Canonizati: S. Joſephi à Cupert:*

M O W A
O S T A T N I A

Przy Pożegnaniu Zakończoney Kapituły.

PO zakończonych ſzczęśliwie, ná więkſzą Pana Boga Chwałę y ná użyteczność Matki naſzey Prowincyi obradach, żegnając się y z Wami *Wyſocc Wielebni Oycowie y Bracia,* nie mo-

niemogę użyć przyzwoitszych náten koniec, y w ninieyszey okoliczności ná grunt mojey mowy założyć innych słow nad owe Chrystusa Pana Boga, y Zbawiciela naszego: (1.) *Ja obrałem Was ---- abyście poszli, y pożytek przynieśli, y aby Wasz pożytek trwał. Ego elegi Vos -- ut eatis, & fructum afferatis, & fructus vester maneat.* Te słowa gdy z moich ust słyszycie, nie mniemaycie tego, abym one miał do mojey niegodności stosować, jakobym ja się tym bydź mienił, którym Was ná różne w Prowincyi wybrał Urzędy, y dopioro dla Duchownych zebrania pożytkow po Konwentach rozsyłał; Jako bowiem namienione przedwieczney prawdy słowa oneyże przywracam, tak wszelkie zakończoney Kapituły dźiela samemu Sprawcy Bogu przypisuję, szczegulnie tylko według powinnych mnie obowiązkow z tych Chrystusa słow duchowną y potrzebną ukształćić Wam y przełożyć naukę ządzę bydź zá mego Urzędu konieczne dopełnienie. W czym abym się porządniey sprawił, trzy okoliczności przed się biorę do wyrażenia z pomienionych Chrystusowych słow wynikające, dla których sama Przedwieczna Prawda Apostolską niegdyś Kapitułę, y ná tey wybranie Apostołow do różnych Krajow y narodow dla Wiary Swiętey opowiadania, zá nayślachetnieysze, naycelnieysze, y nayświętsze osądźiła dźieło, z tych pierwszą okolicznością był sam Sprawca, y Rządca Bóg, który wszytkim włada, y wszytko według przedwiecznych wyrokow z każdym wykonywa stworzeniem, *Ego elegi Vos.* Drugą okolicznością był zbawienny Dusz pożytek, *Ut eatis & fructum afferatis.* W trzećiey okoliczności zawierała się Korona statecznego w dobrym wytrwaniu, y wieczney zá wszytko nadgrody *Et fructus vester maneat.* W tych trzech okolicznościach jak każdego człowieka stawać się powinne dźiela, tak y naszey

Kapituły czynności do ich wyobrażenia mają bydź skierowane, tym sposobem, który Ja chcę dalszą mową ogłosić.

I. Od pierwszey zatym porządną uwagą zaczynamy. *Ja wybrałem Was*, mówi Chrystus: *Ego elegi Vos.* To słowo: *Ja Ego* Wielką wyraźność w sobie zawiera, właśnie jakby mówił Zbawiciel: Ja Bóg, y człowiek, Já, który nieskończoną, pewną, niezawodną oka bystrością wnętrzne serca potaiemności, zamysły, przedsięwzięcia, doskonałość, pojęcie, sposobność każdego człowieka przenikam, Ja, który nieograniczoną mądrością dobre od złego, prawdźiwe zasługi od ich ćienia, y pozorney barwy naypilniey wyłączam, Ja, który w osobach czynię wybor, ale do żadney szkodliwą namiętnością nieprzywiązuję się, Ja który zmyśloną świątobliwością, chytrą układnością, y podeyśćiem niemogę bydź nigdy uwiedźiony, Ja który nieomylną pewnością przyszłe przeglądam rzeczy Ja, który każdego dźielność dowćip, skłonność gruntowniey niż on sam poznawam, Ja, Ja Chrystus prawdźiwy Bóg y człowiek, Stwórca y Zbawiciel, á nie wasze zabiegi, y starania, zasługi, y cnoty, niektórych tu z Was ná różne Przełożeństwa, Urzędy, dostoyności wybrałem á niektórych od wszytkiego wyłączyłem, y wyznaczyłem, aby oni prywatną w Zakonie bogomyślnością zabawiali o sobie tylko á nie o innych czynili staranie, y mnie tym służyli sposobem: *Ego elegi Vos.*

Doświadczenie wielu z nas już nieraz nauczyło iż co się często w każdym zebraniu trafiło, to y wtym naszym zgromadzeniu przydarzyć się może, że niektórzy żałosne rozłożą lamenta, narzekania, skargi, y żalenia się przećiwko czynnościom, y w obieraniu postępkom teraźnieyszey Kapituły. Po-

myśli

myśli w sobie, bo y drugim powie niejeden: Gdyby nie ten był Komissarzem, pewnym bym był Prowincyalstwa. Drugi z teyże przyczyny będźie szemrał: iż nie ten, ale o w pożądany otrzymałbym stopień, gdyby inne byli rządy, inni inne tyśiączne przykrości narzekania, odgrażania się nieukontentowania ná ninieysze miotać odważą się rosporządzenie. Ale nie tak dla Boga nie tak jest, niemyślćie się Bracia Boga nieobrażaycie, z jego rozporządzenia nienatrząsaycie się wołam z Pawłem Swiętym (2.) *Fratres nolite errare DEUS non irridetur*, bo sam Bóg wszytko sprawił co się tylko stało. *Ego* (powiada on) *Ego elegi Vos* nieludzkie przyjaźni do otrzymania dostojeństwa jednym pomogli ale sam Bòg to sprawił; nie sprzećiwienie się, nie nienáwiść, y mnieysza przychylność, nasza drugich wyłączyła, ale sam Bòg odrzućił jednego á wybrał drugiego, *Ego elegi*. Bóg kierował z piorem ręką gdy ná karteczce *Votum* pisała. A ná resztę choćbym to pozwolił, że się z kim stała omyłka, albo y pokrzywdzenie. Cóż czy to bez Boskiey stało się woli? wszak Boska to wyraża Litera: (3.) *Si erit in civitate malum, quod Dominus non fecerit?* Rożnym Bòg sposobem wybiera rosporządza, odrzuca, á ná resztę przepuszcza, według niedośćigłych y przepaśćistych swoich wyrokow y sądow. A jeżeli tak jest, wyznaycie z dobrym sumnieniem wszyscy, którzy nieukontentowani iesteśćie: Czy może garnek powiedźieć gancarzowi: czemu mię tak lepisz y kształćisz? Wyznaycie ná resztę z dobrą Wiarą y to co Apostoł powiedźiał: (4.) *Non enim qui se ipsum comendat, ille probatus est, sed quem DEUS comendat.*

II. Cokowiek zaś Bóg od wiekow czynił, dopioro czyni, y zawsze czynić będźie cokolwiek przez rożne stworzenia jako swoje narzędźia rosporządza, wykonywa, czyni dopełnia, w tym wszystkim zá osobliwszy nayszczegulnieyszy, y jedyny cel ma swoją

ją chwałę, y wieczny duſz naſzych pożytek. A zatym wſzytkie doſtojeńſtwa, Urzędy, y władzy, ná ten ſam koniec Bóg przez naſze Kapitulne uſtawy Wam wſzytkim *Naymiłśi Oycowie* podźielił, abyśćie z nimi po naznaczonych mieyſcach rozſzedłſzy ſię, duſznego ſzukali pożytku, y z onym przed oblicznośćią Boſką oſobliwie ná przyſzłym ſtraſznym ſego ſądźie ſtawili ſię: *Ut eatis, & fructum afferatis.* Dla czego nietylko jednemu w ſzczegulności Prowincyałowi, ale oraz wſzyſtkim mieyſcowym Przełożonym Definitorſtwa godnośćią zaſzczyconym, y Kuſtoſzom, y do ſzkolnego nauczania wyznaczonym, y do rządzenia Nowicyatami wyſłanym ſurowo ſam Bóg przez Pawła S. przykazuje: (5.) *Attendite vobis, & univerſo gregi, in quo Vos Spiritus Sanctus poſuit regere*; które ſłowa dobrze y pilnie każdemu uważać przez cały ſwego Urzędu przećiąg Ja z ſerca y z duſzy życzyłbym, w ktòrych jaśnie Duch Boſki przykazuje nayprzod oſtrożną mieć baczność ná ſiebie ſamego, aby ſię według powołania, według praw przepiſu, według ścisłości obowiązkow, według Boga, y ſumnienia ná urzędźie ſprawić, *Attendite Vobis*, á potym życia przykładnośćią, świątobliwymi poſtępkami, zbawiennymi naukami powierzone ſwojey władzy owieczki ná zdrowe zapędzać paſtwiſka, *Attendite - - & univerſo gregi.* Wſzyſcy albowiem jakąkolwiek doſtoynośćią zoſtaliśćie zaſzczyceni, ſtaliśćie ſię pomocnikami do zbierania duchownych z Chryſtuſowey Winnicy pożytkow nie tylko przodkującego w rządach Prowincyała, ale też y naypierwſzego Rządcy ſamego Boga, mogąc twierdźić o ſobie z Apoſtołem: (6.) *Coadjutores DEI ſumus in juſtificatione.* Straſzna to jeſt rzecz *Oycowie moi*, tylko proſzę piłnie onę uważyć: Ze w Klaſztorach, w Kuſtodiach w ſzkołach, w Nowicyatach, żadnego Zakonnika Duſzy uſprawiedliwić, do dobrego życia przywieść, w Zakonney karności zachować

chować nie tylko Prowincyał niepotrafi, ale nawet y sam Bóg tego zwyczaynym y potocznym sposobem nie uczyni bez Waszego dołożenia się, bez usilnego Waszego starania, bez Waszey (iż tak rzekę) pomocy, bo on Was chce mieć w usprawiedliwieniu Wam powierzonych Dusz pomocnikami, *Coadjutores Dei ... in justificatione.* Niechay albowiem pobożny Prowincyał jak nayużytecznieysze, jak naygorliwsze, jak nayświętsze przy odwiedzeniu stanowi prawa, y rosporządzenia, jakież te przyniosą prosżę pożytki, jeżeli ich zachowanie w tropy z Klasztoru wyjeżdża zá nim? Jak ten ma zabiec tylu nieporządnym rozwięzłościom, zgorszeniom, Boskiey Chwały opuszczeniom, kiedy z Psalmistą zawołać muśi: *Niemasz ktoby czynił co dobrego, niemasz aż do jednego,* (7.) *Non est, qui faciat bonum, non est usquè ad unum?* Kiedy każdy chce swoim żyć obyczajem, y własnemu szczegulnie pożytkowi? Kiedy niejeden uśiłuje pozwolonych Urzędowi Przywilejow nad zamiar poćiągać, nieuważając bynaymniey ná to, że Przywiley w swoich określeniach y granicach użyty do zbawienia wprawdźie nieprzeszkodźi, ale sam przez się bez zachowania poprzyśięgłego prawa żadnego nigdy niezbawi? w tych mowię y w innych podobnych tyśiącznych okolicznościach co zá skutek sprawi Prowincyała troskliwość? nic wprawdźie chyba tylko że ten z Mędrcem Pańskim zá ferce śię wźiąwszy zawołać muśi: (8.) *Per agrum hominis pigri transivi, & per vineam Viri stulti. & ecce totum repleverunt urticæ, & operuerunt superficem ejus spinæ, & materia lapidum destructa est, quod cum vidissem, posui in corde meo.* Coż mówić jeszcze, kiedy mieyscowy, lub Kustodyalny Przełożony, albo ná inne dostojeństwo wybrany nieprzykładnością y rozwięzłością Życia powierzone swojey straży Osoby od Zakonney karności, od praw zachowania, od wypełnienia

nia

nia obowiązkow odwodźi, á tym ſamym duſzney im zadaje trzućizny? Zaprawdę ſpewne ztąd wynika Zakonnośći, y Zakonu ſpuſtoſzenie, bo y Duch Swięty to przepowiedział: (9) *Jaki ieſt Rządca Miaſta, tacy ſą y mieſzkaiący w nim.* Uważaycież *Oycowie*, jaki pożytek z waſzych Urzędow, na które wybrani jeſteście, BOGU, y Zakonowi przynoſić powinniście. Przyłożcie zatym do tego ſtarania, y wſzelkiey uśilności, (10) *Aby świeciła światłość waſza przed ludzmi*, których pod władzą mieć będźiecie, *Gdyby ći wiedźieli uczynki Waſze dobre, y wielbili Oyca Waſzego, który ieſt w Niebieśiech.* Ná ten koniec ſzczegulnie, dla tych jedynie pożytkow Was Bog ná Urzędy wybrał, y dopioro rozſyła! *Ego elegi Vos, ut eatis & fructum afferatis.*

III. Ale niedość jeſzcze ná tym *Naymilśi Oycowie* w przykładności życia zachować śię, zacząć gorliwoie Zakonne karności, roſpocząć znaczne ćwiczenie śię w wypełnianiu iſtotnych ślubow, obowiązkow, poſtanowienia, ſłowem mówiąc niedość jeſt ná tym ná doſkojeńſtwa |wybranym duchowne przynieść pożytki, więcey po Was Chryſtus który Was wybrał, wyćiąga, chce tego, abyśćie w zbawiennych przedśięwźięćiach nigdy nieuſtawali, w onych ſtatecznie wytrwali, y wieczną nadgrodę zá to pozyſkali, *Et fructus veſter maneat.* Bywają albowiem tacy Przełożeni, którzy gorliwośćią życia przykładem, Zakonnośćią własnych obowiązkow pilnym wypełnianiem jaśnieją. ale dla tego ſzczegulnie, aby w dalſze czaſy do tychże, lub wyżſzych Urzędow przypodobali śię. Ten pożytek niezoſtanie śię im ku wieczney nadgrodźie, lecz zupełną, ale przemijającą ná tym tylko świećie odbierze nadgrodę á Chryſtus przykazuje: *fructus veſter maneat.* Zdarzają śię drudzy, którzy miłośćią Boſką y Braterſką z początku

początku znacznie zapalają się, lecz wprędce chłodnieją, ziębną, y ná reszte lodowaćieją, á Chrystusa jest roskaz, aby ten miłości owoc ná zawsze był stały, *Et fructus vester maneat.* Straszna jest rzecz ná samo wspomnienie, co Jan Swięty z Boskiego natchnienia o oźiębłości w dobrym przedsięwźięciu ogłasza: (11.) *Wiem uczynki twoje* (mówiąc do Biskupa Laodycei: *bodaybyś cale był źimnym, albo ciepłym, ale żeś letni, czyli chłodny, zacznę cię wyrzucać z ust moich.* Z których slow jak S. Ambroży to wnosi: (12.) *Znośnieysza mu było Wiary nieprzyimować, jak oney zaniedbywać,* tak y Ja wnieść statecznie to mogę: Znośnieysza rzecz dla nas, żebyśmy Zakonnikami nigdy nie byli, niżeli w Zakonie oźięble żyli. Użytecznieysza by dla nas rzecz była, gdybyśmy prywatne w Zakonie wiedli żyćie, niżeli ná przełożeństwa, y Urzędy wybrani, ścisłych naszych obowiązkow w gorącości przedsięwziętego Ducha niedopełnili; Dla czego koniecznie Przełożonym potrzeba, y należy brać ná siebie wyobrażenie owych zwierząt przez Ezechiela opisanych, które postępowali nakształt błyskającego piorunu: (13.) *Ibant in similitudinem fulguris corruscantis.* Tak *Naymiłsi Oycowie,* należy Wam piorunem (iż tak rzekę) z Cnoty w Cnotę postępować, y innych Waszey pieczołowitości powierzonych tymże wieść torem, aby był od Was widźiany Bòg ná Niebieskim Syonie; w których Zbawiennych uczynkach niedość jest założyć początek, lecz do końca w onych statecznie wytrwać potrzeba, bo ta jest dla każdego z nas Chrystusa y Franciszka nauka: (14.) *Qui perseveraverit usque in finem, hic salvus erit,* ná zebranie tey korzyści, owocow, y pożytkow wszytkich Bòg wybrał przez rozporządzenie ninieyszey Kapituły. *Ego elegi Vos, ut eatis, & fructum afferatis & fructus vester maneat.*

Idźcież już z Bogiem, y w Imie Jego Nayświętsze *Przewielebni*

bni Oycowie, oraz ſpieſznym poſtępuyćie krokiem do Chryſtuſowey Winnicy początce ku wyprawieniu każdemu podźieloney, á Niebieſkiemu Goſpodarzowi godne przynośćie waſzych prac owoce. Idźćie y nauczayćie wſzytkich zachować wſzytko, co ſię Wam ſłowy Chryſtuſa Pana przykazuje: (15.) *Euntes docete omnes ſervare omnia, quæcunquè mandavi vobis.* Poſtępuy y przodkuy przed wſzytkimi z pomiędzy innych ſzczęśliwie wybrany Oycze PROWINCYALE, y tak rządy ſprawuy, abyś ſię przed Bogiem zbawiennośćią ſwojey pracy popiſał: Niech Bóg Twoje kieruje kroki, niech ći śił, zdrowia, mocy, y wſzelkiey dodaje zdolności, á przez naſze niegodne modlitwy niech ćię od niepomyślnych zachowuje upadkow. Idźćie wſzyſcy do wypełnienia ofiarowanych ſobie Urzędow z ich powinnymi obowiązkami, á ſtrayćie ſię oto, gdybyśćie ćięſzkiego zá opieſzałość Bogu nieoddali rachunku. Idźćie, opowiadayćie inney Braći oświadczoną nam Pana Boga łaſkę, ſpokoyność naſzą, naſze uśiłowanie: (16.) *Renunciate, quæ audiſtis, & vidiſtis*, opowiadayćie ſzczodrobliwość tego mieyſca Fundatorow, oraz naſzego w tym Klaſztorze ná powſzechne obrady zgromadzenia Dobrodźiejow, y razem wſzyſcy Boga, aby im ſtokrotnie nadgrodźił, prośćie. Ja zaś owych ſłow z Tobiaſza do ſiebie używam: (17.) *Tempus eſt, ut revertar ad eum, qui me miſit, Vos autem benedicite DEUM, & narrate omnia mirabilia ejus.* Czas już abym ſię powrócił do Oyca Generała Zakonu z doniesieniem o Waſzych czynnośćiach, zá które Wam Imieniem tegoż, y całey Prowincyi powinne ſkładam dźięki, ſam z jaknayglębſzą pokorą zá wſzelkie moje niedoſkonałości przepraſzam, y od wſzelkich odłączywſzy ſię doſtojeńſtw, w prywatnym kącie, y ſtanie zamykam ſię.

(1.) *Joan: c.15.* (2.) *ad Galat: c 6* (3.) *Amos c.3.* (4.) *2. ad Corinth: c.10* (5.) *Act: c.10.* (6.) *1 ad Corint: c. 3.* (7.) *Pſal: 13* (8.) *Proverb: c 14.* (9.) *Eccleſ: c. 10* (10) *Matth: c 5.* (11.) *Apocal: c.3.* (12.) *S. Ambroſ: Serm: 2. in Pſal: 118.* (13.) *Ezech c.1.* (14.) *Matth: c 20.* (15.) *Matth: c. 28.* (16.) *Matth. c. 11.* (17.) *Tobiæ c. 12.*

§§ † §§ 237 §§ † §§

KAZANIE I.

NA POCHWAŁĘ SWIĘTEGO

JOZEFA

z KUPERTYNU FRANCISZKANA

NOWO w POCZET SS. POLICZONEGO.

Domine prævenisti Eum in benedictionibus dulcedinis.
Panie uprzedziłes Go w błogosławieństwach słodkości.
z Psalmu 20.

Niech będźie pochwalony ná wieki BOG y Stworca nasz, który z nieskończonego miłośierdźia, y z nieprzebr aney dobroći każdego Człowieka ná wzor swojego wyobrażenia stworzonego, wprzod udarowawszy rozumem, pojętnością, y zupełną nieśmiertelney Duszy Wolą, potym do Swiętych cnot, y wszelkiey życia p.bożności nietylko dobrotliwą swą łaską pobudzającą, y ratującą wspiera, nietylko łaską dostatecz ną y skuteczną umacnia, ale też łaską poprzedzającą, do tegoż wszystkiego nakłania, z taką jednak miłego rozporządzenia słodkością, że naymnieyszego ludzkiey woli nieczyniąc gwałtu, mocno wprawdźie, y dźielnie przedwiecznymi wyrokami naznaczonego dośięga końca, lecz razem mile wszystko, y łaskawie rozporządza: (1) *Attingens á fine usq; ad finem, fortiter suaviterq; disponens omnia.* Y lubo takim swym postępowaniem oświeca, á oświecając ubłogosławia BOG każdego człowieka ná ten świat przychodzącego, osobliwszym przecie sposobem te dźiela wykonywa w wybranych Swiętych swoich, którzy z Apostołem świadczą się (2) *Ubłogosławił nas we wszelkim błogosławieństwie duchownym --- w Chrystusie.* Co zaś Bog w każdym Swiętym dź elnością łaskawego ubłogosławienia sprawił, toż samo uczynił z wielkim sługą swoim JOZEFEM Kupertyńskim, dop'oro nieomylnym Kościoła Swiętego wyrokiem w poczet Swiętych Wyznawcow policzonym poprzedzając go w obfitych błogosławieństwach słodkości. Ná którego dźiś pochwał pomnożenie słusznie powźiętych słow Psalmisty używając:

wając: *Domine prævenisti eum in benedictionibus dulcedinis*, spodźlewam się *Słuchacze*, w prostocie nieprzeciągłych słow znacznieyszą część onego wam przełożyć życia. Co aby zupełnieyszym dla waszego pojęcia, á mego wyrażenia, stało się porządkiem, uważyć mamy z Swiętym Bonawenturą (3) Że poprzedzaiące słodkie Pana Boga błogosławieństwa okazują się w Swiętych Pańskich na tym świecie Bożkiego nayprzod ulitowania, przy zgonie życia bespiecznego Duszy z ciała wyiścia, oraz w Niebieskiey Oyczyznie (ile w nimeyszym stanie nasz rozum pojąć, á język wyrazić może) wiecznego uwesełenia.

A ztąd w trojakim sposobie dalszey mojey mowy wynika ułożenie: *Uprzedził BOG w błogosławieństwach słodkości JOZEFA w tym życiu, bydąc onemu miłościw.* To nayprzod. *Uprzedził BOG w błogosławieństwach słodkości JOZEFA przy śmierci, nie zawodnie ubespieczaiąc szczęśliwe Duszy Jego z Ciała wyiście.* To potym. *Uprzedził BOG w błogosławieństwach słodkości JOZEFA w Niebie czyniąc go uczęstnikiem wieczney radości y nieskończonego wesela.* To ná ostatek. *Domine prævenisti eum in benedictionibus dulcedinis.* Náyłaskawszy Boże, Ktoryś w całym życiu JOZEFA słodkim uprzedzał błogosławieństwem, daruy choć jednę tegoż błogosławieństwa nayslodszą kropelkę mojey mowie, aby była z przystoynym nowego Swiętego wysławieniem, z Zbawiennym słuchaczow pożytkiem, (á co jest naypierwsza) z naywiększą Chwałą Twoją.

CZĘSC PIERWSZA.

LUbo miłosierdźie y litość Pana Boga, ktorym niemasz końca, poprzedzone słodkością błogosławieństw Jego w wielu okolicznościach ná żyiącego wylewały się JOZEFA, takdalece, iż On z Psalmistą mogł o sobie mowić (4) *błogosławiony Pan, ponieważ uczynił mi miłosierdźie swoie;* Ja jednak dwie tylko z tych okoliczności naypilniey biorę do pierwszey uwagi y wyrażenia.

Z Uczciwych y bogoboynych Rodźicow ná swiat wydany JOZEF, gdy Chrzest Swięty, y z nim pierworodną odebrał nieuinność, dwie niedoskonałości jako pierworodnego grzechu posładki y skutki w nim pozostali. Jedna popędliwa skłonność do gniewu, y zapalczywości, Druga tępość dowcipu, y do nauk znaczna niespolobność. Te aby

dalszey

dalszey JOZEFA świątobliwości nie był przeszkodą, poprzedzającego w słodkość błogosławieństwa Boskiego uprzątnęła łaska. Opatrzył albowiem BOG (mowiąc do pierwszey) na wykorzenienie tey ułomney krewkości skuteczny sposob, dając JOZEFOWI kochającą, pobożną, razem ysurową Matkę, którey staraniu, y przedsięwzięciu tak naywyższy y naydzielnieyszy Serc Ludzkich Rządca obsiłe pobłogosławił, iż macierzyńskim miłości pełnym upomnieniem, przytym surowym nie, pojednokrotnym ukaraniem przemieniła znaczną JOZEFA do gniewu porywczość w ochotniwszą cichość, cierpliwość, łaskawość y skromność z popędliwego Syna cichego sprawiła Abla, y niewinnego Baranka Dla czego gdy potym w Zakonney probie doświadczany w tym bywał JOZEF, Sam tymi słowy całą rzecz wyznawał (5) *Już Ja odbyłem* prawi *cięższy Nowicyat, gdy moją matkę miałem mistrzynią.* Wyznayćiesz *Słuchacze* jeżeli takowa niejest dzielney Boskiey Prawicy odmiana? Zaprawdę. (6) *Hæc mutatio dexteræ excelsi.*

Co zaś ściąga się do drugiey z namienionych okoliczności? Nieubiżyli naypierwszey swojey powinności Rodzice, dając JOZEFOWI szkolne ćwiczenie, y do początkow nauk onego nakłaniając. Ale cóż! mały całe ludzkiemu staraniu obiecuje JOZEF skutek, tępy okazując (jaki był w samey rzeczy) dowćip, y pojętność zgoła niedowćipną. Lecz czy w tym może już nieumiejętności stanie ma zawsze zostawać JOZEF? bynaymniey. Ułatwia w tym niepodobne do przekonania trudność słodkość Boskiego błogosławieństwa, kiedy nad wszelkie ludzkie mniemanie co do nauczenia się początkow Wiary Swiętey JOZEF y skłonny, y pojętny, y przedziwnie dowćipny staje się, pokazując to rzeczywiście, że skrytym w sercu jego Nauczyćielem był sam Duch Przenayświętszy, któ y od wiekow takiego sobie przeyrzał, y obrał Ucznia. W dalszym zaś Zakonnym JOZEFA pożyćiu, świadczy znakomity boskim JOZEFOWI sąsiedztwem, y podobny przyjaźnią, wiadomy całemu Kościołowi nauką y powagą nasz *Wawrzyniec Kardynał Brankaty de Laurea* nazwany, przyświadczył y innych wielu naydowćipnieyszych y nayuczeńszych owego czasu Teologow którym tylko zdarzyło się z JOZEFEM mieć rozmowy, jako on zupełne dawał odpowiedźi o nayzawilszych w Teologij Wiary Swętey tajemnicach; A przecie Biblioteka jego jeden szczegulnie Brewiarz, jako sam wyznawał, sposob

zaś

zaś nabycia tey umiejętności, y tak jasnego Niebieskich rzeczy poznawania nie inny, jak tylko zatopienie myśli w niezgruntowaney przepaści wszytkich doskonałości Boga, w którym jako we Zwierciedle wszytko widział, y doskonale przenikał; słowem mówiąc: Bóg słodkością poprzedzającego Błogosławieństwa wszytkie Niebieskiey mądrości skarby wlał w serce JOZEFA, z tąd wnieść y wyznać potrzeba: *Domine prævenisti Eum in benedictionibus dulcedinis.*

CZĘSC DRUGA.

JAk zaś obfitymi błogosławieństwy uprzedził BOG w słodkości JOZEFA przy śmierci, niezawodnie ubespieczając szczęśliwe Duszy jego z Ciała wyiście, dopioro uważyć mamy.

A nayprzod bydź uwiadomionym o czasie własney śmierci każdy z was przyzna *Słuchacze* Ze ta jest nayosobliwsza swą słodkością ubłogosławiająca Pána Boga łaska, wyłączająca człowieka od powszechnego y strasznego wyroku: (1) *Którey godziny niemniemacie Syn człowieczy przyidzie.* A nasz Jozef był przez słodkie Boskie natchnienia upewniony o ostatnich życia swego momentach mianował wcześnie z Osoby z Imienia tego Kapłana, który niewinną jego duszę miał Bogu przyzgodnie polecać, przepowiedział te mieysce, naktorym in ał Ciałem spoczywać, przeyrzał wszytkie śmierci okoliczności, y o nich uprzedzającą twierdził nieomylnie wiadomością. Niemała y w tym okazała się Boska JOZEFOWI przy śmierci łaskawość, jak On sam z gorącym wyznawał: affektem(.8.) Ze: Oćiec Swięty podtenczas Alexander *siodmy* Apostolskim go przy ostatney chorobie uszczęśliwił błogosławieństwem, y zupełnym udarował Odpustem, Naostatek owych Boskiey miłości płomieni, którymi przez, całe życie gorzało, á naybardziey przy ostatnim z gonie prawie spłoneło: serce JOZEFA, owych pałających affektow owey uśmiey żądzy z wolą jednak Boską zupełnie złączoney, którą pragnął rostać się z światem y ciałem, á złączyć się co prędzey z swym Wodzem Chrystusem, jako skutkow poprzedzającego w słodkości Boskiego błogosławieństwa, trudno wyliczyć, wyrazić, opowiedzieć Opuśćić jednak y zamilczeć rzecz nie: podobna tego co JOZEFA od innych Swiętych (według wyrokow sameyże Apostolskiey Stolicy)(.9.)rozniło, co go z pomiędzy śmiertelnych Ludzi wrodzonym ciała ciężarem obarczonych w życiu wyłączało, co

go

go podobnym ná tym świećie czyniło owym wybranym, ktòrzy po dniu ostatecznego Sądu lekkie, do lotu byſtre ſłowem mowiąć chwalebne y uwielbione otrzymają ćiała, co wiernemu ludowi ku zadziwieniu śię niezaś ku doſtąpieniu, y naśladowaniu z Kośćiołem S. ogłaſzać możemy, co jeſt przedziwnym y odwiekow mało ſłychanym wſzelkich nad przyrodzonych łaſk, nad zwyczaynych Dobrodźieyſtw y nayſłodſzych Boſkich błogoſławieńſtw zbiorem; A to jeſt, co chcę choć kròtko namienić o uſtawicznych Jozefa zachwyceniach, w górę z Ciałē nad wſzelkie ludzkie pojęćie unoſzeniach śię, Duſzy Jego cudownie z Bogiem łączącey śię od Zmyſłow odchodzeniach, do ktòrych ani głośnym wołaniem, ani trącaniem, y znacznym uderzeniem, ani ſamym rozpalonego żelaza przypieczeniem przywròcona nie bywała, lecz na jeden ſzczegulnie do ciała powinności wracała ſię choć nieſłyſzany Przełożonego głos y roſkaz, ktòry ſam tylko taką miał dzielność, że Niebieſkie w zachwyceniu mogł przerwać widzenia, y do przyrodzonych zmyſłow JOZEFA przywròcić. Tego zaś z ciałem unoſzenia ſię, y uſtawicznego prawie zachwycenia nie inna iſtotnieyſza była przyczyna, jak tylko pałająca Boſka miłość, ktòra zapalając JOZEFA Serce, tak go ſkrytym porywała impetem, y w gòrę wynoſiła, jak naprzykład proch od iſkierki zajęty naczynie, ktòre napełnia, na powietrze wyrzuca. Co nietylko w życiu przy każdym Ołtarzowey Ofiary ſprawowaniu, przy Kapłańſkich, y prywatnych Pacierzy odprawianiu, przy duchownych rozmowach, oſòbliwie w ktòrych wſpomnieć przyſzło Nayświętſze JEZUS y MARYA Imiona, przy Kazań, Pieniow, lub Kościelney Muzyki ſłuchaniu uſtawicznie JOZEFOWI przytrafiało ſię, lecz y przy śmierci nayobfitſzym prawie potokiem ta ſłodkość Boſkiego wylała ſię błogoſławieńſtwa na niego, gdy przed ſamym z świata zeyściem w uſtawicznym prawie zoſtając zachwyceniu, Duſza Jego wezwana była od BOGA do ſkrytego (iż tak rzekę) Gabinetu dla uſłyſzenia wielkich Niebieſkich Tajemnic; A tak jeſzcze nierozłączywſzy z ciałem owych ludzkim niepojętych rozumem zaczynała koſztować roſkoſzy z Pſalmiſta ubeśpieczając ſię (10) *Przeydę, przeydę do mieyſca przybytku przedziwnego. Tranſibo in locum tabernaculi admirabilis.* Zyściła ſię zatym nieomylna prawda Mędrca Pańſkiego o JOZEFIE. (11) *Bojącemu ſię BOGA dobrze będzie w oſtatkach, y w dzień zeyścia ſwego pobłogoſławionym zoſtanie.* Y inny Piſma S. Wyrok ſpełnił ſię na

nim

ulm. (12) *Błogosławiony jesteś wchodzący, y wychodzący. Błogosławiony* JOZEF (mówię) zdaniem Seraficiego Doktora (13) *Wychodzący z śmiertelnego ciała, á wchodzący do Krolestwa chwały. Domine prævenisti Eum in benedictionibus dulcedinis.*

CZĘSC TRZECIA.

Naostatek lubo ta prawda pod nasze niepodpada zmysły, że poprzedził BOG w błogosławieństwach słodkości JOZEFA w Niebie, czyniąc Go uczestnikiem wieczney radości y chwały, jednak *Słuchacze*, jest pewna, y niezawodna, bo onę przyświadcza Kościoł S., przyświadcza oraz y sam BOG swymi słowy, y tymi skutkami, które Wszechmocność Jego w JOZEFIE po śmierci nam okazuje. *Co do pierwszego.*

Kościoł S. jako mocny wszelkiey prawdy Filar na niewzruszoney ustawiony Opoce, rzetelne y nieomylne daje swoje zdanie, jako BOG swymi błogosławieństwy uprzedził JOZEFA w Niebie, gdy przez widzialną naywyższą swoją Głowę Niebieskim rządzącą się y tchnącą Duchem onego między SS. Pańskich Wyznawcow prawnie policzył, oraz przypadkowey na ziemi czci onemu pozwolił, która pewnie, y nieomylnie na Niebieskiey istotney utwierdza się chwale. Te nayszczęśliwsze dla świata dzieło za *Innocencyusza* XI. rozpoczęte, przez *Klemensa* XII., y *Benedykta* XIV. do skutku wiedzione, á przez *Klemensa* XIII. z naywiększą Pana BOGA Chwałą, y z prawowiernego ludu pociechą jest zakończone.

Duch zaś Boski (14) *Który mówił przez Prorokow*, jaśnie przedsięwziętą odemnie stwierdza prawdę, dając jey gruntowne z Psalmistą świadectwo, jako BOG każdego z SS wiecznym błogosławieństwy w Niebie ubogaca: (15) *Dabis Eum in benedictionibus in sæculum sæculi.* Jako tymże sobie własnego udziela szczęścia, w sobie samym prawdziwym swoim błogosławiąc Synom: (16) *Pobłogosławiłeś Synom twoim w Tobie.*

Cóż mam mówić o skutkach Boskiey Wszechmocności, która się przez niepoliczone, á te przedziwne Cuda, jako prawdziwe Boskiey Prawicy Dzieła w JOZEFIE po śmierci okazuje? Zaprawdę! wyznać tu potrzeba: Że cudowny BOG w SS. swoich, który sam przez nich

p.ze-

przedziwne sprawuje czynności: O JÓZEFIE zaś dość powiem, gdy namienię: Że BÓG słodkimi błogosławieństwy jak uprzedził, tak y przedziwnym uczynił sługę swego, y dla niego czyni wielkie rzeczy: (17) *Mirificavit Dominus Sanctum suum, & propter eum facit magnalia.*

Już tedy bez wątpienia, *Słuchacze moi* wziął nasz JÓZEF z Kupertynu błogosławieństwo w Niebie od Pana, á na ziemi litość od BÓGA Zbawiciela swego, jako Mąż nie winnych rąk, y czystego serca, stał się kompanem w Niebieskiey Oyczyźnie owych Błogosławionych w Duchu ubogich, których jest Krolestwo Niebieskie, Towarzyszem owych Błogosławionych cichych, którzy wieczności ziemię odziedziczają, Sąsiadem owych Błogosławionych płaczących, którzy pocieszeni na wieki zostają, Współ-Obywatelem owych Błogosławionych pragnących, y łaknących spraw sprawiedliwości, którzy tą nasyceni, bliskim owych Błogosławionych miłosiernych, którzy miłosierdzia dostępują, przytomnym owych Błogosławionych czystego serca, którzy BÓGA oglądają Współ-Mieszkańcem owych Błogosławionych spokoynych, którzy Synami Boskimi się nazywają, owych naostatek stał się współ-Bratem Błogosławionych za sprawiedliwość prześladowanie cierpiących, których jest Krolestwo Niebieskie, mówiąc to wszytko zdaniem, y słow porządkiem Mateusza Ewangelisty S. (18) Jako bowiem JÓZEF na świecie z wszytkimi SS. trudow, y ucisków, tak w Niebieskiey Oyczyźnie wszytkich błogosławieństw, chwały, y radości uczestnictwo odebrał, będąc w życiu, przy śmierci, y w Niebie uprzedzonym od BÓGA w błogosławieństwach słodkości, *Domine prævenisti eum in benedictionibus dulcedinis.*

Nayłaskawszy Panie BÓZE nasz, szczodrobliwy Dawco łaski; chwały, y wszelkich błogosławieństw, bądźże przez nieskończone wieki błogosławiony, boś ty jest dobry bo na wieki miłosierdzie twoje, boś ty jest Oycem miłosierdzia, y Bogiem całego pocieszenia, skutki onego jak w każdym wieku, tak y w tym naszym opłakanym litościwie okazujący. Tyś Panie każdego czasu swemu Kościołowi, zacząwszy od jego Pierwiastkow, w każdey natarczywości, w każdym ucisku, y prześladowaniu nowych zawsze Patronow, Opiekunow, y Obrońcielow łaskawie użyczał. Dla czego y dopioro twojey Winnicy, do którey się drapieżne wdzierają źwierze, niewinney Piotra trzodzie, na którą paszczękę zajadli otwierają wilcy, y jego łodce zewsząd burzliwymi otoczoney wi-

chrami y nawałnościami, twojey czyſtey Oblubienicy, którą bezwſtydne Kacerſtwo gwałcić uſiłuje, od ciebie Swiętym uſtanowionym Zakonom, które ku zniſzczeniu bezbożnie nachylają, oraz całemu Kościołowi, y prawowiernym wſzytkim Narodom w bezdennym uciemiężliwości nurzającym ſię morzu, przez JOZEFA między SS. świeżo policzonego naypotężnieyſzych dodajeſz poſiłkow. W ſłodkie więc łzy rozpływamy ſię, wielbiąc wnętrzności miłoſirdzia twojego, á do nowego Patrona (jak jeſt wola twoja przez Sw. Kościoł nam objawiona) o przyczynę za nami uciekamy ſię.

Boſkim napełniony błogoſławieńſtwem Seraficzny Mężu JOZEFIE, wiemy jak wielkiey przed Bogiem wagi byli twe modły za życia, którymi przed całym wſławiłeś ſię był światem, wiele przytomnych, y odległych wſpomagając onymi Oſob, czego y w naſzych Krajach doznali nayznakomitſze Xiążąt *Radziwiłłow*, *Lubomirſkich*, y *Szołdrſkich* Domy ba y cała naſza Oyczyzna niegdyś za *Jana Kazimierza* Króla owymi nayniefzczęśliwſzymi, właśnie dzieſiątym podobnymi, ſtrapiona uciſkami doświadczyła. (19) Wierzymy dopiero, że większego nierównie ſzacunku jeſt twoja przed Bogiem przyczyna, którego już nie w trudney nakſztalt mowie, ani przez zwierciadło, lecz jaśnie twarz w twarz oglądaſz. Niechże na żywey u ciebie zoſtajemy pamięci. Zaſtawiay ſię przed Bogiem za całość Wiary Chryſtuſowego Kościoła, który ciebie do Swiętych wywyżſzył Ołtarzow, bądź ratunkiem całemu Chrześciaństwu, y naſzey ulubioney Tobie w życiu Oyczyźnie, która z utęſknieniem twojego o ſobie Proroctwa niegdyś w Ducha zachwyceniu przepowiedzianego. (20) W tym właśnie oczekiwa czaſie. Amen.

(1) *Breviar. Rom.* (2) *Ad Epheſ. c. 1.* (3) *Sermon. 1. de Confeſſ.* (4) *Pſal. 30.* (5) *Vita Sancti.* (6) *Pſal. 76.* (7) *Math. c. 24.* 8 *Vita Sancti.* (9) *Bula Canon. 1.* (10) *Pſal. 41.* 11 *Eccleſi. c. 1.* (12) *Deuteron. c. 28.* (13) *Serm. 1 de Confeſſ.* 14) *Symbolum*, (15) *Pſal 20.* (16) *Pſal. 14.* (17) *Pſal. 4.* (18) *Math. c. 5.* (19) *Vita Sancti.* (20) *In extaſi dixit S. Joſeph ſemel:* Peribis Polonia, *demum:* o! Felix Polonia: quantos habes Patronos! non peribis.

KAZANIE

KAZANIE II,

NA TEZ SAME UROCZYSTE OGŁOSZENIE KANONIZACYI

S. JOZEFA

z KUPERTYNU FRANCISZKANA.

Ante Translationem teſtimonium habuit placuiſſe DEO.
Przed Przeniesieniem świadectwo miał, że się podobał BOGU.
S. Paweł w Liście do Zydow w Rozdziele 11.

Które o Enochu Patryarsze dał świadectwo Paweł S. pisząc do Zydow, że się przed swoim z widzialnego świata przeniesieniem podobał BOGU, te ja zupełnie, y prawdziwie przypisać mogę nowo w Poczet SS. Pańskich policzonemu JOZEFOWI z Kupertynu: *Ante translationem teſtimonium habuit placuiſſe DEO.* Naymilsi Słuchacze.

Y nie bez słuszney przyczyny to czynić zdajemi się; Jako bowiem Enoch tłumaczy się: z *Bogiem chodzący*, tak cudowny naszych wiekow Sw. JOZEF od swego wzięcia rozumu, przez cały sześćdziesiąt lat y trzech miesięcy życia przeciąg zupełnie był z BOGIEM złączony, z BOGIEM chodził, Boski na sobie wyrażał obraz, y dla tego prawdziwie Bogu się przypodobał tak w swoim życiu przed przeniesieniem, jako też po swym z życia przeniesieniu. *Antè translationem teſtimonium habuit placuiſſe DEO.*

Trojakie, według zdania S. Bonawentury: (1) uważać się może przeniesienie wszytkim SS. Pańskim powszechnie służące. Pierwsze przeniesienie z grzechu do usprawiedliwienia, aby zostali poświęceni. Drugie z życia do chwały, aby byli ubłogosławieni. Trzecie z grobu do Ołtarza, aby byli wielbieni, czczeni, wzywani powszechnie. A ztąd trojaki wynika dla mnie sposob do ogłoszenia w prostocie krótkich, ile bydź może, słow pochwał nowo zwyczajem naywyższych Kościoła S. Wyrokow do Ołtarza wchodzącego JOZEFA z Kupertynu. Trojaka podaje się dla Waszego *Słuchacze* zbawiennego pożytku uwaga. Troja tie następuje dalszey mojey mowy rosporządzenie.

Podobał ſię BOGU S. JÓZEF z Kupertynu przed przenieſieniem ſię z grzechu do uſprawiedliwienia. To nayprzod. *Podobał ſię BOGU S. JÓZEF przed przenieſieniem z życia do Chwały.* To potym. *Podobał ſię BOGU S. JÓZEF przed przenieſieniem z grobu do Ołtarza.* To potrzecie. *Ante translationem teſtimonium habuit placuiſſe DEO.*

BOZE w Trôycy Jedyny, ktôremu ſię ozdoba mego Zakonu, y wiekow naſzych Seraficzny Mąż JOZEF Kupertyński w życiu, przy śmierci, y po wyiściu z więzienia ciała zupełnie, y doſtatecznie przypodobał, niechże y te moje w ſwojey proſtocie ſłowa z twoim będą upodobaniem, y naywiękſzą Chwałą.

CZĘSC PIERWSZA.

Kiedy ja nayprzod przed ſię biorę môwić o przenieſieniu JOZEFA z grzechu do uſprawiedliwienia, przed ktôrym zoſtał BOGU miłym, y łaſką jego poświęconym, oraz do uſprawiedliwienia przyſpoſobionym, nie macie tak rozumieć *Słuchacze*, jakoby BOG, ktôry z grzeſznikow czyni ſprawiedliwych, y z niegodnych godnymi, przenioſł JOZEFA z ſtanu grzechu do ſtanu ſprawiedliwości. Wiemy albowiem zapewne, że JOZEF z pobożnych urodzony Rodzicow, Oyca *Szczęſnego Dezy*, y Matki *Franciſzki Panara* w Roku 1603, niewinne w młodości lat ſwoich, niezmazane w doyrzałym wieku, święte y cudowne w Zakonnym powołaniu aż do Roku 1663, dnia 18 Września, ktôrego przeczyſtą Duſzę w ręce ſwojemu oddał Stwôrcy, prowadził życie, tak dalece, że go nie tylko môy y jego własny Zakon czcił, ſzanował, niewypowiedzianie kochał, y brał ſobie za przykład oſobliwſzey świątobliwości, ale też wyświadczyło to nayściśleyſze między Synami S. Oyca Franciſzka Xięży Kapucynow zgromadzenie, w ktôrym lat cztery dla doświadczenia świątobliwości z naywyżſzey w Kościele Władzy rozkazu JOZEF przemieſzkał; że w nim razem z pokorą, y innymi cnotami, Anielſka zawſze jaśniała czyſtość, życia niewinność, y Zakonna w naywyżſzym ſtopniu doſkonałość. Czego y innych świątobliwością zaleconych, y wiary bez podeyrzenia godnych wielu ludzi w JOZEFIE doznali, oraz potomnym wiekom do wiadomości podali. Rozumiem tedy z tymże Seraficznym Doktorem Bonawenturą przez przenieſienie z grzechu

JOZEFA

JOZEFA przeniesienie onego z pomiędzy świata, o którym S. Augustyn powiedział (2) *Mundi dixit, amatorum mundi, mundi dixit impiorum, & iniquorum*, oraz rozumiem przeniesienie się z samego siebie. Przenosi się zaś człowiek z świata, zdaniem namienionego Doktora, przez ustąpienie do Zakonu, á z samego siebie przeniesiony zostaję przez obfitość ustawiczney bogomyslności.

A przed tymi przenosinami jak się BOGU JOZEF przedziwnie podobał, ztąd jaśnie poznajemy, że mu BOG na swòy przykład, y Seraficznego Oyca Franciszka dopuściwszy w ubogiey narodzić się stajence, z młodych lat skłonnością do zbawiennych uczynkow, y do wszelkiego cnot rodzaju onego hoynie udarował, że go nadprzyrodzonymi darami przyozdobił, y ubogacił, że nau osobliwszey swojey łaski dzielnością dopomogł wszelkie przekonać zawady, y te przekonawszy, wstąpieniem do Zakonu naygoretszych jego żądzy osiągnąć metę, tak dalece, że w Zakonney Winnicy, o którey Psalmista mòwi: (3) *Vineam de Ægypto transtulisti*, nayszlachetnieyszą stał się latorosłą przedziwnych cnot wydającą owoce. (4) *Zaszczepiony w domu Pańskim.*

A gdy JOZEF przez ustawiczną w Zakonie bogomyslność przenosi się sam z siebie, y niezdaje się żyć więcey sam w sobie, ale tylko w Chrystusie Panu, mogąc mòwić z Pawłem Apostołem. (5) *Żyję Ja już nie Ja, żyje zaś we mnie Chrystus*, już tu wyrazić niepodobna, jak obficie Boskie przypodobania ściąga ku sobie, przez które staje się niby Aniołem w ciele, czyli człowiekiem bez ciała! Na dowod tego trzebaby całą JOZEFA wypisać, y wypowiedzieć życia Historyę. Odbiera tedy zupełne świadectwo o JOZEF z Kupertynu, że przed przeniesieniem się z grzechu, to jest; z grzesznego świata, który Chrystusa, y jego nayprawdziwszych nie poznaje, niewypełnia, zaniedbywa wyrokow, do bespiecznego w Zakonie swojego usprawiedliwienia, podobał się BOGU. *Ante translationem testimonium habuit placuisse DEO.*

CZĘSC DRUGA.

Co zaś do drugiey mojey mowy cząstki należy, uważyć naprzod mamy z S. Bonawenturą Ze SS. Pańscy, sprawiedliwi sługy Boscy zostają przeniesieni z życia do chwały dwojakim sposobem Nayprzod jako z wygnania do Krolestwa. Potym jako z nawałności do Portu. Przod

Przed takowym przemienieniem że naſz JOZEF podobał ſię BOGU liczne mamy tey prawdy świadectwa, z tych ja niektóre tylko przywiodę dla przedſięwzięt y w mówieniu krótkości. Nieinaczey S. JOZEF cały ſwego przeciąg życia na tym świata y płaczu padole ſzacował y cenił, jak tylko za jedne pielgrzymſtwo, y wygnanie; Dla czego uſtawicznie duſza jego narzekała niby jęcząca Gołębica, chcąc co prędzey uwolnić ſię z więzienia ciała, y w górę wylecić na wolność Synow Boſkich, oraz ściśley z BOGIEM złączyć ſię, y prze to nadprzyrodzoną rozpalona miłość ą n eraz wołała: (6) *Ach! otwórzcie, ach! rozerwijcie te pierſi!* A tym czaſem wſzelki rodzay pogardy, uciſkow, nędzy przywłaſzczała jakby ſobie w pielgrzymſtwie, y w wygnaniu koniecznie należący, nieźmienne w tym wſzytkim ſwoje zakładając upodobanie. (7) *Placeo mihi in contumeliis, in angustiis, in necessitatibus pro Christo.*

Gdy na reſztę ten pożądany czas uwolnienia zbliżał ſię, trudno wyrazić, jak gorącym ſłowy, jak weſołą twarzą wychwalał BOGA JOZEF (8) *Miłoſierdzie Boſkie* (mówiąc) *na wieki wychwalać będę*, zdawał ſię Wſzytkich SS. Pańſkich uſty wyśpiewywać BOGU (9) *Który wyrwał nas z mocy ciemności, y przeniosł do Krolestwa Syna ukochania swego.*

Potym gdy mi przychodzi namienić oburzliwych przeciwieńſtwa nawałnościach, które przez całe życie zewſząd na JOZEFA bili, już tych inaczey wyrazić nie mogę, jako tylko mieniąc bydź one niepowierzchownym morſkich bałwanow zawichrzeniem, lecz całym bezdennym poburzonym, y z gruntu wzruſzonym morzem. Urągania, prześladowania, różne przykrości, ciężkie na zdrowiu dolegliwości, od młodych lat, y w dalſzym życiu JOZEFOWI domowe. Potwarze, niewinne przed Trybunałem S. Urzędu oſkarżenia JOZEFA nie minęły. Czart przeklęty, biciem, męczeniem, duſzeniem, ciężkich pokus podniecaniem JOZEFA dość nieźmiernie, á wielokrotnie udręczył. Naoſtatek ſam BOG, który jak złoto ogniem, tak ſwoich ſług uciſkami doświadcza, z przepaśćiſtych ſwoich Sądow Jozefowi nie darował, nie tylko to, co ſię namieniło, przepuſzczając na niego, ale też owe śmierci ſię równaiące ſercaoſchłości we Mſzy, w pacierzach, w rozmyślaniach, w czytaniu, na niego zſyłając, źrzodło Niebieſkich pociech zatrzymując, y nieſmak w nabożeńſtwie zoſtawując, tak dalece, jakoby więcey nie chciał ſię nakłonić na gorące prożby, na rzewliwy płacz, na ſerdeczne JOZEFA wzdychania, y jęczenia;

czenia; A przecie JOZEF nienasycony prawie tymi serca gorzkościami więcey onych pragnie, grzeznąć, y nieużytecznego Zakonnika sobie przywłaszczaiąc mnie y poiąć, oraz wiedząc to dobrze że (10) *Przez wiele ucisków trzeba wnijść do Królestwa Bożego.* Ale żyje ten BOG (11) *Który przeniosł* --- JOZEFA - *przez Morze Czerwone, y przewiosł go przez wodę zbyteczną* do obiecanego nieporównaney chwały Portu, do którego JOZEF bespiecznie, y weselo z Psalmistą mogł zawołać: (12) *Obrócileś płacz mòy w wesele mi. y otoczyłeś mię radością.*

A w tym stanie, co rozumiecie *Słuchacze?* jeżeli też JOZEF był celem upodobania Boskiego? Lecz niech wam dadzą w tym świadectwo niepoliczone cuda podtenczas przez JOZEFA Boską mocą czynione, które zwyczaynie są znakiem y wyrażeniem upodobania Boskiego w wybranym stworzeniu, niech mòwią te cuda, á ja milczę, tego tylko zamilczeć niemogę, lecz statecznie namieniam, y wyznaję: że JOZEF przed przeniesieniem z życia do chwały, miał świadectwo, iż się podobał BOGU, *Ante translationem testimonium habuit placuisse DEO.*

CZĘSC TRZECIA.

Chcąc nareszcie, według porządku r spoczętey mowy, pokazać, jakie BOG upodobania ku JOZEFOWI oświadczył przed przeniesieniem Onego z Grobu do Ołtarza, wyznać naprzod muszę, że chociażbym wszytko to, co się dotąd mówiło, jak nayobszerniey powtorzył, bardzo mało namienibym o zbytku tey BOGA miłości, którey celem był upodobany JOZEF. Wiele w swym życiu czynił dla BOGA JOZEF, to rzecz prawdziwa, lecz nierównie więcey BOG swoich łask JOZEFOWI udzielał jako nayulubieńszemu swemu kochankowi. Przemieszkiwała przez bogomyślność JOZEFA Dusza w Boku Jezusowym, gdzie duchownym okiem od świątobliwością zaleconym onego czasu oko była widziana, (13) przemieszkiwał BÓG przez znakomite łaski y dary obfitszym sposobem w JOZEFIE, do którey zebopolney BOGA z JOZEFEM miłości można z Pieniow Salomonowych przytoczyć (14) *Ego dilecto meo, & dilectus meus mihi.*

Gdyby zaś tak wielkiego Boskiego upodobania w JOZEFIE zatopionego wezwał na świadectwo ludzi? Wrazby trzydzieści stanęło

osob

osob z różnych niebeśpiecznych chorob za przyczyną JOZEFA uzdrowionych, które oczewiścieby przyznali: że BOG wraz po śmierci JOZEFA, w tym właśnie czasu przeciągu, niżeli on z grobu do Ołtarza został przeniesiony, przyjemne, ulubione, y sobie upodobane życie jego okazał na ten koniec świata, aby ten wielkich cnot, y zasług Mąż był czczony, szanowany, y od Chrześciańskiego powszechnie ludu w Kościelnych wielbiony Ołtarzach. Przydać y to można, w jak wielkim poszanowaniu chciał mieć Bóg owe ubogie komorki, w których Jozef przemieszkiwał, Zakonne szaty, których używał, prywatne Kapliczki, w których nayświętszą z ustawicznym Ducha zachwyceniem sprawował Ofiarę, y inne mieysca, na których przebywał, Cuda czynił, y różne świątobliwości znaki zostawił, cudownie one zachowując już od stu pięciu y z górą lat od naymnieyszego struchlenia, skazy, zepsucia, y naruszenia. Do dzisieyszego dnia te naykosztowniejsze skarby móy Zakon ubogacające dają się widzieć w świętym naszym Assyskim Konwencie, gdzie JOZEF lat kilka cudownym, y przedziwnym jaśniał życiem, y w drugim Ozymskim, w którym ostatnich dopełnił dni swego wieku, oraz po innych wielu mieyscach, z niewypowiedzianym prawowiernego ludu pożytkiem, które y te moje niegodne oczy z wielką serca pociechą y słodkością oglądali, w czym słowy Apostoła mogę się pobożyć: (15) *Oto przed BOGIEM, że nie kłamię, Ecce coram DEO, quod non mentior.*

Oto przed Bogiem że nie kłamię *Słuchacze*, jako y ta święta dość znaczna Relikwija, którą na tym dopioro oglądacie Ołtarzu, nie bez osobliwszego Pana BOGA zrządzenia przezemnie dość niegodnego temu dostała się mieyscu ku ozdobie, Krajowi temu ku ratunkowi, oraz ku zbawiennemu wszytkich was wiernych pożytkowi; A to BOG, który przez SS. Relikwije przedziwne czyni rzeczy, dla tego bez wątpienia swoją dobrocią to sprawił, aby jego ku JOZEFOWI błogosławieństwo y w tym mieyscu od prawowiernego ludu było wielbione, dla tego tę z swojey istoty rzecz słabą, skazie, y zepsowaniu podległą w nienaruszoney całości do naszych cudownie dochował czasow, abyśmy oczewiste mieli świadectwo, że przed przeniesieniem się z grobu do Ołtarza wielki Wyznawca JOZEF we wszytkim zgoła BOGU podobał się, y dla tego o nim statecznie twierdzili: *Ante translationem testimonium habuit placuisse DEO.*

Ta zaś o ktòrey mòwię, y którą wam pokazuję dopiero, Relikwija (gdybyście wszyscy wiedzieli) jest uboga Zakonna z zwyczaynego płotna poszeweczka czyli nawłòczka z nędzney poduszczyzny ostrą piśnią wypchaney, na ktòrey bardziey dla umartwienia, niż dla ciała wygody naturalnym snem zmorzona S. JOZEFA spoczywała głowa (16)

Lecz jeżeli w tym razie *Słuchacze* przyimujecie do rozumiewanie się, y świadectwo ludzkie, świadectwo Boskie większe jest. (17)

Chrystus Pan y Zbawiciel nasz, ktòry przez swego Namieśnika widzialnym na ziemi rządzi Kościołoem, y przez niego nam wszytkim prawowiernym swoją wolę, swoje roskazy, y swoje wszełkie oświadcza upodobania, jaśnie przez tegoż oświadczył nam te, ktòre w swym słudze JOZEFIE z Kupertynu, niż ten z grobu do Ołtarza był przeniesiony, zatopił upodobanie, gdy nayprzod swołm Boskim nakierował Duchem *Innocencyusza XI.* Naywyższego Papieża, ktòry wszytkie JOZEFA po śmierci cuda w wielu Processach prawnie wywiedzione jak naypilniey rostrząsnowszy, utwierdził, y ża prawdziwe Boskiey ręki dzieła uznał. Podobnie uczynił *Klemens XII.* po trojakim rozstrząśnieniu heroicznych w naywyższym stopniu cnot tegoż JOZEFA. Zaś wielkiey pamięci *Benedykt XIV.* podpisawszy także cuda w liczbie do ubłogosławienia należące, wiernego Chrystusowego Sługę Apostolską władzą w Poczet Błogosławionych policzył. Naostatek *Klemens XIII.* wszelkie dopełniwszy prawności, ktòre Kościoł S. jak nayścisley przepisuje, y zachowuje, ostatnim, nigdy nieodmiennym, y naypewnieyszym wyrokiem, z jak naywiększą mojego Zakonu Ozdobą, z jak naywiększą całego Chrystusowego Kościoła pociechą w Rejestr SS. Wyznawcow Seraficznego wpisał JOZEFA, oraz ninieysze w całym moim Zakonie Uroczystości Zupełnym Odpustem, y wielo innymi duchownymi łaskami z Skarbu Kościoła, jako Wierny, y pełno-mocny onego Szafarz ubogacił.

A tu już *Słuchacze* wyznać potrzeba: Ze te świadectwa nad wszelkie [illegible] zenia są większe, że JOZEF Kupertyński podobał się BOGU przed swoim z grobu do Ołtarza przeniesieniem. *Ante translationem [illegible] habuit placuisse DEO.*

Zbierzmy przy reszcie w kròtką uwagę, proszę Was *Słuchacze*, wszytko co się dotąd na pochwałę Seraficznego JOZEFA mòwiło, á łatwiey spamiętamy, jako On podobał się BOGU tak przed przeniesieniem się

z świata do Zakonu, jako też przed swoim przeyściem z Zakonnego życia do Niebieskiey chwały, y przeznaymy mu: że to ten jest Mąż, który w swoich dniach podobał się BOGU: (18) *Qui in diebus suis placuit DEO*, oraz po śmierci tegoż upodobania stał się celem, tak dalece, że się one okazać światu jaśniey nie mogło, jako tylko przez podniesienie JOZEFA do Nayświętszych w Kościele Oltarzow, bo jest przed Bogiem znaleziony świętym, doskonałym, sprawiedliwym. (19) *Et inventus est justus.*

Wyrazić zaś nakoniec, bay pojąć tego nie możemy, wierzyć tylko powinniśmy, ak dopiero nasz JOZEF z Bogiem w Niebie królujący onemu się podoba, którego nam przez nieomylne Kościoła Wyroki czcić, wielbić, y o przyczynę za nami do siebie prosić nie tylko dozwala, lecz y roskazuje.

Przydaymyż y to jeszcze dla naszey zupełney pociechy na pochwałę JOZEFA. Że on jest, który nietylko we dniach swoich podobał się Bogu, nie tylko po zakończonych dniach życia znaleziony jest sprawiedliwym, doskonałym, y świętym, aleteż w czasie Boskiego gniewu stał się nam pojednaniem. (20) *Et in tempore iracundiæ factus est reconciliatio.*

A tu nierozszerzam się z moim słowy *Słuchacze*, w jak opłakanych dopioro srogiego Boskiego gniewu dniach żost jemy. Wszyscy to z doświadczenia nieomylnie pozna jemy, że każdy prawie dzień naszych dzisieyszych czasow. Dzeń ow dzień gniewu Boskiego, dzień ucisku, y nędzy nazwać się może: (21) *Dies illa, dies iræ, calamitatis, & miseriæ.*

Ale z tym wszytkim dobra nasza *Słuchacze*, ocieramy gorzkie łzy z oczu naszych na ciężkie Kościoła S. nay świętszey Wiary, y prawowierney Oyczyzny patrzące ucisk, smutki, narzekania, serca jęczenia w stateczney ku Bogu zatapiamy nadziei. Oto w czasie Boskiego na nasze grzechy zagniewania mamy nowego Przyczyńcę, Obrońcieła, Patrona JOZEFA S., który bez wątpienia stanie się dla nas pojednaniem. *In tempore iracundiæ reconciliatio.*

BOZE łaskawy, miłosierny Panie! jak ci się podobał Seraficzny Mąż JOZEF przed twoim z różnych stanow przeniesieniem, według namienionych świadectw y dowodow, *Ante translationem testimonium habuit placuisse DEO*, tak nasze przez przyczynę JOZEFA modlitwy niech ci się podobają. Amen.

(1) *Serm. 1. de Translat. S. Franciſci.* (2) *Tract. in Pſal. 54.* (3) *Pſal 79.* (4) *Breviar. Rom. ex Pſal. 97.* (5) *Ad Galat. c. 6.* (6) *Vita Sancti.* (7) 2. *ad Corinth. c. 12.* (8) *Vita Sancti.* (9) *Ad Coloſſ. c. 1.* (10) *Actor. c. 14.* (11) *Sapient. c 10.* (12) *Pſal. 29.* (13) *Vita Sancti.* (14) *Canticor. c. 6.* (15) *Ad Galat. c. 1.* (16) *Author hanc Reliquiam Sacram Auximò detulit, & cum Lipſanotheca Eccleſiæ Olkinicenſi donavit.* (17) *1. Joan. c. 5.* (18) *Eccleſiaſt. c. 44.* (19) *Ibidem.* (20) *Ibidem.* (21) *Breviar. Rom.*

REJESTR MOW,

Z krótkim materyi zebraniem.

MOWA 1. *Przy obraniu na Prowincyalſtwo.* Dzieło Przełożeńſtwa Prowincyi co do ſumnienia jeſt niebeſpieczne *Dowod 1.* Co do ſił wielce pracowite *Dowod 2* Co do ſpoſobności bardzo trudne *Dowod 3 kar 6* 1.

MOWA 2. *Przy zakończeniu pierwſzey wizyty.* Przełożony bydz powinien czuynym, y pilnym ſtrożem Zakonney winnicy, ſtrzegąc oney od małych ſzkod, to jeſt: od letkich wyſtępkow *Dowod 1.* Y od wielkiego ſpuſtoſzenia, czyli od ciężkich grzechow *Dowod 2.* Zakonnicy jako myſtyczne winnice, powinni pożytkować Niebieſkiemu Goſpodarzowi *Dowod 3.* - - - - - - - - 7.

MOWA 3. *Przy zakończeniu wizyty.* Przełożony więcey roſtropney łagodności, niżeli mniey dyſzkretney ſurowości w rządzeniu używać powinien *Dowod 1. Dowod 2. Dowod 3.* przeciwne zbijający zdanie 11.

MOWA 4. *Przy zakończeniu wizyty.* Od Zakonnego odſtępujący powołania, od ſamego BOGA ſtają ſię odſtępcami y zbiegami. Na jakie zaś zaſługują ukarania? *Dowod 1. Dowod 2. Dowod 3* pokazują - 14.

MOWA 5 *Przy zakończeniu wizity.* Zakonnicy gdy o naywyżſzą nie ſtarają ſię doſkonałość, lecz pomi rnie dobrym kontentują ſię życiem, tym ſamym ſtają ſię nayniedoſkonalſzymi. *Dowod 1. Dowod 2. w Dowodzie 3.* podaje ſię ſpoſob poprawienia tey omyłki - - 17.

MOWA 6 *Przy zakończeniu wizyty.* Zupełne ſlubow, y Zakonnych obowiązkow zachowanie ulgę czynią Przełożeńſtwu, które jeſt nieznośnym ciężarem, y ciężkim krzyżem. *Dowod 1. 2. y 3. z Pisma S.* 22.

MOWA 7. *Przy zakończeniu wizyty.* Jak ścisłe Zakonnicy zachować powinni trzy istotne śluby. *Dowod 1. Dowod 2.* . . 26.
MOWA 8. *Przy zakończeniu wizyty.* Przełożony powinien odwiedzać Zakonników z Oycowską miłością jako Braci *Dowod 1.* Y ze wielką pilnością w ich dziełach rozpatrywać się *Dowod 2* - - 28.
MOWA 9. *Przy zakończeniu wizyty.* Ukontentowanie Przełożonego z dobrych Klasztoru Rządow *Dowod 1.* Komu tę dobroć należy przypisać *Dowod 2.* - - - - - - 31.
MOWA 10. *Przy zakończeniu wizyty* Wielość grzechow y występkow nierozdzielna jest, ba owszem ścisłe złączona z wielością osob *Dowod 1. y 2.* z Pisma S. *Dowod 3. y 4.* z doświadczenia - - - 36.
MOWA 11. *Przy zakończeniu wizyty* Zakonne życie jest ustawiczna wojna. Lecz między Zakonnym Żołnierstwem jak wiele niszczemney podłości, zdradzieckwa &c. *Dowod 1. Dowod 2. Dowod 3.* z nauką y upomnieniem dla zbiegow - - - - - - - 38.
MOWA 12. *Przy zakończeniu wizyty.* Potrzeba Zakonnikom wystrzegać się naymnieyszych występkow, aby w większe nie wpadali. *Dowod 1.* z Pisma S. y z przykładu Judasza *Dowod 2.* z przykładu Krola Saula z napomnieniem &c. - - - - 42.
MOWA 13. *Przy zakończeniu wizyty.* W ubogim Konwencie mieszkającym Zakonnikom co ma bydź pociechą, á co przestrogą *Dowod 1. y 2.* pokazują. - - - - - - 45.
MOWA 14. *Przy zakończeniu wiz.* Jak Zakonnicy bydź powinni wdzięczni BOGU za łaski im udzielone *Sposob 1 Sposob 2.* z napomnieniem 48.
MOWA 15. *Przy zakończeniu wizyty* Zakonny Przełożony ustawicznie ma dźwigać ciężar nie tylko własnego sumnienia, teczrazem y poddanych swoich *Dowod 1. Dowod 2.* - - - - - 51.
MOWA 16. *Przy zakończeniu wizyty.* Za doczesne niedostatki wiecznych bogactw mają się Zakonnicy spodziewać, jeżeli się boją BOGA, grzechow strzegą się, y czynią dobrze. *Dowod 1. Dowod 2.* - - 54.
MOWA 17. *Przy zakończeniu wizyty* Niepołożony Zakonnik jest nayobrzydliwszym strasydłem nietylko między Zakonnym zgromadzeniem, lecz między całym pod Niebem stworzeniem *Dowod 1. Dowod 2. Dowod 3* - - - - - - 57.
MOWA 18. *Przy zakończeniu wizyty.* Powinien Przełożony powierzonych swojey władzy Zakonnikow do większey coraz pobudzać doskonałości, y do zbawienniejszego prowadzić dobra, bo sam nie uszedłby ciężkiey winy y kary *Dowod 1. Dowod 2* - - - 60.
MOWA 19. *Przy zakończeniu wizyty.* Przełożeńskie w Zakonie odwiedzenie strzec powinno świątobliwości ducha poddanych Zakonnikow *Dowod 1. Dowod 2.* - - - - - 63.

MOWA

MOWA 20. *Przy zakończeniu wizyty.* Lubo w Zakonie nie schodzi na ustawicznych co do ciała pracach, znayduie się jednak aż nazbyt duchownego próżnowania *Dowod 1. Dowod 2.* - 66.

MOWA 21. *Przy zakończeniu wizyty.* Próżnuiący Zakonnik od martwego nie różni się *Dowod 1.* Powinni więc Zakonnicy wystrzegać się próżnowania, á ustawiczną zabawiać się pracą *Dowod 2.* - 69.

MOWA 22. *Przy zakończeniu wizyty.* Daleko cięższe są te przestępstwa, choćby naymnieyszymi bydź się zdawali, które od Zakonnikow w świętych Klasztorach popełniaią się niżeli od innych Chrześcian będących na świecie, y surowiey BOG one zwykł karać *Dowod 1. Dowod 2.* - - - - - 72.

MOWA 23. *Przy zakończeniu wizyty.* Własna wola wielkim jest nieszczęściem dla Zakonnikow. Wielkim uciskiem dla Przełożonego *Dowod 1. Dowod 2.* - - - - - 76.

MOWA 24. *Przy zakończeniu wiz* Srogi jest gniew Boski ku zgorszeniu, y gorszącym. Wielka jest złość tegoż występku *Dowod 1 Dowod 2.* 79.

MOWA 25 *Przy zakończeniu wizyty,* Zakonnicy jak są od powszechności ludu samym odzieniem różnymi, tak też y wewnątrz odmiennymi bydź powinni *Dowod 1. Dowod 2.* - - - 83.

MOWA 26. *Przy zakończeniu wizyty.* Jak Zakonny stan jest zacnieyszy nad inne, tak Zakonnikow na mnieysze występki cięższe są nad te wszytkie, które w drugich stanach popełniają się. *Dowod 1. Dowod 2. Dowod 3.* - - - - - 86.

MOWA 27. *Przy zakończeniu wizyty.* Jeżeli Zakonnika serce, które było sprawco własnych występkow, nie stanie się onemu narzędziem do poprawy, próżną staje się wszelka naypilnieysza Przełożonych praca. *Dowod 1 Dowod 2. Dowod 3.* - - - - 90.

MOWA 28. *Przy zakończeniu wizyty.* Dobrzy Zakonnicy są ozdobą Przełożonego. *Dowod 1.* Wytrwanie w dobrym należy onym. *Dowod 2.* 94.

MOWA 29. *Przy zakończeniu wizyty.* Gorącości w służbie Bożey wyciąga po Zakonnikach należyta wdzięczność ku BOGU. *Dowod 1. y 2.* Wyciąga po nich teyże własny interes y pożytek. *Dowod 3.* z napomnieniem - - - - - 96.

MOWA 30. *Przy zakończeniu wizyty.* Lubo wszyscy Chrześcianie powinni ustawicznie, swego poprawuiąc życia, do wyższey dążyć doskonałości. Zakonnicy jednak daleko ścisley są do tego obowiązani. *Dowod 1. Dowod 2.* - - - - 100.

MOWA 31. *Przy zakończeniu wizyty.* Zakonnicy powinni zawsze dobry sobie dawać przykład świeckim ludziom dla zbudowania onych. *Dowod 1. Dowod 2. Dowod 3.* - - - - 102

MOWA

MOWA 32 *Przy zakończeniu wizyty.* Ieżeli w Klasztorze Zakonnicy nie wszyscy są dobrymi, tym samym wszyscy zdaią się bydź złymi, choćby jeden, albo niewielu w zgromadzeniu takich znaydowało się. *Dowod 1 Dowod 2. wyraźnieyszy.* 105.

MOWA 33. *Przy zakończeniu wizyty.* Zakonnicy niechcący poznać, y wypełniać swych obowiązkow, z wielką swoją niesławą y hańbą stają się nietylko wieczney swojey, ale też y bliźnych szkody y utraty przyczyną. *Dowod 1. Dowod 2 Dowod 3.* 109.

MOWA 34. *Przy zakończeniu wizyty.* Powinni Zakonnicy z gorącością ducha BOGU służyć, bo tego wyciąga wielkość tego Pana, któremu służą. *Dowod 1* Wyciąga przy tym należyty ich ku tak wielkiemu Panu, y jego mocnym rozkazom ścisły obowiązek. *Dowod 2* 123.

MOWA 35. *Przy zakończeniu wizyty* Zakonnicy złym przykładem grzeszą przeciwko Braci, y drugim bliznym przeciwko samemu grzeszą Chrystusowi, który grzech jak iest niepospolity, wielki, y ciężki *Dowod 1. Dowod 2.* z napomnieniem. 125.

MOWA 36. *Przy zakończeniu wizyty.* Sposoby dla Zakonnikow do nabycia wnętrznego pokoju: O nic więcey niedbać tylko aby się samemu BOGU podobać *Dowod 1.* Nic nie pragnąc tylko samego BOGA. *Dowod 2.* We wszytkim spuścić się na BOGA. *Dowod 3.* 129.

MOWA 37 *Przy zakończeniu wizyty.* Naybardziey Zakonnikow wszelka na tym zawisła chwała, aby w służeniu BOGU. jako tak wielkiemu Panu, nigdy sobie nieprzykrzyli. *Dowod 1, Dowod 2.* 133.

MOWA 38. *Przy zakończeniu wizyty* Swiat bydź może szkołą y nauką Zakonnikom, z jaką gorącością mają BOGU służyć Y tenże świat dla niedbałych Zakonnikow będzie zawały izeniem. *Dowod 1. Dowod 2.* 135.

MOWA 39. *Przy zakończeniu wizyty.* Przyczyna, dla których Zakonnicy mają się wystrzegać złych y BOGA obrażających uczynkow. *Dowod 1.* Przyczyna, dla którey Zakonnicy powinni dobre dzieła wypełniać bez omieszkania, y z pilnością. *Dowod 2.* 139.

MOWA 40. *Przy zakończeniu wizyty* Nayprzewsze y naywiększe bydź powinno Zakonnikow staranie o własną duszę, y o wieczne zbawienie. *Dowod 1. Dowod 2.* 141.

MOWA 41. *Przy zakończeniu wizyty.* Ubodzy Zakonnicy przy cierpliwości w zamian swych niedostatkow biorą w dzierżawę naprzod Serce Boskie. *Dowod 1.* Potym przez cichość, y cierpliwość pozyskują serce ludzkie. *Dowod 2.* 144.

MOWA 42. *Przy zakończeniu wizyty.* Powinni Zakonnicy czasu daremnie nie tracić, lecz dobrze onego używać, bo czas, którego BOG do pozyskania duszney zbawienia w Zakonie pozwala, iest bardzo drogi *Dowod 1.*

Dowod 1. Jest nazbyt krótki. *Dowod* 2. Jest niepowetowany, gdy się raz marnie utraci. *Dowod* 3. - - - 148.

MOWA 43 *Przy zakończeniu wizyty.* Do gorącości w Boskiey służbie powinno Zakonnikow pobudzać wspomnienie na piekło: *Dowod* 1. Toż samo na w nich sprawować poyrzenie w Niebo. *Dowod* 2. Do wspolney spokoyności zachowania niektore sposoby Zakonnikom podają się. *Dowod* 3. - - - 152.

MOWA 44 *Przy zakończeniu wizyty.* Zakonnicy jeżeli z początku mieli gorącość, y gorliwość ducha, zewszech w dalszym życia przeciągu niepowinni stawać się oziębleyszymi. *Dowod* 1. *Dowod* 2. z napomnieniem - - - - 156.

MOWA 45 *Przy zakończeniu wizyty.* Zakonney świątobliwości y doskonałości ducha osłabienie y wygaszenie nie może się żadney rzeczy przypisać, jak tylko samym Zakonnikom, którzy kiedy chcą, zofisje tenże duch ożywiony, kiedy zaś niechcą, zostawie bywa przygaszony *Dowod* 1. *Dowod* 2. - - - 158.

MOWA 46. *Przy zakończeniu wizyty.* Oplakiwać gorzko powinni Zakonnicy popełnione grzechy, uważając grzech jak jest sam w sobie. *Dowod* 1. Uważając przeciwnosiwo. *Dowod* 2. Uważając istotę tak grzeszącego, jako też tego, przeciwko komu grzeszyło się. *Dowod* 3. - - - - 161.

MOWA 47. *Przy zakończeniu wizyty.* Wielki tryumf odnosi całe Niebo z nawrócenego przez Przenayświętsze odwiedzenie, y pokutującego Zakonnika, któremu żadne świetowe nay wspanialsze okazałości niewyrównają. *Dowod* 1 *Dowod* 2. *Dowod* 3. - - - 166.

MOWA 48. *Przy zakończeniu wizyty.* Pokutne Zakonnikow łzy, które uważa nad wielkością, ciężkością, y mnóstwem przeszłych grzechow z oczu wycisnąwszy, pewną sprawują nadzieję odpuszczenia onych. *Dowod* 1. *Dowod* 2. - - - - 172.

MOWA 49. *Przy zakończeniu wizyty.* Powinni się Zakonnicy wystrzegać próżnowania aby złe przeszłego życia uczynki BOGU nadgrodzili. *Dowod* 1. Aby łatwiey ustrzegli się grzechow, w które upaść mogą. *Dowod* 2 Aby swoim powinnościom dosyć uczynili. *Dowod* 3. - - - 173.

MOWA 50. *Przy zakończeniu wizyty.* Potrzeba Zakonnikom płakać za popełnione grzechy, według wielu przykładow z Pisma S. przywiedzionych, ako onych litościwie otrzymali odpuszczenie. *Dowod* 1. *Dowod* 2 *Dowod* 3. - - - 177.

MOWA 51. *Przy zakończeniu wizyty.* Nieuchybna konieczność, y potrzeba [illegible] Zakonnika do pokuty ma przynaglać. *Dowod* 1. Krótkość zaś pokuty każdemu ją śledzić powinna. *Dowod* 2. - - 180.

MOWA 52. *Przy zakończeniu wizyty.* Nayskutecznieyszy środek, nay-

po-

pewnieyſza nauka, naybeſpiecznieyſza droga w Zakonnym życiu do zbawienia duſzy jeſt: Uſtawiczny Krzyż y umartwienie. Do czego ſą pobudką wypływające ztąd duchowne pożytki *Dowod 1.* Oraz przykłady S Oyca Franciſzka. *Dowod 2.* 183.

MOWA 53. *Przy zakończeniu wizyty.* W jednym tylko BOGU potrzeba cieſzyć ſię Zakonnikom *Dowod 1.* 185.

MOWA 54. *Przy zakończeniu wizyty.* Powinni Zakonnicy mieć w pamięci, y naſladować chwalebne dzieła, y znakomite cnoty Przodkow ſwoich, aby na wieczną chwałę w Niebie zaſłużyli, y dobre światu po ſobie zoſtawili imie. *Dowod 1. Dowod 2.* 187.

MOWA 55. *Przy zakończeniu wizyty* Powſzechna radość, y weſele z dobrych Zakonnikow według praw, y Zakonney karności zachowuiących ſię. *Dowod 1.* Nieźmierne ſerca zaſmucenie nad rozwiązłością tych Zakonnikow, ktòrzy od ſwego zwykli odſtępować powołania. *Dowod 2.* 190.

MOWA 56. *Przy zakończeniu oſtatniey wizyty* Skutek Przełożeńſkiego odwiedzenia, oraz powinność odnowy, poprawy, nawrócenia ſię odwiedzonych Zakonnikow jakie bydź powinne. *Dowod 1. Dowod 2. Dowod 3. Dowod 4, Dowod 5. Dowod 6.* z upomnieniem. 195.

MOWA 57. *Przy zaczęciu Definitoryalney Konwokacyi.* Powſzechna godnych Oſob Rada Prowincyi jeſt potrzebna. 203.

MOWA 58. *Na Wielki Czwartek przed Swiętą Kommunią do Zakonnikow.* Aby Zakonnicy godnie do Nayświętſzego przyſtąpili Stołu, potrzeba im koniecznie miłości *Dowod 1.* Pojednania ſię. *Dowod 2.* Y doſkonaley świątobliwości. *Dowod 3.* 206.

MOWA 59. *Na Wielki Czwartek do Zakonnikow przed Swiętą Kommunią.* Nie maſz ciężſzego przeciw BOGU grzechu nad zią y świętokradzką Kommunią. *Dowod 1.* Zadnego BOG grzechu nad ten bardziey y ſurowiey nie karze. *Dowod 2.* Bardzo trudno onen ludziom BOG odpuſzcza. *Dowod 3.* 210.

MOWA 60. *Przy zdawaniu Prowincyalſtwa* Oświadczenie ukontentowania z zakończonego Urzędu. Życzenie dobrego Prowincyi Przełożonego. Przeproſzenie za wſzelkie w rządzeniu niedoſkonałości. 215.

MOWA 61. *Na otwarcie Prowincyalney Kapituły* Cokolwiek należy do Kapitulnych okoliczności, wſzytko z Pisma Swiętego, y z Swiętych Oycow przywodzi ſię. *Dowod 1.* Potrzebne nauki podaią ſię o właſnościach oſobliwie Przełożonego, ktòry bydź ma obierany: *Dowod 2.* 219.

MOWA 62. *Przy pożegnaniu zakończon y Kapituły* Sam BOG na Doſtojeńſtwa wybiera. *Dowod 1.* Aby do Urzędow wybrani zbawienny duſz przynoſili pożytek. *Dowod 2.* Aby w dobrym przedſięwzięciu ſtatecznie trwając, wieczną odebrali nadgrodę. *Dowod 3.* 228.

Ka: inie

KAZANIE I. *Na ogłoszenie Kanonizacyi S. JOZEFA z Kupertynu Franciszkana.* *Propoz.* 1. Uprzedził BOG w błogosławieństwach słodkości JOZEFA w tym życiu będąc onemu miłościw. 2. Uprzedził BOG w błogosławieństwach słodkości JOZEFA przy śmierci, niezawodnie [illegible] pieczając szczęśliwe Duszy Jego z ciała wyiście 3. Uprzedził BOG w błogosławieństwach słodkosci JOZEFA w Niebie, czyniąc go uczestnikiem wieczney radości, y nieskończonego wesela. 237.

KAZANIE II. *Na też same ogłoszenie Kanonizacyi Sw. JOZEFA z Kupertynu Franciszkana* *Propoz.* 1. Podobał się BOGU Sw. JOZEF przed przeniesieniem się z grzechu do usprawiedliwienia. 2. Podobał S. JOZEF BOGU przed przeniesieniem się z życia do chwały. 3. Podobał się BOGU Sw. JOZEF przed przeniesieniem się z grobu do Ołtarza. 245.

ERRATA CORRIGE

pag: 1 linea 8. pomyślnieyszego *cor:* mniey pomyślnieyszego
ibid lin: 11. potrzebne *cor:* powszechne
pag: 2. lin: 4 ktòrey *cor:* z ktòrey
pag: 5. lin: 28. prawie *cor:* pracuje
pag: 9 lin: 3. więc mi zà tym *cor:* więcey mi
pag: 11. lin: 27. ktòry drzewa *cor:* dogrzewa
pag: 12. lin: 11. duszy Arcy-lekarz *cor* duszny
pag: 10. lin 17. jakie to *cor:* jaśnie to
pag: 25. lin: 5. *opuszczono* y
pag: 26. lin 11. sporządzenia *cor:* rozporządzenia
pag: 27. lin: 28 powolnie *cor.* wspolnie
pag: 32. lin: 11 *między słowami* chwały y pewno, *opuszczono* porządku.
ibid: lin: 12. szczęśliwey *cor:* szczęśliwie
pag: 33. lin: 2. chwałe *cor:* chwale
pag: 34. lin: 29. chćieliśćie *cor:* chćieli śię
[illegible] á ziemi *cor:* ná ziemie
[illegible] ne *cor:* imie wielośći
[illegible] od strzeżenia *cor:* do
[illegible] zá potrzebnieyszy *cor:* zá naypotrzebnieyszy
pag: 46. lin: 11. Zakonu *cor:* Zakon

ERRATA

pag: 51 lin: 17. uśilnie *cor:* úśilne
ibid: lin: 20. nieśiedźi *cor:* nieśiedźić
ibid: lin: 21. *po tych ſłowach* bydź wſzędźie *opuſzczono* gośćiem
ibid lin: 29 koniec *cor:* Kupiec *eadem lin* ná ſądź e *cor:* ná lądźie
pag: 52. lin 24 ſłuſzności, *cor.* ſłuſzno śię
ibid: lin: ultima jako dla Labanowey &c. *opuſzczono* jako bowiem Jakob.
pag 56. lin: 17. narzędzeniem *cor.* narzędźiem
ibid: lin 25. *Viſitans viſitavi Vos de offenſione* cały text piſma Swiętego zepſuty w ktòrym opuſzczono: *& viai omnia quæ acciderunt vobis, & educam Vos*
pag: 57. lin: 12. także *cor:* takteż
pag: 58 lin: 5. brzydąc śię *cor:* brzydząc śię
ibid: lin: 14. uwodzą myśli *cor:* uwodzą mię myśli.
ibid: lin: 15. wyrazają poſtaći *cor:* wyrażają cokolwiek ná ſobie poſtaći *ibid:* lin: 22. utajone *cor:* utajony *ibidem* lin: 23. y zmieſzanie *cor:* y zniſzczenie, *ibidem* lin: ultima lępy *cor:* ſępy
pag: 61. lin: 27. *źle przydano* ktòry
pag: 63. lin: 5. Ja to *cor:* Ja tu *ibid* lin: 10. zoſtaiąc *cor:* zoſtają
pag: 64. lin: 2. pilnie wyrażam: *cor:* pilnie uważam
pag: 65. lin: 18. *między* rozumieć - temu *opuſzczono* dając
pag: 67. lin: 3. wyznając *cor:* wyznaję
pag: 78 lin: 14 *non abunda is* cor: *non abundabit*
pag: 69. lin: 14. wyſtrzegamyśię *cor:* wyſtrzegaymyśię.
pag: 70. lin: 24. A przed tym dawniey nay mędrſzymi *cor:* dawniey ieſzcze nay-mędrśi. *ibid:* lin: 24. *po tym ſłowie* wiekach *opuſzczono* wężowie pag: 71. lin: 19. daley Swiętey Zakonu *cor:* ná Swiętey Zakonu pag: 75. lin: 13. *Uczeni* cor: *uczczeni* pag: 76. lin: 7. *między* dowćipności, y Moyżeſza, *opuſzczono* ſpoſob. *ibid* lin: 18 między ſłowami do was - ná jednym *opuſzczono* przybywſzy pag: 81. lin: 17. mamy *cor:* mają pag: 82. napiſał one przez &c. zmaż *one* pag: 83. rozśianie *cor:* rośiane pag: 85 lin: 26. ferce *cor.* ſerca pag: 130. lin 7 bydź może *cor:* niemoże. pag: 133 lin: 1. powierzchownym *cor:* w powierzchownym pag: 137. lin: 28. ludźi świata *cor* dla świata pag: 138. lin: 21 zwodnie *cor:* zawodnie pag: 142. lin: 11. do wypłacenia do wypełnienia pag: 145. lin: 7. y błogoſławienie *cor:* ubłogoſławienie pag 146. lin: 28 pobudzony *cor:* poburzony pag: 151 lin: 22. wſpomnienie ná Niebo *cor.* wſpomnienie ná piekło, y wſpomnienie ná Niebo pag: 172. lin: 4. do bomyćia *cor:* do obmyćia *ibid:* lin: 17. polecanie *cor:* pocałowanie pag: 178. niedopłacenie *cor:* niedopełnienie Pag: 191. lin: 21 powinności *cor:* powności pag: 196. lin: 9 przeſzkoda *cor:* przeſzkadza pag 200. lin: 22. ſł ruchu krucha pag: 205. lin: 13. ſpowiadać mi śię *cor:* podźiewać mi śię każą pag: 214. lin 13. Zemſta *cor:* Zemſty pag: 216. lin: 20. Zakonny *cor:* Zakonnym pag: 221 lin: 22. *opuſzczono* od pag: 224 lin: 14 których *cor:* ktòry pag: 225 lin: 7 Zakonnikowi *cor.* Zakonowi pag: 227 lin: 1. ná to ktòrą *cor:* y to ná ktòrą.

Biblioteka Jagiellońska
stdr0029594

Bujalski Bonawentura X.

Mowy.

X. Bonawentury Bujalskiego, franciszkana, św. teologji dra, litewskiej prowincji, ex-prowincjała.
Podczas urzędu prowincjalstwa według prawa przy klasztornych wizytach do zakonników miane.

w Wilnie.

w drukarni J. K. M. WW. OO. Franciszkanów
1772.

8°. 2 k.n. — 252 str. — 4 k.n.
A-A2 — Gg - Gg2

O/m. półskór.

Bujalski Bonawentura X

Mowy

X. Bonawentury Bujalskiego, franciszkana, św. teologji dr-a, Litewskiej Prowincji. Podczas Urzędu prowincjalstwa według prawa przy klasztornych wizytach do zakonników miane.

w Wilnie.

w drukarni J. K. M. WW. OO. Franciszkanów.
1772.

8°. 2k.n. – 252 str. – 4k.n.
A-A2 – Gg-Gg2

Opr. półskór.